

POSTSCRIPTUM POLONISTYCZNE

2022 • 1 (29)

ISSN 2353-9844 www.postscriptum.us.edu.pl

VII ŚWIATOWY KONGRES POLONISTÓW
THE 7TH WORLD CONGRESS OF POLISH STUDIES

Autorki i autorzy numeru

Maria Czempka-Wewióra
Judyta Dąbrowska
Irena Fedorowicz
Pau Freixa Terradas
Patrycja Gardin
Małgorzata Grochowina
Katarzyna Hanik
Gerd Hentschel
Marian Kisiel
Elżbieta M. Kur
Sylwia Kuraś
Joanna Lustański
Agnieszka Mejnartowicz
Agnieszka Nęcka-Czapska
Hanna Pułaczewska
Bożena Szałasta-Rogowska
Agnieszka Tambor
Jolanta Tambor
Anna Wileczek

SZKOŁA JĘZYKA I KULTURY POLSKIEJ



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
WYDAWNICTWO

POSTSCRIPTUM
POLONISTYCZNE

POSTSCRIPTUM POLONISTYCZNE

2022 • 1 (29)

Redakcja

ROMUALD CUDAK – redaktor naczelny

JOLANTA TAMBOR – zastępczyni redaktora naczelnego

ALEKSANDRA ACHELNIK, MAGDALENA BAŃK,

IVANA DOBROTOVÁ (Republika Czeska), LI YINAN (Chiny),

MARCIN MACIOŁEK, AGNIESZKA MADEJA, AGNIESZKA NĘCKA-CZAPSKA,

BERNADETA NIESPOREK-SZAMBURSKA, KAROLINA POSPISZIL-HOFMAŃSKA,

ANNA SYNORADZKA-DEMADRE (Francja)

MARIA CZEMPKA-WEWIÓRA – sekretarz naukowy redakcji

Rada Programowa

KALINA BACHNEWA Sofia, JERZY BARTMIŃSKI Lublin,

ANNA DĄBROWSKA Wrocław, MARIA DELAPERRIÈRE Paryż,

KATARZYNA DZIWIŃEK Seattle, ELWIRA GROSSMAN Glasgow,

KRIS VAN HEUCKELOM Leuven, MAŁGORZATA KITA Katowice,

AŁŁA KOŻYNOWA Mińsk, LUIGI MARINELLI Rzym,

MICHAŁ MAŚŁOWSKI Paryż, GERHARD MEISER Halle,

WŁADYSŁAW T. MIODUNKA Kraków, LÁSZLÓ K. NAGY Debreczyn,

ALEKSANDER NAWARECKI Katowice, WACŁAW M. OSADNIK Edmonton,

KAZIMIERZ OŻÓG Rzeszów, ANNA MAŁGORZATA

PACKALÉN PARKMAN Uppsala, MARIE SOBOTKOVÁ Ołomuniec,

TAMARA TROJANOWSKA Toronto, MARIA WOJTAK Lublin

POSTSCRIPTUM POLONISTYCZNE

Pismo jest kontynuacją półrocznika „Postscriptum”, który ukazywał się od 1992 do 2007 r.
Wersja elektroniczna: www.postscriptum.us.edu.pl

Pismo recenzowane naukowo.

Nazwiska recenzentów podawane są łącznie raz w roku na stronach internetowych:
www.postscriptum.us.edu.pl i <https://journals.us.edu.pl/index.php/PPol/index>.

Wersją referencyjną czasopisma jest wersja elektroniczna,
ukazująca się na stronie internetowej www.postscriptum.us.edu.pl
oraz na platformie www.journals.us.edu.pl.

Redaktorki numeru
MARIA CZEMPKA-WEWIÓRA
JOLANTA TAMBOR

Redakcja językowa
ANNA PIWOWARCZYK

Projekt okładki (fotografia: Phil, Freepik.com), layout i łamanie
MAREK FRANCIK

Publikacja sfinansowana ze środków
UNIwersytetu Śląskiego w Katowicach

ISSN 2353-9844

Publikacja na licencji



Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach
4.0 Międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)

Adres redakcji
„Postscriptum Polonistyczne”
ul. Uniwersytecka 4, 40-007 Katowice
tel.: +48 322009424, +48 322009423
e-mail: postscriptum@us.edu.pl, www.postscriptum.us.edu.pl

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
e-mail: wydawnictwo@us.edu.pl, www.wydawnictwo.us.edu.pl

Czasopismo wcześniej ukazywało się w formie drukowanej z ISSN 1898-1593

Spis treści

VII ŚWIATOWY KONGRES POLONISTÓW

Maria Czempka-Wewióra

Prescriptum

RÓŻNORODNOŚĆ JĘZYKOWA, ODMIANY, REGIO- I PROFESJOLEKTY

Gerd Hentschel

Języki regionalne: zagrożenie czy umocnienie polskiej wspólnoty językowej?

Gerd Hentschel

Socjodialektologia ilościowa. Zróżnicowanie regionalne i społeczne regiolektu śląskiego na przykładzie żywotności niemieckich zapożyczeń

Anna Wileczek

Belferomowa. Uwagi o współczesnym profesjolekcie nauczycieli

ARCHIWA, ZBIORY, PAMIĘĆ

Irena Fedorowicz

Zasoby wileńskich archiwów jako źródło informacji o polskich pisarzach z przełomu XIX i XX wieku

Bożena Szałasta-Rogowska

Poezja w kręgu Polskiego Funduszu Wydawniczego.
Kronika, archiwum, mecenat, odkrycia

Joanna Lustański

Charakterystyka zbiorów Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego.
Wybrane możliwości badawcze

JĘZYK POLSKI I POLONISTYKA ZA GRANICĄ

Hanna Pułaczewska

Czas dojrzewania jako „okres krytyczny” w praktykowaniu
języka odziedziczonego. Polski w Niemczech

Patrycja Gardin

Dziedzictwo Stanisława Leszczyńskiego. O nauczaniu języka i kultury polskiej
w Nancy – historia, wyzwania, zagrożenia

Agnieszka Mejnartowicz, Pau Freixa Terradas

Barceloński ośrodek polonistyczny: historia znikania, nadzieje i perspektywy
w kontekście reformy struktury studiów filologicznych w Hiszpanii

Małgorzata Grochowina

Nauczanie języka i kultury polskiej na Bałtyckim Uniwersytecie Federalnym
im. Immanuela Kanta w warunkach zdalnych

VARIA

Elżbieta M. Kur

Głosy z „Ostatniego kręgu” – między życiem a śmiercią, przeszłością
a uniwersum czasowym

Sylwia Kuraś

Etykiety: Kobieta, Żyd – Inny w przestrzeni szkolnej

Judyta Dąbrowska

Skąd się wziął impas? Marii Poprzęckiej refleksje o sztuce współczesnej

Katarzyna Hanik

Czytanie skandalu. Na marginesie polskiej prozy po 2000 roku

Spis treści

PRZEGLĄDY

Agnieszka Nęcka-Czapska

Półka literacka 2021

Agnieszka Tambor

Półka filmowa 2021

NEKROLOG

Jolanta Tambor

Redakcyjny dopisek o Marku Pytaszu

Marian Kisiel

Zapach fajki. Marek Pytasz, 9 kwietnia 1953 – 2 grudnia 2021

Contents

THE 7TH WORLD CONGRESS OF POLISH STUDIES

Maria Czempka-Wewióra

Prescriptum

LANGUAGE DIVERSITY, VARIANTS, REGIO- AND PROFESSIOLECT

Gerd Hentschel

Regional Languages: A Threat or a Chance for Strengthening the Polish Language Community?

Gerd Hentschel

Quantitative Socio-Dialectology. Regional and Social Differentiation of the Silesian Regiolect. Exemplified by the Vitality of German Lexical Borrowings

Anna Wileczek

Teacher Talk: Notes on the Contemporary Professional Jargon of Teachers

ARCHIVES, COLLECTIONS, MEMORY

Irena Fedorowicz

Vilnius Archives Collections as a Source of Information about Polish Writers of 19th and 20th Centuries

Bożena Szałasta-Rogowska

Poetry in the Circle of the Polish Publishing Fund: Chronicle, Archive, Patronage, and Discoveries

Joanna Lustański

Features of the Canadian Polish Research Institute Collections: Selected Research Opportunities

THE POLISH LANGUAGE AND POLISH STUDIES ABROAD

Hanna Pułaczewska

Polish in Germany: Adolescence as a "Critical Period" in the Use of an Inherited Language

Patrycja Gardin

The Legacy of Stanisław Leszczyński. On Teaching Polish Language and Culture in Nancy: History, Challenges, Threats

Agnieszka Mejnartowicz, Pau Freixa Terradas

The Barcelona Polish Studies Centre: History of Its Disappearance, Hopes and Prospects in the Context of the Reform of the Structure of Philological Studies in Spain

Małgorzata Grochowina

Teaching the Polish Language and Polish Culture Remotely at the Immanuel Kant Baltic Federal University

VARIA

Elżbieta M. Kur

Voices from the "Last Ring" – Between Life and Death, the Past and the Temporal Universe

Sylvia Kuraś

The Labels Woman and Jew: The Other in the School

Judyta Dąbrowska

Where Did the Impasse Come From? Maria Poprzęcka's Reflections on Contemporary Art

Contents

Katarzyna Hanik

Reading Scandal: In the Margins of Polish Fiction after 2000

SURVEYS

Agnieszka Nęcka-Czapska

Literary Bookshelf 2021

Agnieszka Tambor

Movie Shelf 2021

IN MEMORIAM

Jolanta Tambor

Editorial Note about Marek Pytasz

Marian Kisiel

The Smell of a Pipe. Marek Pytasz, 9 April 1953 – 2 December 2021



Maria Czempka-Wewióra

 <https://orcid.org/0000-0001-6677-615X>

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Katowice, Polska

Prescriptum

Oddajemy do rąk czytelników kolejny – 29. numer czasopisma „Postscriptum Polonistyczne”, który poświęcony został w głównej mierze VII Światowemu Kongresowi Polonistów. W naszym piśmie, służącym krajowym i zagranicznym polonistom, pragniemy odnotować to istotne dla środowiska naukowego wydarzenie i udzielić głosu jego uczestnikom.

Historia Kongresu sięga roku 1998, kiedy doszło do spotkania mającego na celu integrację polonistów krajowych i zagranicznych w ramach Pierwszego Kongresu Polonistyki Zagranicznej w Warszawie. Kolejne zjazdy miały miejsce w Gdańsku (2001), Poznaniu (2006), Krakowie (2008), Opolu (2012) i w roku 2016 w Katowicach, gdzie 22 czerwca zainaugurowano VI Światowy Kongres Polonistów pod hasłem „Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy. Koncepcje. Perspektywy”¹. Od Kongresu katowickiego kolejnym spotkaniom nadano nową nazwę².

Początki prac nad niniejszym numerem zbiegły się z obradami VII Kongresu, który odbył się w dniach 20–23 października 2021 roku.

¹ Wszystkie teksty w otwartym dostępie są umieszczone na stronie: <http://www.kongrespolonistow2016.us.edu.pl/publikacja.php>.

² <http://kongrespolonistow2020.uni.wroc.pl/informacje/historia/> [dostęp: 2.06.2022].

Pierwotnie wydarzenie zaplanowano na rok 2020 (zachowano by wówczas czteroletni cykl zjazdów), jednak nie doszło ono wówczas do skutku ze względu na utrzymujące się zagrożenie pandemią wirusa COVID-19. W roku 2021 w związku z obowiązującym reżimem sanitarnym i ograniczeniami w organizowaniu wydarzeń mogących sprzyjać rozprzestrzenianiu się wirusa zdecydowano się na zdalny tryb obrad. Organizatorami VII Światowego Kongresu były następujące instytucje: Uniwersytet Wrocławski, Międzynarodowe Stowarzyszenie Studiów Polonistycznych, Polska Akademia Nauk, Fundacja dla Uniwersytetu Wrocławskiego, partnerem zaś Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Muzeum Pana Tadeusza³.

VII Światowy Kongres Polonistów zatytułowano „Polonistyka światowa – archiwa i współczesność”. Jednym z głównych zagadnień podejmowanych przez prelegentów były archiwalia literackie i językowe, zgromadzone również w postaci cyfrowej, stanowiące swoistą kulturę pamięci, oraz ich ochrona i wykorzystywanie w pracach naukowych. Kolejną istotną kwestią reprezentowaną w wystąpieniach było usytuowanie polszczyzny wobec jedno- i wielojęzyczności, a także refleksja nad statusem języka odziedziczonego w sytuacji migracji. Nie zabrakło też głosów na temat historii, rozwoju i obecnej sytuacji akademickich ośrodków polonistycznych na świecie.

„Postscriptum Polonistyczne” wzorem wcześniejszych lat i w porozumieniu z organizatorami VII Światowego Kongresu Polonistów, którym dziękujemy za zgodę na zamieszczenie w pierwszym tegorocznym numerze części tekstów kongresowych, publikuje wybrane artykuły poruszające najważniejsze zagadnienia podejmowane podczas zjazdu. Rozprawy zostały pogrupowane w następujących działach: *Różnorodność językowa, odmiany, regio- i profesjolekty; Archiwa, zbiory, pamięć* oraz *Język polski i polonistyka za granicą*. Są to zresztą tematy, które regularnie pojawiają się w czasopiśmie. Wypada tu chociażby przywołać nr 1 (23) z roku 2019 pt. *Polska różnorodna* pod redakcją Jolanty

³ <http://kongrespolonistow2020.uni.wroc.pl/organizacja/organizatorzy/> [dostęp: 2.06.2022].

Tambor i Karoliny Pospiszil⁴ lub nr 2 (26) z roku 2020 pt. *Niezmiennosc i zmiana jako perspektywy badawcze* pod redakcją Romualda Cudaka i Marii Czempki-Wewióry⁵.

Półrocznik towarzyszył także poprzednim spotkaniom polonistycznym i rejestrował je. Tomy pokongresowe ukazały się w roku 2006 jako nr 2 (52) pt. *III Kongres Polonistyki Zagranicznej*, w roku 2012 jako nr 1 (9) pt. *Zjazd Polonistów* i w roku 2016 jako nr 2 (18) pt. *VI Światowy Kongres Polonistów*⁶. Poświęcono je między innymi następującym kręgom tematycznym: polonistyka jako dyscyplina naukowa i jej przemiany, wielokulturowość, języki regionalne i mniejszościowe, komparatystyka, translatoologia, recepcja literatury polskiej za granicą, kanon literacki, polski film i teatr, glottodydaktyka, dydaktyka, szanse i wyzwania polonistyk zagranicznych oraz promocja języka polskiego.

Gros publikowanych w niniejszym numerze artykułów stanowi zatem pokłosie VII Światowego Kongresu Polonistów. Tom otwierają dwa teksty Gerda Hentschela dotyczące żywotnego zagadnienia stosunku języków regionalnych do języka ogólnego oraz obecności lektu śląskiego w dyskursie zarówno naukowym, jak i politycznym: *Języki regionalne: zagrożenie czy umocnienie polskiej wspólnoty językowej?* oraz *Socjodialektologia ilościowa. Zróżnicowanie regionalne i społeczne regiolektu śląskiego na przykładzie żywotności niemieckich zapożyczeń*. U podstaw

⁴ <https://www.postscriptum.us.edu.pl/pl/domowa/numery-archiwalne/2019-%e2%80%a2-1-23/> [dostęp: 2.06.2022].

⁵ <https://www.postscriptum.us.edu.pl/pl/domowa/numery-archiwalne/2020-2-26/> [dostęp: 2.06.2022].

⁶ Numery opublikowano w wolnym dostępie na stronach: <https://www.postscriptum.us.edu.pl/pl/domowa/numery-archiwalne/2006-52/>, <https://www.postscriptum.us.edu.pl/pl/domowa/numery-archiwalne/2012-1/>, <https://www.postscriptum.us.edu.pl/pl/domowa/numery-archiwalne/2016-2/> [dostęp: 2.06.2022]. Pokłosiem VI Światowego Kongresu Polonistów jest także obszerna sześciotomowa publikacja pt. *Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy. Koncepcje. Perspektywy*, która również jest dostępna na stronie: <http://www.kongrespolonistow2016.us.edu.pl/publikacja.php> [dostęp: 2.06.2022].

ostatniego artykułu legły kilkuletnie analizy prowadzone wspólnie z Jolantą Tambor i zespołem badawczym pracowników Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz ze świetnym węgierskim statystykiem Istvanem Feketem. W rozdziale pierwszym publikujemy także artykuł Anny Wileczek, wpisujący się w nurt rozważań socjolingwistycznych – studium profesjolektu nauczycieli polskich w jego nieoficjalnej odmianie.

Zainteresowanie archiwami i możliwościami badawczymi, jakie dają owe zbiory, oraz instytucjami podejmującymi trud gromadzenia poloników za granicą wyrażają artykuły Ireny Fedorowicz, Bożeny Szałaszy-Rogowskiej i Joanny Lustański. Autorki dzielą się w nich swoją wiedzą i doświadczeniem w kwestii opracowywania archiwaliów, opisują dostępne zbiory i sposoby korzystania z nich, oddają zasłużoną cześć ośrodkom gromadzącym, analizującym, odkrywającym i promującym dzieła polskich twórców za granicą, a także wskazują możliwe drogi badawcze, którymi można i warto podążać, pochylając się nad materiałami, które w dalszym ciągu stanowią niezbadany obszar.

Trzecie często dyskutowane zagadnienie to obecność i status polszczyzny w komunikacji dzieci polskich emigrantów, dla których polski jest językiem odziedziczonym, oraz losy akademickich jednostek uczących języka polskiego (coraz rzadziej są to polonistyk zagraniczne, raczej byty wchodzące w skład slawistyki, a coraz częściej jedynie lektoraty języka polskiego). Tu głos zabrała Hanna Pułaczewska omawiająca sytuację młodego pokolenia w Niemczech posługującego się polszczyzną – w rozprawie pt. *Czas dojrzewania jako „okres krytyczny” w praktykowaniu języka odziedziczonych. Polski w Niemczech* – a także Patrycja Gardin, Agnieszka Mejnartowicz i Pau Freixa oraz Małgorzata Grochowina – opisujący sytuację nauczania polszczyzny kolejno na Université de Lorraine w Nancy, na Uniwersytecie Barcelońskim i na Bałtyckim Uniwersytecie Federalnym im. Immanuela Kanta.

W dziale *Varia* znalazły się z kolei artykuły, w których autorzy podjęli dwa kręgi tematyczne. Pierwszy to życie i edukacja w przededniu i w obliczu wojny oraz funkcjonowanie jednostki w państwie totalitarnym i stygmatyzacja osób/grup niepasujących do obrazu idealnego

członka społeczeństwa; drugi – rola sztuki, zarówno tej wysokiej, jak i tej niższej, we współczesnym społeczeństwie.

Elżbieta M. Kur w rozprawie *Głosy z „Ostatniego kręgu” – między życiem a śmiercią, przeszłością a uniwersum czasowym* odtwarza obozowe losy Józefa Kreta, odwołując się do publikacji *Głosy z „Ostatniego kręgu”*. *Korespondencja z Konzentrationslager Auschwitz Józefa Kreta i Zofii Hoszowskiej-Kretowej* w opracowaniu Krystyny Heskowej-Kwaśniewicz i Lucyny Sadzikowskiej. Natomiast Sylwia Katarzyna Kuraś w artykule pt. *Etykiety: Kobieta, Żyd – Inny w przestrzeni szkolnej* nawiązuje do dwóch powieści Isaaca Bashevisa Singera: *Dwór* i *Spuścizna*, których lektura może odegrać ważną rolę w edukacji młodych pokoleń. Kolejne dwie autorki przywołują temat sztuki tworzonej zarówno w wysokim rejestrze, jak i w ramach działań służących zjednaniu sobie odbiorców. Judyta Dąbrowska w tekście pt. *Skąd się wziął impas? Marii Poprzęckiej refleksje o sztuce współczesnej* omawia zagadnienie wyczerpywania się współczesnej sztuki i kryzysu jej recepcji. Z kolei Katarzyna Hanik w artykule *Czytanie skandalu. Na marginesie polskiej prozy po 2000 roku* przywołuje postaci dwojga skandalizujących współczesnych polskich pisarzy: Blanki Lipińskiej i Michała Witkowskiego, podejmujących dosyć ryzykowną grę z odbiorcą i utrwalałym w świadomości polskiego czytelnika stereotypem pisarza.

Pierwszy numer pisma zwyczajowo zawiera również podsumowanie publikacji literackich wydanych w roku poprzedzającym oraz omówienia filmowych obrazów, które trafiły na wielkie i małe ekrany rok wcześniej. Nie inaczej rzecz się ma w niniejszym tomie – tradycyjnie do rąk czytelników oddajemy dwa przeglądy: *Półkę literacką 2021* Agnieszki Nęckiej-Czapskiej i *Półkę filmową 2021* Agnieszki Tambor. Autorki podsumowują miniony rok i przybliżają czytelnikom dokonania poszczególnych twórców, którzy w roku 2021 cieszyli się zainteresowaniem odbiorców i recenzentów.

Numer zamyka nekrolog nieodżałowanego przyjaciela całej redakcji „Postscriptum Polonistycznego” i wielu czytelników pisma – Profesora Marka Pytasza, wieloletniego pracownika Uniwersytetu Śląskiego, który zmarł w grudniu 2021 roku. Wspomnienie o nim napisał Marian

Kisiel, nie szczędząc osobistych refleksji i punktując zasługi Marka Pytasza w tworzeniu syntez, słowników i antologii polskiej literatury emigracyjnej, które obecnie służą za podręczniki dla kolejnych pokoleń polonistów kształcących się na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Nekrolog był wcześniej opublikowany w miesięczniku „Śląsk” – za zgodą autora redakcja uzupełniła go kilkoma uwagami.

„Postscriptum Polonistyczne”, pismo w wieku dojrzałym (to już 29. numer półrocznika, a były wszak 53 numery poprzedniej edycji pod nazwą „Postscriptum”; to 32. rok istnienia Szkoły Języka i Kultury Polskiej, przy której pismo powstało i nadal jest przygotowywane), musi zmierzyć się z faktem, że przychodzi mu żegnać swoich autorów, recenzentów i członków Rady Programowej – po prostu przyjaciół. W roku 2022 odszedł od nas również wybitny językoznawca, etnolingwista i sławista – Profesor Jerzy Bartmiński – pracownik Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, członek Rady Programowej.

Te miejsca zięjące pustką po odejściu przyjaciół można zapełnić jedynie pamięcią o osobach niezastąpionych i wspomnieniami złożyć im hołd.

Netografia

<http://kongrespolonistow2020.uni.wroc.pl/informacje/historia/> [dostęp: 2.06.2022].

<http://kongrespolonistow2020.uni.wroc.pl/organizacja/organizatorzy/> [dostęp: 2.06.2022].

<http://www.kongrespolonistow2016.us.edu.pl/publikacja.php> [dostęp: 2.06.2022].

<https://www.postscriptum.us.edu.pl/pl/domowa/numery-archiwalne/2016-2/> [dostęp: 2.06.2022].

<https://www.postscriptum.us.edu.pl/pl/domowa/numery-archiwalne/2019-%e-2%80%a2-1-23/> [dostęp: 2.06.2022].

<https://www.postscriptum.us.edu.pl/pl/domowa/numery-archiwalne/2006-52> [dostęp: 2.06.2022].

<https://www.postscriptum.us.edu.pl/pl/domowa/numery-archiwalne/2012-1/> [dostęp: 2.06.2022].

MARIA CZEMPKA-WEWIÓRA – PhD, School of Polish Language and Culture, University of Silesia in Katowice, Katowice, Poland / dr, Szkoła Języka i Kultury Polskiej, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Katowice, Polska.

Her interests focus on cognitive cultural and glottodidactic issues, as well as the possibilities of using speech therapy theory and practice in the process of teaching Polish as a foreign language. She is the author of academic articles on the category of remembrance in language and literature and on teaching Polish as a foreign language. She has lectured at universities in Bulgaria, France, Germany, Slovakia, Ukraine and Italy. Since 2017, she has been a certified examiner for the State Commission for the Certification of Proficiency in Polish as a Foreign Language.

Jej zainteresowania koncentrują się wokół zagadnień kognitywno-kulturowych oraz glottodydaktycznych, a także możliwości wykorzystania wiedzy i praktyki logopedycznej w procesie nauczania języka polskiego jako obcego. Autorka artykułów naukowych poświęconych kategorii pamięci w języku i literaturze oraz nauczaniu obcokrajowców języka polskiego jako obcego. Prowadziła wykłady i zajęcia gościnne na uniwersytetach w Bułgarii, Francji, Niemczech, na Słowacji, Ukrainie oraz we Włoszech. Od 2017 roku wpisana na listę egzaminatorów uprawnionych do pełnienia funkcji przewodniczącego prowadzoną przez Państwową Komisję do spraw Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego.

E-mail: maria.czempka-wewiora@us.edu.pl

Różnorodność językowa,
odmiany,
regio- i profesjolekty

Language diversity, variants,
regio- and professiolect



Gerd Hentschel

<https://orcid.org/0000-0003-2034-1577>

Carl von Ossietzky Universität Oldenburg
Oldenburg, Niemcy

Języki regionalne: zagrożenie czy umocnienie polskiej wspólnoty językowej?

Regional Languages: A Threat or a Chance for
Strengthening the Polish Language Community?

Abstract: Gerd Hentschel's essay concerns the concept of the linguistic community. Hentschel shows that in both political and scholarly discussions, this concept is used unreflectively and its meaning lacks scientific clarity. When this happens, this concept is treated, subconsciously or consciously, as synonymous with that of the national community. This approach belongs to Leo Weisgerber's tradition and its concepts – which today seem vague – such as the spirit of language and the worldview of language, which provide an ideological framework for distinguishing one linguistic and national community from another. In the Europe of the nineteenth and twentieth centuries, these concepts should not be seen in a decidedly negative light. Thus, it is enough to compare the diversity of today's European geopolitical landscape with the situation after the Congress of Vienna. On the other hand, such concepts can also be seen as an obstacle to the linguistic emancipation of national languages. Dialects are initially only linguistic constructs, which are accorded the dialect status on account of them having certain structural features. Sometimes, however, speakers of different dialects see themselves and their group as something larger, namely, as a linguistic or ethnic community, which is usually based on specific historical, social and cultural events and circumstances. Against this background, Hentschel's essay is an attempt to construct a non-exclusive concept of linguistic community, i.e., one in which a large linguistic community accepts various smaller ones and in which individuals can belong to more than one without a conflict of loyalty.

Keywords: dialect, regiolect, Silesian, Kashubian, linguistic legislation, linguistic emancipation

Abstrakt: Przedstawiony esej dotyczy pojęcia wspólnoty językowej. Pokazuje, że w niektórych dyskusjach politycznych, ale także naukowych, przyjmuje się je bez refleksji i naukowego namysłu. W takim rozumieniu jest wówczas podświadomie lub świadomie utożsamiane z pojęciem wspólnoty narodowej. Przywołane podejście wpisuje się w tradycję Leo Weisgerbera z jego koncepcjami, które dziś wydają się mgliste, takimi jak duch języka i światopogląd języka, które stanowią ideologiczne ramy dla odróżnienia jednych od drugich społeczności językowych i narodowych. W Europie XIX i XX wieku nie należy postrzegać tych koncepcji w zdecydowanie negatywnym świetle, wystarczy choć porównać różnorodność dzisiejszego

europejskiego krajobrazu państwowego np. z sytuacją po Kongresie Wiedeńskim. Z drugiej strony, tego typu koncepcje mogą być również postrzegane jako przeszkoda w emancypacji językowej w odniesieniu do języków narodowych. Dialekty są początkowo jedynie konstruktami językowymi, którym przypisuje się dialektalność zgodnie z pewnymi cechami strukturalnymi. Czasami jednak użytkownicy różnych dialektów widzą siebie, swoją grupę jako coś większego, tj. jako wspólnotę językową lub etniczną, której podstawą są zwykle specyficzne wydarzenia o charakterze historycznym, społecznym i kulturowym. Na tym tle esej jest próbą konstruowania niewyłączającej koncepcji wspólnoty językowej, czyli takiej, w której duża wspólnota językowa akceptuje różne mniejsze i w której jednostki mogą należeć do więcej niż jednej, bez konfliktu lojalności.

Słowa kluczowe: dialekt, regiolekt, śląski, kaszubski, prawo językowe, emancypacja językowa

Wstęp

Niniejszy krótki artykuł¹, powstały na potrzeby 10-minutowego wystąpienia podczas panelu „Polska wspólnota językowa – jedność i różnorodność”, jest poświęcony relacji języka regionalnego do języka „nadrejonalnego”, tj. do tzw. narodowego czy państwowego². Zasadnicze pytanie stawiane w tekście brzmi: czy i jak jedność wspólnoty językowej może się łączyć z różnorodnością na poziomie języków regionalnych? Językiem narodowym i państwowym w Polsce jest oczywiście polski, w odmianie ogólnej. Oficjalnie uznany język regionalny jest, jak wiadomo, tylko jeden: kaszubski, i to od niedawna, bo od 2005 roku. Status ten uzyskał po długich dyskusjach i sporach. Wiadomo również, że „lekt” śląski, jak go na razie wolę nazwać³, nie ma statusu języka regionalnego,

¹ Za pomoc w przygotowaniu polskiego tekstu dziękuję dr Emilii Kubickiej z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

² Autora zaproszono do udziału w panelu, chociaż nigdy nie pisał na temat „wspólnoty językowej”. Publikował jednak szereg prac o „językowych tendencjach emancypacyjnych”. Przedstawiany tutaj tekst nie jest więc artykułem naukowym w wąskim znaczeniu tego terminu, to raczej zapis wypowiedzi – wkładu do panelu w stylu eseju, zawierającego naukowe przemyślenia.

³ Terminu *lekt* używa się często w niemieckich i anglojęzycznych publikacjach socjolingwistycznych, kiedy status danego językowego wariantu jako „dialektu, sociolektu, regiolektu, języka itp.” jest dyskusyjny. Zagościł on już na stałe także w polskim językoznawstwie.

pomimo licznych prób podejmowanych w tej sprawie w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej. Prezentowane tu rozważania w pewnej mierze koncentrują się właśnie na przykładzie lektu śląskiego. A dyskusja o jego statusie jest, zdaje się, nawet burzliwsza niż w wypadku kaszubskiego.

Podstawowe pytanie brzmi więc następująco: czy przyznanie lektowi w Polsce statusu języka regionalnego stanowi zagrożenie dla polskiej wspólnoty językowej? Bądź co bądź obserwator z zewnątrz w obliczu zacieklej, emocjonalnych i nieraz burzliwych dyskusji i sporów, tak w wypadku kaszubskiego, jak i śląskiego, może odnieść wrażenie, że wielu Polaków – nie tylko działacze polityczni i niespecjaliści, lecz także naukowcy, a wśród nich poloniści, nawet śląscy – takie zagrożenie dostrzega. Sam wyraz *język* – nawet w relatywizującej kombinacji z przymiotnikiem *regionalny* – widocznie stereotypowo przywołuje wielu z nich na myśl wyobrażenie pewnej niezależności czy nawet wyodrębnienia się, a może wręcz „separatyizmu” (odseparowania się) z większej całości, większej wspólnoty, w tym wypadku polskiej. Przypuszczenie, że takie podejście – świadome lub nie – wynika z historycznego doświadczenia tego, że i Śląsk, i Kaszuby przez stulecia były wcielone do państwa niemieckiego, prawdopodobnie nie jest zbyt odległe od prawdy.

Rozważania teoretyczne

Odpowiedź na pytanie zawarte w tytule artykułu zależy oczywiście od rozumienia terminu *wspólnota językowa*. Szeroką, w zasadzie socjolingwistyczną, ale mimo wszystko dość „klasyczną” (zob. poniżej) definicję wspólnoty językowej (ang. *speech community*⁴) znajdujemy np. u znanego brytyjskiego językoznawcy Johna Lyonsa (1970: 326). Wspólnotę taką tworzą według niego wszyscy ludzie, którzy używają danego

⁴ Zob. Patrick (2002), który wyczerpująco omawia funkcjonowanie tego terminu w historii językoznawstwa, w tym ukazuje częściowo duże różnice między poszczególnymi teoriami i przedstawia podejścia całkowicie go odrzucające.

języka lub – co ważne – dialektu. Znaczy to po pierwsze, że w nowoczesnym społeczeństwie, jak np. polskim, może istnieć szereg wspólnot językowych, które określono by jako polskie. A po drugie, że jednostka może należeć do więcej niż jednej wspólnoty językowej, tj. do paru takich wspólnot polskich.

Wiąże się z tym wiele pytań, z których wymienię dwa. Pytanie pierwsze, sytuujące się w kontekście polskim: czy kwestia bycia zagrożeniem jawi się inaczej w odniesieniu do wspólnot posługujących się np. jednym z zespołów gwar małopolskich (czy dialektu małopolskiego – zob. niżej), zwykle wiejskich, i inaczej w stosunku do gwar śląskich, dziś najczęściej miejskich? Pytanie drugie: czy z tego, że lekt kaszubski zaliczany jest dziś do języków, choć „tylko” regionalnych, wynika, że trzeba oceniać go jeszcze inaczej niż śląski, względnie dialekty małopolskie, wielkopolskie i mazowieckie? Wśród użytkowników trzech ostatnich, jak wiadomo, nie obserwuje się dążeń do uzyskania jakiegoś oficjalnego statusu, np. języka regionalnego.

Zgodnie z polskim prawem język regionalny musi spełniać pewne warunki. Jeden z nich jest taki, że statusu tego nie można nadać wariantowi czy lektowi regionalnemu, jeśli może być on postrzegany jako dialekt języka polskiego. I tu pojawia się pojęcie *dialekt*. W tym miejscu trzeba przywołać słuszne spostrzeżenia Karola Dejny. Zaznacza on, że *dialekt* jest umownym określeniem ugrupowania gwar „o określonym zespole cech gwarotwórczych” (Dejna, 1998: 17), i stwierdza: „W dialektologii polskiej wyodrębnianie dialektów było (...) ukierunkowane na zależność od podziałów plemiennie-dzielnicowych” (Dejna, 1998: 17), czyli na historyczne zjawiska społeczno-polityczne sprzed wieków. Podobnie było zresztą w dialektologii niemieckiej (Löffler, 1982).

Warto w tym kontekście podkreślić, że przedhistoryczne plemię Kaszubów, w przeciwieństwie do Ślązaków, nie należało do polskiej wspólnoty językowej. Tak trzeba by rzecz przedstawić, wychodząc od genetycznej definicji takiej wspólnoty. W *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* czytamy, że to „termin używany niekiedy na oznaczenie faktu używania wspólnego prajęzyka” (Polański, 1999: 641). *Encyklopedia języka polskiego* ujmuje rzecz podobnie (Urbańczyk, 1991: 379). Nawet

zdecydowany przeciwnik przyznania kaszubskiemu statusu języka regionalnego, Witold Mańczak, stwierdził, że kaszubski historycznie wywodzi się bezpośrednio z tej samej „pra-wspólnoty” co język połabski. Dopiero w ostatnim tysiącleciu – według niego – został spolszczony (Mańczak, 1995).

Kolejnym widocznym w Polsce oczekiwaniem jest to, że dany lekt pretendujący do uzyskania statusu języka regionalnego musi być do pewnego stopnia unormowany, skodyfikowany. Wiadomo, że kaszubski osiągnął znaczny stopień kodyfikacji. Natomiast dla śląskiego podejmowane są w tym kierunku dopiero pierwsze kroki. Może zatem wydawać się słuszne, że kaszubszczyźnie przyznano status języka regionalnego, a lektowi śląskiemu nie.

Przedstawmy teraz jeszcze inne rozumienie terminu *wspólnota językowa*. W Europie centralnej, tj. między innymi w Polsce i w Niemczech, często rozumie się go – jawnie lub implicytnie – w sensie koncepcji Leo Weisgerbera (np. 1942⁵). Weisgerber z kolei czerpie z Johanna Gottfrieda Herdera i Wilhelma von Humboldta. Centralne miejsce w tym podejściu zajmują pojęcia: *obraz świata*, *duch języka* i *język ojczysty*. W pewnym uproszczeniu kierunek myślenia jest taki, że wspólnota językowa jest oparta na „duchu” danego języka. Duch ten zaś organizuje obraz świata nim mówiących, a język ojczysty jest zobiektywizowanym duchem tego języka (Grabarczyk, 2003). Charakterystyczne dla Weisgerbera jest też utożsamianie wspólnoty językowej ze *wspólnotą narodową*, a tym samym języka ojczystego z językiem narodowym, jeśli nie państwowym. Z tego względu badacz negatywnie odnosi się do dwujęzyczności – z jego punktu widzenia na ogół zakłóca ona wytworzenie odpowiedniego językowego obrazu świata.

Koncepcja wspólnoty językowej Weisgerbera wygląda na „teoretyzację” polityki językowej Królestwa Prus w drugiej połowie XIX wieku czy

⁵ Przytaczam tu tylko najbardziej reprezentatywną dla tego tematu pracę Weisgerbera. Jego rozważania na temat wspólnoty językowej znajdują również odbicie w szeregu innych opracowań, wymienionych przez Zenona Grabarczyka (2003) czy Kurta Gabkę (1971).

też zgodnie z tzw. duchem czasu (niem. *Zeitgeist*) w połowie XX wieku. Jest ona sformułowaniem podstaw teoretycznych tej polityki *post factum* praktyki. Zwalczano wówczas nie tylko język polski na wschodzie Prus, lecz także duński na północy i niderlandzki na zachodzie. Pewne działania represyjne podejmowano również wobec „swojego” lektu dolnoniemieckiego. Dolnoniemiecki, dziś od około 20 lat język regionalny, w czasach Bismarcka i jeszcze znacznie dłużej uchodził za dialekt niemiecki. Jednak dla Niemca znającego wyłącznie wariant standardowy, i być może gwarę innego dialektu niemieckiego, gwary dolnoniemieckie są niezrozumiałe. Na dodatek 150 lat temu mówiła nimi bardzo duża część ludności Królestwa Prus, i to w większej jego części. Politykom pruskim represyjna polityka językowa bez wątpienia wydawała się konieczna dla ujednoczenia tego kulturowo, językowo i gwarowo bardzo zróżnicowanego terytorium.

Koncepcję wspólnoty językowej w ujęciu Weisgerbera można łatwo wykorzystywać do celów represyjnej polityki językowej (zob. Mańczyk, 1982) – nawet współcześnie. I tak: zanikanie różnorodności językowej oraz różnorodności dialektalno-gwarowej w Europie zaczęło się już w czasach nacjonalizacji, tj. podczas procesów wytwarzania się i ustanawiania państw narodowych, co miało miejsce nie tylko w Prusach. W ujęciach wspólnoty bliskich rozumieniu Weisgerbera mgliste są nie tylko pojęcia *duch języka* i *językowy obraz świata*, lecz także np. *język ojczysty* (niem. *Muttersprache*; ros. *rodnoj jazyk*).

Sięgnijmy do nowoczesnych ujęć tego terminu. Język ojczysty, jeśli się w ogóle jeszcze używa tego określenia, w socjolingwistyce postrzegany jest jako konglomerat cech. Prototypowo, tj. w idealnym wypadku, język ojczysty (a) jest przyswajany jako pierwszy, już od rodziców; (b) mówi się nim najczęściej i najwygodniej; (c) odgrywa ważną rolę dla identyfikacji jednostek akceptujących go jako własny.

Warunek takiej identyfikacji jest następujący – to mówiący identyfikują właśnie ten dany lekt – innymi słowy: postrzegają go jako całość, abstrahując od mniej lub bardziej rozpoznawalnej zmienności w mowie jednostek w różnych częściach danego regionu. Przy czym owa identyfikacja nie musi opierać się wyłącznie na zjawiskach języ-

kowych – ważną funkcję pełnią tu również aspekty historyczne i kulturowe. Śląski i kaszubski faktycznie są postrzegane przez mówiących nimi jako osobne byty. Jest to niezależne od tego, czy ich użytkownicy wolą je widzieć jako odrębne języki czy jako dialekty języka polskiego, jak też od tego, czy są wykształceni czy nie. W wypadku małopolskiego (z pewnym wyjątkiem lektu podhalańskiego), wielkopolskiego i mazowieckiego najwidoczniej tak nie jest – przynajmniej o ile mi wiadomo.

Jeśli więc termin *dialekt* rozumiemy politycznie neutralnie, jak to propaguje Dejna (1998), to i kaszubski, i śląski są nie tylko konstruktami naukowymi opartymi na podziałach plemiennych dawnych czasów, lecz także więcej niż dialektami, a mianowicie wspólnotami językowymi.

Strona empiryczna

W tym miejscu należałoby krótko przedstawić niektóre wyniki badań z najnowszego studium Gerda Hentschela, Jolanty Tambor i Istvana Feketego (2022) dotyczącego lektu śląskiego, które z empirycznego punktu widzenia mogą pomóc odpowiedzieć na pytanie, czy użytkownicy śląskiego, jako osobna wspólnota językowa z własnym językiem regionalnym, mogą stanowić zagrożenie dla polskiej wspólnoty językowej, nawet jeśli jest ona – szczególnie w kręgach niespecjalistów – zwykle rozumiana w sensie Weisgerberowskim. (Na marginesie zaznaczę, że zwłaszcza glottodydaktycy polonistyczni tak właśnie zdają się rozumieć ten termin). Trzeba podkreślić, że w przywoływanym badaniu wzięli udział tylko ci respondenci, którzy deklarowali regularne używanie śląskiego przynajmniej w prywatnych, np. rodzinnych, kontaktach.

Identyfikacja jednostek. Dwie trzecie respondentów określa się w takim samym stopniu jako Ślązacy i jako Polacy. Jedna ósma postrzega siebie bardziej jako Ślązaków niż Polaków, u kolejnej jednej ósmej jest odwrotnie. Jedynie dwoje ze stu badanych przyznaje, że przynależy tylko do jednej z dwóch wspólnot etnicznojęzykowych.

Częstotliwość używania kodów. Więcej niż połowa respondentów używa śląskiego i polskiego w równym stopniu, tj. często albo bardzo często. Jedna czwarta posługuje się polskim znacznie częściej niż śląskim. Tylko jedna ósma używa śląskiego znacznie częściej niż polskiego. Podobną, choć nieco mniejszą przewagę w posługiwaniu się polskim obserwuje się nawet w komunikacji w rodzinach. Tu dokładnie połowa respondentów używa śląskiego i polskiego w równym stopniu. Nieco więcej niż jedna piąta posługuje się polskim znacznie częściej niż śląskim. I tak samo nieco więcej niż jedna piąta używa śląskiego znacznie częściej niż polskiego. Wraz z rosnącym charakterem publicznym kontekstu komunikacji udział śląskiego oczywiście spada.

Oczekiwania mówiących po śląsku wobec ich lektu. Najczęściej podkreśla się, że śląski powinien być silnie obecny w mediach, przede wszystkim w telewizji i radiu – jest to opinia trzech czwartych respondentów. Prawie trzy czwarte życzą sobie, żeby śląskiego uczono w szkołach, i to po śląsku. Nieco więcej niż połowa uważa, że powinno się częściej używać go w urzędach i instytucjach publicznych, ale tylko nieco więcej niż jedna trzecia chciałaby, by śląski miał status drugiego – obok polskiego – języka urzędowego.

Wyniki przedstawione szczegółowo w pracy Hentschela, Tambor i Feketego (2022) pokazują, że nie ma najmniejszych powodów do postrzegania mówiących po śląsku jako tych, którzy chcą się wyodrębnić czy to z ogólnej wspólnoty polskiej, czy z polskiej wspólnoty językowej.

Podsumowanie

Jeśli zrezygnujemy z ogólnikowego podejścia Weisgerbera do wspólnoty językowej, z jego raczej rozmytych kategorii, takich jak duch językowy, językowy obraz świata itd., to na tle nowszych koncepcji możemy przyjąć, że we współczesnym społeczeństwie możliwe jest współistnienie kilku wspólnot językowych, i to współistnienie w zgodzie. Z jed-

nej strony dana wspólnota jest związana z ogólnym językiem, który obowiązuje w całym kraju. Jest to zatem wspólnota obszerniejsza niż te mniejsze, czyli regionalne. Z drugiej zaś w pewnych częściach kraju może istnieć parę regionalnych wspólnot powiązanych ze specyfiką historyczną i/albo kulturową tych regionów oraz pewnymi cechami językowymi. Są to wspólnoty włączone do tej obszerniejszej. Współistnienie w zgodzie oznacza, że obie nie są komplementarne. Poszczególne jednostki mogą należeć i do ogólnej, i do regionalnej równocześnie, z równym albo przynajmniej podobnym stopniem kompetencji i solidarności.

Pewien stopień komplementarności może jednak istnieć w komunikacji w konkretnych grupach społecznych. Chodzi tu o dystrybucję używania różnych lektów, jak np. śląskiego i kaszubskiego, i jeszcze innych odmian, kodów. Nowoczesna socjolingwistyka proponuje np. pojęcie *wspólnota praktyki językowej* (ang. *community of practice* – Meyerhof, 2002). W językoznawstwie polskim podobny koncept – wspólnoty komunikacyjnej – wprowadziła Anna Zielińska (2013). Jej propozycja odnosi się do sytuacji językowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych (starsze określenie: Ziemia Odzyskane), na których aż do końca II wojny światowej nie mówiło się już po polsku. Język tamtejszej ludności w polskiej tużpowojennej dialektologii nazywano „nowymi dialektami mieszanymi”, ale te – jak wyjaśniają Zielińska (2013), a wcześniej krótko Dejna (1991) – wcale się nie rozwinęły⁶. Przywołane tu nowoczesne

⁶ Abstrahując od prawdopodobnych motywów politycznych po zakończeniu konfliktu światowego, głoszony przez polską dialektologię zaraz po wojnie postulat powstania nowych dialektów mieszanych z dzisiejszej perspektywy jawi się jako naukowo naiwny. Z doświadczeń dialektologów anglosaskich wynika, że integracyjne procesy mieszania się gwar są stabilne najwcześniej w trzecim pokoleniu, o ile na danym terytorium zamieszkałym przez mówców charakteryzujących się różnym pochodzeniem dialektalnym panują warunki społeczne sprzyjające powstawaniu nowych dialektów lub gwar (Trudgill, 1986). Na terenach, o których mowa, doszło jednak do procesów unifikacyjnych (zob. Kleszcz, 2001) i to w sensie rozwoju regionalnej, potocznej odmiany polskiego języka ogólnego z wyraźnymi refleksami gwarowego substratu przedwojennych gwar z rodzinnych stron ludzi zamieszkujących te obszary (zob. także: Rak, 2021).

koncepcje można zastosować do terytorium Górnego Śląska (i Kaszub), gdzie w przeciwieństwie do obszarów badanych przez Zielińską w okresie Rzeszy Niemieckiej jak najbardziej zachowały się lekty słowiańskie, przy czym historycznie lekt śląski, czyli gwary śląskie, bez wątpienia pochodzi ze średniowiecznego dialektalnego (gwarowego) kontinuum (ang. *dialect continuum*) polskiego.

Przyznanie lektowi, tradycyjnie postrzeganemu jako dialekt „większego” języka, statusu języka regionalnego nie jest w pierwszym rzędzie kwestią naukową⁷, ale polityczną. Nauka, tj. językoznawstwo, a przede wszystkim socjolingwistyka, poprzez koncepty teoretyczne (dziś inne niż w czasach Weisgerbera) i obserwacje empiryczne powinna przyczyniać się do racjonalizacji odpowiedniej dyskusji w społeczeństwie. Dyskusje polityczne na ten temat często polaryzują, nie tylko w Polsce. W wypadku kaszubszczyzny spór o to – jak się zdaje – ucichł. Dla lektu śląskiego rozwiązaniem tego konfliktu mogłoby być wprowadzenie do polskiego systemu prawnego obok statusu języka regionalnego statusu *regiolektu*. Ten ostatni powinien spełniać podobne warunki i cieszyć się podobnymi prawami. Właśnie taki status – regiolektu – można by przyznać śląszczyźnie. Byłby to kompromis, który uwzględniłby istnienie śląszczyzny jako wspólnoty językowej podobnej do kaszubskiej, choć z nią nieidentycznej, funkcjonującej ponad poziomem pojedynczych gwar, tj. niebędącej tylko konglomeratem gwar. Tym samym wzmacniałby się związek mówiących po śląsku z obejmującą ich polską wspólnotą językową, a nadto wzbogaciłby europejską systematykę pojęć prawnych z dziedziny polityki językowej, odzwierciedlając zarówno nowoczesne podejścia językoznawcze, jak i rozmaitość konstelacji językowych w kraju. Niezależnie od przyznanych im statusów języka regionalnego czy regiolektu i kaszubska, i śląska wspólnota językowa należałyby do obszerniejszej polskiej wspólnoty językowej w zaproponowanym tu integralnym rozumieniu tego terminu.

⁷ Krytyczna dyskusja pozycji prezentowanych w polskim językoznawstwie na temat językowego statusu śląszczyzny zob. Hentschel (2018).

Literatura

- Dejna K., 1991, *Interferencja oraz integracja w gwarach*, w: *Z zagadnień ewolucji oraz interferencji językowej*, red. K. Dejna, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 5–12.
- Dejna K., 1998, *Gwara i jej stosunek do innych odmian języka ogólnonarodowego*, w: *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii*, red. S. Gala, „Prace Wydziału I – Językoznawstwa, Nauki o Literaturze i Filozofii”, nr 99, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź, s. 13–22.
- Gabka K., 1971, *Der Begriff der „Sprachgemeinschaft” bei Leo Weisgerber heute – wie einst*, „STUF – Language Typology and Universals”, Bd. 24, s. 228–233.
- Grabarczyk Z., 2003, *Cele i zadania wspólnoty językowej*, „Acta Neophilologica”, nr 5, s. 43–54.
- Hentschel G., 2018, *Śląski – gwara – dialekt – język? Spojrzenie z zewnątrz*, w: *Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy, koncepcje, perspektywy*, red. J. Tambor, t. 4, *Pogranicza, mniejszości, regiony, etnolingwistyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 41–66 [rozszerzona wersja niemiecka: *Das Schlesische: weder Dialekt noch Sprache?*, „Jahrbuch des Bundesinstituts für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa”, t. 26, s. 183–204].
- Hentschel G., Tambor J., Fekete I., 2022, *Das Schlesische und seine Sprecher. Etablierung in der Gesellschaft, Attitüden, Vitalität der Germanismen / Śląski lekt i jego użyteczność. Rozpowszechnienie, postawy społeczne wobec śląszczyzny, żywotność germanizmów w śląskim lekcie*, Peter Lang, Berlin.
- Kleszcz K., 2001, *Unifikacja języka mieszkańców wsi okolic Brzegu na Śląsku Opolskim. Studium socjolingwistyczne*, Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Opole.
- Löffler H., 1982, *Gegenstandskonstitution in der Dialektologie: Sprache und ihre Differenzierungen*, w: *Dialektologie. Ein Handbuch zur deutschen und allgemeinen Dialektforschung*, Bd. 1.1, Hrsg. W. Besch et al., Walter de Gruyter, Berlin, s. 441–463.
- Lyons J., 1970, *New Directions in Linguistics*, Penguin, London.
- Mańczak W., 1995, *Czy istnieje język kaszubski?*, „Język Polski”, R. LXXV, z. 1, s. 33–41.
- Mańczyk A., 1982, *Wspólnota językowa i jej obraz świata*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Zielona Góra.

- Meyerhof M., 2002, *Communities of Practice*, w: *The Handbook of Language Variation and Change*, eds. J.K. Chambers, P. Trudgill, N. Schilling-Estes, Blackwell, Malden, s. 526–548.
- Patrick P.L., 2002, *The Speech Community*, w: *The Handbook of Language Variation and Change*, eds. J.K. Chambers, P. Trudgill, N. Schilling-Estes, Blackwell, Malden, s. 573–597.
- Polański K., red., 1999, *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*, wyd. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Rak M., 2021, *Dialektologia wobec zmian językowych na polskiej wsi. Jak mogłoby wyglądać nowe spojrzenie?*, „*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis*”, folia 332, „*Studia Linguistica*”, nr 16, s. 173–184.
- Trudgill P., 1986, *Dialects in Contact*, Blackwell, Oxford.
- Urbańczyk S., red., 1991, *Encyklopedii języka polskiego*, wyd. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Weisgerber L., 1942, *Die Sprachgemeinschaft als Gegenstand Sprachwissenschaftlicher Forschung*, „*Arbeitsgemeinschaft für Forschung des Landes Nordrhein-Westfalen*”, Bd. 1, Westdeutscher Verlag, Köln.
- Zielińska A., 2013, *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim*, Instytut Slawistyki PAN, Warszawa.

GERD HENTSCHEL – professor emeritus of the University of Oldenburg, Oldenburg, Germany / dr hab., prof. emerytowany, Uniwersytet w Oldenburgu, Oldenburg, Niemcy.

The most important issue that has run through decades of Gerd Hentschel's research is language contacts in the past and the present. His research covers all structural areas of languages: from phonetics and phonology through morphology, morphosyntax, to syntax and lexis. Methodologically, his linguistic work combines inspirations from acoustic phonetics, electronic database technology, and quantitative approaches to the social sciences. He places particular emphasis on German-Slavic contacts, especially German-Polish, but also deals with intra-Slavic, Polish-East Slavic and Intra-East Slavic contacts. In recent years, he has paid special attention to mixed idioms: *trasiianka* in Belarus and *surzhyk* in Ukraine. He is the co-author (with J. Tambor and I. Feket) of the monograph

Das Schlesische und seine Sprecher. Etablierung in der Gesellschaft, Attitüden, Vitalität der Germanismen / Śląski lekt i jego użytkownicy. Rozpowszechnienie, postawy społeczne wobec śląszczyzny, żywotność germanizmów w lekcie śląskim [The Silesian Lekt and Its Users: The Spread, Social Attitudes, and the Vitality of Germanisms in Silesian] (Berlin 2022). More information about his nearly 200 publications can be found at: <https://uol.de/slavistik/forschung/publikationen/prof-dr-gerd-hentschel>.

Najważniejszym zagadnieniem przewijającym się przez dziesięciolecia badań Gerda Hentschela są kontakty językowe w przeszłości i teraźniejszości. Jego badania obejmują wszystkie strukturalne obszary języków: od fonetyki i fonologii przez morfologię, morfoskładnię, po składnię i leksykę. Metodologicznie jego prace lingwistyczne łączą impulsy z fonetyki akustycznej, technologii elektronicznych baz danych i ilościowych podejść z nauk społecznych. Szczególny nacisk kładzie na kontakty niemiecko-słowiańskie, zwłaszcza niemiecko-polskie, ale zajmuje się także kontaktami wewnątrzsłowiańskimi, polsko-wschodniosłowiańskimi i wewnątrzwschodniosłowiańskimi. W ostatnich latach szczególną uwagę poświęcał mieszanym idiomom: traszance na Białorusi i surżykowi w Ukrainie. Jest autorem monografii (z J. Tambor i I. Feketem) *Das Schlesische und seine Sprecher. Etablierung in der Gesellschaft, Attitüden, Vitalität der Germanismen / Śląski lekt i jego użytkownicy. Rozpowszechnienie, postawy społeczne wobec śląszczyzny, żywotność germanizmów w lekcie śląskim* (Berlin 2022). Więcej informacji o jego prawie 200 publikacjach można znaleźć na stronie: <https://uol.de/slavistik/forschung/publikationen/prof-dr-gerd-hentschel>.

E-mail: gerd.hentschel@uol.de



Gerd Hentschel

<https://orcid.org/0000-0003-2034-1577>

Carl von Ossietzky Universität Oldenburg
Oldenburg, Niemcy

Socjodialektologia ilościowa. Zróźnicowanie regionalne i społeczne regiolektu śląskiego na przykładzie żywoćności niemieckich zapożyczeń

Quantitative Socio-Dialectology. Regional and Social
Differentiation of the Silesian Regiolect. Exemplified
by the Vitality of German Lexical Borrowings

Abstract:

Traditional dialectology is developing more and more into historical dialectology, not only in Poland, for the reason that in many parts of the country vernaculars are disappearing more and more. Traditional dialectology describes the situation from several decades ago. Today's speakers of vernaculars are very frequently "multi-codal": they are also fluent in the general language. This means that, on the one hand, the usage of vernaculars and general language depends on social criteria, including situational factors, and on the other hand that spoken vernacular, if it persists at all, changes under the influence of the general language: usually, vernacular and general language are mixed, which is also influenced by social conditions. Younger representatives of Polish dialectology today express the view that (contemporary) dialectology functions de facto as a sub-discipline of sociolinguistics.

The study argues that dialectology, which in its earlier phase was concerned with the search for ancient tribes or historical principalities, must partly move away from its old focus on vernaculars in the village, similarly to how the much younger sociolinguistics has moved away from its original focus on the linguistic behaviour of social classes. What unites both disciplines is that they study variations "within a language", with sociolinguistics foregrounding social conditioning and dialectology territorial conditioning. If the current linguistic situation in modern, dynamic societies is to be captured, then one cannot do without the other. Since the methods and theories in sociolinguistics have developed enormously over recent decades, dialectology can profit more from sociolinguistics than vice versa.

Using the vitality of German loan words in the current regiolect of Silesian as an example, quantitative procedures are used to show how such a dialectology could look, even in a largely urban and therefore dynamic society. The focus is on speakers' multilocality in different social contexts. If, for example, synonymous lexical pairs exist in typical Silesian speech (here a Silesian Germanism and a general Polish "Polishism"), the isogloss becomes worthless as a central instrument for territorial distinction. The question is no longer where people say "a" or "b", but with which frequency each element of such pairs is used in various positions in the material collected. Such differences in the frequency of usage can then be

mapped for individual phenomena and larger territorial divisions of linguistic structural affinities can be abstracted from the individual maps, taking the place of conventional dialects.

Keywords: lexical borrowing, subjective lexical frequency, language contact, lexical variation, linguistic change

Abstrakt: Nie tylko w Polsce tradycyjna dialektologia staje się dialektologią historyczną – ze względu na fakt, że w wielu regionach dialekty coraz bardziej zanikają. Tradycyjna dialektologia opisuje sytuację sprzed kilkudziesięciu lat. Dzisiejsi użytkownicy dialektów są najczęściej „wielokodowi”: posługują się również językiem ogólnym. Z jednej strony oznacza to, że używanie gwary i języka ogólnego zależy od kryteriów społecznych, w tym sytuacyjnych, ale z drugiej gwara, jeśli w ogóle się utrzymuje, zmienia się pod wpływem języka ogólnego: dialekt i język ogólny wytwarzają mowę mieszaną, na którą mają wpływ także warunki społeczne. Młodszy przedstawiciele polskiej dialektologii wyrażają dziś pogląd, że (współczesna) dialektologia funkcjonuje *de facto* jako subdyscyplina socjolingwistyki.

Badania dowodzą, że dialektologia, która we wczesnej fazie poszukiwała dawnych plemion, musi częściowo odejść od dotychczasowego skupiania się na wiejskiej odmianie języka narodowego, podobnie jak znacznie nowsza dialektologia odeszła od pierwotnej koncentracji na zachowaniach językowych klas społecznych. Cechą wspólną obu dyscyplin jest to, że zajmują się odmianami „w obrębie konkretnego języka”, przy czym socjolingwistyka skupia się na uwarunkowaniach społecznych, a dialektologia na uwarunkowaniach terytorialnych. Jeśli we współczesnych, dynamicznych społeczeństwach ma zostać zarejestrowana aktualna sytuacja językowa, jedno podejście nie może obejść się bez drugiego. Ponieważ jednak w ostatnich dziesięcioleciach metody i teorie socjolingwistyczne znacznie się rozwinęły, dialektologia może bardziej skorzystać metodologicznie z ustaleń socjolingwistyki niż odwrotnie.

Na przykładzie żywności zapożyczeń niemieckich w obecnym regionie śląskim pokazano, jak taka dialektologia mogłaby wyglądać w badaniu społeczeństwa nawet w dużej mierze miejskiego, z zastosowaniem metod ilościowych. Nacisk położono na kwestię wielu kodów osób mówiących w odpowiednich kontekstach społecznych. Jeśli w typowej mowie śląskiej występują synonimiczne pary leksykalne (tutaj śląski germanizm lub polonizm ogólnopolski), to izoglosa jako centralny instrument różnic terytorialnych staje się bezwartościowa. Nie chodzi już o to, gdzie używany jest jeden z nich, a gdzie drugi, ale z jaką częstotliwością oba elementy takich par są stosowane w różnych miejscach kolekcji materiałów. Takie różnice w częstotliwości użycia można następnie nanieść na poszczególne zjawiska, a większe podziały terytorialne językowych powinowactw strukturalnych wyabstrahować z map indywidualnych, które zastępują obraz tradycyjnych dialektów.

Słowa kluczowe: zapożyczenia leksykalne, subiektywna częstotliwość leksykalna, kontakt językowy, zmienność leksykalna, zmiana języka

Wstęp

Podstawą niniejszego artykułu jest projekt badawczy zrodzony w Katowicach w roku 2016 podczas VI Światowego Kongresu Polonistów¹.

¹ Projekt ten, noszący tytuł „Niemiecko-polskie ogólnojęzykowe paralelizmy leksykalne we współczesnym śląskim wariacie mówionym”, był finansowany przez Pełnomocnika ds. Kultury i Mediów (niem. Die Bundesbeauftragte für Kultur und Medien) w Bonn (Niemcy), a kierowany przez autora niniejszego artykułu. Badania prowadzono w kooperacji z Jolantą Tambor z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i Jej zespołem. W tym miejscu kierownik projektu pragnie podziękować Kolegom z Katowic za współdziałanie i ogrom pracy włożonej w to przedsięwzięcie.

Od tamtego czasu został on zrealizowany, a jego główne wyniki opublikowane w dwujęzycznym tomie *Das Schlesische und seine Sprecher. Etablierung in der Gesellschaft, Attitüden, Vitalität der Germanismen / Śląski lekt i jego użytkownicy. Rozpowszechnienie, postawy społeczne wobec śląszczyzny, żywotność germanizmów w lekcie śląskim* (Hentschel, Tambor, Fekete, 2022). Lingwistycznie centralnym zagadnieniem projektu było pytanie o żywotność zapożyczeń niemieckich w dzisiejszym „lekcie” (albo „regiolekcie”²) śląskim, tj. o stopień i zasięg ich używania. Wyniki badań przedstawione w tym artykule³ (jego podstawą był referat wygłoszony podczas VII Światowego Kongresu Polonistów w maju 2020 roku) zostały już w pewnej mierze opisane w wymienionej monografii, uzupełniono je jednak o dodatkowe analizy i argumentację.

Metoda i podstawa empiryczna

Na główne pytanie wspomnianego projektu zwrócił uwagę już Alfred Zaręba w roku 1961:

Zapożyczenia wyrazowe z języka niemieckiego są w dialektach śląskich [sic!] znaczne. Odróżnić jednak musimy zapożyczenia okazjonalne, przemawiane przez ludność śląską dorywczo, co zrozumiałe na obszarach przez długi czas dwujęzycznych (...), od zapożyczeń właściwych, zwykle całkowicie do systemu gwar śląskich przyswojonych (Zaręba, 1961: 12).

Centralne miejsce w badaniach terenowych projektu zajmowała ankietna przeprowadzona wśród około 2000 osób. Oprócz danych leksy-

² Zob. wkład autora do panelu *Polska wspólnota językowa – jedność i różnorodność* w tomach kongresowych oraz Hentschel (2018).

³ Za pomoc w przygotowaniu polskiej wersji dziękuję Emilii Kubickiej z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

kalnych zbierano w niej informacje socjobiograficzne⁴. Respondentów pytano m.in. o wiek i płeć oraz o częstotliwość używania śląskiego i polskiego, jak również niemieckiego. Jednym z wyników badań było stwierdzenie, że zakres dwujęzyczności polsko- względnie śląsko-niemieckiej wśród regularnie mówiących po śląsku jest mały, jeśli nie znikomy (Hentschel, Tambor, Fekete, 2022: 53–63⁵). Znaczy to, że jeśli dziś w ogóle obserwujemy regularne lub nawet tylko spontaniczne używanie poszczególnych zapożyczeń niemieckich, to stosunkowo rzadko jest to efekt dwujęzyczności z niemieckim. U wielu mówiących po śląsku można dziś dostrzec pewną spontaniczność, jeśli chodzi o stosowanie germanizmów. Ci sami ludzie czasem używają danego zapożyczenia niemieckiego, a czasem odpowiadającego mu znaczeniowo wyrazu z polskiego języka ogólnego (oba, co jasne, bywają adaptowane fonetycznie i ewentualnie morfologicznie) lub innego słowa synonimicznego, rodzimego z własnego lektu śląskiego albo z niestandardowego wariantu języka polskiego z innego regionu.

Obecnie używanie germanizmów leksykalnych na przemian z ekwiwalentami ogólnopolskimi w mowie śląskiej podlega procesowi stopniowego wypierania wielu starych zapożyczeń przez leksemy polskiego języka ogólnego. Jak zauważyła Jolanta Tambor, „udział słownictwa gwarowego w wypowiedziach osób posługujących się gwarą [lektem śląskim – G.H.] znacząco maleje, a germanizmy zanikają prawie zupełnie” (Tambor, 2006: 195). Nieformalna rygorystyczna kwantyfikacja („zanikają prawie zupełnie”) badaczki wzbudziła wątpliwości autora niniejszego artykułu i stała się zapłonem inicjującym wspomniany projekt, zrealizowany wspólnie z Tambor.

⁴ Ankieta socjobiograficzna dostępna jest na stronie Instytutu Slawistyki Uniwersytetu im. Carla von Ossietzkiego w Oldenburgu pod adresem: https://uol.de/f/3/inst/slavistik/Ank_socj_Fragbog_soz.pdf, a leksykalna pod adresem: https://uol.de/f/3/inst/slavistik/Ank_leks_FragBog_lex.pdf.

⁵ Podawane w odsyłaczach strony w tej książce odnoszą się do części polskiej. Część niemiecka ma osobną paginację. Treści na odpowiadających sobie stronach w obu częściach nie zawsze są identyczne, czasem znajdują się na stronach sąsiadujących.

Podstawy wątpliwości były następujące: w tekstach zawartych w dwutomowej antologii zapisów lektu śląskiego wydanej przez Władysława Lubasia (1978, 1980) wprawdzie nie sposób nie zauważyć różnego rodzaju germanizmów, ale w żadnym wypadku nie występują tam one masowo. Całkiem inny obraz rysuje się w nielicznie publikowanych współczesnych śląskich tekstach beletrystycznych: można tu wskazać powieść Szczepana Twardocha *Drach*, przełożoną na śląski przez Grzegorza Kulika, czy kryminały Marcina Melona, jak np. *Kōmisorz Hanusik*. Choć niewątpliwie występują w nich liczne paralele leksykalne do standardowego języka polskiego, fonetycznie i morfologicznie śląszczone, to jednak dużej liczby germanizmów nie można nie dostrzec. Oczywiście możliwe jest, że pisarze i tłumacze, propagatorzy śląskiego języka pisanego, świadomie kształtują język tekstów w sposób odmienny od polskiego i w tym sensie go historyzują, „reaktywując” słowa (być może) nieużywane już na co dzień, w tym germanizmy. To samo dotyczy licznych (nienaukowych) słowników, a dokładniej glosariuszy, tj. spisów specyficznych śląskich jednostek leksykalnych, zawierających wiele zapożyczeń z niemieckiego. Szczególną publikacją tego rodzaju jest *Ślónsko godka – ilustrowany słownik dla Hanysów i Goroli* Joanny Furgalińskiej (2010), w której autorka w słowie wstępnym nie pozostawia wątpliwości, że chce nie tylko zaprezentować używane dziś aktywnie słownictwo „nie-Ślązakom”, lecz także przypomnieć zapomniane słowa Ślązakom, tj. osobom mówiącym po śląsku (zob. Hentschel, Tambor, Fekete, 2022: 175).

Jednak zasadniczo wątpliwości co do zanikania i wypierania germanizmów przede wszystkim przez wyrazy z języka ogólnopolskiego być nie może, ponieważ śląski najpóźniej od około 80 lat, a na wschodzie Śląska od około 100 lat znajduje się pod tzw. językiem-dachem⁶ polszczyzny ogólnej. W konkretnym akcie komunikacji wybór między leksykalnym germanizmem a ekwiwalentem z polskiego języka ogólnego

⁶ Termin ten (niem. *Dachsprache*) zaproponował Heinz Kloss. Zob. podrobnie Muljačić (1989).

może mieć różne przyczyny, np. związane z wiekiem. Starsi „rdzenni” Ślązacy mogą używać pewnych germanizmów w rozmowach ze znanymi im śląskimi rówieśnikami, natomiast w kontaktach z młodymi ludźmi, nawet znajomymi Ślązakami, będą preferować odpowiednie słowa polskie, na ogół zaadaptowane fonetycznie i morfologicznie. Może być też odwrotnie: młodzi z rodzin od pokoleń mieszkających na Śląsku zastosują pewne germanizmy w rozmowach z dziadkami i innymi przedstawicielami tego samego pokolenia, jeśli wiadomo, że między sobą posługują się lektem śląskim; w kontaktach z rówieśnikami zaś będą sięgać po zaadaptowane wyrazy z polskiego ogólnego. Bez wątplenia zmienność wyboru leksyki może czasami być też niemotywowana, przypadkowa.

Historyczny proces wypierania germanizmów jest gradualny. W mowie jednostki wyraża się w zmienności wyboru. W obliczu braku korpusu śląskich tekstów mówionych⁷ rodzi się pytanie, jak można ustalić aktualny udział zapożyczeń niemieckich w lekcie śląskim oraz wielkość i źródła ewentualnych wahań. W omawianym projekcie zastosowano metodę, którą w językoznawstwie polskim około 40 lat temu zaproponował słynny poznański fonetyk Wiktor Jassem razem z Danutą Gembiak w monografii *Subiektywne prawdopodobieństwo wyrazów polskich* (Jassem, Gembiak, 1980). Subiektywne prawdopodobieństwo mierzy się na podstawie ocen, czyli oszacowań częstotliwości stosowania danego słowa przez jednostkę-respondenta. Nie tylko wśród językoznawców, nie bardzo obeznanych z metodami ilościowymi, obserwuje się zastrzeżenia co do tego, czy deklaracje o częstotliwości używania elementów językowych można zrównać z „prawdziwą” częstotliwością ich wykorzystywania. Gerd Hentschel, Jolanta Tambor i István Fekete, odwołując się do publikacji Tanji Anstatt (2016), która przedstawia szczegółowe spojrzenie na rozwój oraz stan nowszych badań opartych na subiektywnej częstotliwości, piszą:

⁷ Zresztą korpus taki musiałby być bardzo duży, aby mógł stanowić podstawę do obszernego badania słownictwa.

„Subiektywną” częstotliwość należy skonfrontować z „obiektywną” częstotliwością. Aby uzyskać wyniki dla tej ostatniej, w odniesieniu do słów lub ich form, niezbędne są badania korpusowe. Potrzebny jest korpus, a więc zbiór (szeroko rozumianych) tekstów pisanych i/lub mówionych, w których zliczane mogą być odpowiednie jednostki. W rozumieniu potocznym to, co „subiektywne”, wywołuje raczej negatywne konotacje (tzn. przyjmowane jest co najmniej sceptycznie), zaś to, co „obiektywne”, oceniane jest dodatnio, jako ideał, do którego winno się dążyć. Jednak takiemu podejściu nie można dać się zwieść: w badaniach częstotliwości występowania jednostek językowych obie perspektywy stanowią wypracowane naukowo metody, każda z zaletami i wadami, które – w porównaniu tych samych zjawisk i tych samych języków bądź jego odmian – dają zwykle zbieżne wyniki (Hentschel, Tambor, Fekete, 2022: 181).

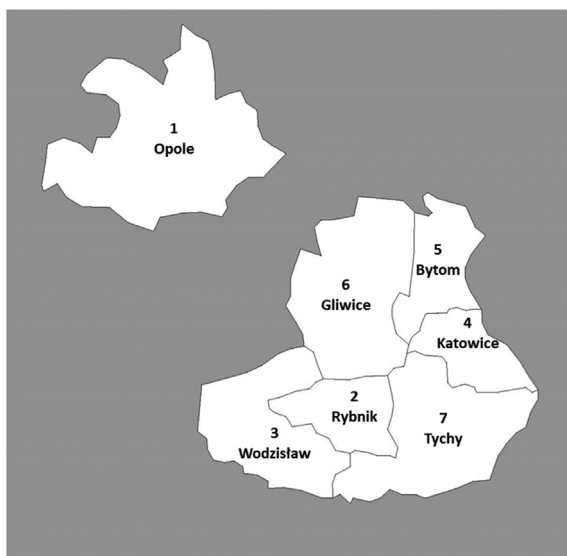
Poproszono więc prawie 2000 respondentów regularnie mówiących po śląsku o ocenę częstotliwości używania germanizmów leksykalnych w porównaniu z ekwiwalentnym wyrazem/wyrażeniem z polskiego języka ogólnego (zob. Hentschel, Tambor, Fekete, 2022: 266). Oczywiście wyraźnie zwrócono uwagę, że chodzi o ich stosowanie wyłącznie wtedy, kiedy mówią po śląsku. Fragment takiej ankiety leksykalnej zawiera tabela 1.

Skala ocen, jak widać w górnym wierszu, sięga od *głównie* (1) do *nigdy*, z konkretyzacjami *nigdy, ale znam* (śląskie zapożyczenie niemieckie) (6) oraz *nigdy, bo nie znam* (7), a więc od 1 do 7. W ten sposób przetestowano prawie 700 germanizmów uwzględnionych we wszystkich trzech popularnych nienaukowych słownikach śląskich: *Słowniku ślonskim* (<http://www.slovníkślaski.pl/> [dostęp: 7.06.2022]), glosariuszu do tomu *Ślązoki nie gęsi* (Szołtysek, 2002) i wcześniej wspomnianym słowniku Furgalińskiej (2010). Badany zbiór nie zawiera dużej liczby zapożyczeń niemieckich notowanych wyłącznie w trzeciej pracy, której autorka *explicitie* wyraża ambicję reaktywacji zapomnianej leksyki śląskiej.

Tereny, na których zbierano dane i które były rozróżniane w późniejszych analizach, ukazuje mapa 1. Wyróżniono siedem regionów.

Tabela 1. Fragment ankiety leksykalnej

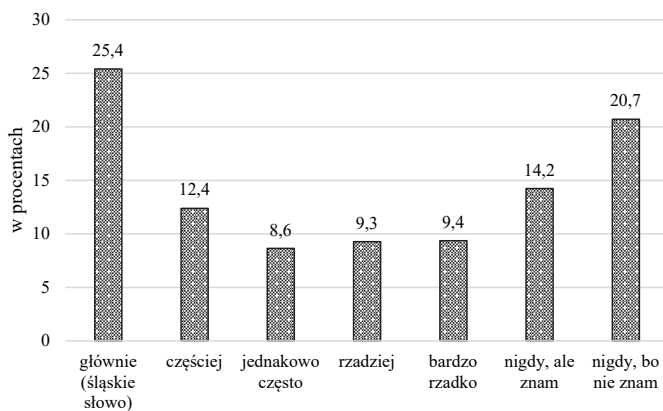
	<1>	<2>	<3>	<4>	<5>	<6>	<7>	
ŚLĄSKI	głównie	częściej	jednakowo często	rzadziej	rzadko	nigdy, ale znam	nigdy, bo nie znam	POLSKI
ja (potwierdzenie)								tak
ancug								garnitur
luftować								wietrzyć
tasia, tasza								torba
bigłować								prasować
gruba								kopalnia



Mapa 1. Regiony, w których przeprowadzono badania ankietowe

Analizy ilościowe

Analizy ilościowe⁸ rozpoczną od podania ogólnych wyników kwantytatywnych. Pierwsze pytanie dotyczyło tego, ile z prawie 700 badanych zapożyczeń jest jeszcze powszechnie używanych, lub odwrotnie: ile już wyszło z użycia. Na wstępie trzeba zaznaczyć, że dla każdego z tych zapożyczeń przynajmniej paru respondentów zadeklarowało, że stosują je ciągle, a przynajmniej paru innych, że tych samych zapożyczeń w ogóle nie znają. Na tym tle ciekawa jest następująca obserwacja. Dla każdego z 700 germanizmów zebrano około 2000 ocen, co daje ich łącznie 1,5 mln. Najczęstsze, tj. relatywnie najczęstsze oceny brzmiały: *głównie* albo *nigdy, bo nie znam* – a zatem były to wskazania skrajne. Inne, leżące pomiędzy nimi, co prawda też występowały, ale wyraźnie rzadziej. Do pewnego stopnia odzwierciedla to wykres 1.



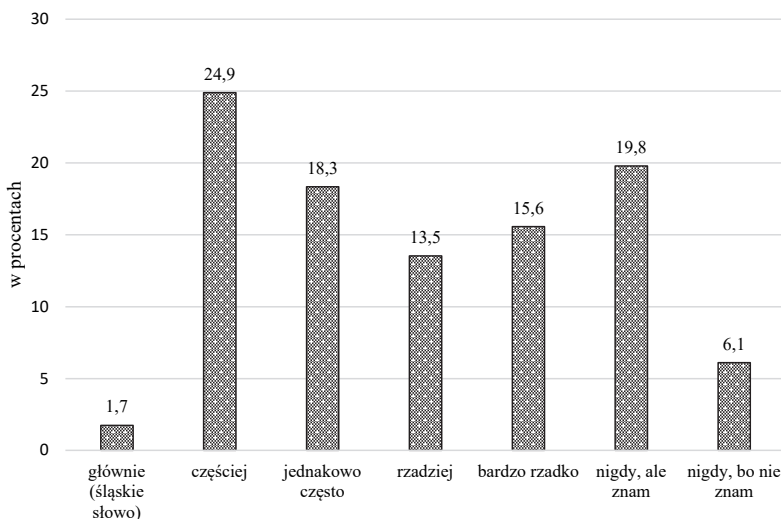
Wykres 1. Ocenę częstotliwości używania pojedynczych jednostek

Jak widać, w całości badania odpowiedź *głównie* (1) stanowi nieco więcej niż jedną czwartą, a odpowiedź *nigdy, bo nie znam* (7) niewiele

⁸ W tym miejscu staram się podawać jak najmniej konkretnych liczb i odsyłam do szczegółowych opisów wyników badania w: Hentschel, Tambor, Fekete (2022).

ponad jedną piątą wszystkich wskazań. Oceny pomiędzy występują znacznie rzadziej. Panuje więc pewna tendencja, że mówiący po śląsku używa⁹ germanizmu, jeśli go zna – jest to jednak tendencja, nie zaś twarda reguła.

W jaki sposób wobec takiej tendencyjnie bipolarnej dystrybucji ocen można ustalić, jaka część germanizmów się utrzymała, a jaka nie? Znana filologom jeszcze z matematyki szkolnej średnia arytmetyczna w tej sytuacji okaże się niezbyt pomocna. Statystyka preferuje tu inny wskaźnik centralnej tendencji, mianowicie medianę. Co wyraża mediana w tym wypadku? Zilustruję to, nieco upraszczając, na podstawie wykresu 2.



Wykres 2. Zaokrąglona mediana pojedynczych germanizmów

Dla dwóch piątych testowanych zapożyczeń mediana ma wartości: *bardzo rzadko* (5), *nigdy, ale znam* (6) albo *nigdy, bo nie znam* (7) – są to trzy słupki z prawej. Przeciętnie rzecz biorąc, te germanizmy są więc

⁹ Podkreślam: powołując się na wyniki badań – z powodów stylistycznych nie zawsze powtarzam, że chodzi o ocenę częstotliwości używania omawianych leksemów.

stosowane co najwyżej bardzo rzadko. Faktycznie można zaobserwować tendencję do wychodzenia z użycia znacznej części zapożyczeń, czyli przynajmniej częściowo potwierdza się hipoteza o zaniku germanizmów leksykalnych w lekcie śląskim. Z drugiej zaś strony trzy słupki z lewej wskazują na to, że więcej niż dwie piąte zapożyczeń jest jeszcze w znacznym stopniu używanych, przynajmniej nie rzadziej niż ich ogólnopolskie ekwiwalenty (*jednakowo często* (3) przez prawie jedną piątą badanych), albo nawet częściej niż ekwiwalenty leksykalne z polskiego ogólnego (*głównie* (1) lub *częściej* (2) – przez ponad jedną czwartą).

Podsumowując, można w uproszczeniu stwierdzić, że prawie połowa germanizmów śląskich wyszła z użycia albo zanika, druga połowa jednak wykazuje znaczny stopień żywotności, jedna czwarta nawet wysoki (szczegóły w: Hentschel, Tambor, Fekete, 2022, rozdz. 5.1).

Rodzi się więc bardziej konkretne pytanie: czy i w jakim stopniu ta zmienność wynika z różnic regionalnych? Jeśli chodzi o najbardziej ogólną kwestię, czy zapożyczenia niemieckie w pewnych regionach Śląska przeciętnie są używane częściej niż w innych, to trzeba stwierdzić, że różnice w tym zakresie są nieznaczne. Pewien wyjątek stanowi region Wodzisław, gdzie żywotność testowanych germanizmów leksykalnych jest widocznie słabsza niż w pozostałych. Z kolei regiony Opole i Gliwice wykazują odmienne tendencje. W obu zapożyczenia mają jeszcze ogólnie najwyższy stopień żywotności, ale różnice w stosunku do innych czterech regionów (oprócz Wodzisławia) nie są duże.

Ogólne wyniki dla całego Śląska czy nawet dla wyróżnionych siedmiu regionów oczywiście nie stanowią dokładnego odzwierciedlenia stanu faktycznego. Ciekawe jest zagadnienie, jak w każdym z nich przedstawia się sytuacja poszczególnych germanizmów, czyli czy są one typowe dla tych obszarów. Aby to sprawdzić, ustalono hierarchię, tj. rangę testowanych zapożyczeń, i to dla każdego regionu z osobna. Rangę słowa ustala się na podstawie mediany i dodatkowo średniej arytmetycznej. Na bazie tych wartości można było wyliczyć rozpiętość rang, tj. różnicę między najwyższą i najniższą rangą w każdym z regionów.

Przy pomocy siedmiu regionalnych tabel rang germanizmów cały zbiór zapożyczeń można przynajmniej bardzo ogólnie podzielić na dwie

grupy: na zapożyczenia regionalnie stabilne i regionalnie niestabilne. W grupie pierwszej można z kolei wyróżnić dwie podgrupy: zapożyczenia, które faktycznie we wszystkich regionach są powszechnie używane, oraz te, które są powszechnie nieużywane w żadnym z regionów.

Wyniki analizy ukazuje tabela 2 – z trzema przykładami stabilnie używanych i trzema stabilnie nieużywanych zapożyczeń. W jej górnej połowie znajdują się zapożyczenia *ja* (potwierdzenie), które prawie wszędzie ma pierwszą rangę (r) subiektywnego prawdopodobieństwa używania, oraz *brele/bryle* i *luftować*, które również powszechnie stosuje się (bardzo) często we wszystkich regionach, tj. przynajmniej częściej niż ekwiwalenty z języka ogólnopolskiego. Świadczą o tym niskie oprócz rangi mediany, tj. 1 i 2. W dolnej połowie zestawienia w tabeli 2 umieszczono natomiast zapożyczenia *ajzenbaniok*, *blindar* i *fakla* – nigdzie nieużywane. Istotna jest ostatnia kolumna, obrazująca rozpiętość rang (rozp.), która w obu częściach tabeli przyjmuje wartości poniżej 50. W kolejnym zestawieniu (tabela 3) obraz wartości jest odmienny – rozpiętość rang używania zapożyczeń niemieckich jest bardzo wysoka i wynosi ponad 400.

Przeciętnie, tj. w skali całego Śląska, zapożyczenia niemieckie zebrane w tabeli 3 są używane najwyżej bardzo rzadko. Jednak w pojedynczych regionach należą one do 100–200 najbardziej żywotnych. Odpowiednie wartości „minimalne” w tabeli wytluszczono. Zilustrowano to dla dwóch regionów, które, jak już powiedziano, są w pewnym sensie przeciwstawne: dla opolskiego i wodzisławskiego. W opolskim np. zapożyczenia *waszkuchnia*, *kafyj* i *ajmer/ajmro* są w opinii respondentów stosowane dość często. W Wodzisławiu natomiast często używa się wyrazów *snuptabaka*, *pultok/putek* i *glaska*. W innych regionach wartości rozpiętości są niekiedy stosunkowo bliskie, tj. bliżej im do wartości minimalnych w Opolu czy w Wodzisławiu (podano je kursywą) niż do wartości maksymalnych (podkreślonych); zob. *waszkuchnia* w Opolu z jednej strony i w Gliwicach oraz nawet w Wodzisławiu z drugiej czy *pultok/putek* w Wodzisławiu z jednej strony i w Rybniku z drugiej. W niektórych przypadkach obserwuje się pewną gradację rozpiętości, np. dla słowa *waszkuchnia* (75 < 264 < 313 < 403 < 416 < 445 < 552;

Tabela 2. Germanizmy o małej wariancji regionalnej

Jednostka	Ranga ogólna	Mediana ogólna	r Op	r Ryb	r Wodz	r Kat	r Byt	r Gli	r Ty	Rozp.
<i>ja</i> – <i>tak</i> (potwierdzenie)	1	1	2	1	1	1	1	1	1	1
<i>brele/bryle</i> – <i>okulary</i>	5	1	27	17	16	9	5	11	19	22
<i>luftować</i> – <i>wietrzyć</i>	23	2	26	18	17	32	49	42	40	32
▲▲▲ Trzy powszechnie używane germanizmy o małej wariancji regionalnej ▲▲▲										
▼▼▼ Trzy (prawie) zapomniane germanizmy o małej wariancji regionalnej ▼▼▼										
<i>ajzynbaniok</i> – <i>kolejarz</i>	672	7	655	664	667	662	664	664	666	12
<i>blindar</i> – <i>ślepa książka</i>	680	7	661	669	648	677	671	659	682	34
<i>fakta</i> – <i>poходnia</i>	667	7	646	676	649	651	654	630	658	46

Tabela 3. Germanizmy o dużej wariacji regionalnej

Jednostka	Ranga ogólna	Mediana ogólna	r Op	r Ryb	r Wodz	r Kat	r Byt	r Gli	r Ty	Rozp.
<i>waskuchnia – kuchnia do prania</i>	439	5	75	403	313	<u>552</u>	445	264	416	477
<i>kafyj – kawa</i>	419	5	59	<u>585</u>	473	434	390	427	522	526
<i>ajmer/ajmro – wiadro</i>	656	7	178	654	631	659	651	590	<u>675</u>	497
<i>sznuptabaka – tytoń do wężania</i>	448	5	<u>574</u>	231	142	475	516	489	482	432
<i>pultok/putek – indyk</i>	582	6	627	297	217	620	<u>655</u>	556	474	438
<i>głaska – szklanka</i>	607	6	582	404	179	632	615	<u>656</u>	600	477

zob. poniżej o mapowaniu). Przykłady te pokazują, że w wypadku różnic i podobieństw w zakresie żywotności poszczególnych germanizmów rolę odgrywa (między innymi) konstelacja geograficzna, tj. dystans lub sąsiedztwo/bliskość.

Oczywiście podział zapożyczeń na grupy na podstawie wielkości rozpiętości rang, czyli szacowanej częstotliwości użycia, jest w pewnej mierze umowny. Za pomocą metod ilościowych możliwe jest jednak ustalenie progów wartościowych w kontinuum gradacji¹⁰. Podkreślić należy, że grupa o małej rozpiętości rang obejmuje około 250 zapożyczeń, tj. nieco więcej niż jedną trzecią analizowanych. Zapożyczenia o małej rozpiętości nic jednak nie mówią o różnicach między siedmioma podregionami – słowa te bowiem są powszechnie używane wszędzie lub nieużywane nigdzie. W dalszej analizie nie zostaną więc uwzględnione.

Całkiem inaczej sprawa przedstawia się w grupie germanizmów o dużej rozpiętości rang, co ilustruje tabela 4¹¹. W zestawieniu tym ukazano wartości współczynnika korelacji, w tym wypadku w wariancie tzw. rho Spearmana. Teoretycznie współczynnik ten może przyjąć wartość od 0 do 1. Przy wielkościach bliskich 1 można by mówić prawie o identyczności. Tak właśnie jest w regionach Wodzisław i Rybnik z jednej strony oraz Bytom i Katowice z drugiej (obie wartości wytłuszczone). Przy wielkościach bliskich 0 elementy w parach, w naszym wypadku regiony, nie miałyby ze sobą nic wspólnego. Takich par jednak tu nie ma; najniższa wartość jest bliska 0,5. Znaczy to, że najsłabszy związek między regionami jest obrazowany przez wskaźnik na środku skali, tj. związek ten nie jest ani silny, ani słaby. Takich par (powiedzmy z wartością poniżej 0,6) jest kilka (oznaczono je kursywą), a najniższą wartość odnotowano dla konstelacji Opole–Wodzisław.

¹⁰ Szczegółowo metody te opisano w: Hentschel, Tambor, Fekete (2022: 270–282).

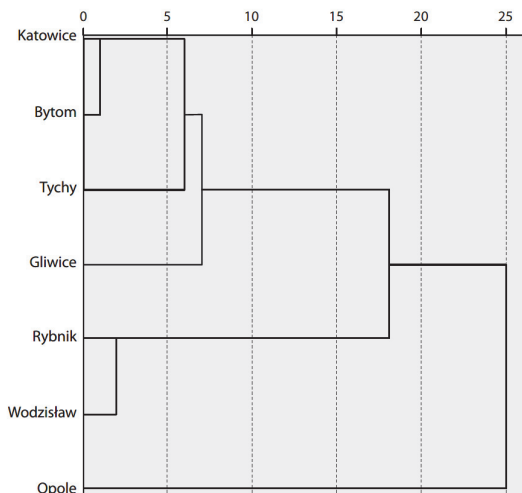
¹¹ Wartości w tabeli 4 są inne niż w odpowiadającej jej tabeli w: Hentschel, Tambor, Fekete (2022: 282). W monografii wzięto bowiem pod uwagę wszystkie testowane zapożyczenia, tj. również te, które we wszystkich siedmiu regionach są stabilnie używane lub nieużywane. Tu jednak, jak wyjaśniono, zostały uwzględnione wyłącznie te germanizmy, które zasadniczo wykazują wyraźniejszą rozpiętość rang. Tym samym zaprezentowane tu wyniki dokładniej odzwierciedlają różnice i podobieństwa między regionami.

Tabela 4. Korelacje między regionami

Sprn-Rho	Opole	Rybnik	Wodzisław	Katowice	Bytom	Gliwice	Tychy
Opole	1						
Rybnik	0,529	1					
Wodzisław	0,484	0,912	1				
Katowice	0,535	0,666	0,509	1			
Bytom	0,604	0,712	0,567	0,941	1		
Gliwice	0,738	0,814	0,684	0,821	0,861	1	
Tychy	0,555	0,802	0,697	0,853	0,863	0,835	1

Nie wchodząc w szczegóły interpretacji tabeli 4, bardziej plastycznie wymienione podobieństwa i różnice między regionami można ukazać za pomocą drzewa, czyli, jak się mówi w statystyce, dendrogramu (zob. wykres 3).

Wykres 3, przedstawiający tzw. analizę skupień, pokazuje po pierwsze, że najbardziej od innych regionów różni się Opole. Skala pozioma (od 0 do 25) odzwierciedla rozmiar różnic między poszczególnymi obszarami; tutaj Opole zajmuje miejsce na 25 punkcie. Po drugie, na wykresie widać, że wśród pozostałych sześciu regionów Rybnik i Wodzisław razem zajmują osobne miejsce – węzeł oddzielający te dwa od czterech pozostałych stref znajduje się około punktu 18. Wodzisław i Rybnik są do siebie bardzo podobne, oba bowiem są położone pod wspólnym, bardzo niskim węzłem końcowym w drzewie około punktu 2 skali. Po trzecie widać, że Katowice i Bytom również znajdują się pod wspólnym węzłem końcowym, jeszcze niższym niż wypadku Rybnika i Wodzisławia (mianowicie około punktu 1) – ich tabele rang są prawie



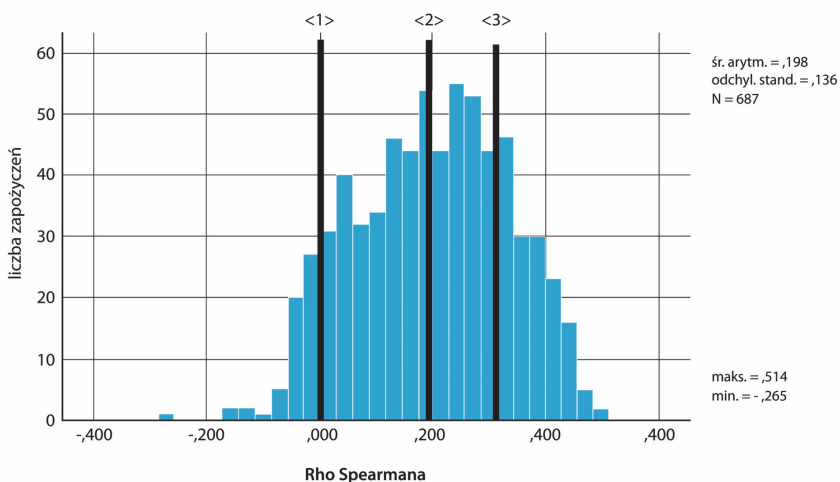
Wykres 3. Dendrogram klastrow regionów

identyczne. Tychy z jednej strony, a Gliwice z drugiej zajmują miejsca przejściowe, ale oba są znacznie bardziej podobne do Bytomia i Katowic (węzły w punktach 6 i 7) niż do trzech pozostałych regionów (Rybnika i Wodzisławia, a tym bardziej Opola).

Przedstawiony tu model nie ukazuje – co należy podkreślić – ogólnego, przeciętnego zakresu żywotności zapożyczeń w siedmiu regionach w całości, lecz podobieństwa i różnice w częstotliwości używania poszczególnych germanizmów. Wrócimy do niego po krótkim ekskursie na temat roli wieku respondentów.

Wiek jest tylko jednym z kilku relewantnych czynników socjobiograficznych, tj. parametrem raczej socjologicznym czy socjolingwistycznym, rozróżnienie regionów natomiast geograficznym, tj. bliższym dialektologii. Z wielu czynników socjobiograficznych, które (do pewnego stopnia) grają rolę w żywotności zapożyczeń niemieckich w lekcje śląskim (zob. Hentschel, Tambor, Fekete, 2022: 282–290), wiek jest istotny pod tym względem, że mowa starszych respondentów ogólnie odzwierciedla starszy stan rozwoju języka, a młodych – nowszy. Jak już wspomniano, zwykle przypuszcza się, że żywotność zapożyczeń niemieckich jest wyższa w starszym pokoleniu.

Statystycznie znów można tę hipotezę sprawdzić na podstawie wyliczenia współczynników między oceną żywotności zapożyczeń z jednej strony a rokiem urodzenia z drugiej¹². Korelację między oceną prawdopodobieństwa użycia poszczególnych germanizmów a rokiem urodzenia ilustruje się za pomocą histogramu i już znanego pojęcia współczynnika. Na wykresie 4 oś pionowa ukazuje liczbę zapożyczeń o pewnej wartości współczynnika, a oś pozioma jego (orientacyjnie) wartości.



Wykres 4. Korelacja wiek – częstotliwość użycia zapożyczeń

Jak zinterpretować ten wykres? Najważniejsze jest to, że korelacja między wiekiem i prawdopodobieństwem używania zapożyczeń jest stosunkowo słaba (zob. poniżej). Świadczy o tym fakt, że ostatni (i niski – ze względu na małą liczbę germanizmów) słupek po prawej stronie histogramu znajduje się przy wartości nieco powyżej 0,5. Owszem, bardzo silnych korelacji w sensie statystycznym nie należało oczekiwać. Gdyby współczynnik dla danego wyrażenia wynosił ponad 0,9, zna-

¹² Na marginesie należy dodać, że ogólnie udział poszczególnych pokoleń w ankiecie był zrównoważony. Tylko grupa respondentów w wieku powyżej 65 lat była nieco mniej liczna od pozostałych trzech, obejmujących po 15 roczników.

czyłoby to, że występuje ono raczej jedynie w mowie starszych ludzi (w dodatku bardzo wielu z nich przy – jak w wypadku naszej analizy – zrównoważonym udziale pokoleń). W tej analizie średnia korelacja z wartością około 0,2 (dokładnie 0,196), oznaczona na wykresie drugą czarną linią pionową <2>, jednoznacznie świadczy o bardzo słabym ogólnym związku między wiekiem i żywotnością zapożyczeń. W najlepszym wypadku dla tych wskazanych po prawej stronie trzeciej czarnej linii <3>, ze współczynnikiem od około 0,35, można stwierdzić nieco większą tendencję do bycia używanymi przez starsze osoby. Taką wartość współczynnika obserwuje się tylko dla 15% badanych jednostek. Dla znacznej większości związek między wiekiem i stosowaniem zapożyczeń jest znikomy lub żaden.

Poza tym wykres ten zawiera jeszcze jedną ciekawą informację. Wyżej (przy omówieniu podobieństw i różnic między regionami) była mowa o tym, że współczynniki korelacji przybierają wartości między 0 i 1. Nie oddaje to jednak dokładnego stanu rzeczy – stwierdzenie to jest prawdziwe tylko wtedy, kiedy abstrahujemy od znaków plus czy minus przed daną wartością. Dla relacji między regionami nie miało to żadnego znaczenia, ponieważ odnotowano tylko pozytywne wartości współczynników. Tu jednak dla około 50 zapożyczeń wyliczono współczynnik negatywny, co widać po lewej stronie pierwszej czarnej linii <1>. Owszem, wartości w tych i tak rzadkich wypadkach są niewielkie, statystycznie nieistotne. Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że gdybyśmy mieli zapożyczenia z wartościami blisko minus 0,5, byłyby one zwykle typowe dla mowy młodego pokolenia. Ale takich germanizmów widocznie w ogóle nie ma. Badane jednostki są z reguły albo typowe dla mowy starszych ludzi (to wyraźnie mniejsza część germanizmów), albo brak znaczącej zależności między ich używaniem a wiekiem respondentów. To ostatnie stwierdzenie dotyczy znacznej większości zapożyczeń.

W kwestii roli wieku w używaniu germanizmów należy jeszcze dodać, że tak opisaną sytuację obserwuje się we wszystkich uwzględnionych regionach – nie wszędzie w identycznej mierze, ale w bardzo podobnej.

Dialektologia – geografia – kartografia

W centrum dialektologii powinna znajdować się geografia języka („wewnętrzna”), na co zwrócił już uwagę nestor polskiej dialektologii Kazimierz Nitsch (1957: 7 – pierwodruk 1915). Odzwierciedla się to w wydawaniu atlasów dialektologicznych, małych i dużych. Te ostatnie, mimo wielotomowej objętości, nieraz nazywają się „małymi” (np. Nitsch, Karaś, 1957–1970), ponieważ mogłyby być jeszcze obszerniejsze. Na mapach dialektologicznych najistotniejszym wskaźnikiem są izoglosy (lub konkretniej: izofony, izomorfy i izoleksy), tj. linie oznaczające, że po jednej ich stronie pewna zmienna językowa jest realizowana przez wariant A, a po drugiej – przez wariant B. (Terytoria, w których A i B występują obok siebie, tj. tereny przejściowe, oznacza się liniami pomocniczymi).

W czasach tzw. dezintegracji gwar (zob. ostatnio: Rak 2021a; 2021b) izoglosy tego typu są jednak znacznie mniej przydatne, ponieważ w mobilnym i w mniejszym lub większym stopniu zurbanizowanym społeczeństwie, jak np. w omawianym tu śląskim, konkurencyjne wartości zmiennych językowych (w naszym wypadku słowa śląskie niemieckiego lub ogólnopolskiego pochodzenia) występują prawie wszędzie, w mowie wielu jednostek (zależnie od sytuacji komunikacyjnej), ale w różnym stopniu w podregionach i w podgrupach społecznych lub właśnie u poszczególnych jednostek.

W opisywanym tu przypadku należało zastosować inny rodzaj map. Dany teren można podzielić na podstawie kryteriów pozajęzykowych, np. według najważniejszych regionów (w naszym wypadku wspomnianych siedmiu), powiatów i gmin lub na całkowicie abstrakcyjne kwadraty siatki topograficznej (uwzględniające szerokość i długość geograficzną)¹³. W niniejszym studium dla każdego niemieckiego zapożyczenia

¹³ Wybór właściwego kryterium podziału, zwłaszcza stopień dyferencjacji, zależy również od środków przeznaczonych na pozyskiwanie danych podczas badań terenowych, tj. od objętości materiału.

leksykalnego obliczono subiektywne prawdopodobieństwo jego użycia w siedmiu regionach w porównaniu z prawdopodobieństwem wykorzystania synonimicznego określenia polskiego pochodzenia (lub kilku takich synonimów, których jednak nie rozróżniano)¹⁴. Taką wartość można przedstawić kartograficznie dla poszczególnych regionów np. za pomocą różnych odcieni szarości¹⁵. Przykładem takiego rozwiązania są mapy (2–7) ukazujące wybrane zapożyczenia niemieckie w lekcje śląskim – im ciemniejszy odcień szarości, tym częściej dane zapożyczenie jest stosowane.

Prezentacja mapowania zjawisk językowych w formie elektronicznej nie tylko daje „fizyczną” możliwość stworzenia z „małego” atlasu dialektalnego większego¹⁶, lecz także pozwala na interaktywne korzystanie z niego w Internecie. Po tę ostatnią możliwość sięgnięto przy tworzeniu mapy termicznej dla niemieckich zapożyczeń w śląszczyźnie (ang. *heatmap* – zob. Fekete, Hentschel, 2021)¹⁷.

Podsumowanie

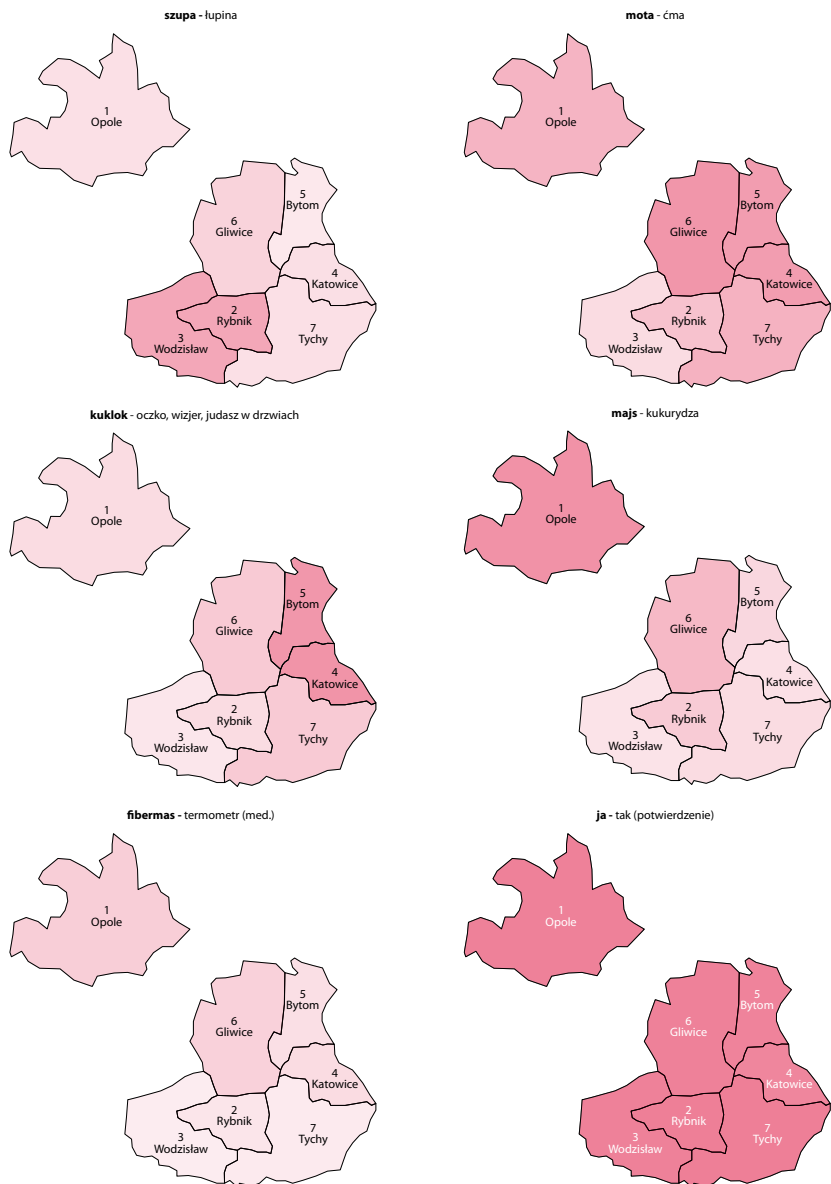
W zaprezentowanych analizach i w opisach proponowanych przez Hentschela, Tambor i Feketego (2022), których praca stanowi podstawę

¹⁴ Słownik częstotliwości użycy w sensie subiektywnego prawdopodobieństwa używania analizowanych zapożyczeń, z podziałem na poszczególne regiony, zawiera publikacja Hentschel, Tambor, Fekete (2021).

¹⁵ Jeśli dla danej zmiennej językowej należy wyróżnić więcej niż jedną wartość czy cechę, takie przedstawienie graficzne będzie z natury rzeczy bardziej złożone.

¹⁶ Jeśli „mały” atlas dialektów polskich (Nitsch, Karaś, 1957–1970) obejmuje 13 tomów w wersji papierowej, ile w takim razie należałoby oczekiwać w wypadku dużego?

¹⁷ Interaktywna mapa zapożyczeń, której nie da się odzwierciedlić w publikacji drukowanej, jest dostępna bezpłatnie na stronie: <https://uol.de/slavistik/forschung/sprachwissenschaft/drittmittelprojekte/deutsch-polnische-allgemeinsprachliche-lexikalische-parallelismen/hitzekarte>.



Mapy 2–7. Subiektywne prawdopodobieństwo używania w lekcie śląskim zapożyczeń niemieckich: *szupa*, *mota*, *kuklok*, *majs*, *fibermas*, *ja*

niniejszego tekstu, szeroko korzystano z metod kwantytatywnych, już bardzo rozpowszechnionych w socjolingwistyce. O tym, że nowoczesna dialektologia może zyskać przynajmniej metodologicznie na zwróceniu się ku socjolingwistyce, dyskutuje się w polskim językoznawstwie od dziesięcioleci (zob. np. Dunaj, 1986). Maciej Rak z jednej strony wyraża opinię, że współcześnie dialektologia funkcjonuje *de facto* jako subdyscyplina socjolingwistyki, z drugiej zaś ubolewa nad tym, że (polscy) dialektolodzy dydaktycy przekazują wiedzę dotyczącą stanu gwar z pierwszej połowy XX wieku (Rak, 2021b: 176), i to mając świadomość zmian społecznych, jakie zaszły na polskich wsiach (po II wojnie światowej „rewolucyjnych”; zob. Rak 2021a: 273), jak również dezintegracji gwar wiejskich albo nawet ich stopniowego zaniku w Polsce (zob. Karaś, 2015) i w dużej części Europy.

Znaczy to po pierwsze, że tradycyjna i jakoby „niehistoryczna”¹⁸ dialektologia dziś coraz bardziej implicytnie rozwija się w kierunku dialektologii historycznej. *Słownik gwar polskich* (SGP), który do dzisiaj ukazał się do litery J, czyli zawiera mniej więcej jedną trzecią planowanej objętości, i jego kartoteka (materiałowo zamknięta) nie odzwierciedlają sytuacji leksykalnej w gwarach i dialektach polskich pod koniec XX / na początku XXI wieku, a raczej stan rzeczy z końca XIX wieku i pierwszych pięciu, sześciu dziesięcioleci XX wieku. Biorąc pod uwagę dotychczasowe tempo ukazywania się poszczególnych tomów, ostatniego należałoby się spodziewać zapewne około roku 2100. Nie znaczy to jednak, że tak pojęta i praktykowana dialektologia czy SGP są dziś zbędne. Słownik ten odzwierciedla bowiem słownictwo gwar polskich sprzed procesu obszernej dezintegracji i tym samym jest głównym źródłem leksykograficznym dla ostatniego okresu, w którym wieś polska była jeszcze miejscem ze stosunkowo stabilną konstelacją społeczną, z ludnością, której podstawowym zajęciem było rolnictwo i wiejskie rzemiosło. Postępujący od kilku dziesięcioleci proces dezintegracji gwar jest tylko odbiciem faktu, że tzw. prototypowa wieś zanika (zob. Kurek,

¹⁸ O zakresie „prawdziwej” dialektologii historycznej zob. aktualną dyskusję w: Rak (2021a).

2021). W Polsce, gdzie tuż po wojnie mieliśmy do czynienia z ogromną migracją wewnętrzną, obecnie zachodzi (z pewnym opóźnieniem w stosunku do krajów zachodnich) powszechna w Europie Środkowej urbanizacja. Mieszkańcy wsi, tj. ludzie z korzeniami wiejskimi, pracują w miastach albo tam się uczą itp., ludzie z korzeniami miejskimi przenoszą się na wieś itd. Umożliwiają to rozbudowa szlaków komunikacyjnych i postępująca motoryzacja. Oczywiście procesy te przebiegają różnie w poszczególnych regionach. W odniesieniu do obecnej sytuacji językowej na wsi w polskim językoznawstwie mówi się nie tyle o gwarach wiejskich, ile o „języku wsi” albo „języku mieszkańców wsi” w sensie „trzeciej jakości”, która nie jest „prawdziwą gwarą”, ale też nie odpowiada żadnej z polskich ponadregionalnych odmian ogólnych (zob. dyskusję w: Rak, 2021b: 176–177).

Rak (2021a: 175) ubolewa też nad tym, że podejścia strukturalistyczne w polskiej dialektologii zaczęto uwzględniać dopiero wtedy, kiedy dezintegracja gwar już trwała, a więc za późno, jak już przed laty zauważył Bogusław Dunaj (1986: 18). W związku z tymi opiniami należy jednak zadać pytanie, czy za pomocą relatywnie statycznych koncepcji językoznawstwa strukturalnego, przede wszystkim koncepcji systemu, da się odpowiednio opisać dzisiejszą sytuację językową na wsi czy w miastach. Czy „trzecia jakość” w mobilnych społeczeństwach najnowszych czasów jest w stanie stworzyć stabilny układ czasowo-przestrzenny i mikrospołeczności, jak to (w znacznej mierze) było w wypadku starych gwar wiejskich? Zdecydowanie w to wątpię.

Socjolingwistyka, która początkowo była zainteresowana różnicami między cechami językowymi poszczególnych warstw społecznych (niższej, średniej i wyższej)¹⁹, w ostatnich dziesięcioleciach, poczynając od prac Williama Labova, przekształciła się w „variationist sociolinguistics” (zob. np. Tagliamonte, 2011). Do tak pojętego nowego paradygmatu należałaby przywołana w tytule „socjodialektologia”, która – jak to pro-

¹⁹ Pierwotnie to podejście stanowiło przeszkodę w rozwoju socjolingwistyki w tych państwach, których przywódcy wyobrażali sobie, że są blisko stworzenia społeczeństwa bezklasowego.

pagował już Nitsch (1957: 57) – stawia w centrum rozważań różnorodność geograficzną w obrębie danego języka czy obszaru językowego. Rozumiana w ten sposób socjodialektologia miałaby na celu ukazanie terytorialnej względnie regionalnej różnorodności danego obszaru językowego na podstawie konkretnych zjawisk (jak w naszym przypadku – niemieckich zapożyczeń leksykalnych w lekcie śląskim). Opisywałyby przesunięcia preferencji dla funkcjonalnie ekwiwalentnych odmian poszczególnych zmiennych strukturalnych w ich różnorodności terytorialnej. Dzięki danym liczbowym dotyczącym wariantów określonych zmiennych leksykalnych, morfologicznych, fonetycznych, składniowych itd. można by odzwierciedlić różnice w stopniu ich używania. Oczywiście rozbieżności między regionami częściowo mogą zależeć od danych konstelacji społecznych – w tym miejscu zazębiają się zainteresowania dialektologii i socjolingwistyki. Socjodialektologia miałaby przedstawiać uwarunkowania różnorodności geograficznej względnie terytorialnej w związku z ich uwarunkowaniami społecznymi.

Literatura

- Anstatt T., 2016, *Subjektive Frequenz als Forschungsmethode*, „Wiener Slawistischer Almanach”, Bd. LXXVII, s. 7–35.
- Dunaj B., 1986, *Dialektologia a socjolingwistyka*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica”, nr 12, s. 15–23.
- Fekete I., Hentschel G., 2021, *Interactive Heatmaps as an Improved Means of Analysing Complex Socio-Dialectal Patterns: German Loans in Silesian*, „Journal of Quantitative Linguistics”, <https://doi.org/10.1080/09296174.2021.1898089>.
- Furgalińska J., 2010, *Śląska godka – ilustrowany słownik dla Hanysów i Goroli*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Hentschel G., 2018, *Śląski – gwara – dialekt – język? Spojrzenie z zewnątrz*, w: *Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy, koncepcje, perspektywy*, red. J. Tambor, t. 4, *Pogranicza, mniejszości, regiony, etnolingwistyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 41–66 [rozszerzona wersja niemiecka: *Das Schlesische: weder Dialekt noch*

- Sprache?*, „Jahrbuch des Bundesinstituts für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa”, t. 26, s. 183–204].
- Hentschel G., Tambor J., Fekete I., 2021, *Frequenzwörterbuch deutscher Lehnwörter im Schlesischen der Gegenwart. Mit Kommentaren zur Etymologie / Słownik frekwencyjny niemieckich zapożyczeń leksykalnych we współczesnym lekcie śląskim. Z komentarzami etymologicznymi*, BIS, Oldenburg, <http://oops.uni-oldenburg.de/4788/>.
- Hentschel G., Tambor J., Fekete I., 2022, *Das Schlesische und seine Sprecher: Etablierung in der Gesellschaft, Attitüden, Vitalität der Germanismen / Śląski lekt i jego użyteczność. Rozpowszechnienie, postawy społeczne wobec śląszczyzny, żywotność germanizmów w śląskim lekcie*, Peter Lang, Berlin.
- Jassem W., Gembiał D., 1980, *Subiektywne prawdopodobieństwo wyrazów polskich*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Poznań–Warszawa.
- Karaś H., 2015, *Zadania dialektologii w zakresie ginących gwar*, „Gwary Dziś”, t. 7, s. 83–95.
- Kurek H., 2021, *Polskie miasta i wsie XXI wieku. Zacieranie się granic, języków i kultury*, „Slavia Meridionalis”, t. 21, <https://doi.org/10.11649/sm.2402>.
- Lubaś W., red., 1978, *Teksty języka mówionego mieszkańców miast Górnego Śląska i Zagłębia*, t. 1, Uniwersytet Śląski, Katowice.
- Lubaś W., red., 1980, *Teksty języka mówionego mieszkańców miast Górnego Śląska i Zagłębia*, t. 2, Uniwersytet Śląski, Katowice.
- Muljačić Ž., 1989, *Über den Begriff Dachsprache*, w: *Status and Function of Languages and Language Varieties*, ed. U. Ammon, Walter de Gruyter, Berlin, s. 256–275.
- Nitsch K., 1957, *Dialekty języka polskiego z 3 mapami*, Wrocław–Kraków [pierwodruk 1915 w: *Encyklopedia Polskiej Akademii Umiejętności*, t. 3, *Język polski i jego historia z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich*, cz. 2, oprac. H. Ułaszyn, Gebethner i S-ka, Kraków].
- Nitsch K., Karaś M., 1957–1970, *Mały atlas gwar polskich*, t. 1–13, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Kraków.
- Rak M., 2021a, *Jaki jest właściwie zakres dialektologii historycznej? (Uwagi z perspektywy dialektologa)*, „LingVaria”, R. XVI, nr 2 (31), s. 271–281, <https://doi.org/10.12797/LV.16.2021.31.22>.
- Rak M., 2021b, *Dialektologia wobec zmian językowych na polskiej wsi. Jak mogłoby wyglądać nowe spojrzenie?*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”, f. 332, „Studia Linguistica”, nr 16, s. 173–184.

SGP – *Słownik gwar polskich*, red. M. Karaś (*Źródła*, t. 1), J. Reichan (t. 2–9, z. 2), S. Urbańczyk (t. 2–5), J. Okoniowa (t. 6–9, z. 2), B. Grabka (t. 7–9, z. 2), R. Kucharzyk (t. 9, z. 2 – t. 10, z. 2), t. 1–3: Wrocław–Warszawa–Kraków 1977–1991, t. 4–10: Kraków 1992–2021.

Słownik ślonski, <http://www.slownikslaski.pl/> [dostęp: 7.06.2022].

Szołtysek M., 2002, *Ślązoki nie gęsi, czyli Konksi nojfajnijszych książek na świecie przelōnaczzone na śląsko godka*, Śląskie ABC, Rybnik.

Tagliamonte S.A., 2011, *Variationist Sociolinguistics: Change, Observation, Interpretation*, Wiley, Blackwell, Oxford UK–Cambridge USA.

Tambor J., 2006, *Mowa Górnślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Zaręba A., red., 1961, *Śląskie teksty gwarowe (z mapką)*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Kraków.

GERD HENTSCHEL – professor emeritus of the University of Oldenburg, Oldenburg, Germany / dr hab., prof. emerytowany, Uniwersytet w Oldenburgu, Oldenburg, Niemcy.

The most important issue that has run through decades of Gerd Hentschel's research is language contacts in the past and the present. His research covers all structural areas of languages: from phonetics and phonology through morphology, morphosyntax, to syntax and lexis. Methodologically, his linguistic work combines inspirations from acoustic phonetics, electronic database technology, and quantitative approaches to the social sciences. He places particular emphasis on German-Slavic contacts, especially German-Polish, but also deals with intra-Slavic, Polish-East Slavic and Intra-East Slavic contacts. In recent years, he has paid special attention to mixed idioms: Trasyanka in Belarus and Surzhyk in Ukraine. He is the co-author (with J. Tambor and I. Fekete) of the monograph *Das Schlesische und seine Sprecher. Etablierung in der Gesellschaft, Attitüden, Vitalität der Germanismen / Śląski lekt i jego użytkownicy. Rozpowszechnienie, postawy społeczne wobec śląszczyzny, żywotność germanizmów w lektie śląskim [The Silesian Lekt and Its Users: The Spread, Social Attitudes, and the Vitality of Germanisms in Silesian]* (Berlin 2022). More information about his nearly 200 publications can be found at: <https://uol.de/slavistik/forschung/publikationen/prof-dr-gerd-hentschel>.

Najważniejszym zagadnieniem przewijającym się przez dziesięciolecia badań Gerda Hentschela są kontakty językowe w przeszłości i teraźniejszości. Jego badania obejmują wszystkie strukturalne obszary języków: od fonetyki i fonologii przez morfologię, morfoskładnię, po składnię i leksykę. Metodologicznie jego prace lingwistyczne łączą impulsy z fonetyki akustycznej, technologii elektronicznych baz danych i ilościowych podejść z nauk społecznych. Szczególny nacisk kładzie na kontakty niemiecko-słowiańskie, zwłaszcza niemiecko-polskie, ale zajmuje się także kontaktami wewnątrzsłowiańskimi, polsko-wschodniosłowiańskimi i wewnątrzwschodniosłowiańskimi. W ostatnich latach szczególną uwagę poświęcał mieszanym idiomom: trasjance na Białorusi i surżykowi w Ukrainie. Jest autorem monografii (z J. Tambor i I. Feketem) *Das Schlesische und seine Sprecher. Etablierung in der Gesellschaft, Attitüden, Vitalität der Germanismen / Śląski lekt i jego użytkownicy. Rozpowszechnienie, postawy społeczne wobec śląszczyzny, żywotność germanizmów w lekcie śląskim* (Berlin 2022). Więcej informacji o jego prawie 200 publikacjach można znaleźć na stronie: <https://uol.de/slavistik/forschung/publikationen/prof-dr-gerd-hentschel>.

E-mail: gerd.hentschel@uol.de



Anna Wileczek

 <https://orcid.org/0000-0002-9851-6114>

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
Kielce, Polska

Belferomowa.

Uwagi o współczesnym profesjolekcie nauczycieli

Teacher Talk: Notes on the Contemporary Professional Jargon
of Teachers

Abstract: In this article, Anna Wileczek describes a professional subcode of present-day teachers in relation to a specific, unofficial pattern/conversational style, which is known as “teacher talk”. Wileczek has conducted semantic-pragmatic analyses (from a sociolinguistic perspective) of the linguistic database collected from questionnaires, interviews, and teachers’ communicators. She has reconstructed three lexical-semantic profiles related to the teaching profession (professionalisms, neologisms, formulaic microtexts) and she has identified meaningful semantic fields: teaching, its organization and documentation/reporting, place and time of workplace, persons in educational interaction, and formulas of communication games. In the image of the world fixed in the professional jargon of teachers, the dominating position is occupied by the human person as the subject of professional interaction (teaching, organization of work, its documentation, professional development). The teacher is subjected to the requirements and rigors of the institution in which they work, establishing relations with other subjects – the students – willingly cooperating within the framework of standard communication contacts and new media, using communities with a professional bond to self-educate, maintain contact, meet the social needs, etc. Due to the professional-sociolectal leaning of teacher talk it is also possible to indicate structures in which the expressive or ludic parameter dominates, alongside the professional register (consisting of neologisms, acronyms, and neosemantisms). In addition, numerous examples of more or less clichéd signs of the second class (sayings, remarks, verbal shortcuts) allow us to draw conclusions about the participation of teachers in the ongoing social and communicative game.

Keywords: professional jargon of teachers, teachers’ informal communication, professional subcode

Abstrakt: Artykuł dotyczy opisu subkodu profesjonalnego współczesnych nauczycieli w odniesieniu do specyficznego, nieoficjalnego wzoru/stylu komunikacyjnego, który jest rozpoznawany jako „mówienie po nauczycielsku”. Językowy materiał badawczy, pozyskany z ankiet, wywiadów i komunikatów badanej grupy, został poddany analizie semantyczno-pragmatycznej (z perspektywy socjolingwistycznej). W zasobie omawianego profesjolektu zrekonstruowano trzy profile leksykalno-semantyczne związane z wykonywaniem wskazanego zawodu (profesjonalizmy, neologizmy znaczeniowe,

mikroteksty formułiczne) oraz zidentyfikowano istotne pola znaczeniowe, m.in.: nauczanie, jego organizacja i dokumentacja, miejsce i czas pracy, osoby w interakcji edukacyjnej, formuły „rozgrywek” komunikacyjnych. W obrazie świata utrwalonym w profesjolekcie nauczycieli dominuje człowiek jako podmiot interakcji zawodowej (nauczania, organizacji pracy, jej dokumentowania, rozwoju zawodowego), podlegający wymogom i rygorom instytucji, w której pracuje, nawiązujący relacje z innymi podmiotami – uczniami – chętnie współpracujący w ramach standardowych kontaktów komunikacyjnych i nowych mediów, wykorzystujący społeczności o więzi zawodowej do samokształcenia, podtrzymania kontaktu, realizacji potrzeb towarzyskich itp. Profesjonalno-socjolektalne nachylenie *belleromowy* powoduje, że oprócz rejestru profesjonalnego (neologizmy, akronimy, neosemantyzmy) można wskazać tu także struktury, w których dominuje parametr ekspresywny lub ludyczny. Dodatkowo liczne przykłady mniej lub bardziej kliszowanych znaków drugiej klasy (powiedzeń, uwag, tekstów minimalnych) pozwalają wnioskować o uczestnictwie nauczycieli w permanentnej grze społeczno-komunikacyjnej.

Słowa kluczowe: profesjolekt nauczycieli, nieoficjalna komunikacja nauczycieli, subkod profesjonalny

Wprowadzenie

Role społeczne i zawodowe, które podejmuje współczesny człowiek, sprzyjają nasilaniu się indeksującej (wskazującej na socjo-kulturową przynależność) oraz fatycznej (podtrzymującej wspólnotowość) funkcji mowy. Podczas gdy tzw. *język ogólny* pozostaje przejawem ponadterytorialnego modelu czy wzorca etnicznego (zob. Wilkoń, 2000: 54) (jest však swoistą abstrakcją wygenerowaną z niezliczonych *aktów mówienia*), to warianty, style środowiskowe lub tzw. *kody wspólnotowe* (zob. Grzelak, 2014: 53) dominują w ramach licznych społeczności komunikacyjnych, tworząc tętniącą życiem tkankę języka.

Zjawisko to dotyczy także kontaktów profesjonalnych, dla których „zawodowość” jest jednym z pretekstów do zawierania i podtrzymywania więzi. Jak dowodzą badacze, *profesjolekty*¹ – nazywane też *językami*

¹ Termin *profesjolekt*, określający wariant języka występujący w środowiskach zawodowych, wprowadził do językoznawstwa Aleksander Wilkoń (1987). Analiza słotwórcza tego wyrażenia wyodrębnia związek z *profesją* ‘zawodem’ oraz odmianą mowy/języka (por. sufiks *-lect/-lekt* ‘język, mowa’). Termin *profesjolekt* jest internacjonalizmem, znany jest m.in. w języku angielskim (*professiolect*), niemieckim (*Professiolekt*), francuskim (*professiolecte*) (zob. Jarosz, 2018: 2–4). W literaturze socjolingwistycznej istnieje obok siebie wiele określeń odnoszących się do zawodowych odmian

zawodowymi (Klemensiewicz, 1953), *odmianami fachowymi* (Urbańczyk, 1956), *językami wyspecjalizowanymi* (Furdal, 1973), *stylami zawodowymi* (Skubalanka, 1976), *gwarami profesjonalnymi* (Buttler, 1982), *gwarami zawodowymi* (Pisarek, 1991) – należy traktować jako rejestry potoczne języka, w których więź społeczna o konotacjach zawodowych zdominowała inne wykładniki, takie jak ekspresywność czy ludyczność (zob. Grabias, 2003).

Z drugiej strony, specyfika nieoficjalnego kontaktu komunikacyjnego każe patrzeć na język zawodowy z nieco innej perspektywy niż na *język specjalistyczny* (Pytel, 2004: 48), operujący naukową terminologią, będącą odbiciem sprofilowanej wiedzy, w ramach której opisywany jest świat. Profesjolekt jest głównie narzędziem w kontaktach zawodowych – służy poznawaniu i określaniu obiektów, relacji, doświadczeń specyficznych dla danej specjalności (słownictwo specjalne + słownictwo potoczne) oraz porozumiewaniu się w tym zakresie. Z tego powodu leksyka dotycząca życia profesjonalnego grupy, realizująca potrzebę nominacji i skrótowości, wyraźnie dominuje w nim nad rozbudowaną peryfrazą czy synonimią (Piekot, 2008: 22).

Mówienie po nauczycielsku. Założenia metodologiczne

Analizując profesjolekt współczesnych nauczycieli jako zestaw struktur językowych o podobnej dystrybucji ze względu na wykonywany zawód (Hudson, 1996: 22) oraz jako wybór określonej modalności, trzeba uwzględnić rejestr słownictwa utożsamiającego, ale także zidentyfikować specyficzne „wzory mowy” charakterystyczne dla

języka, które – jak wskazywała Beata Jarosz – nie mogą być traktowane jako synonimiczne ze względu na różne zakresy znaczeniowe, np. *język specjalistyczny*, *język specjalny*, *język fachowy*, *język profesjonalny*, *język zawodowy*, *profesjolekt*, *technolekt* (Jarosz, 2018).

opisywanej społeczności. Są one uzewnętrzniane w kontaktach równorzędnych nauczycieli (zarówno bezpośrednich, jak i zapośredniczonych cyfrowo) oraz nierównorzędnych (w stosunku do podopiecznych). W tym kontekście tytułowy koncept *belferomowy* – analogicznie do *netomowy*, *młodomowy* czy *korpomowy* – należałoby rozumieć jako hasło identyfikujące nieoficjalny, rozpoznawalny społecznie, realizowany w mowie i/lub piśmie komunikacyjny styl środowiskowy². Próba jego opisu powinna uwzględniać dwa istotne obszary, składające się na tzw. *mówienie po nauczycielsku*³. Pierwszy z nich obejmuje zgrupowanie neologizmów i neosemantyzmów specjalnych, w tym skrótów i akronimów, oraz struktur ekspresywnych lub ludycznych, które oddają emocjonalne reakcje nauczycieli odnośnie do wykonywanej przez nich pracy. Drugi zaś dotyczy tzw. *mikrotekstów* – struktur przybierających często postać „skrzydlatych słów” w sensie, w jakim Wojciech Chlebda nazywa je „kodyfikatorami pojęć, w których kategoriach działamy, reagujemy, wpływamy na innych” (Chlebda, 2005: 461). Sygnałem ich statusu genologicznego są określenia identyfikowane przez osoby spoza środowiska jako m.in.: *typowe teksty nauczycieli*, *kultowe teksty nauczycieli*, *najbardziej wkurzające teksty nauczycieli*, *wypowiedzi nauczycieli* itp.⁴

² Tłumacząc się z zastosowania potocznego określenia *belfer* jako ekspresywnego synonimu nauczyciela, trzeba wskazać na współczesną praktykę wykorzystania go do skracania dystansu komunikacyjnego przez samych nauczycieli. Słowo to od zawsze kojarzone z osobą nauczającą (niem. *Behelfer* ‘pomocnik’, jid. *belfer* ‘pomocnik nauczyciela w chederze, gw. więz. ‘mądry, doświadczony więzień’, d. śl. ‘nauczyciel w szkole średniej’; zob. Bańkowski, 2000, 1: 40) jest używane w nazwach blogów i stron nauczycielskich, w polszczyźnie filmowej (serial *Belfer*, reż. Łukasz Palkowski, Krzysztof Łukas), a nawet w języku akademickim (np. tytuł plebiscytu: *Belfer Roku*, *Belfer UWM*). Należy więc wnioskować, że przestało mieć wydźwięk wybitnie pejoratywny.

³ Por. wypowiedzi: *Powiedz coś po nauczycielsku*. – *Siadaj pała!* – *Serio jesteś nauczycielką? To powiedz coś po nauczycielsku*. – *Wyciągamy karteczki* (Blasty.pl).

⁴ Wyszukiwarka Google generuje 12 700 wyników opatrzonych tagiem: *teksty*

Mając powyższe na względzie, do stworzenia bazy materiałowej współczesnego profesjolektu nauczycieli zastosowano triangulację danych. Zostały one pozyskane z trzech źródeł: ankiet wypełnianych przez nauczycieli w sposób tradycyjny i elektroniczny (86 ankiet)⁵, komunikatów nauczycieli (wpisy, posty, komentarze), zamieszczonych na „zawodowych” fanpage’ach, stronach i forach internetowych, oraz ze stron internetowych z tzw. *tekstami nauczycieli* (100 jednostek). Te ostatnie zostały zaczerpnięte głównie z takich witryn internetowych, jak: Wyciągamy karteczki.pl, Jeja.pl (*Wypowiedzi nauczycieli*), Papilot.pl (*Śmieszne teksty nauczycieli*), Facebook.com (*Typowe teksty nauczycieli*). W zebranych w ten sposób materiale językowym, obejmującym dane systemowe i tekstowe, wyodrębniono kilka domen, które poddano analizie. W kolejnych częściach artykułu została opisana zawartość pól tematycznych związanych m.in. z wykonywaniem omawianego zawodu, nauczaniem, czasem pracy, osobami mającymi związek ze szkołą, przestrzenią szkolną, dokumentowaniem pracy oraz ekspresywnymi strukturami w komunikowaniu się z uczniami.

nauczycieli, które prowadzą do stron zawierających rejestr od kilku do kilkuset jednostek tego typu.

⁵ Sondaż został przeprowadzony w latach 2019–2020 pod moim kierunkiem przez p. Monikę Pasek w ramach seminarium magisterskiego wśród nauczycieli szkół podstawowych i średnich (ankieta tradycyjna obejmowała szkoły regionu świętokrzyskiego, ankieta elektroniczna miała zasięg ogólnopolski). Materiał ten został częściowo wykorzystany w niepublikowanej pracy magisterskiej *Profesjolekt współczesnych nauczycieli w tradycyjnej i wirtualnej przestrzeni edukacyjnej* (Pasek, 2020). Dane zostały znacznie poszerzone o materiały pozyskane z wywiadów przeprowadzonych przeze mnie z nauczycielami kieleckich szkół podstawowych i średnich oraz o wypowiedzi internetowe (metoda etnografii cyfrowej). Zarówno ankiety, jak i wywiady oraz dane tekstowe dotyczyły specyfiki nazywania i określania różnych obszarów pracy nauczyciela, w tym nieformalnej komunikacji z uczniami. Służyły także pozyskaniu wiedzy na temat znaczeń profesjonalizmów właściwych, neosemantyzmów lub innowacji, które nie zostały wystarczająco wyjaśnione w ankietach.

Leksyka i nauczycielska rzeczywistość

Wykonywanie zawodu nauczyciela implikuje czynność *nauczania* i wiąże się z karierą zawodową oraz jej dokumentowaniem.

Wykonywanie zawodu nauczyciela

Nauczanie, odbywanie lekcji, aktywności pedagogiczne określane są mianem *nauczycielstwa*, *belferki* rzadziej *belferowania* czy *czynności belfersko-uczniowskich* ewentualnie *belferskiej roboty*. *Belferować* to tyle, co ‘uczyć’ lub ‘odbywać lekcje’. Leksemy te występują w połączeniach takich, jak: *belferowanie w podstawówce*, *belferowanie w domu* ‘nauczanie zdalne’, *czas belferowania* ‘praca w charakterze nauczyciela’, *prywatne belferowanie* ‘korepetycje’, *radość/radocha/gorycz belferowania*. Negatywne emocje związane z brakiem sukcesów w nauczaniu zaznaczane są także przez hiperbolizujące neosemantyzmy: *skazanie*, *katorga* oraz utrwalone w polszczyźnie frazemy, np.: *orka na ugorze*, *uczenie cudzych dzieci*. Reprezentanci tego zawodu w kontaktach nieformalnych (najczęściej niebezpośrednich) określają siebie wyrazami zastępującymi ogólne: *nauczyciel*, *nauczycielka* lub *nauczycielstwo* ‘zbiór nauczycieli, stan nauczycielski’. Należy do nich męski rzeczownik *belfer*, feminatywny – *belferka* ‘nauczycielka’ i zbiorowy *belferstwo*⁶. Pojawia się także – zwykle w wypowiedziach internetowych – bardziej ekspresywne określenie: *belfrzyca/belferzyca* (np. *Belfrzyca – materiały dydaktyczne; (...) belferzyca prowadzi zajęcia z kartki z 1954 roku – autentyk*). W liczbie mnogiej nauczyciele mówią o sobie potocznie *belfrowie* (np. *nie w ciemną bici belfrowie*, *wasi niezłomni belfrowie*) zamiast zwyczajowego *belfrzy* lub żartobliwego *belfry* (*My belfry się staramy cały czas*). Z kolei atrybutem *belferskie* określa się wszystko, co kojarzone ze stylem bycia i komunikacji nauczyciela (*belferskie serce*, *belferska grypa* ‘zwolnienie lekarskie

⁶ *Belferstwo* występuje też jako określenie apodyktycznego, pouczającego stylu mówienia (np. *Przystopuj. Belferstwo z ciebie wychodzi*; zbiory własne).

w ramach strajku nauczycieli’, *belferski mąż / belferska żona* ‘współmałżonek nauczyciel skazany na niskie zarobki’, *belferskie nawyki/przy-padłości*, *belferskie gadanie* ‘pouczanie, zrządzenie’, *belferskie podejście* ‘sztywne metody działania’).

Parametr ekspresywności i humoru modeluje środowiskowe relacje komunikacyjne w obrębie wirtualnych społeczności nauczycielskich. Ich istnienie jest wprawdzie motywowane potrzebami zawodowymi (wymiana doświadczeń, awans zawodowy, porady prawne, aplikacje edukacyjne, pomysły dydaktyczne, opis pomocy lekcyjnych itd.), ale zaspokaja także potrzebę przynależności, kontaktu, więzi podmiotów o podobnych dyspozycjach (w zakresie określonej perspektywy czy poczucia humoru). Nie licząc blogów i forów nauczycielskich, na jednym tylko portalu społecznościowym – Facebook.com – można wskazać na aktywność około 30 takich grup. Już pobieżna analiza ich nazw informuje nie tylko o profilu skupionej wokół niej wspólnoty, lecz także o specyfice prowadzonego dyskursu. Poniżej kilka przykładów ze wskazaniem liczby członków lub sympatyków danej grupy:

- (1) Kraina Belfra (90 000);
- (2) Nauczyciele to twardziele (41 418);
- (3) Pan Belfer – nauczyciel z internetów (35 000);
- (4) Digitalni i kreatywni – nauczyciele z pasją (26 000);
- (5) Belfry bazgrołą (26 000);
- (6) Superbelfrzy (23 000);
- (7) Nauczyciel w sieci – edukacja bardziej (15 220);
- (8) Baba od polskiego (15 000);
- (9) Nauczyciele z pasją, pomysłami i humorem (11 000);
- (10) sPokój Nauczycielski (6 200);
- (11) Belferka w sieci (4500);
- (12) Nienudni genialni – nauczyciele z pasją (1 800);
- (13) Nauczyciele języka polskiego z pasją i serduchem w szkole średniej (1 400).

Ten krótki rejestr przykładów dowodzi, że samoistne i pozainstytucjonalne społeczności dyskursywne nauczycieli chętnie sięgają po nieprofesjonalny język potoczny z jego ekspresywnością (por. *serducho*, *bazgrolić*) i dosadnością (por. *baba*, *twardziele*), anomią fleksyjną lub składniową (*belfry*, *internety*, *edukacja bardziej*) oraz uwikłaniem w gry językowe o humorystycznej proweniencji (*sPokój nauczycielski*, *nienudni genialni*, *pan belfer*). Z kolei zapożyczone z socjolektu uczniowskiego

wrażenia, takie jak: *baba od... / facet od...*, *superbelfrzy*, *belferka*, konotują „gry” z potocznym stereotypem nauczyciela⁷.

Czas pracy

Wymiar czasu pracy nauczycieli regulują odpowiednie przepisy. Wiąże się z *pensum*, ustalonym w Karcie Nauczyciela na *osiemnaście godzin* (*Pracuję na osiemnastu godzinach*) lub *goły etat* (*W tym roku mam tylko goły etat*), *godziny przy tablicy* (*Poza godzinami przy tablicy mamy jeszcze mnóstwo obowiązków*). W ramach płatnych lekcji odbywane są *GP* ‘godziny przedmiotowe’, *GW* ‘godziny wychowawcze; godziny z wychowawcą’ lub *GDW* ‘godziny do dyspozycji wychowawcy’ oraz lekcje zlecone w ramach *GD* ‘godziny do dyspozycji dyrektora’⁸. Dodatkowe płatne godziny pracy nauczycieli to *ponadwymiarówki* lub *nadliczbówki*. Wszystkie mieszczą się w tzw. *siatce godzin* danego przedmiotu. Oprócz nich odbywane są *fakultety / zajęcia fakultatywne* lub *rozszerzenia*, niekiedy nazywane znanym ze slangu uczniowskiego derywatem *faki*.

Prowadzenie zajęć zdalnych w czasie pandemii motywowało produkcję nowych derywatów rzeczownikowych typu: *onliny*, *e-lekcje*, *webinary*, *teamsy* lub *zdalne*⁹. Przytoczone przykłady – wspólne dla języka nauczycieli i uczniów – są konstrukcjami realizującymi zasadę językowej ekonomiczności.

⁷ Stereotyp nauczyciela na podstawie wypowiedzi uczniowskich rekonstruowała m.in. Małgorzata Karwatowska (2012). Jerzy Bartmiński natomiast zajął się odtworzeniem obrazu „prawdziwego” (wzorcowego) nauczyciela, który – jak wiadomo – jest przeciwstawny do obrazu „typowego” (rzeczywistego) pedagoga (Bartmiński, 1998: 74). Z kolei Blanka Skórska analizowała stereotyp nauczycielki języka polskiego na podstawie doświadczeń studentów (Skórska, 2017).

⁸ W profesjolekcie nauczycielskim nazywane są także typy lekcji w ramach danego przedmiotu, np.: *lekcja z PZO*, *lekcja z materiału*, *wprowadzenie*, *powtórka* itp.

⁹ W slangu uczniowskim w czasie pandemii powstało kilka neologizmów ze złożeniem *korona-*, np. *koronalekcje*, *koronalia*, ale nauczyciele ich nie przejęli.

Niektórzy pedagodzy mają także zajęcia pozalekcyjne, np.: *zajęcia/zaj. op.-wych.* ‘zajęcia opiekuńczo-wychowawcze’ najczęściej realizowane w świetlicy w dni wolne od zajęć dydaktycznych’, *rewalidacyjne* ‘zajęcia dla uczniów mających orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego’, *warsztaty* ‘zajęcia o charakterze praktycznym, aktywizujące uczestników’, *kółka/koła* ‘zajęcia w ramach kół zainteresowań’ (np. *Wróć później, mam dziś koło z ósmymi klasami; Pamiętajcie o dzisiejszym kółku*). W czasie swojej pracy nauczyciel prowadzi również *pokazówki* ‘lekcje pokazowe’, *lekcje otwarte* lub *koleżeńskie*, gdy zaprasza innych pedagogów. Są to zwykle innowacyjne zajęcia, stanowiące wstęp do dyskusji na tematy dydaktyczne. Z kolei *obserwacje*, inaczej *hospitacje* ‘wizyta przedstawiciela dyrekcji na lekcji’, mają charakter obowiązkowy, choć rzadko dziś przybierają postać *nalotów* ‘hospitacji niezapowiedzianych’. Odbývają się po *zaproszeniu na obserwację lekcji*. Praktykowane są też *zastępstwa*, w tym *zastępstwa płatne*, *zastępstwa w okienku*, *zastępstwa koleżeńskie*, jeśli dany nauczyciel jest nieobecny, lub *łączenia*, czyli zajęcia w klasach łączonych. *Okienko* lub *okno* to tzw. *wolna godzina*, czyli brak zajęć w planie lekcji (*Mam okno na trzeciej lekcji; Dwa okienka w tygodniu to już przesada*).

Pedagodzy sprawują też *patrole* ‘dyżury na korytarzu w czasie przerwy’ lub *patrole lotne* ‘dyżury w czasie okienka’. Wszelkie spotkania uskuteczniwane poza szkołą to tzw. *wyjścia*, a wyjazdy klasowe pod opieką nauczycieli to *wycieczki szkolne*, *tripy*, *zielone szkoły*, *białe szkoły* i *wymiany* ‘wyjazdy zagraniczne w ramach współpracy szkół’.

Oprócz tego nauczyciel jest zobowiązany do uczestnictwa w posiedzeniach *rady pedagogicznej*¹⁰ czy po prostu *rady*. Ponieważ są to zebrania zwykle wielogodzinne, do których uczestnicy nie mają pozytywnego nastawienia, więc bywają określane *posiadówkami*, *nasiadówkami*,

¹⁰ Art. 69 Dz.U.2021.1082: „W szkole lub placówce zatrudniającej co najmniej 3 nauczycieli działa rada pedagogiczna, która jest kolegalnym organem szkoły lub placówki w zakresie realizacji jej statutowych zadań dotyczących kształcenia, wychowania i opieki” (<https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/prawo-oswiatowe-18558680/art-69> [dostęp: 25.02.2022]).

sabatem. Rady pedagogiczne mające charakter spotkań zaplanowanych związanych z kalendarzem czynności klasyfikowania i promowania uczniów to tzw. *rady klasyfikacyjne*. Na koniec roku ma miejsce *rada plenarna – plenarka*, zatwierdzająca oceny i podsumowująca cały rok szkolny. Ten jednak nie kończy się przed wakacjami, ale 31 sierpnia. Wówczas zatwierdzane są oceny z egzaminów poprawkowych i akceptowana jest organizacja nowego roku szkolnego. W ciągu roku szkolnego odbywają się także *rady szkoleniowe* połączone z wystąpieniami ekspertów reprezentujących dziedziny wiedzy, które kierownictwo szkoły uznaje za przydatne w rozwoju nauczycieli, lub *rady bieżące* zwoływane doraźnie przez dyrektora będącego przewodniczącym rady. Wszystkie te aktywności podlegają protokołowaniu przez wskazanego członka rady, a ich opis jest zamieszczany w *księdze protokołów (rady pedagogicznej)*. Nauczyciele wskazują, że takie zebrania są zwykle połączone z następującymi po nich *wywiadówkami* lub konsultacjami z rodzicami w ramach *dnia otwartego*¹¹ lub *spotkań/zebrań z rodzicami*.

Oprócz tego typu spotkań organizowane są również posiedzenia *zespołów samokształceniowych* zwanych niekiedy *zespołami/komisjami przedmiotowymi*, *zespołami nauczycielskiej współpracy*, a także *zespołami wychowawczymi*, *ewaluacyjnymi/problemowo-zadaniowymi* (w tym np. *ds. aktualizacji statutu, opracowania i wdrażania programu PWP ‘wychowawczo-profilaktycznego’, rozpoznawania specyficznych potrzeb uczniów, organizacji PPP ‘pomocy pedagogiczno-psychologicznej’*).

Nauczanie

Leksem *nauczyciel*, powszechny zresztą także w innych językach słowiańskich, etymologicznie wskazuje na osobę, ‘która naucza, przekazuje wiedzę, powodując, że ktoś wie coś’. Wywodzi się od czasownika kau-

¹¹ *Dniem otwartej szkoły* określa się też wydarzenia promujące ofertę edukacyjną danej placówki wśród kandydatów na uczniów i rodziców. W szkolny kalendarz wpisane jest też *święto szkoły* – uroczystość rocznicowa związana zwykle z patronem danej placówki.

zatywnego *uczyć* (prs. *učiti) oraz dokonanego *nauczyć*, oznaczającego przekazywanie komuś pewnego zasobu wiedzy (Długosz-Kurczabowa, 2008: 519), lecz także odnoszącego się do procesu, zespołu czynności powodujących przyrost wiedzy i umiejętności uczącego się. Dlatego też aktywności związane z nauczaniem, czyli przeprowadzaniem tego procesu i jego organizowaniem, są bardzo ważne. Pedagodzy mówią o nich, posługując się czasownikami czynnościowymi, np.: *robić / przeprowadzić / kończyć / zacząć / iść na lekcje*, lub wyrażającymi posiadanie: *mieć lekcje*. Emocje związane z ich uciążliwością powodują, że określane są ekspresywnymi zwrotami, typu: *odbębnić/odfajkować/zaliczyć lekcje*.

Nauczanie wiąże się z procesualnością i czynnościami szczegółowymi. Na przykład realizacja zakładanego planu kształcenia określana jest za pomocą niedokonanego czasownika z przyrostkiem *prze-*: *przerobić materiał/rozdział/podręcznik/lekturę* itp. W czasie zajęć pedagog podejmuje specyficzne działania, może *pogadać na lekcji, przeprowadzić small talk* ‘krótka rozmowa’, *zrealizować pytanie* lub *odpyt* ewentualnie *rozgrzeweczkę* na początku zajęć, kontrolując stan wiedzy uczniów, albo *kartkówkę, klasówkę, sprawdzian, test*. Określenia dotyczące monitorowania efektów nauczania występują także w formach deminutywnych: *kartkóweczka, sprawdzianik, teścik*, co jest motywowane zakresem weryfikowanego materiału i czasem trwania, ale niekiedy wiąże się z żartobliwą konwencją pragmatyczną (np. *Pamiętacie chyba o sprawdzianiku z epoki? W poniedziałek będzie taki malutki teścik, żeby wam się nie nudziło w weekend*). Nieodłącznym elementem polskiej szkoły są także pisemne i ustne *prace/zadania domowe, prace w domu / do domu*, które niekiedy podlegają ocenie, a niekiedy są tylko opatrzone tzw. *widzianką* ‘podpisem nauczyciela’.

Nazwy ocen są przejmowane zwykle ze slangu młodzieżowego z uwzględnieniem ich ekspresywnego wydźwięku, np.: *bdb/piątka/piona, dobrze, dost./trzy, dopust/mierny/dopek, niedost./pała/lufa/gała/banieczka/laska* lub *zero/bp*. ‘brak pracy’. Dwa ostatnie to nieformalne znaki zastępujące ocenę niedostateczną.

Najwięcej pracy nauczyciel ma z końcem roku szkolnego ze względu na *poprawę uczniów* ‘dodatkové, nieformalne odpytywanie na wyższą ocenę’.

Okres ten, zwany *dożynkami* (aluzja do żniw – zbioru plonów w rolnictwie), *dopytkami*, *poprawami*, poprzedza *wystawienie ocen*. Po tym etapie uczniowie, którzy wnieśli o przeprowadzenie egzaminu na wyższą ocenę lub otrzymali ocenę niedostateczną, przystępują do *komisów* – egzaminów komisyjnych bądź *poprawek* – egzaminów poprawkowych.

Ludzie szkoły

Czynność nauczania angażuje nie tylko uczniów i nauczycieli, lecz także inne osoby, które zarządzają szkołą i jej obsługą. Sama instytucja jest powołana, aby edukować, w związku z czym to uczniowie są (a raczej być powinni) głównymi jej podmiotami. W omawianym profesjolekcie mają oni swoje specyficzne określenia. Bywają one zróżnicowane ze względu na: (1) poziom i typ szkoły, np. ‘uczeń klas 1–3’ to: *maluch*, *pajaczek*, *stonka*, *szkodnik*, *wczesnoszkolniak*; (2) poziom inteligencji, przyswojonej wiedzy i stosunek do nauczyciela, np.: *gość*, *mózg*, *prymus*, *omnibus* oraz *delikwent*, *dwójkowicz*, *dyskutant*, *gadula* *gagatek*, *leser*, *lawirant*, *kombinator*, *obibok*, *przeciętniak* *stukacz*, *pyskacz*; (3) specyficzne potrzeby edukacyjne, np.: *aspergerowiec*, *autystyk*, *dysgrafik*, *dyslektyk*, *orzeczeniowiec*, *ADH-dowiec*, *HNB (high need baby)* itp.

Analizowany profesjolekt dysponuje także leksemami określającymi nauczycieli z uwzględnieniem zróżnicowania co do: (1) nauczanego przedmiotu, np.: *przedmiotowiec* ‘nauczyciel przedmiotu ogólnego’, *zawodowiec* ‘nauczyciel zawodu’, *wczesnoszkolny* ‘pedagog wczesnej edukacji’, *wychowawca* ‘nauczyciel pełniący funkcję wychowawcy klasy’, *polonista*, *matematyk*, *chemik*, *wuefista* ‘nauczyciele poszczególnych przedmiotów szkolnych’ itp.; (2) specyfiki wykonywanej pracy, np.: *krążownik* ‘nauczyciel łączący etaty’, *bibliotekarka/bibliotekara* ‘nauczycielka biblioteki’, *światliczanka* ‘nauczycielka świetlicy’, *pedagog/pedagożka*, *psycholog/psycholożka*; (3) stopnia awansu zawodowego: *stażysta*, *kontraktowy*, *mianowany*, *dyplomowany*; (4) doświadczenia: *nowy*, *młody*, *młodzik*, *młoda*, *świeżak*, *dziobak*, *guru/opiekun* ‘opiekun stażu’, *pomagier*, *wspomagający* ‘nauczyciel przydzielony do wsparcia uczniów z dysfunkcjami’.

Z kolei kadra szkoły składa się z osób zarządzających na czele z *dyrektorem* lub *dyrektorką* (por. także: *dyrek*, *dyro*, *dyrekcja*, *boss*, *kierownik*/*kierownicza*, *szeff*/*szekowa*). Niekiedy dyrekcja bywa też identyfikowana za pomocą imienia w wersji deminutywnej, np.: *Darek*, *Kaziu*, *Miecia*, *Jasia*. Poza dyrekcją w szkole pracują również: *sekretarka*, *pigula*/*szpila*/*strzykawka* ‘pielęgniarka szkolna’, *woźna* / *pani sprzątająca* oraz *złota rączka* ‘konserwator’ czy *goryl* ‘ochroniarz’.

Ważnymi osobami w szkole są rodzice. Z mocy prawa oświatowego uczestniczą w jej pracy. Tworzą tzw. *trójki klasowe* ‘oddziałowe rady rodziców’, wspomagając w doraźnych działaniach wychowawcę oraz występując na forum szkoły jako tzw. *rada rodziców* / *RR* / *komitet* / *komitet rodzicielski* ‘reprezentacja wszystkich rodziców szkoły’. Nauczyciele dzielą ich ze względu na jakość interakcji i bezpośrednich doświadczeń. Oprócz opiekunów określanych mianem: *świadomi* ‘rodzice o dużej wiedzy pedagogicznej’ oraz *normalni* ‘niestwarzający problemów’, pedagodzy podają też inne określenia, np.: *dorobkiewiczze*/*nowobogaccy* ‘bogaci rodzice o wygórowanych żądaniach’, *hodowcy* ‘opiekunowie skupiający się wyłącznie na potrzebach materialnych’, *klienci* ‘rodzice wymagający realizacji usługi edukacyjnej’, *roszczeniowcy* ‘rodzice występujący z nieustannymi żądaniem¹²’.

Przestrzeń szkoły

Nauczanie jest realizowane w określonej przestrzeni. Jeśli ma charakter instytucjonalny, odbywa się w placówce oświatowej, jeśli indywidualny – również w domu ucznia lub w szkole w bezpośrednim kontakcie między uczniem a pedagogiem. W ramach edukacji pozainstytucjonalnej prowadzi się również tzw. *edukację domową* jako alternatywę do obowiązku szkolnego, realizowaną jednak przez opiekunów dziecka, oraz tzw. *korke* ‘prywatne lekcje’ z różnych przedmiotów (np. *ściśle*

¹² Inne typy rodziców, np.: *przeciwnicy*, *partnerzy*, *poddani*, opisane m.in. w książce *Jak przetrwać w szkole i nie zwariować* (Wróbel, 2010), nie zostały odnotowane w prowadzonych przeze mnie badaniach.

korki, korki z matmy, korki z polskiego, korki z anglika itd.). Przestrzeń edukacyjna bywa więc rozszerzana poza szkołę, a także – jak w przypadku nauczania zdalnego – może objąć rozległe *cyfrowe środowisko edukacyjne*. Sama instytucja jest natomiast nazywana przez nauczycieli w sposób zindywidualizowany: *moją szkołą* lub ogólniej – *firmą*. W komunikacji popularne są: (1) potoczne określenia etapu kształcenia: *podstawówka, SP, ogólniak, technikum* (*Moja podstawówka wygrała konkurs; Teraz uczę w ogólniaku i jest dobrze*); (2) określenia typu szkoły: *społeczna, ASP* ‘akademicka szkoła podstawowa’, *KSP* ‘kolegium szkół prywatnych’, *mechanik, informatyk, elektryk, elektronik, gastronomik/gary, plastyk* (*Społeczna górą; Nasz elektryk się wreszcie odbił*); (3) eponimy pochodzące od nazwisk patronów szkół: *Żerom, Słowak, Norwid, Piłsud, Batory, Sienkiewicz, Kopernik* itd. Te ostatnie odnoszą się zwykle do poszczególnych liceów ogólnokształcących (łatwiejsza identyfikacja niż za pomocą numeru) lub zespołów szkół; wykorzystują skrótowość i konkret percepcyjny do motywowania form metonimicznych (por. *Od dziesięciu lat pracuję w Żeromie; Plastyk organizuje zbiórkę funduszy; Nasz Norwid napisał ciekawy projekt*). Rzadko w profesjolekcie nauczycielskim pojawiają się natomiast znane z socjolektu młodzieżowego nawiązania do poziomu kształcenia typu: *podbaza, licbaza* i – do niedawna – *gimbaza*, które odnoszą się raczej do stereotypizacji zbiorowości uczniów z tych poziomów edukacyjnych (*Gimbaza to był stan umysłu, ale teraz jest jeszcze gorzej*).

Zajęcia odbywają się w *klasach, pracowniach, salach, izbach*, a apele, uroczystości szkolne lub zajęcia wychowania fizycznego – *na/w aulach* lub *na/w halach*¹³. W szkole znajduje się też *świetlica*, nazywana niekiedy *przechowalnią, salą ciszy* lub *salą nauki własnej, biblioteka (biblio) z czytelnią* oraz gabinety. Wśród nich najważniejsze miejsce zajmuje połączony z sekretariatem *gabinet dyrektora*, „utożsamiany” często z *dywanikiem* (por. *trafić na dywanik do dyrektora* ‘zostać wezwanym na

¹³ Jak można zaobserwować, w codzienności komunikacyjnej nauczycieli pojawiają się potoczne formy przyimkowe uznane za niepoprawne w polszczyźnie wzorcowej, czyli *na auli, na hali* zamiast *w auli, w hali*.

rozmowę’). Ponadto w przestrzeni szkoły usytuowane są także: *pokój pedagoga*, *gabinet pielęgniarki* (szkolnej), rzadziej *gabinet dentylistyczny*. Nieoficjalnym sercem szkoły jest pokój nauczycielski zwany też: *po-kojem*, *roomem* czy żartobliwie *pieczarą*. Pełni on wiele funkcji: jest miejscem odpoczynku, rozmów i współpracy nauczycieli, ale również spotkań rodziców z pedagogami. Bywa także przedmiotem licznych żartów uczniowskich, wynikających z niechęci do przekraczania jego progu (*Uczniowie do pokoju chodzą parami. Jeden puka, drugi mówi*¹⁴). Swoją odrębną gabinet mają też nauczyciele wychowania fizycznego. Nazywany bywa *kantorkiem*, *kanciapą*, *schowkiem*. Jest usytuowany w pobliżu *sali* lub *auli gimnastycznej*. Pracownie przedmiotowe lub techniczne mają swoje *zaplecza*, a uczniowie nie mogą tam wchodzić – jak zwykle stanowi regulamin danej pracowni – „bez wyraźnego polecenia nauczyciela”.

Każda szkoła ma też zaplecze gastronomiczne. Składa się na nie *sklepik* (szkolny), *stołówka* zwana niekiedy *barem* lub tylko *automat/automaty* (z piciem i jedzeniem).

Przestrzeń szkoły poprzecinana jest siecią *korytarzy*, stanowiących ciągi komunikacyjne, a także miejsca odpoczynku dla uczniów w czasie przerw. W dużych placówkach lub budynkach adaptowanych przypominają one sieć labiryntów „oswojonych” tylko przez stałych bywalców. Przy wejściach znajdują się uczniowskie *szatnie*. Nauczyciele odbywają dyżury zarówno na korytarzu, jak i – szczególnie w podstawówkach – w szatni, sprowadzając tu uczniów po skończonych lekcjach. Przestrzeń szkoły obejmuje także: *skwer*, *podwórko/wybieg* lub *patio/ogródek* oraz *plac* i/lub *boisko*.

Dokumentacja

Duża grupa wyrazów specjalnych w języku przedstawicieli omawianego zawodu, w tym akronimów oraz neosemantyzmów, dotyczy nie tyle

¹⁴ Por. cykl memów: *Ja pukam, ty mówisz*, <https://paczaizm.pl/pokoj-nauczycielski-ja-pukam-ty-mowisz-dzieci-w-szkole/> [dostęp: 1.02.2022].

samej czynności nauczania, co projektowania i dokumentowania wykonywanej pracy. Nazywane jest to: *belferską papierologią, produkcją papierów, robieniem papierów*. Pedagog w placówce oświatowej pełni bowiem kilka różnych funkcji – nie tylko naucza danego przedmiotu, lecz także jest wychowawcą i opiekunem kół i organizacji szkolnych, pracownikiem szkoły, członkiem rady pedagogicznej, członkiem zespołów i komisji przedmiotowych, zespołów egzaminacyjnych itd. Nadrzędne przepisy określające funkcjonowanie szkoły zawarte są w *Ustawie o systemie oświaty* i właściwych rozporządzeniach, niemniej jednak gros dokumentacji jest wytwarzane zwyczajowo, na polecenie bezpośrednich przełożonych z powodów organizacyjno-sprawozdawczych lub w obawie przez kontrolą tzw. *organów prowadzących* ‘jednostka samorządu terytorialnego’ i *organów nadzorujących* ‘kuratorium oświaty’. Biblią dla pracowników dydaktycznych jest *KN/kaenka* ‘karta nauczyciela’, ale muszą w swojej pracy edukacyjnej uwzględnić przede wszystkim *wymagajkę*, czyli zapisy *PP/podstawy*, tzn. ‘podstawy programowej’ dla danego przedmiotu i etapu edukacyjnego¹⁵. Konieczny jest też wybór lub stworzenie programu nauczania *PN/programu*¹⁶, którego uszczegółowieniem jest *ramówka* ‘ramowy plan nauczania’, *rozkłady/rozkładówka* ‘rozkład materiału’, *plan wynikowy* ‘rozpisanie oczekiwanych umiejętności ucznia w ramach danego przedmiotu’ i *konspekcyki/konspekty*, czyli ‘scenariusze zajęć’. W swojej działalności pedagogicy niejednokrotnie muszą się odnosić do statutu szkoły (który zwykle też współtworzą), zwanego *szkolną konstytucją*, oraz szeregu innych dokumentów, takich jak: *PPS / plan pracy szkoły, WSO/WZO/PSP/PZO* ‘wewnątrzszkolne lub

¹⁵ *Podstawa programowa* to obowiązkowy zestaw treści nauczania oraz umiejętności odpowiednich dla danego etapu edukacyjnego, które muszą być uwzględnione w programie nauczania i umożliwiają ustalenie kryteriów ocen szkolnych i wymagań egzaminacyjnych. Podstawę programową dla wszystkich rodzajów szkół ogłasza minister odpowiedzialny za edukację.

¹⁶ *Program nauczania* w polskim systemie oświaty jest uszczegółowieniem podstawy „przedmiotowej”. Jest to opis sposobu realizacji celów i zadań ustalonych w podstawie programowej lub innych zadań wspomagających realizację tych celów.

przedmiotowe systemy/zasady oceniania, *PN* 'plan nauczania', *PW* 'plan wychowawczy', *PRZ* 'plan rozwoju'.

Nauczyciele pracujący w placówkach oświatowych zobowiązani są także do wypełniania różnorodnych arkuszy, np.: *AO* 'arkusze ocen', *ADW* 'arkusze dostosowania wymagań dla uczniów z orzeczeniami', *AOB* 'arkusze obserwacji lekcji', arkusze *AEWD* 'arkusze mierzenia postępu uczenia w ramach edukacyjnej wartości dodanej', *WOFU* 'arkusze wielospecjalistycznej oceny funkcjonowania ucznia'. Jeśli chodzi o uczniów dysfunkcyjnych lub wykazujących *SPE* 'specjalne potrzeby edukacyjne', którym udzielane jest indywidualne wsparcie, pedagodzy muszą stworzyć *IPET* 'indywidualny program terapeutyczny' w ramach *PP* lub *PPP*, czyli pomocy pedagogicznej lub pedagogiczno-psychologicznej.

We współczesnej szkole jednymi z najważniejszych dokumentów są *dzienniki*, np.: *lekcyjny*, *pracy z uczniem zdolnym*, *zajęć wyrównawczych*, *korepetycji miejskich*, *biały* 'zapis indywidualnego nauczania' itp. O ile powszechne stały się *dzienniki elektroniczne* – zwane też *e-dziennikami*, których nazwy (np. *Librus*, *Vulcan*) uległy apelatywizacji, co przekłada się na preferencje potocznych zwyczajów składniowych (por. *Czytałeś wpis na Librusie / na Vulkanie?*; *Sprawdzę to na Vulcanie*; *Uzupełniłeś już Librusa?*) – to pozostałe mają raczej formę tradycyjną – papierową. Spełniają funkcję podobną do dawnych *dzienników lekcyjnych* z zakładkami (zamiast rubryk) na temat danych uczniów, rodziców, odbytych lekcji i spotkań, nieoczekiwanych zdarzeń, uroczystości klasowych. W *e-dziennik* wpisuje się także *notatki służbowe* i – wedle doniesień nauczycieli – również te podjęte aktywności, które dotyczą indywidualnych kontaktów z uczniami i rodzicami.

Koniec roku szkolnego obfituje w liczne *sprawozdania końcowe*. Są to m.in. *sprawozdania z działalności zespołów przedmiotowych*, których bieżące spotkania bywają i tak protokolowane, *sprawozdania z działalności kół zainteresowań / świetlicy szkolnej / pedagoga szkolnego* itd. Większość nauczycieli potwierdza także konieczność przygotowywania tzw. *samochwalki*, czyli rejestru działań podjętych przez nich na rzecz uczniów, szkoły, otoczenia społecznego czy własnego samokształcenia. *Sprawozdania indywidualne* służą władzom szkolnym m.in. do

określania wysokości dodatku motywacyjnego, dlatego w niektórych szkołach są zbierane nawet raz na kwartał.

„Teksty” nauczycielskie

Jako przykład „wzorów mowy” nauczycieli należy wskazać także – o czym już była mowa na wstępie – wypowiedzi, powiedzenia, frazy, które nawiązują do potocznego rozumienia słowa *tekst* jako całościowej reakcji werbalnej, jako riposty lub zaskakującego minimalnego komunikatu¹⁷ (por. *Nauczyciel rzucił ostrym tekstem; Śmieję się z tekstów nauczycieli, ale czasem ich sam używam; Co słyszy każdy uczeń? Typowe teksty nauczycieli*). Interesujące mnie teksty minimalne funkcjonują w dyskursie z różną wyrazistością (mocą) illokucyjną w zależności od sytuacji komunikacyjnej (Salgueiro, 2006: 151). Konwencja ironii, sarkazmu, żartu oraz generyczny sygnał dowcipu modelują ich kształt semantyczny i moc perlokucyjną. Można je analizować jako specyficzne pośrednie (znaczące w określonym kontekście) akty mowy, jako elementy strategii transakcyjnych czy gier językowych, a nawet „chwytów” erystycznych, które stosują nauczyciele w nieustannym „sporze” z uczniami. Czynią to albo nieintencjonalnie, aktywizując typowe sposoby szkolnej komunikacji, albo intencjonalnie, gdy mikroteksty służą jako poręczne „cytaty” do osiągnięcia doraźnego efektu perlokucyjnego (zob. Wileczek, Możdżonej, 2015: 82). Oto przykłady (pis. oryg.):

(1) Asercje: *To jest wiedza z podstawówki; Dzwonek jest dla nauczyciela; Widzę las rąk; Jesteśmy o miesiąc do tyłu z materiałem; Niejeden z was miałby kłopoty z tym, jak się rozmnażają liście; Dzień bez klasówki – to dzień zmarnowany.* (2) Dyrektywy: *Wyciągamy karteczki; Kolega z ostatniej ławki prześiądzie się do pierwszej; Z czego się śmiejesz? Powiedz głośno, to się wszyscy*

¹⁷ O rozumieniu terminu i definicji *tekstu minimalnego*, *mikrotekstu*, *minitekstu* pisał m.in. Waldemar Czachur, odwołując się do stosownej bibliografii (Czachur, 2020).

pośmiejemy; Wszystko znika z ławek poza długopisem; Wyjmij tę gumę z buzi; Ostatnia ławka – uspokójcie się / do dyrektora; Jak ci się koleżanka tak podoba, to się umówcie po lekcjach; Zamknij drzwi z tamtej strony; Wstań i zobacz, jak siedzisz; Kowalski! Frontem do wroga! (3) Komisyy: Piszesz czy mam wezwać rodziców?; Dosięgnie cię ręka sprawiedliwości ludowej; Obiecuję, że postawię ci pomnik: „Leniowi – od wdzięcznych leniów”. (4) Ekspresyy: A co mnie obchodzi, że macie coś zadane z innych przedmiotów!; Adwokat się znalazł!; Nie obchodzi mnie, kto zaczął, macie się przeprosić nawzajem / macie sobie podać ręce!; Nie zrozumiałaś? Bo ja rzeczywiście po chińsku mówię?; Nie wytrzymam... a gdyby Ci Marcin kazał z okna skoczyć, to byś skoczył? (5) Deklaratywy: Ogłaszam na naszym przedmiocie zawieszenie broni pierwszego kwietnia; Dostajesz jedynkę na półroczu, tak od serca; Wasze zachowanie jest skandaliczne, cała klasa dostaje uwagę do dziennika.

Wszystkie wskazane wyżej przykłady mogą być identyfikowane w dwóch aspektach: z jednej strony jako swoiste humorystyczne figury retoryczne, operujące ironią i sarkazmem, z drugiej – jako element szkolnej strategii transakcyjnej – gry umożliwiającej nauczycielowi zdominowanie uczniów i osiągnięcie celu komunikacyjnego oraz korzyści emocjonalnych (Berne, 2007). Znaczenie i skutek analizowanych powiedzeń są uzależnione zresztą od identyfikacji pozajęzykowych kontekstów ich użycia (np. poczucia humoru nauczyciela, stopnia zażyłości między nim a uczniami, typu lekcji itd.), a także od skali ich skonwencjonalizowania – zyskują one inny status generyczny po zakończeniu nauki w szkole. Nie wiążą się wówczas z konkretnym skutkiem, ale stają się zabawnymi sentencjami, dowcipami, facecjami.

Wnioski

Podsumowując te – z braku miejsca przyczynkowe – rozważania o współczesnym profesjolekcie nauczycieli, warto byłoby odnieść się do obrazu świata utrwalonego w tym wariancie języka. Dominuje w nim

człowiek jako podmiot interakcji zawodowej (nauczania, organizacji pracy, jej dokumentowania, samokształcenia, rozwoju zawodowego), podlegający wymogom i rygorom instytucji, w której pracuje, uczestniczący w grze komunikacyjnej z innymi podmiotami – uczniami – chętnie nawiązujący współpracę w ramach standardowych relacji i nowych mediów, wykorzystujący wspólnoty o podłożu zawodowym do podtrzymania kontaktu, realizacji potrzeb towarzyskich czy ludycznych. Profesjonalno-socjolektalne nachylenie *belferomowy* powoduje, że oprócz rejestru profesjonalnego (neologizmy, neosemantyzmy, akronimy), istnieją tu także struktury, w których dominuje parametr ekspresywny lub ludyczny. Dodatkowo liczne przykłady mniej lub bardziej kliszowanych znaków drugiej klasy (powiedzeń, uwag, tekstów minimalnych) pozwalają wnioskować o uczestnictwie nauczycieli w grach społeczno-komunikacyjnych. Dyskurs edukacyjny jawi się wówczas nie tylko jako zapis interakcji komunikacyjnej podmiotów, ale jako codzienna, emotywna rozgrywka o wpływ i dominację. Wszystkie te czynniki dają obraz semantycznych i pragmatycznych uwikłań *belferomowy*, która czeka dopiero na szczegółową analizę.

Literatura

- Art. 69 Dz.U.2021.1082 [Rada pedagogiczna], <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dzienik-ustaw/prawo-oswiatowe-18558680/art-69> [dostęp: 25.02.2022].
- Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bartmiński J., 1998, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, w: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, „Język a Kultura”, t. 12, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 63–83.
- Berne E., 2007, *W co grają ludzie? Psychologia stosunków międzyludzkich*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- Buttler D., 1982, *Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej polszczyzny*, w: *Język literacki i jego warianty*, red. S. Urbańczyk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 17–28.
- Chlebda W., 2005, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole.
- Czachur W., 2020, *Teksty minimalne jako przedmiot badań genologicznych*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs”, nr 13, s. 25–42, <https://doi.org/10.7311/tid.13.2020.02>.
- Długosz-Kurczabowa K., 2008, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Furdal A., 1973, *Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Grabias S., 2003, *Język w zachowaniach społecznych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Grzelak E., 2014, *Zróżnicowanie wewnętrzne języka etnicznego a uniwersalne koncepcje kodów wspólnotowych: od lingwistyki do semiotyki*, „Studia Europaea Gnesnensia”, nr 9, s. 43–55.
- Hudson, R.A., 1996, *Sociolinguistics*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Jarosz B., 2018, *O (nie)tożsamości pojęć JĘZYK SPECJALISTYCZNY, JĘZYK SPECJALNY, JĘZYK FACHOWY, JĘZYK PROFESJONALNY, JĘZYK ZAWODOWY, PROFESJOLEKT, TECHNOLEKT*, „POLONICA”, nr XXXVIII, s. 1–24.
- Karwatowska M., 2012, *Autorytety w opiniach młodzieży*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Klemensiewicz Z., 1953, *O różnych odmianach polszczyzny. Próba charakterystyki odmian współczesnej polszczyzny z uwzględnieniem przypuszczalnych warunków ich początkowego rozwoju*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Pasek M., 2020, *Profesjolekt współczesnych nauczycieli w tradycyjnej i wirtualnej przestrzeni edukacyjnej*. Niepublikowana praca magisterska przygotowana na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach pod kierunkiem dr hab. prof. Anny Wileczek.
- Piekot T., 2008, *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do analizy socjolektu*, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Angelusa Silesiusa, Wałbrzych.
- Pisarek W., 1991, *Zróżnicowanie języka polskiego*, w: *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 409–411.
- Pytel F., 2004, *Słownictwo fachowe jako identyfikator LSP*, w: *Leksykografia terminologiczna – teoria i praktyka*, red. J. Lewandowski, „Języki Specjalistyczne”, nr 4, s. 101–110.

- Salgueiro A.B., 2013, *Eksternalizm illokucyjny a uwyrażnienie mocy illokucyjnej wypowiedzi*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Philosophica”, nr 18, s. 149–172.
- Skórska B., 2017, *Stereotyp pani od polskiego*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Humanistyczne”, nr 18, s. 52–65.
- Skubalanka T., 1976, *Założenia analizy stylistycznej*, w: *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz, J. Sławiński, Wydawnictwo Literackie, Kraków, s. 250–273.
- Urbańczyk S., 1956, *Rozwój języka narodowego*, w: *Z dziejów powstawania języków narodowych i literackich*, red. Z. Stieber, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 23–26.
- Wileczek A., Moździoń I., 2015, *Szkolna (nie)komunikacja. Bariery w dyskursie wczesnoszkolnym*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wilkoń A., 1987, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Wilkoń A., 2000, *Typologia odmian współczesnej polszczyzny*, wyd. 2 popr. i uzupełn., Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Wróbel J., 2010, *Jak przetrwać w szkole i nie zwariować. Poradnik dla rodziców, nauczycieli i uczniów*, Wydawnictwo Czerwone i Czarne, Warszawa.

Źródła internetowe

- Baba od polskiego, <https://www.facebook.com/babaodpolskiego> [dostęp: 1.02.2022].
- Belferka w sieci, https://www.facebook.com/belferkawsieci/about/?ref=page_internal [dostęp: 1.02.2022].
- Belfry bazgroła, <https://www.facebook.com/search/top?q=belfry%20bazgrol%C4%85> [dostęp: 1.02.2022].
- Blasty.pl, <https://www.blasty.pl/> [dostęp: 1.02.2022].
- Digitalni i kreatywni – nauczyciele z pasją, <https://www.facebook.com/groups/297603417708307> [dostęp: 1.02.2022].
- Ja pukam, ty mówisz*, <https://paczaizm.pl/pokoj-nauczycielski-ja-pukam-ty-mowisz-dzieci-w-szkole/> [dostęp: 1.02.2022].
- Kraina Belfra, <https://www.facebook.com/krainabelfra/> [dostęp: 1.02.2022].

Memy edukacyjno-nauczycielskie, <https://www.facebook.com/Memy-Edukacyjno-Nauczycielskie-2307508982846114> [dostęp: 1.02.2022].

Nauczyciel w sieci – edukacja bardziej, <https://www.facebook.com/nauczycielwSieci> [dostęp: 1.02.2022].

Nauczyciele języka polskiego z pasją i serduchem w szkole średniej, <https://www.facebook.com/groups/377969446228904> [dostęp: 1.02.2022].

Nauczyciele to twardziele, <https://www.facebook.com/nauczyciele.to.twardziele> [dostęp: 1.02.2022].

Nauczyciele z pasją, pomysłami i humorem, <https://www.facebook.com/groups/249042825892761> [dostęp: 1.02.2022].

Nienudni genialni – nauczyciele z pasją, <https://www.facebook.com/groups/Nienudni-genialni> [dostęp: 1.02.2022].

Pan Belfer – nauczyciel z internetów, <https://www.facebook.com/PanBelfer> [dostęp: 1.02.2022].

sPokój Nauczycielski, <https://www.facebook.com/groups/sPokojNauczycielski> [dostęp: 1.02.2022].

Superbelfrzy, https://www.facebook.com/superbelfrzy/about/?ref=page_internal [dostęp: 1.02.2022].

Śmieszne teksty nauczycieli, Papiłot.pl, <https://www.papiłot.pl/lifestyle/ciekawostki/32499/smieszne-teksty-nauczycieli> [dostęp: 1.02.2022].

Typowe teksty nauczycieli, Facebook.com, https://www.facebook.com/Typowe-Teksty-Nauczycieli-956181524478630/about/?ref=page_internal [dostęp: 1.02.2022].

Wyciągamy karteczki, <https://wyciagamykarteczki.pl/> [dostęp: 1.02.2022].

Wypowiedzi nauczycieli, Jeja.pl, <https://teksty.jeja.pl/177,wypowiedzi-nauczycieli.html> [dostęp: 1.02.2022].

ANNA WILECZEK – PhD, D. Litt., professor of the Jan Kochanowski University in Kielce, Kielce, Poland / dr hab., prof. UJK, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce, Polska.

Linguist, professor at the Jan Kochanowski University in Kielce, deputy director for scientific affairs of the Institute of Literary Studies and Linguistics, head of the Department of Discourse Studies and the Open University of the Jan Kochanowski University. She conducts research in the fields of sociolinguistics,

educational linguistics, and online discourse. Among her publications are monographs *Szkolna(nie)komunikacja [(Mis)Communication at School]* (Warsaw 2015), *Kod młodości. Młodomowa w kontekstach społeczno-kulturowych [The Code of Youth: Youth Talk in Socio-Cultural Contexts]* (Warsaw 2018), *Język i komunikacja. Wprowadzenie dla pedagogów [Language and Communication: An Introduction for Educators]* (Warsaw 2020).

Językoznawczyni, profesor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, wicedyrektor ds. naukowych Instytutu Literaturoznawstwa i Językoznawstwa, kierownik Zakładu Badań nad Dyskursem oraz Uniwersytetu Otwartego UJK. Prowadzi badania w zakresie socjolingwistyki, lingwistyki edukacyjnej, dyskursu internetowego. Autorka m.in. monografii: *Szkolna(nie)komunikacja* (Warszawa 2015), *Kod młodości. Młodomowa w kontekstach społeczno-kulturowych* (Warszawa 2018), *Język i komunikacja. Wprowadzenie dla pedagogów* (Warszawa 2020).

E-mail: anna.wileczek@ujk.edu.pl

Archiwa, zbiory, pamięć
Archives, collections, memory



Irena Fedorowicz

<https://orcid.org/0000-0002-4294-0653>

Centrum Polonistyczne Uniwersytetu Wileńskiego
Wilno, Litwa

Zasoby wileńskich archiwów jako źródło informacji o polskich pisarzach z przełomu XIX i XX wieku

Vilnius Archives Collections as a Source of Information about
Polish Writers of 19th and 20th Centuries

Abstract: Collections of manuscripts in Vilnius are stored in three archives: the Lithuanian State Historical Archives, the Central State Archives of Lithuania, and the Lithuanian Literature and Art Archive. They are also stored in the Manuscript Sections of the most important Vilnius libraries: the Library of the Vilnius University, the Wroblewski Library of the Lithuanian Academy of Sciences, and the Lithuanian National Library of Martynas Mažydas. Among the collections are many documents and written texts (referred to by the Latinate word *polonica*) from different epochs. Polonica texts by Polish writers and poets of the 19th and 20th centuries have been examined mainly by Polish researchers. Vilnius collections consist of many documents presenting the characters of *minorum gentium* writers such as Czesław Jankowski, Nikodem Erazm Iwanowski, and Maria Rodziewiczówna. Manuscripts are a valuable source of information about these authors. Irena Fedorowicz's aim in this article is to show the output of archival studies concerning the life and work of 19th- and 20th-century writers. Some of the results have already been published in Lithuanian scholarly publications in the years 2016–2022.

Keywords: Vilnius manuscripts, epistolography collections, Czesław Jankowski, Nikodem Erazm Iwanowski, Maria Rodziewiczówna, 19th and 20th century

Abstrakt: Zbiory archiwów i bibliotek wileńskich zawierają wiele poloników z różnych epok, które w mniejszym lub większym stopniu w XX wieku już zostały wykorzystane przez badaczy polskich (Edmunda Jankowskiego, Tadeusza Bujnickiego, Andrzeja Romanowskiego, Iwonę Wiśniewską i in.). Mniej znane są natomiast źródła rękopiśmienne (głównie listy) dotyczące polskich pisarzy *minorum gentium* z przełomu XIX i XX wieku, do których należą: Czesław Jankowski, Nikodem Erazm Iwanowski i Maria Rodziewiczówna. Materiały te znajdują się w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym, Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym, Archiwum Literatury i Sztuki Litewskiej, a także w Dziale Rękopisów trzech bibliotek: Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego, Biblioteki Narodowej im. Martynasa Mažydas i Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich. Celem artykułu jest podzielenie się wiedzą i doświadczeniem na temat sposobów opracowywania i wykorzystywania archiwaliów dotyczących trojga wymienionych pisarzy. Wyniki swoich badań przedstawiłam w publikacjach, które zostały wydane na Litwie (w pismach naukowych i monografiach zbiorowych) w latach 2016–2022. Najwięcej uwagi poświęcałam spuściznie archiwalnej Jankowskiego ze zbiorów Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich.

Słowa kluczowe: archiwa wileńskie, zbiory rękopiśmienne, Czesław Jankowski, Nikodem Erazm Iwanowski, Maria Rodziewiczówna

Znajdujące się w Wilnie zbiory rękopiśmienne, przechowywane w trzech archiwach: Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym, Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym i w Archiwum Literatury i Sztuki Litewskiej oraz w Dziale Rękopisów trzech najważniejszych bibliotek: Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego, Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich oraz Biblioteki Narodowej im. Martynasa Mażydasa, zawierają wiele poloników. Wśród nich są materiały rękopiśmienne dotyczące tak znanych pisarzy polskich z przełomu XIX i XX wieku, jak Henryk Sienkiewicz, Eliza Orzeszkowa czy Maria Konopnicka. Dokumenty te (chodzi przede wszystkim o zbiory epistolarne) były już obiektem szczegółowych badań, prowadzonych przez naukowców polskich: Edmunda Jankowskiego, Andrzeja Romanowskiego, Tadeusza Bujnickiego, Andrzeja Rataja, Iwonę Wiśniewską i in. Zasoby wileńskie dostarczają też poloników związanych z pisarzami *minorum gentium*, które stanowią źródło mało lub zupełnie nieznanych informacji o ich życiu i twórczości.

Moim celem jest podzielenie się doświadczeniem w dziedzinie wykorzystania materiałów archiwalnych (głównie epistolarnych) w publikacjach na temat trojga pisarzy *minorum gentium* z omawianego okresu. Są to następujący twórcy: Czesław Jankowski (1857–1929), Nikodem Erazm Iwanowski (1839–1932 lub 1843–1932) i Maria Rodziewiczówna (1864–1944). Przedmiotem analizy są najnowsze artykuły dotyczące tych autorów, które ukazały się drukiem na Litwie w latach 2016–2019.

Badaniem twórczości Czesława Jankowskiego, który w dwudziestoleciu międzywojennym był nazywany „ostatnim Mohikaninem czasów Odyńca, Deotymy, Asnyka, Konopnickiej, Orzeszkowej” (Piotrowicz, 1926), zajmuję się od prawie 20 lat. Temu utalentowanemu poecie, publicyście, felietoniście oraz zasłużonemu wileńskiemu działaczowi kulturalnemu i społecznemu poświęciłam monografię pt. *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929* (Fedorowicz, 2005) oraz kilkanaście artykułów. Z okazji 160. rocznicy urodzin twórcy w 2017 roku zorganizowałam międzynarodową konferencję naukową „Czesław Jankowski (1857–1929) – między »tutejszością« a europejskością”. Wzięło w niej udział kilkunastu naukowców

z Uniwersytetu Wileńskiego i różnych placówek naukowych w Polsce (z Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu w Białymstoku, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Instytutu Badań Literackich PAN i in.).

We wspomnianej monografii wykorzystałam m.in. polskojęzyczne źródła dostępne w wymienionych wcześniej wileńskich archiwach i bibliotekach (głównie w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich, gdzie jest osobny zespół Jankowskiego – F102, liczący 176 jednostek, w tym listy do niego od ponad 150 osób), a także w Litewskim Państwowym Archiwum Centralnym. Na tamtym etapie swoich badań nie miałam możliwości omówienia zbiorów epistolarnych w językach obcych. Znajdowały się wśród nich m.in. listy miłosne do Jankowskiego napisane w 1884 roku w języku czeskim. Ich autorką była bliżej nieznana Czeszka z Kladna, Józefina Halkowa (Halkówna), którą poeta poznał w Krakowie. Istnienie tych listów jedynie zasygnalizowałam w artykule *Wokół losów „czeczotkowej szkatułki” Czesława Jankowskiego* (Fedorowicz, 2000); wspomniałam o nich w kontekście korespondencji Jankowskiego z czeskim poetą Františkem Kvapilem. Udało mi się wtedy ustalić tylko tyle, że Czesław i Józefina poznali się przypadkowo i że to spotkanie okazało się początkiem głębokiego uczucia. Młodzi byli zaręczeni, mieli poważne plany matrymonialne, ale do małżeństwa nie doszło, choć ten pomysł bardzo popierał Kvapil. Szukając odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się stało, w 2000 roku wysunęłam hipotezę, że być może Józefina ciężko chorowała (w jednym z listów skarżyła się na kaszel) i zmarła. Prawda wyszła na jaw dopiero w 2019 roku, po przełożeniu analizowanego materiału na język polski, dzięki pomocy dr Danuty Brannej z Czeskiego Cieszyna. Wyniki swoich najnowszych badań przedstawiłam w artykule pt. *„Głowę Twoją drogą do swojej piersi przycisnęłabym i powiedziałabym Ci, jak bardzo Cię kocham”*. *Listy Józefiny Halkówny do Czesława Jankowskiego z 1884 roku* (Fedorowicz, 2019a), który zawiera dwie wersje językowe listów i komentarze. Analizowana korespondencja pochodzi z okresu, kiedy Jankowski cieszył się jako poeta dużą popularnością w kraju i poza jego granicami, szczególnie w Czechach i Niemczech, gdzie uznanie

zdobywały jego finezyjne arabeski. Listy Halkówny są jedynym śladem mówiącym o planach matrymonialnych poety w 1884 roku, są istotne jako „źródło historyczne, kulturowe i biograficzno-psychologiczne” (Cysewski, 1997: 106) w badaniach nad jego życiem i twórczością. Mają one charakter prywatno-użytkowy (Maciejewski, 2000: 212), są też ciekawym przykładem słowiańskiej epistemologii miłosnej, gdzie adresatem jest mężczyzna. Listy Józefiny z Kładna pochodzą z okresu sierpień – październik 1884 roku. Ich treść świadczy o dużym zaangażowaniu emocjonalnym młodej panny, szczęśliwej z powodu zaręczyn, dumnej, że została wybranką serca znanego poety. Już w pierwszym liście z 24 sierpnia padają słowa, które znalazły się w tytule artykułu: „(...) Głowę Twoją drogą do swojej piersi przycisnęłabym i powiedziałabym Ci, jak bardzo Cię Kocham”. I dalej: „Szkoda, że tak daleko od siebie jesteśmy, ale pocieszam się tą myślą, że przyjdzie czas, kiedy mój Czesław do Pragi przyjedzie a – jeśli zechce – mnie ze sobą na Litwę odwiezie (...)” (Fedorowicz, 2019a: 137). Z listu drugiego młodej Czeszki wynika, że miała ona wątpliwości, czy jest godna swego ukochanego, zapewniała o tym, że ze wszystkich sił będzie starała się go nie zawieść. List trzeci, ostatni, zawiera niezwykle piękne słowa o miłości:

Sama nie wiem nawet, jak się czuję, wiem tylko, że Kocham Cię niezmiernie, że natychmiast poszłabym za Tobą, gdzie mnie poprowadzisz (...). Mój drogi, gdybyś nawet zupełnie biedny był, chciałabym z Tobą żyć i zadowolę się wszystkim, choćby tym najmniejszym, gdy z rąk Twoich pochodzić to będzie i Ty mi to z miłością podasz (...). Usiadłabym u Twoich stóp, słuchałabym Ciebie i uczyłabym się od Ciebie polskiego. Wyobrażam sobie, jakie byłoby takie życie piękne, a im więcej takich obrazów pojawia się w mych myślach, tym bardziej Cię Kocham i więcej pragnę (Fedorowicz, 2019a: 138).

W tym samym liście znajdują się też informacje, które rzucają światło na powody rozstania się Józefiny i Czesława. Chociaż kobieta zapewniała ukochanego, że uda jej się przekonać swoich rodziców – można się domyślić, że tak się nie stało. Jej rodzice (ojciec był nauczycielem

w mieszczańskiej szkole w Kładnie i bratankiem poety Vitezslava Haleka) najprawdopodobniej nie zgodzili się na małżeństwo i wyjazd córki do dalekiego, nieznanego kraju. Dwa lata później, w 1886 roku, Czesław Jankowski ożenił się z krajanką Marią Jasiońską, wnuczką poety inflanckiego Kazimierza Bujnickiego, z którą doczekał się dwóch córek – Ewy (zmarła w 1902 roku w wieku 12 lat) i Ireny (urodzona około 1892 roku). O małżeństwie Jankowskich wiadomo bardzo niewiele; nie udało mi się ustalić, ani kiedy zmarła, ani gdzie została pochowana Maria. Ostatnia wiążąca się z nią data to rok 1916 (widnieje on na stemplu pocztowym na adresowanej do niej kartce ze zbiorów Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich). Nie wiadomo, czy kiedykolwiek będzie można znaleźć jakieś dodatkowe informacje na ten temat. Chociaż bywa to kwestią przypadku. Na przykład podczas kwerendy materiałów archiwalnych po Janie Karłowiczu, znajdujących się w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym, zupełnie nieoczekiwanie natknęłam się na nieznaną mi wcześniej wzmiankę o dokładnej dacie śmierci matki Jankowskiego. Z notatki sporządzonej ręką Karłowicza wynika, że Wanda z Benisławskich Jankowska zmarła w Polanach 29 grudnia 1895 roku (LPAH). Zachowały się groby jej oraz jej wnuczki Ewy (córki Czesława), które są pod opieką księdza Jana Puzyny, proboszcza parafii oszmiańskiej na Białorusi (Fedorowicz, 2019b).

Rok wcześniej, w 2018 roku, opublikowałam jeszcze jeden artykuł poświęcony Jankowskiemu (Fedorowicz, 2018b). Dotyczy on jego działalności urzędniczej (w strukturach Wydziału Prasowego najpierw Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, a potem Biura Prasowego Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej) i publicystycznej w latach 20. XX wieku. Wykorzystałam tu nieznanne wcześniej źródła archiwalne, takie jak list Jankowskiego do mecenasa Tadeusza Wróblewskiego (ze zbiorów Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich) oraz materiały związane z funkcjonowaniem Wydziału Prasowego Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej (z tejże biblioteki oraz ze zbiorów Litewskiego Centralnego Archiwum Państwowego).

Zainteresowanie twórczością Jankowskiego udało mi się przekazać studentce – w 2018 roku powstała praca dyplomowa (odpowiednik

polskiej pracy licencjackiej) poświęcona jego wczesnej twórczości poetyckiej, z okresu nauki w niemieckim gimnazjum klasycznym w Miłtawie (Krasovska, 2018). W tym samym roku w Wilnie został wydany tom zbiorowy (pierwszy i jedyny) ukazujący różne aspekty działalności twórczej autora *Powiatu oszmiańskiego*; jestem współredaktorką tej pracy (Fedorowicz, Dawlewicz, 2018).

Drugim autorem, którego archiwalia badałam, był Nikodem Erazm Iwanowski. Moja wiedza o tym pisarzu i malarzu polsko-litewskim przed 2015 rokiem była bardzo skromna, kojarzyłam go tylko z kontaktów korespondencyjnych z Elizą Orzeszkową (listy Iwanowskiego zostały wydane w 1981 roku w t. 9 *Do znajomych i przyjaciół*) i Marią Konopnicką oraz z publikacji w petersburskim „Kraju” pod pseudonimem Żmudzin. Niewiele było o nim wiadomo zarówno w Polsce, jak i w jego rodzinnej Litwie, gdzie z kolei był znany głównie jako ojciec dwóch pisarek litewskich tworzących pod wspólnym pseudonimem Lazdynų Pelėda (Sowa z leszczyny). Naukowe opracowania o Iwanowskim w języku litewskim zaczęły pojawiać się dopiero na początku XXI wieku. Popularyzatorką wiedzy na jego temat stała się historyk sztuki Vida Ščiglienė z Litewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Wilnie. Iwanowski interesował ją przede wszystkim jako malarz, ale również jako twórca o tożsamości dwu-, a nawet trójsczeblowej, typowej dla autorów z terenów ziem zabranych z przełomu XIX i XX wieku. Wspomniana badaczka litewska dla Iwanowskiego zrobiła dotąd najwięcej: opisała dzieje jego rodu, majątku rodzinnego Porogi (lit. Paragai) na Żmudzi, odtworzyła losy artysty, sporządziła katalog jego obrazów, a także jako pierwsza podała informację, gdzie znajdują się materiały archiwalne (listy, rękopisy utworów literackich) tego autora (Ščiglienė, 2003). Są one przechowywane w Dziale Rękopisów w Litewskiej Bibliotece Narodowej im. Martynasa Mažvydasa oraz w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego. W tej ostatniej można znaleźć rękopisy następujących dzieł Iwanowskiego: utwór poetycki *Ostatni Imperator Bizancjum*, gawęda *Nasz pan i nasz kmić*, trzyaktowy utwór sceniczny *Nad przepaścią*. *Dramat z życia ludu żmudzkiego*, a także szkice wspomnieniowe *Niemiecka babunia* (biograficzny o starszej córce Zofii) i *Ze wspomnień starca* (autobiogra-

ficzny, z okresu studiów w Petersburgu). Trzeba jednak przyznać, że te teksty (poza szkicami wspomnieniowymi) są dość niskiego lotu. Można to wytłumaczyć tym, że były one przeznaczone dla odbiorcy niewyrobionego, np. sztuka *Nad przepaścią* prawdopodobnie została napisana dla teatru amatorskiego. Cztery listy pisarza z tejże biblioteki do dwóch osób – księdza kanonika Juozasa Tumasa (był on też pisarzem, redaktorem i publicystą) z lat 20. XX wieku oraz do Antoniego Moro z 1886 i 1895 roku – również wnoszą niewiele nowego do życiorysu twórcy. Inaczej jest w przypadku materiałów archiwalnych zgromadzonych w Litewskiej Bibliotece Narodowej im. Martynasa Mažvydas, które są kopalnią wiedzy o Iwanowskim. Niezwykle cenne jest to, że zbiory te zostały szczegółowo opisane jeszcze w 1946 roku przez ówczesnego dyrektora tej placówki Juozasa Rimantasa (zmarłego w 1973 roku) i są obecnie przechowywane w jego zespole (lit. *fondas*). Dzięki temu wiadomo, że Iwanowski był autorem następujących dzieł: dramatu *Szaleńcy* o powstaniu 1863 roku, poematu *Kasztelanis* oraz utworu prozą *Postrzały i pudła*; wszystkie one uchodzą za zaginione. Rimantas zostawił też swój komentarz na temat listów Orzeszkowej oraz zebrane informacje o herbie rodowym Iwanowskich – Rogala – i o niektórych osobach z otoczenia pisarza (córkach, żonie Karolinie i zakochanym w niej polskim malarzu Witoldzie Pruszkowskim). O korespondencji Orzeszkowej z lat 1881–1891 pisano w 2011 roku (Židonisa, Niewulis-Grablunas, 2011).

Szczególnie cenny dla badań nad twórczością Iwanowskiego jest jego list (w dwóch wariantach) z 1929 roku do litewskiego poety i publicysty Liudasa Giry. Na prośbę adresata przedstawił on zarys swojego dorobku literackiego, wymienił jednak tylko wydane utwory: powieści *Dworek pod lipami*, *Postrzały i pudła*, *Biała Dziewica* (wierszem), *Poganiń* oraz nowele *Degule*, *Szkielety*, *Spod świętej ziemi*. Wspomniał również o swoim najdłuższym poemacie *Parya*, drukowanym w warszawskim „Życiu”, co zapoczątkowało jego znajomość z Marią Konopnicką. W 1929 roku Iwanowski posiadał w swoim dorobku ponad 30 powieści, dramatów i nowel, które jak twierdził, w wydaniu książkowym zapełniłyby pięć lub sześć tomów. Z listu do Giry wiadomo też, że pisarz brał udział w konkursie na tekst kantaty na odsłonięcie pomni-

ka Adama Mickiewicza, ogłoszonym przez Warszawskie Towarzystwo Muzyczne. Informacje pochodzące z tej korespondencji wykorzystałam w publikacji naukowej (Fedorowicz, 2016). Rok wcześniej fragment listu zamieściłam w skrypcie dla studentów pt. *Związki literackie polsko-litewskie w XIX i na początku XX wieku (wybrane zagadnienia)*, w rozdziale pt. *XIX-wieczne kłopoty z tożsamością: przypadek Nikodema Erazma Iwanowskiego* (Fedorowicz, 2015: 122–135). Obrazowi rodziny pisarza i malarza, przedstawionemu w biograficznej powieści *Praeities šmėklos [Widma przeszłości]* (Vilnius 1996) autorstwa młodszej córki pisarza Mariji Lastauskienė poświęciłam artykuł pt. *Między polskością a litewskością, między marzeniami a rzeczywistością – żmudzka saga rodziny Iwanowskich („Widma przeszłości” Mariji Lastaukienė)* (Fedorowicz, 2022). Czy to znaczy, że archiwalia wileńskie nie mogą nam już nic nowego opowiedzieć o Iwanowskim? Temat nie został jeszcze wyczerpany. Na opracowanie czekają też listy Konopnickiej do Iwanowskiego z lat 1887–1889, których fotokopie znajdują się w Dziale Rękopisów Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich. Do niedawna nieznana była lokalizacja oryginałów. Dzisiaj już wiadomo, że są one w Archiwum Literatury i Sztuki Litewskiej i że ich wydanie jest przygotowywane w Warszawie.

O ile archiwalia znajdujące się w bibliotekach wileńskich są skatalogowane, to zupełnie inaczej wygląda sytuacja w Archiwum Literatury i Sztuki Litewskiej, założonym w 1968 roku (nazwa obowiązuje od 1993 roku). Zgromadzone tam polskojęzyczne rękopisy (stanowią one stosunkowo nieduży procent) nie zostały zinwentaryzowane, zarówno z powodu braku pracowników znających język, jak i z przyczyn obiektywnych – autorów niektórych z nich do dzisiaj nie udało się określić. W 2016 roku zdołałam częściowo wypełnić tę lukę – zidentyfikować Marię Rodziewiczównę jako autorkę dwóch listów i dwóch kartek pocztowych. Wyniki swoich badań opublikowałam w artykule pt. *„Z zawodu i zamiłowania jestem przede wszystkim rolniczką”. Nieznana korespondencja Marii Rodziewiczówny z 1908 roku – przyczynek do życiorysu pisarki* (Fedorowicz, 2018a). Adresatką tych listów i kartek jest ta sama osoba – bliżej nieznana panna Helena Hurynowicz, która

jak można się domyślić, zajmowała się gospodarstwem w majątku Hruszowa podczas nieobecności Rodziewiczówny, podpisała z nią umowę roczną. Korespondencja ma charakter prywatno-użytkowy (Maciejewski, 2000), dotyczy prowadzenia gospodarstwa i działalności handlowej Rodziewiczówny w Warszawie, a także reakcji pisarki na oskarżenia, jakie wystosowała wobec niej panna Hurynowicz. Pierwsza kartka, z datą 19 czerwca 1908 roku, uzupełnia też znane wcześniej informacje o pobytach autorki w krajach skandynawskich (dotychczas wiedziano tylko, że była tam w latach 1903–1904). Komentarz Rodziewiczówny dotyczący zwiedzanego kraju jest bardzo lakoniczny, ale dobrze oddaje cechy klimatu i przyrody skandynawskiej („noce chłodne, kraj smutny – skały i lasy”; „w dzień ciepło, mnóstwo jezior i rzek”). Zamieszczone w moim artykule informacje na temat tej kartki wymagają jednak korekty. Przedstawiony był na niej widok pejzażu z napisem Saters Dal, który błędnie skojarzyłam ze stacją kolejową w Norwegii. Dopiero w 2021 roku ten błąd wskazała mi dziennikarka i biografistka Emilia Padoł. Przygotowuje ona do druku biografię Rodziewiczówny, która ma ukazać się w 2022 roku nakładem Wydawnictwa Literackiego w Krakowie. Dzięki niej udało mi się ustalić, że pisarka przebywała wtedy nie w Norwegii, ale w Szwecji; Saters Dal – to znany w tym kraju system wąwozów. Druga kartka (z datą 19 listopada 1908 roku) oraz list bez daty dotyczą spraw handlowych, a mianowicie funkcjonowania w Warszawie dwóch sklepów należących do Rodziewiczówny – z wyrobami rolniczymi oraz rzemieślniczymi artykułami ludowymi. Towary z Hruszowej były dostarczane do Warszawy drogą kolejową, odbierano je na stacji Warszawa Brzeska. Ostatni z opublikowanych listów ma inny charakter – jest komentarzem Rodziewiczówny na temat oskarżeń panny Hurynowicz wobec niej. Poszkodowana skarżyła się na niewypłacanie jej należnego wynagrodzenia, złe traktowanie i obciążanie jej nadmierną pracą. Ton listu wskazuje na opanowanie i raczej zaskoczenie niż gniew Rodziewiczówny z powodu stawianych jej zarzutów, które uważała za niesprawiedliwe (Fedorowicz, 2018a: 290).

W zasobach archiwów wileńskich znajduje się wiele poloników. Większość z nich, dotycząca znanych pisarzy z przełomu XIX i XX wieku,

w znacznym stopniu została już zbadana i opisana. Ale np. listy Kopnickiej do Iwanowskiego wciąż czekają na badaczy i wydawców. Jak sądzę, bardzo ważna byłaby tu współpraca naukowców polskich i litewskich. Inne polonika, szczególnie te przechowywane w Archiwum Literatury i Sztuki Litewskiej, mają mniej szczęścia, gdyż brakuje informacji o ich autorach. Zidentyfikowanie tego czy innego twórcy może być kwestią przypadku, tak jak to się stało z korespondencją Rodziewiczówny. Przykład tych materiałów pokazuje, jak ważny jest rzetelny komentarz i w razie potrzeby konsultacja ze specjalistami z różnych dziedzin (tutaj ze skandynawistami, co pomogłoby uniknąć błędów). Pomimo trudności, na jakie napotyka badacz archiwaliów, można stwierdzić, że jest to praca bardzo ciekawa, dająca dużą satysfakcję.

Źródła archiwalne

Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne (LPAH) = Lietuvos valstybės istorijos archyvas.

Archiwum Jana Karłowicza, F 1135, ap. 10, nr 228, s. 257.

Literatura

Cysewski K., 1997, *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistologafią*, „Pamiętnik Literacki”, z. 1, s. 95–110.

Fedorowicz I., 2000, *Wokół losów „czeczotkowej szkatułki” Czesława Jankowskiego*, w: *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. J. Sztachelska, E. Dąbrowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 381–391.

Fedorowicz I., 2005, *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Collegium Columbinum, Kraków.

- Fedorowicz I., 2015, *Związki literackie polsko-litewskie w XIX i na początku XX wieku (wybrane zagadnienia)*, Vilniaus universiteto leidykla, Vilnius.
- Fedorowicz I., 2016, *Jak ten statek bez steru... Tożsamość prowincjonalnego artysty z przełomu XIX i XX wieku na przykładzie losów Nikodema Erazma Iwanowskiego*, w: *Tożsamość na styku kultur*, t. 3, *Zbiór studiów*, red. I. Masojć, H. Sokołowska, Lietuvos edukologijos universiteto leidykla, Vilnius, s. 42–54.
- Fedorowicz I., 2018a, „Z zawodu i zamilowania jestem przede wszystkim rolniczką”. *Nieznana korespondencja Marii Rodziewiczówny z 1908 roku – przyczynek do życiorysu pisarki*, „Slavistica Vilnensis”, vol. 63, s. 285–296.
- Fedorowicz I., 2018b, „W odmęcie życia publicznego czuję się w swoim żywiole”. *Działalność urzędnicza i publicystyczna Czesława Jankowskiego w latach 1919–1922*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy”, t. 18, s. 301–316.
- Fedorowicz I., 2019a, „Głową Twoją drogą do swojej piersi przycisnęłabym i powiedziałabym Ci, jak bardzo Cię kocham”. *Listy Józefiny Halkówny do Czesława Jankowskiego z 1884 roku*, „Slavistica Vilnensis”, vol. 64 (1), s. 133–143.
- Fedorowicz I., 2019b, *Polany pamiętają o Czesławie Jankowskim*, „Magazyn Wileński”, nr 11, s. 16–17.
- Fedorowicz I., 2022, *Między polskością a litewskością, między marzeniami a rzeczywistością – żmudzka saga rodziny Iwanowskich („Widma przeszłości” Mariji Lastaukienė)*, w: *Rodzina Miłoszów i rody pogranicza polsko-litewskiego. Studia*, red. A. Baranow, J. Ławski, A. Romanik, Wydawnictwo Temida 2, Białystok–Vilnius, s. 355–369.
- Fedorowicz I., Dawlewicz M., red., 2018, *Czesław Jankowski (1857–1929) – między tutejszością a europejskością. Zbiór studiów*, Vilniaus universiteto leidykla, Vilnius.
- Krasovska J., 2018, *Analiza wczesnej twórczości poetyckiej Czesława Jankowskiego*. Niepublikowana praca dyplomowa przygotowana na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wileńskiego pod kierunkiem doc. dr Ireny Fedorowicz.
- Maciejewski J., 2000, *List jako forma literacka*, w: *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. J. Sztachelska, E. Dąbrowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 211–218.
- Piotrowicz W., 1926, *Pół wieku w służbie pisarskiej*, „Wiadomości Literackie”, nr 1, s. 1.
- Ščiglienė V., 2003, *Dailininkas Nikodemus Ivanauskas: nuo svajonių iki tikrovės*, „Vilniaus dailės akademijos darbai”, t. 31, s. 171–179.
- Židonis G., Niewulis-Grablunas J., 2011, *Artimos sielos ilgesys: Nikodemo Erazmo Iwanowskio ir Elizos Orzeszkowos laišakai*, „Darbai i dienos”, nr 56, s. 285–304.

IRENA FEDOROWICZ – associate professor, Polish Studies Centre, Vilnius University, Vilnius, Lithuania / docent doktor, Centrum Polonistyczne, Uniwersytet Wileński, Wilno, Litwa.

Irena Fedorowicz's main interests are focused on the history of Polish literature of the nineteenth and twentieth centuries, Polish-Lithuanian literary relations, the study of egodocuments. She has published the monograph *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929* [*In the Service of the Homeland: Czesław Jankowski in the Cultural Life of Vilnius 1905–1929*] (Kraków 2005). She is a co-editor of the following multi-author books: *Pasaże Witolda Hulewicza* (Kraków 2017), *Czesław Jankowski (1857–1929) – między „tutejszością” a europejskością* [*Czesław Jankowski (1857–1929): Between “Locality” and Europeanness*] (Vilnius 2018).

Główne zainteresowania badaczki skupione są wokół: historii literatury polskiej XIX i XX wieku, związków literackich polsko-litewskich, egodokumentyki. Opublikowała monografię *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929* (Kraków 2005). Jest współredaktorką następujących prac zbiorowych: *Pasaże Witolda Hulewicza* (Kraków 2017), *Czesław Jankowski (1857–1929) – między „tutejszością” a europejskością* (Wilno 2018).

E-mail: Irena.Fedorovic@ff.vu.lt



Bożena Szwałsta-Rogowska

<https://orcid.org/0000-0003-1384-5451>

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Katowice, Polska

Poezja w kręgu Polskiego Funduszu Wydawniczego. Kronika, archiwum, mecenat, odkrycia

Poetry in the Circle of the Polish Publishing Fund:
Chronicle, Archive, Patronage, and Discoveries

Abstract: In this article, Bożena Szwałsta-Rogowska focuses on the work and achievements of the Polish Publishing Fund (PFW) in Canada, an institution that has been dynamically active on the cultural forum for over 40 years, publishing books and organizing various types of meetings and events promoting Polish literature abroad. PFW is an association which shapes the cultural and literary life of the Polish emigration community in Canada. Szwałsta-Rogowska identifies and presents the most important poetic publications among the achievements of PFW. She mainly analyzes books of poetry published by PFW both independently or in cooperation with domestic partners. Among them, two anthologies deserve special attention: *Seven Polish Canadian Poets* and *Antologia poezji polskiej na obczyźnie 1939–1999* [*Anthology of Polish Poetry Abroad 1939–1999*] and poems by so-called “Canadian Continenters” (Bogdan Czaykowski, Florian Śmieja and Andrzej Busza) and poets of the post-Solidarity emigration (e.g., Marek Kusiba, Edward Zyman and Grażyna Zambrzycka). This review and description of poetic publications given in this article, combined with a brief historical outline, shows that PFW is not only a publisher, but also a chronicler, an archiver, a patron of the arts and finally a “discoverer” of poetic talents.

Keywords: Polish Publishing Fund, Polish poetry in Canada, publishing house, Polish emigration of the twentieth and twenty-first centuries

Abstrakt: Artykuł koncentruje się na pracy i dorobku Polskiego Funduszu Wydawniczego w Kanadzie – instytucji, która od przeszło 40 lat prężnie działa na forum kultury, wydając książki i organizując różnego rodzaju spotkania i wydarzenia, promujące literaturę polską za granicą. PFW to stowarzyszenie kształtujące życie kulturalne i literackie przede wszystkim polskiej społeczności emigracyjnej w Kanadzie. Celem artykułu jest wyodrębnienie i przedstawienie najważniejszych publikacji poetyckich w dorobku PFW. Analizie zostały poddane głównie tomy poezji wydawane przez PFW zarówno samodzielnie, jak i w koedycji z partnerami krajowymi. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują dwie antologie: *Seven Polish Canadian Poets* i *Antologia poezji polskiej na obczyźnie 1939–1999* oraz wiersze „kanadyjskich kontynentczyków” (Bogdana Czaykowskiego, Floriana Śmiei i Andrzeja Buszy) czy poetów emigracji postsolidarnościowej (np. Marka Kusiby, Edwarda Zymana i Grażyny Zambrzyckiej). Przedstawiony w artykule przegląd oraz opis publikacji poetyckich, wraz z krótkim rysem historycznym, dowodzi, że PFW pełni nie tylko funkcję wydawcy, lecz także kronikarza, archiwisty, mecenasu sztuki czy wreszcie „odkrywcy” talentów poetyckich.

Słowa kluczowe: Polski Fundusz Wydawniczy, poezja polska w Kanadzie, wydawnictwo, emigracja polska XX i XXI wieku

Powstanie Polskiego Funduszu Wydawniczego (PFW) to historia jednocześnie typowa i nietypowa dla życia literackiego polskiej emigracji XX i XXI wieku. U zarania tej instytucji leży bowiem pasja garstki osób, które dostrzegły brak profesjonalnej oficyny wydawniczej w środowisku kanadyjskiej diaspory drugiej połowy XX wieku i postanowiły tę pustkę wypełnić twórczym działaniem. O prapoczątkach tego domu wydawniczego tak pisał Edward Zyman – wieloletni prezes Funduszu:

Z pozostawionych przez Adama Tomaszewskiego zapisków wiadomo, że ostatecznym impulsem, który zdecydował o tym, że idea przekształciła się w czyn, było spotkanie w gościnnym domu państwa Alicji i Stanisława Wcisłów w Kleinburgu, w sierpniu 1976 roku. W toczonej wówczas wielogodzinnej dyskusji, w której obok entuzjazmu nie brakowało również uzasadnionego doświadczeniami przeszłości sceptycyzmu, udział wzięli: Wacław Iwaniuk, Baltazar Krasuski, Jadwiga Jurkszus-Tomaszewska, Adam Tomaszewski i Stanisław Wcisło (Zyman, 2010: 42).

Na oficjalnej stronie internetowej Polskiego Funduszu Wydawniczego w Kanadzie można z kolei przeczytać taki opis jego formalnego ukonstytuowania się, co nastąpiło dwa lata później:

Polski Fundusz Wydawniczy powstał z inicjatywy i w wyniku wieloletnich wysiłków grupy przedstawicieli emigracji żołnierskiej. Zarejestrowany w 1978 roku jako organizacja charytatywna, rozpoczął swą działalność nie od wydawania książek, choć to było jego podstawowym celem, lecz od żmudnych zabiegów mających na celu zgromadzenie niezbędnych funduszy, które pozwoliłyby stworzyć w miarę stabilne podstawy ekonomiczne nowo powstałej oficyny. Oficyny nietypowej, opartej bowiem nie na solidnej bazie materialnej, lecz na entuzjazmie i determinacji garstki zapaleńców przekonanych o tym, że słowo polskie na obczyźnie ma doniosłą rolę do spełnienia.

Nim powstał Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, w torontońskiej metropolii grupa polskich intelektualistów, twórców i działaczy społecz-

nych podejmowała szereg przedsięwzięć, których celem było zintensyfikowanie życia kulturalnego środowiska i jego zintegrowanie wokół wartości i celów, które decydowały o zachowaniu przez polską diasporę kulturalnej i historycznej tożsamości (<http://www.polskifunduszwydawniczy.ca/sections.php?id=1> [dostęp: 5.10.2021]).

Idea PFW zakiełkowała więc w małym gronie zapaleńców, społeczników, którzy marzyli o wydawaniu polskich książek w Kanadzie. Wśród założycieli Funduszu znaleźli się: Eugeniusz Chruścicki, Stanisław Wcisło, Mary Schneider, Irena Habrowska-Jellaczyc, Baltazar Krasuski, Jan Stocker, Adam Tomaszewski, Irena Ungar, Wacław Iwaniuk i Jadwiga Jurkszus-Tomaszewska. Ich pomysł przekształcił się w instytucję kulturalną, która od przeszło 40 lat działa prężnie w Toronto. Jan Wolski, wskazując motywy powstania PFW, dowodził, że

W zamiarach powołania do życia Funduszu najistotniejszym bodaj czynnikiem motywującym inicjatorów było przekonanie o konieczności służenia polskiemu wolnemu słowu oraz chęć stworzenia trwałego ośrodka wydawniczego. (...) Znaczącym i determinującym działaniem (...) było uwzględnienie kontekstu politycznego. Uważano, że na emigracji ciąży obowiązek utrwalania i przechowywania wartości polskiej kultury. Obowiązek, którego kraj nie mógł spełnić (Wolski, 2004: 196).

Owa „chęć służenia polskiemu wolnemu słowu” może z dzisiejszej perspektywy wydawać się nieco patetycznym sloganem, jednakże wówczas (w latach 70. XX wieku), kiedy Polska nie była krajem całkowicie suwerennym, w środowisku emigracyjnym taka dyrektywa brzmiała prawdziwie i szczerze. Co istotne, główny cel Polskiego Funduszu Wydawniczego, czyli publikowanie książek, pozostał do dziś niezmienny, choć znacznie rozszerzyła się przestrzeń działań wydawcy. Tomy z logo PFW ukazują się bowiem teraz zarówno w kraju, jak i za granicą. Ale sprowadzenie roli Polskiego Funduszu Wydawniczego wyłącznie do oficyny wydawniczej byłoby krzywdzącym zawężeniem.

Fundusz ma wszak na swym koncie także publikacje prasowe, audycje radiowe i telewizyjne, spotkania artystyczno-literackie, kiermasze czy wystawy (Zyman, 2010: 13). Historię Polskiego Funduszu Wydawniczego w Kanadzie szczegółowo opisuje, opierając się na dokumentach archiwalnych, własnym doświadczeniu i rozmowach z wieloma osobami związanymi z tą instytucją, Zyman w książce z 2010 roku opatrzonej podwójnym miejscem wydania (Toronto–Rzeszów) i zatytułowanej *Mosty z papieru. O życiu literackim, sytuacji pisarza i jego dzieła na obczyźnie na przykładzie Polskiego Funduszu Wydawniczego w Kanadzie w latach 1978–2008*. Publikacja ta to cenne źródło informacji o działalności tej instytucji.

Realizacja szczytnej idei propagowania kultury polskiej za granicą zależy oczywiście nie tylko od zaangażowania intelektualnego i ciężkiej społecznej pracy wielu osób, lecz także od zasobów finansowych, które PFW pozyskiwał z zapisów testamentowych emigrantów czy też z zysków płynących z organizowanych imprez kulturalnych (Zyman, 2010: 13). Wszystkie te elementy zaowocowały znacznym poszerzeniem działalności instytucji, a po roku 1989 także nawiązaniem współpracy z krajowymi ośrodkami naukowymi i wydawniczymi, m.in. w Toruniu, Krakowie, Katowicach, Rzeszowie, Lublinie i Poznaniu, oraz z czasopismami, takimi jak np. „Akcent”, „Kresy” czy „Fraza”. W ciągu kolejnych lat do grupy członków-założycieli zaczęły dołączać następne osoby, m.in. Jadwiga Jasińska, Julia Kicińska, Witold Morawski, Florian Śmieja, a w latach 80. przedstawiciele emigracji postsolidarnościowej: Roman Chojnacki, Marek Kusiba, Anna Lubicz-Łuba, Aleksander Rybczyński, Ewa Stachniak, Zbigniew Stachniak, Andrzej Szczerba, Henryk Wójcik, Krzysztof Zarzecki i Edward Zyman. Przez kilka lat członkiem Zarządu była również Diana Kuprel, reprezentująca pokolenie osób urodzonych w Kanadzie, które mają polskie korzenie (zob. <http://www.polskifunduszwydawniczy.ca/sections.php?id=2> [dostęp: 5.10.2021]). Do listopada 2021 roku w skład zarządu PFW wchodził Edward Zyman¹, Marek Kusiba, Henryk Wójcik,

¹ Edward Zyman zmarł 18 listopada 2021 roku w Mississauga w Kanadzie.

Andrzej Busza, Grażyna Zambrzycka, Anna Lubicz-Łuba i Waldemar Kontewicz.

Pierwszą książkę – tom wspomnień Adama Tomaszewskiego zatytułowany *Gorzko pachną pioluny* – Polski Fundusz Wydawniczy wydał w 1981 roku, a więc dopiero trzy lata po oficjalnym rozpoczęciu swojej działalności i w dodatku w dużej mierze dzięki przedpłatom zainteresowanych czytelników. Przez długi czas ze względów finansowych wydawano tylko dwie, trzy pozycje rocznie.

Obecnie w wykazie książek opublikowanych przez Polski Fundusz Wydawniczy znajduje się przeszło 100 pozycji. Wśród nich są przede wszystkim tomy poetyckie (m.in. Bogdana Czaykowskiego, Floriana Śmiei, Andrzeja Buszy, Marka Kusiby czy Edwarda Zymana), ale także książki wspomnieniowe (np. Wacława Iwaniuka *Miranda. Fragmenty wspomnień*, 2001), powieści (np. Andrzeja Chciuka *Trzysta miesięcy*, 1983), dramaty (np. Jarosława Abramowa-Newerlego *Duch Atlantyd*, 1994), eseistyka (np. Adama Czerniawskiego *Wyspy szczęśliwe. Eseje o poezji*, 2007), albumy malarstwa (np. Jerzego Kołacza *Memory Filter*, 2004), bibliografie (np. Anny Rybczyńskiej *Bibliografia „Listu Oceanicznego”*, 2004), książki krytyczno- i historycznoliterackie (np. Justyny Budzik *Zadomowieni i wyobcowani. O sytuacji pisarzy polskich w Kanadzie*, 2013), dokumentacyjne (np. Ireny Habrowskiej-Jellaczcyc i Adama Tomaszewskiego *Ze sceny i estrady*, 1987 – pozycja zawiera także antologię tekstów kabaretowych Konfraterni Artystycznej „Smocza Jama”), tomy reportaży (np. Agnieszki Góry *Krzyk do nieba*, 2011) czy felietonów (np. zbiory Marka Kusiby *Podręcznik do kobiet*, 2011 i *Cymbał w świecie. Felietony flâneura*, 2012 – drukowane wcześniej przez wiele lat w cyklu „Żabką przez Atlantyk” na łamach nowojorskiego „Przeglądu Polskiego”). Odnotowując tak znaczny dorobek PFW, warto przywołać stwierdzenie Zymana, że

Fundusz, choć nazywany potocznie oficyną, nigdy nie dysponował możliwościami normalnego wydawnictwa, co więcej – od samego początku był instytucją „bezdomną”, bez stałego, nie licząc skrytki pocztowej, adresu, bez siedziby, która pozwoliłaby mu zaistnieć „pełniej” w życiu środowiska.

Miejscem roboczych spotkań Zarządu były domy bądź mieszkania prywatne (...) (Zyman, 2010: 92).

W drugiej części artykułu chciałabym skupić się głównie na wydawanej w kręgu Funduszu poezji. Na podstawie dostępnych wykazów² zastanowić się – jakie mogą być warunki kwalifikowania do druku tekstów poetyckich? Jakie są ich dzieje, promocja, odbiór czytelników, widoczność w środowisku literackim, szata graficzna, nakłady? A także na przykładzie losów tomików poezji z logo PFW omówić takie funkcje tej instytucji, jak np.: rola kronikarza, archiwisty, mecenas sztuki czy w pewnym sensie „odkrywcę” ciekawych zjawisk literackich.

Charakterystykę poezji w kręgu Polskiego Funduszu Wydawniczego warto rozpocząć od dwu ważnych antologii poetyckich. Pierwsza z nich zatytułowana *Seven Polish Canadian Poets* została opublikowana w 1984 roku. Zredagowana przez Waława Iwaniuka i Floriana Śmieję, poprzedzona wstępem Zbigniewa Folejewskiego antologia przyniosła wiersze (w dwu wersjach językowych: polskiej – oryginały autorskie oraz angielskiej – tłumaczenia własne autorów lub cudze) siedmiu twórców – dwu poetek: Zofii Bohdanowiczowej i Danuty Ireny Bieńkowskiej oraz pięciu poetów: Waława Iwaniuka, Floriana Śmiei, Janusza Artura Ihnatowicza, Bogdana Czaykowskiego i Andrzeja Buszy. Jadwiga Jurkszus-Tomaszewska (eseistka, reporterka, krytyk literacki), której słowa przywołał Zyman w *Mostach z papieru*, dostrzegła „przełomowość” tej publikacji dla polskiego środowiska w Kanadzie, głównie w tym, że książka została zauważona przez dość liczne grono recenzentów zarówno w kraju, jak i za granicą (recenzje ukazały się m.in. w paryskiej „Kulturze”, londyńskim „Pamiętniku Literackim” czy „Tygodniku Powszechnym”; Zyman, 2010: 104). Antologia ta doskonale też wpisała się w prowadzoną wówczas w Kanadzie szeroką dyskusję społeczną i polityczną na temat definicji kultury kanadyjskiej oraz statusu innych kultur, również

² Listę książek opublikowanych przez PFW wraz z ich krótkimi opisami można znaleźć np. na oficjalnej stronie tej oficyny: <http://www.polskifunduszwydawniczy.ca/sections.php?id=4> [dostęp: 5.10.2021].

etnicznych w tym kraju (Pytasz, 2000: 155, 161). Co istotne, nie tylko ze względów popularyzatorskich, była adresowana zarówno do czytelnika polskiego w Kanadzie, jak i odbiorcy anglojęzycznego. Próbowała więc przekroczyć granicę diaspory.

Drugą interesującą mnie antologią poetycką jest wydana w 2002 roku staraniem Wydawnictwa Czytelnik i Polskiego Funduszu Wydawniczego w Kanadzie *Antologia poezji polskiej na obczyźnie 1939–1999* w wyborze i opracowaniu Bogdana Czaykowskiego. Książka, prezentująca 460 wierszy 68 poetów, podzielona jest na trzy części. Pierwsza ma charakter dokumentarno-historyczny i tematyczny, druga to „propozycja kanonu polskiej poezji na obczyźnie pokolenia poetów urodzonych przed rokiem 1920” (Czaykowski, 2002: 11), trzecia zaś ma na celu przedstawienie dorobku pisarzy urodzonych po 1920 roku. Redaktor wyboru – poeta, eseista, krytyk literacki, historyk literatury od 1962 roku mieszkający w Kanadzie, a w młodości związany z londyńską grupą poetycką Kontynenty – zaproponował w antologii szersze spojrzenie na poezję polską powstającą na obczyźnie, uwzględniając także, jak pisał w *Przedmowie*, dorobek osób, które zostały „wzięte do niewoli, wywiezione, deportowane”, jak również „polskich poetów sowieckich”, którzy

znaleźli się, czy to ze względu na miejsce zamieszkania, czy jako uciekinierzy z zachodniej i centralnej Polski na wschodnich ziemiach Polski we wrześniu 1939 roku lub nieco później i nie tylko współpracowali tam z polskojęzycznymi pismami sowieckim, ale wstąpili do Związku Sowieckich Pisarzy Ukrainy (Czaykowski, 2002: 9).

Takie potraktowanie tematu „poezji polskiej na obczyźnie” wzbudziło emocje wśród poetów, krytyków i badaczy literatury w Polsce i za granicą (Pasterski, 2017: 179–182). Po jej ukazaniu się pojawiło się kilka recenzji nie tylko polemicznych wobec koncepcji antologisty, lecz także jednoznacznie krytycznych, jak np. opinie Janusza Kryszaka i Wacława Lewandowskiego opublikowane na łamach „Archiwum Emigracji” (2002/2003, z. 5/6). W tym miejscu nie chodzi mi o rozstrzygnięcie „sporu” ideowego na linii Czaykowski–recenzenci/czytelnicy, ale

o podkreślenie „ożywczej” i innowacyjnej – czy nawet „prowokacyjnej”, jak ujął to Adam Czerniawski (2014: 62) – roli *Antologii poezji polskiej na obczyźnie*, która nie wzbudziła jednak aż tak wielkiego zainteresowania jak oczekiwano, choć pokazała odmienny punkt widzenia na literaturę polską publikowaną za granicą.

Wśród tomików poetyckich wydawanych przez Polski Fundusz Wydawniczy samodzielnie bądź w koedycji z polskimi oficynami można znaleźć sporo książek poetów, których nazwałabym „kanadyjskimi kontynentczykami”, czyli Floriana Śmiei, Bogdana Czaykowskiego, Andrzeja Buszy i Janusza Artura Ihnatowicza. Sądzę, że w przypadku wyborów wierszy tych twórców na decyzji o ich publikacji zaważył zarówno wysoki poziom artystyczny tekstów, jak i fakt przebywania autorów w Kanadzie³.

Polski Fundusz Wydawniczy podjął współpracę z Czaykowskim w 2001 roku, kiedy ten miał już spory i dość dobrze rozpoznawalny (głównie w kręgach akademickich) dorobek poetycki. Jego wcześniejsze tomiki publikowane były m.in. przez londyńską Oficynę Poetów i Malarzy Krystyny i Czesława Bednarczyków (np. *Trzciny czcionek*, 1957), Instytut Literacki w Paryżu (np. *Spór z granicami*, 1964), Wydawnictwo Znak (*Wiatr z innej strony. Wiersze zebrane z lat 1953–1989*, 1990) czy Wydawnictwo Dolnośląskie (np. *Okanagańskie sady*, 1998). Spośród czterech publikacji Czaykowskiego firmowanych przez Polski Fundusz Wydawniczy na uwagę w tym miejscu zasługują przede wszystkim dwie: *Ziemioskłon* i *Jakieś ogromne szczęście. Wiersze wybrane z lat 1956–2006* – obie wydane w 2007 roku, na kilka miesięcy przed śmiercią poety. Te książki były przygotowywane do druku pod wielką presją czasu, wydawcom zależało bowiem na tym, aby śmiertelnie chory Czaykowski zdążył je zobaczyć. *Ziemioskłon*, filozoficzno-refleksyjny poemat wydany bibliofilsko z okazji 75. urodzin autora w zaledwie 75 numerowanych egzemplarzach, to poetycki rozrachunek z życiem prowadzony na wielu

³ Bogdan Czaykowski mieszkał w Kanadzie w latach 1962–2007, Florian Śmieja od 1969 do 2019 roku, Janusz Artur Ihnatowicz w latach 1951–1958 oraz 1967–1969, a Andrzej Busza mieszka w Vancouver do dziś od 1965 roku.

poziomach i bardzo bogaty w konteksty literackie. Z kolei *Jakieś ogromne szczęście* to wybór wierszy Czaykowskiego opublikowany przez Fundusz w koedycji z Wydawnictwem Znak, obejmujący teksty od debiutanczkich *Trzciny czcionek* z 1957 roku do niepublikowanych wcześniej wierszy ostatnich. *Jakieś ogromne szczęście* to wybór obszerny, przygotowywany i opracowywany przeze mnie do druku już od roku 2005, miał bowiem w założeniu prezentować trudno dostępne dotąd w Polsce teksty Czaykowskiego przede wszystkim czytelnikowi krajowemu. Ciężka choroba poety przyspieszyła prace edycyjne, a w procesie publikacji tego podsumowującego twórczość Czaykowskiego dużego zbioru nie sposób przecenić roli Polskiego Funduszu Wydawniczego jako mecenas sztuki.

Współpraca Buszy – poety, krytyka literackiego, eseisty, światowej sławy conradysty – z PFW rozpoczęła się także w 2001 roku, od publikacji jego tomiku poetyckiego *Glosy i refrakcje*. Wiersze z tego tomu oryginalnie napisane po angielsku zostały wydane jedynie w wersji polskojęzycznej w przekładzie Czaykowskiego i przeznaczone tym samym wyłącznie dla polskojęzycznego czytelnika. Następnie także w tłumaczeniu autora *Sury* ukazał się dwujęzyczny tomik Buszy *Obrazy z życia Laquedema / Scenes from the Life of Laquedem* (2003). Był to wynik współpracy PFW z berlińską oficyną Mordellus Press. Z kolei *Atol. Wiersze wybrane* wydane w 2016 roku w koedycji Funduszu ze Stowarzyszeniem Literacko-Artystycznym „Fraza” to najobszerniejszy, jak do tej pory, tom poety na polskim rynku. Ciekawe są także dwa bibliofilsko opracowane zbiorki Buszy: *Niepewność* z 2013 roku (polskie przekłady autorstwa Beaty Tarnowskiej i Romana Sabo) oraz najnowszy, pięknie wydany w 2020 roku, ale niestety w bardzo niskim nakładzie (75 numerowanych egzemplarzy), tomik zatytułowany *Ekfrazy*. Ta ostatnia, mała książeczka zawiera zaledwie tuzin inspirujących, uwodzących wręcz frazą poetycką wierszy, napisanych oryginalnie po polsku. Jest to więc nie tylko przełomowe wydarzenie na mapie dorobku artystycznego Buszy, który po wielu latach tworzenia w języku angielskim powrócił do polszczyzny, lecz także innowacyjny głos w dyskusji o możliwościach przekładu intersemiotycznego. Ten tomik to entuzjastycznie przyjęta przez krytyków w Polsce (pisali o nim m.in. w 2020 roku Aleksander Fiut

we „Frazie”, nr 3–4 oraz w 2021 Krzysztof Lisowski w „Nowych Książkach”, nr 1) „perełka”, „prawdziwe bibliofilskie cacko” (Fiut, 2020: 303) w wykazie książek Polskiego Funduszu Wydawniczego. Publikacja zasługuje na uwagę zarówno ze względu na wysoki poziom artystyczny tekstów poetyckich, jak i urzekającą szatę graficzną.

Z kolei twórczość Śmiei – poety, wybitnego hispanisty, historyka literatury – pojawiła się w katalogu PFW wcześniej, bo już w 1988 roku. Wystąpił wówczas w roli tłumacza poezji arabsko-andaluzyjskich. Natomiast własne tomy poetyckie zaczął wydawać w Funduszu dopiero pod koniec życia. Począwszy od 2016 roku ukazywały się rokrocznie kolejne zbiory: *Dotykając świata. Wiersze wybrane* (wydane w koedycji ze Stowarzyszeniem Literacko-Artystycznym „Fraza”, 2016); *Na widny brzeg świtu* (bibliofilsko wydany w zaledwie 50 numerowanych egzemplarzach, 2017); *Nanizując paciorki słów. Z notacji ostatnich* (znowu wspólnie z rzeszowskim Stowarzyszeniem Literacko-Artystycznym „Fraza”, 2018). Wszystkie te tomiki są bardzo pięknymi graficznie książkami, wzbogaconymi reprodukcjami dzieł malarskich, dwie z nich są dość obszerne. Niestety można było odnieść wrażenie, że poeta nieco spieszył się z ich wydaniem, a to nie pozostawało bez wpływu na jakość niektórych wierszy. Może w wypadku publikacji późnych wierszy Śmiei należało być bardziej surowym krytykiem, starannie dobierać teksty? Owo nieco zbyt łaskawe „oko” redaktora tych tomów, czyli Zymana, było zapewne „odurzone” zasłużonym skądinąd autorytetem „starego poety”, nestora polskiej emigracji w Kanadzie.

Osobne miejsce w historii działalności Polskiego Funduszu Wydawniczego zajmuje dorobek literacki Wacława Iwaniuka – poety, związanego przed wojną z tzw. kręgiem Czechowicza, a od 1948 do 2001 roku mieszkającego w Kanadzie, gdzie prowadził bardzo wszechstronną działalność literacko-kulturową. Fundusz wydał 5 książek poetyckich Iwaniuka, głównie tych z ostatniego okresu jego życia: *Wiersze wybrane* (1995); *Sceny sądowe, czyli nasi w Kanadzie* (1997); *W ogrodzie mego ojca. Wiersze z lat 1993–1996* (1998); *Sąd* (1999) oraz tomik *Pełnia czerwca* opublikowany w 2006 roku już po śmierci autora. Pozycja Iwaniuka w środowisku kanadyjskiej emigracji była wysoka i zasłużona.

Dlatego nie dziwi fakt, że prócz książek autorskich wydano też kilka pozycji omawiających twórczość poety, jak np. monografię Jana Wolskiego *Wacław Iwaniuk. Szkice do portretu emigracyjnego poety* w 2002 roku (koedycja ze Stowarzyszeniem Literacko-Artystycznym „Fraza”) czy tom zbiorowy *Podróż w głąb pamięci. O Wacławie Iwaniuku szkice, wspomnienia, wiersze* z 2005 roku pod redakcją Jana Wolskiego, Henryka Wójcika i Edwarda Zymana.

Sporą część publikacji PFW stanowią też książki poetów, którzy wyemigrowali do Kanady w latach 80. XX wieku. Znaleźli się wśród nich tacy autorzy, jak np. Roman Chojnacki – autor szkiców wydanych jeszcze w Polsce przez Młodzieżową Agencję Wydawniczą *Od mówienia wprost do nowej prywatności* (1984); Marek Kusiba – poeta, reporter, tłumacz wierszy Ryszarda Kapuścińskiego oraz autor książki poświęconej jego twórczości *Ryszard Kapuściński z daleka i z bliska* (2018); Edward Zyman – socjolog, wydawca, poeta, prozaik, animator kultury i oczywiście autor *Mostów z papieru* (2010); Grażyna Zambrzycka – poetka i nauczycielka muzyki, autorka o nieprzeciętnej wyobraźni łączącej dziedzictwo kulturowe różnych krajów z indywidualną teraźniejszością; Aleksander Rybczyński – poeta, krytyk sztuki i dziennikarz, redaktor „Listu Oceanicznego” czy Roman Sabo – poeta i tłumacz m.in. wierszy Seamusa Heaney’a. W wypadku tych pisarzy Fundusz często pełnił funkcję wydawcy i promotora ich bardzo różnorodnej pod względem formalnym i tematycznym twórczości⁴. Większość z wymienionych

⁴ PFW wydał następujące tomiki tych autorów: Roman Chojnacki: *Wiersze nienapisane* (2000), *Tak* (2004), *Lekcje przyrody* (2006), *Aleppo* (2010), *C'est insi* (2011), *Do prywatnego użytku* (2014); Marek Kusiba: *Samobójstwo Marsjan* (1987), *Admiral Road* (2006), *Alassio* (2011); Aleksander Rybczyński: *Zmiany czasu* (1993), *Światłoczułość* (2003), *Jaskółka* (2004); Roman Sabo: *Niech będzie* (2005), *Cienie* (2011), *Podwórko* (2014); Grażyna Zambrzycka: *Karmelitanka. Wieniec* (2003), *Godzina w katedrze. Studium* (2008), *Bóg miodu* (2011), *Niewidzialny zapaśnik* (2015), *Ślady* (2019), *Bursztynowy niedźwiedź* (2021); Edward Zyman: *Z podręcznego leksykonu* (2006), *Jasność* (2011), *Poemat współczesny* (2014), *Z dziecięcej fabryki złudzeń* (2018), *Bez prawa azylu* (2018), *Inaczej nie będzie nasycone* (2021).

autorów debiutowała jeszcze w Polsce przed podjęciem decyzji o emigracji, jednakże ich dojrzała i ciekawsza poezja powstała już w Kanadzie, a dzięki PFW zdołała zaistnieć w Kraju Klonowego Liścia i dotrzeć z powrotem do Polski.

Polski Fundusz Wydawniczy ma w swoim dorobku także książki autorów bardzo słabo znanych i w zasadzie nieobecnych na rynku czytelnictwym. Wśród tych pozycji znajdują się m.in.: jedyny tomik Barbary Czaplickiej – siostry Zofii Bohdanowiczowej – *Wiersze* (1986), dwa tomiki Magdaleny Czyżyckiej *Pierwsza miniatura baśni* (1987) i *Alla breve* (1999), tomiki Jerzego Koreya-Krzeczowskiego *Poemat o ziemi* (2006) oraz *Wiersze dla Ireny* (2007) czy debiut poetycki Barbary Halickiej pt. *Dokąd* (2005). Są to zazwyczaj wydania słabsze pod względem literackim, ale warto je w tym miejscu odnotować jako fakt w przestrzeni życia literackiego polskiej emigracji w Kanadzie. Publikacje te mają bez wątpienia wartość kronikarską, archiwalną czy sentymentalną.

Fundusz wydaje też książki jubileuszowe, które mają uhonorować adresata. Takimi pozycjami są np. opublikowany z okazji 80. urodzin Wacława Iwaniuka w 1995 roku tomik *263 Keewatin Ave.*, zawierający zaledwie cztery wiersze dedykowane poecie, czy reprint jego tomu *Pełnia czerwca* z 1936 roku wydany w 2006 roku z okazji 70. rocznicy debiutu twórcy, sprowadzenia jego prochów do Polski oraz uroczystego ich pochowania na cmentarzu w Siedliszczu. Do tej kategorii książek pamiątek / prezentów zaliczyłabym też bibliofilsko wydany miniwybór liryków Tomasza Jastruna pt. *Czułość idzie do nieba*, opublikowany w 2000 roku z okazji przybycia poety do Toronto w ramach organizowanych przez Centrum Polonijne „Husarz” Targów Książki.

Polski Fundusz Wydawniczy doskonale także „wyczuwa” nastroje rynku czytelnictwego, „inwestuje” w poezję wartościową, rozpoznaje długo skrywane talenty. Tak było w przypadku twórczości Janusza Szubera, który zadebiutował w 1994 roku już jako poeta dojrzały i bardzo szybko zajął zasłużone miejsce w panteonie polskiej poezji współczesnej. Fundusz wraz z Wydawnictwem a5 opublikował w roku 1999 jego tomik *Biedronka na śniegu*, a następnie w 2004 roku wraz z Mordellus Press bibliofilski, pięknie zaprojektowany zbiorek *Glina, ogień, popiół*.

Na koniec chciałabym wskazać jeszcze na swoiste „odkrycie literackie” Polskiego Funduszu Wydawniczego, jakim jest publikacja trzech tomów Waldemara Kontewicza – poety obdarzonego oryginalną wyobraźnią, z zawodu nauczyciela matematyki, który wiersze zaczął pisać na emeryturze. Interesujący jest szczególnie jego debiut poetycki – *Wilkierze braniewskie i inne historie wierszem* – wydany przez Fundusz w koedycji ze Stowarzyszeniem Literacko-Artystycznym „Fraza” w 2013 roku. W posłowniu pióra Zymana do tomiku możemy przeczytać taką charakterystykę:

W zbiorze *Wilkierze braniewskie* dominują trzy żywioły: historia, pamięć i poezja mistrzów. Historia najbliższej ojczyzny, małego warmińskiego miasteczka, pamięć osób, zdarzeń i sytuacji stanowiących główny zrąb świata jego dzieciństwa i młodości oraz inspirujący dialog z twórczością Miró, Miłosa, Purdy’ego i Weiera, którego cyklem dziesięciu przełożonych przez siebie wierszy Kontewicz zamyka swą pierwszą poetycką książkę (Zyman, 2013: 79).

W maju 1998 roku Ministerstwo Kultury i Sztuki Rzeczypospolitej Polskiej w uznaniu zasług położonych w propagowaniu sztuki i kultury polskiej przyznało Funduszowi Odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Świadczy to o ugruntowanej już wówczas pozycji PFW na arenie polskiej kultury.

Podsumowując tę pobieżną prezentację działalności Polskiego Funduszu Wydawniczego, chcę podkreślić ogromny wkład tej instytucji w upowszechnianie kultury polskiej na świecie, jej różnorodne, nieocenione role, które pełniła, będąc kronikarzem dziejów emigracji i utrzymując archiwum rozumiane nie tylko jako biblioteka, kolekcja, katalog, ale i w znaczeniu metaforycznym jako archiwum pamięci. Należy także odnotować, że publikacje Funduszu są wydawane bardzo starannie, z wielką dbałością o poziom ich szaty graficznej, współgrającej z pomysłową typografią. Wiele z pozycji PFW można bez wątplenia nazwać książkami artystycznymi – niskonakładowymi, unikatowymi dziełami sztuki samymi w sobie, przedmiotami cennymi ze względu na treść

i formę. Warto też docenić rolę PFW jako mecenasa sztuki oraz wydawcy, który „wyławia” i promuje nowych, oryginalnych pisarzy. Oczywiście w portfolio PFW znajdziemy dzieła wybitne, ale są też i takie druki, które szybko uległy zapomnieniu. To jednak chyba „uroda” każdej oficyny wydawniczej.

Literatura

- Czaykowski B., 2002, *Przedmowa*, w: *Antologia poezji polskiej na obczyźnie 1939–1999*, wybór, oprac. i przedm. B. Czaykowski, Wydawnictwo Czytelnik, Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, Warszawa–Toronto, s. 5–17.
- Czerniawski A., 2014, *Wielopis wielopolis*, Norbertinum, Lublin.
- Fiut A., 2020, *Poetyckie przygody z malarstwem*, „Fraza”, nr 3–4 (109–110), s. 303–306.
- Oficjalna strona internetowa Polskiego Funduszu Wydawniczego, <http://www.polskifunduszwydawniczy.ca/> [dostęp: 5.10.2021].
- Pasterski J., 2017, *Wyczekiwana i zapomniana. O „Antologii poezji polskiej na obczyźnie 1939–1999” Bogdana Czaykowskiego*, w: *Antologia literacka. Przemiany, ekspansja i perspektywy gatunku*, seria 1, red. M. Kokoszka, B. Szałasta-Rogowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 170–185.
- Pytasz M., 2000, *Kilka opowieści o niektórych dolegliwościach bycia poetą emigracyjnym i inne historie*, Wydawnictwo Gnome, Katowice.
- Wolski J., 2004, *Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie*, w: *Życie literackie drugiej emigracji niepodległościowej*, t. 2, red. B. Czarnecka, J. Kryszak, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, s. 189–218.
- Zyman E., 2010, *Mosty z papieru. O życiu literackim, sytuacji pisarza i jego dzieła na obczyźnie na przykładzie Polskiego Funduszu Wydawniczego w Kanadzie w latach 1978–2008*, Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza”, Toronto–Rzeszów.
- Zyman E., 2013, *W życiu, czyli w poezji*, w: W. Kontewicz, *Wilkierze braniewskie i inne historie wierszem*, Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza”, Mississauga–Rzeszów, s. 79–82.

BOŻENA SZAŁASTA-ROGOWSKA – PhD and D. Litt., associate professor at the Institute of Literary Studies, the University of Silesia, Katowice, Poland / dr hab., prof. UŚ, Instytut Literaturoznawstwa, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Katowice, Polska.

Literary scholar and critic. Her research interests include primarily Polish contemporary poetry, Polish literature abroad, theory of reception and response, glottodidactics and the methodology of teaching Polish literature to foreigners. She is the author of the monograph *Urodzony z piołunów. O poezji Bogdana Czaykowskiego* [*Born of Wormwood: On the Poetry of Bogdan Czaykowski*] (Katowice–Toronto 2005), *Literatura bliska i daleka. Szkice z zakresu glottodydaktyki* [*Literature Far and Near: Sketches in the Field of Glottodidactics*] (Katowice 2017) and *Zbiór testów do podręcznika „Dzień dobry”* [*A Collection of Tests for the Textbook “Good morning”*] (Katowice 2006). Based on Olga Tokarczuk’s short story *Szafa* [*The Wardrobe*], she prepared materials for learning Polish as a foreign language (Katowice 2015), which appeared in the series “Czytaj po polsku” [“Read in Polish”]. Thanks to her efforts, in 2007 was published a selection of poems by the emigration poet Bogdan Czaykowski *Jakieś ogromne szczęście. Wiersze wybrane z lat 1956–2006* [*Some Immense Happiness: Selected Poems from the Years 1956–2006*] (Kraków–Toronto 2007). She is the editor of several collective volumes.

Literaturoznawczynie i krytyk literacki. W kręgu jej zainteresowań badawczych znajdują się przede wszystkim polska poezja współczesna, literatura polska poza granicami kraju, teoria recepcji i odbioru, glottodydaktyka oraz metodyka nauczania literatury polskiej cudzoziemców. Jest autorką monografii *Urodzony z piołunów. O poezji Bogdana Czaykowskiego* (Katowice–Toronto 2005), *Literatura bliska i daleka. Szkice z zakresu glottodydaktyki* (Katowice 2017) oraz *Zbiór testów do podręcznika „Dzień dobry”* (Katowice 2006). Na podstawie opowiadania *Szafa* Olgi Tokarczuk przygotowała materiały do nauki języka polskiego jako obcego (Katowice 2015), które ukazały się w serii „Czytaj po polsku”. Dzięki jej staraniom w 2007 roku wydano opracowany przez nią wybór wierszy poety emigracyjnego Bogdana Czaykowskiego *Jakieś ogromne szczęście. Wiersze wybrane z lat 1956–2006* (Kraków–Toronto 2007). Jest redaktorką kilku tomów zbiorowych.

E-mail: bozena.szalasta-rogowska@us.edu.pl



Joanna Lustański

<https://orcid.org/0000-0002-9346-364X>

McMaster University
Hamilton, Kanada

Charakterystyka zbiorów Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego. Wybrane możliwości badawcze

Features of the Canadian Polish Research Institute Collections:
Selected Research Opportunities

Abstract: Joanna Lustański's article is concerned with the archives of the Canadian Polish Research Institute in Toronto, one of the few organizations established by the Polish ethnic group in Canada that possesses archives, a publishing house, and library. Her aim is to describe the polonica owned by the institute, and to present the techniques of gathering and sharing the collections. She describes various groups and types of archival records: microfilm collections, scans of Polish diaspora newspapers, pamphlets and leaflets, as well as books on topics related to the Polish ethnic group in Canada, immigrant memoirs, biographies and autobiographies, monographs and registers. Now partially available in a digitized version, the collections have been known and appreciated by a small group of researchers, mainly historians and sociologists. Lustański suggests that the polonica should become a subject of interdisciplinary research exploration to a much greater degree than previously.

Keywords: Polish Canadians, Canadian Polish Research Institute, Polish archives abroad, polonica

Abstrakt: Tematem artykułu są zbiory archiwalne Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego w Toronto, który jest jedną z niewielu organizacji stworzonych przez Polonię kanadyjską dysponujących archiwum, wydawnictwem oraz biblioteką. Celem niniejszego tekstu jest scharakteryzowanie poloników będących w posiadaniu Instytutu oraz przedstawienie technik gromadzenia i udostępniania zbiorów. Opisowi poddano różne grupy jednostek archiwalnych: zbiory mikrofilmów, skany gazet polonijnych, pamfletów i druków ulotnych, a także publikacje książkowe o tematyce związanej z polską grupą etniczną w Kanadzie: pamiętniki imigrantów, biografie i autobiografie, monografie i rejestry. Zbiory te – częściowo dostępne w wersji zdigitalizowanej – zostały rozpoznane i docenione przez wielu badaczy, głównie historyków i socjologów. Autorka artykułu postuluje, by stały się one przedmiotem bardziej systematycznej niż dotąd interdyscyplinarnej eksploracji naukowej.

Słowa kluczowe: Polonia kanadyjska, Kanadyjsko-Polski Instytut Badawczy, archiwum polonijne, polonika

W literaturze przedmiotu nie ma zbyt wielu informacji na temat działalności Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego (KPIB)¹, choć jest on organizacją zasłużoną dla Polonii kanadyjskiej, a jego zasoby archiwalne otwierają nowe możliwości badawcze dla polonistów i specjalistów z pokrewnych dziedzin. Początki Instytutu sięgają lata 1956 roku, kiedy Wiktor Turek, ówczesny bibliotekarz na University of Toronto, opublikował serię artykułów prasowych, w których pisał o konieczności stworzenia ośrodka, którego celem byłoby zbieranie materiałów dotyczących polskiej grupy etnicznej w Kanadzie, jej historii, zmian społecznych i udziału w kulturze kanadyjskiej². Podkreślał, że

istnieje rzeczywista potrzeba wśród Polonii kanadyjskiej, aby powołać do życia instytucję badawczą odpowiedzialną za studia nad problemami związanymi z rozwojem polskiej grupy etnicznej w Kanadzie, która stanowi zasadniczy zręb populacji kanadyjskiej i współtworzy kulturę kanadyjską (Turek, 1956a: 2, 1956b: 4).

Ponadto Turek postulował prowadzenie studiów w tym zakresie, wydawanie publikacji oraz stworzenie biblioteki, z której mogliby korzystać naukowcy zajmujący się badaniami nad szeroko pojętą polską grupą etniczną w Kanadzie.

Pierwotna nazwa organizacji miała brzmieć: Polski Instytut Historyczny, jednak w czasie zebrania założycielskiego, 12 września 1956 roku, zdecydowano o nadaniu jej nazwy ogólniejszej – Polski Instytut Badawczy³. Turek został wybrany pierwszym prezesem Instytutu i sprawował tę funkcję do przedwczesnej śmierci (zmarł w wieku 53 lat) w 1963 roku (Budurowycz, 1963; Heydenkorn, 1964).

¹ Np. *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii* pod redakcją Kazimierza Dopierały (2003) zawiera krótką, czterozdaniową wzmiankę o Instytucie i błędnie podaje datę powstania organizacji.

² Sprawozdania z zebrań KPIB z lat 1956–1958.

³ Obecnie obowiązująca nazwa – Kanadyjsko-Polski Instytut Badawczy – została zarejestrowana dopiero w lutym 1979 roku.

Zgodnie z zasadami przyjętymi przez ojców założycieli, głównym zadaniem KPIB jest gromadzenie i rejestracja dokumentów historycznych oraz tworzenie odpowiedniej bazy źródłowej dla badań naukowych. Instytut zajmuje się historią polskiej grupy etnicznej w Kanadzie oraz organizuje konferencje, wykłady, spotkania i wystawy na temat Polonii kanadyjskiej. Realizuje swoją misję m.in. poprzez: prowadzenie biblioteki zawierającej kolekcję książek, periodyków oraz innych dokumentów archiwalnych (Lustański, 2018).

Archiwalne zasoby źródłowe

W ciągu pierwszej dekady działalności KPIB zgromadził ok. 5 500 tytułów, co było dość dużym sukcesem, biorąc pod uwagę, że organizacja liczyła ówczesznie tylko ok. 10–12 członków. Do połowy lat 70. ubiegłego stulecia do zbiorów dodawano ok. 500 nowych pozycji rocznie. Obecne zasoby archiwalne obejmują ok. 20 tys. jednostek. Można je ogólnie podzielić na: *Polonica Canadiana*, *Canadiana* oraz *Polonica*. Kanadyjsko-Polski Instytut Badawczy z założenia jest również oficyną wydawniczą, która opublikowała ok. 60 tytułów⁴. Wśród nich znajdują się: kolekcje esejów, bibliografie i rejestry, monografie, wspomnienia i pamiętniki, biografie i autobiografie.

Zbiory esejów zawierają teksty członków Instytutu oraz współpracowników, którzy podejmują zagadnienia związane z polską grupą etniczną w Kanadzie głównie z perspektywy socjologicznej i historycznej. W 1957 roku Turek zainicjował serię wydawniczą pt. *Studies/Prace*, w ramach której wydano kilkanaście tytułów. Wiele z nich ukazało się w latach 70. ubiegłego stulecia, kiedy programy różnych grup etnicznych były hojnie dotowane przez rząd Pierre'a Trudeau (ojca obecnego premiera Justina Trudeau), który szeroko promował idee multikulturalizmu.

⁴ Wykaz publikacji dostępny na stronie internetowej: <https://www.thecpri.org/> [dostęp: 20.05.2022].

W tamtym okresie Instytut wydał 13 książek, w tym 6 zawierających szkice tematyczne. Warto wymienić m.in.: *The Polish Past in Canada* (1960) pod redakcją Wiktora Turka, *Polish Canadians: Profile and Image* (1969) pod opieką redakcyjną Tadeusza W. Krychowskiego oraz kilka tomów pod redakcją Benedykta Heydenkorna, jak np.: *Past and Present: Selected Topics on the Polish Group in Canada* (1974), *From Prairies to Cities: Papers on the Poles in Canada* (1975), *Topics on Poles in Canada* (1976).

Monografie opublikowane przez KPIB dotyczą m.in. historii działalności głównych organizacji oraz grup polonijnych w Kanadzie. Serię tych rozpraw otwiera – wydana w 1992 roku – książka autorstwa Edwarda Sołtysa i Benedykta Heydenkorna pt. *Trwanie w walce*, którą poświęcono historii Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kanadzie, a zamyka pozycja z 2014 roku o tzw. Ruchu Czarnej Wstążki⁵ pt. *Black Ribbon Day*, która wyszła spod pióra Sołtysa. Trzeba też wspomnieć o publikacjach poświęconych Kongresowi Polonii Kanadyjskiej – są to: *Half a Century of Canadian Polish Congress*, pod wspólną redakcją Edwarda Sołtysa i Rudolfa Koglera, oraz *Rodowód i pierwszy okres Kongresu Polonii Kanadyjskiej* autorstwa Heydenkorna. Instytut wydał też prace na temat historii Federacji Polek w Kanadzie, parlamentu polskiego na obczyźnie oraz Funduszu Wieczystego Millenium i Fundacji im. Turzańskich. Istotna w jego dorobku jest też książka Jadwigi Jurkszus-Tomaszewskiej pt. *Kronika pięćdziesięciu lat. Życie kulturalne polskiej emigracji w Kanadzie*, wydana w 1995 roku.

W przeszłości KPIB wydawał również zestawienia bibliograficzne zawierające listy publikacji poświęconych zagadnieniom polskiej grupy etnicznej w Kanadzie. Spisy tych poloników sporządzali regularnie Wiktor Turek i Wincenty Żołobka. W tym miejscu koniecznie trzeba wspomnieć o rejestrach, zupełnie zapomnianych w czasach Internetu, a niegdyś bardzo popularnych. Rejestry te to spisy naukowców polskie-

⁵ Jest to ruch społeczny o zasięgu globalnym, którego celem jest upamiętnienie ofiar paktu Ribbentrop–Mołotow w 50. rocznicę jego podpisania. 23 sierpnia 1989 roku ok. 2 mln osób, biorąc się za ręce, utworzyło łańcuch ludzki, który ciągnął się na ok. 600 km.

go pochodzenia pracujących w Kanadzie. Publikowano je regularnie, zwykle w odstępach rocznych lub dwuletnich, i rozpowszechniano na kanadyjskich uniwersytetach i kolegiach. O popularności tych prac niech świadczy fakt, że drukowano tysiąc egzemplarzy każdego rejestru, a w archiwach Instytutu zachowało się jedynie kilka kopii wydań z 1968, 1970 oraz 1990 roku.

W zasobach Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego poczesne miejsce zajmują biografie i autobiografie. Działalność wydawnicza organizacji rozpoczęła się zresztą od opublikowania biografii Kazimierza Gzowskiego (Turek, 1957), jednego z najbardziej znanych i zasłużonych Polaków w Kanadzie. Potem ukazało się kilka znakomitych prac o charakterze autobiograficznym, m.in. Wandy Stachewicz (*Journey through History: Memoirs*, 1984), założycielki biblioteki polskiej w Montrealu, a także wspomnienia weteranów II wojny światowej, takich jak Jan Borowczyk-Forester (*In Search of Freedom*, 2000), Franciszek Bratek-Kozłowski (*Życie z bagnetem i lancetem*, 1989), Czesław Sadowski i Lech Ramczykowski (*Pomniki. Indiańskie lato*, 1993). O wspomnieniach tych ostatnich będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu.

Najciekawsze z punktu widzenia polonisty są z pewnością wydane przez KPIB pamiętniki imigrantów. Dotychczas ukazało się siedem tomów wspomnień imigracyjnych, których autorzy przybyli do Kanady w różnych okresach. Stanowią one plon czterech konkursów pamiętnikarskich, ogłaszanych w latach 70. i 80. ubiegłego stulecia oraz w latach dwutysięcznych. Celem tych konkursów, które stały się już tradycją Instytutu, jest dokumentowanie procesów migracyjnych widzianych oczyma samych przybyszów. Trzy pierwsze tomy pt. *Pamiętniki imigrantów polskich w Kanadzie* wydano w latach 1975, 1977 oraz 1978. Tom czwarty – w języku angielskim – ukazał się w 1979 roku pt. *Memoirs of Polish Immigrants in Canada*. Tom piąty – z 1984 roku – pt. *Zawiedzeni. Rozczarowani. Zadowoleni* obejmował wspomnienia imigrantów, którzy dotarli do Kanady w latach 1958–1981, a tom szósty pt. *Ale i słaby nie zginie. Różne oblicza Kanady* zawierał pamiętniki imigrantów osiadłych na tych terenach w latach 1981–1989. Ostatni tom – w pełni dwujęzyczny – pt. *Zwyczajna przeprowadzka. Pamiętniki imigrantów*

z *Polski do Kanady 1988–2012* ukazał się w 2014 roku pod redakcją Joanny Lustańskiej i Jacka Kozaka⁶.

Stan zasobów Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego

Scharakteryzowane wyżej opracowania dokumentacyjne, w tym bibliografie, katalogi i leksykony, mogą odgrywać istotną rolę w badaniach naukowych pod warunkiem, że będą odpowiednio archiwizowane, przechowywane we właściwy sposób i udostępniane zainteresowanym. Są one bowiem ważne zarówno ze względu na zachowanie dziedzictwa kulturowego oraz naukowego, jak i na dostarczanie wiedzy i informacji dla szeroko rozumianej działalności naukowej. Kanadyjsko-Polski Instytut Badawczy rozumiał konieczność dokumentowania kultury od początku swojego istnienia i szukał sposobów nie tylko na gromadzenie materiałów, lecz także na skuteczne zabezpieczanie i opracowywanie swoich kolekcji.

Niestety, mimo usilnych starań mających na celu ochronę zasobów, większość dokumentacji KPIB jest nadal przechowywana w postaci oryginalnej, a nośniki, na których się znajduje, są już przestarzałe. Oznacza to, że jeśli nie zostaną podjęte skuteczne działania zabezpieczające, dostęp do wielu materiałów stanie się wkrótce niemożliwy. W zbiorach znajdują się np. dwa tuziny taśm magnetofonowych i kilkanaście kaset wideo z wywiadami przeprowadzonymi wśród imigrantów przybyłych do Kanady w różnych okresach – pochodzą one z lat 70. ubiegłego stulecia. Zgromadzono wtedy również pokaźne zbiory gazet polonijnych wydanych w międzywojniu oraz po II wojnie światowej, które zmikrofilmowano we współpracy z Multicultural History Society of Ontario (MHSO) oraz archiwami federalnymi w Ottawie. W latach 70. do odczytu mikrofilmów zakupiono wyświetlacz, który był używany przez Instytut do początku lat dwutysięcznych.

⁶ Więcej o historii konkursów pamiętnikarskich w: Lustański, Kozak (2014).

W latach 90. ubiegłego wieku, kiedy stanowisko prezesa Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego objął Edward Sołtys, w dużych ilościach zaczęto skanować gazety polonijne z lat 80. i 90., m.in. popularny tygodnik „Związkowiec”. Skany zapisywano w formacie plików .max, które umieszczano na płytach CD. Kilka lat temu okazało się, że dokumenty w tym formacie są trudne do odczytania, bo żadne oprogramowanie dostępne bez licencji nie daje do nich wglądu. Dlatego też Instytut zakupił specjalny program o nazwie PaperPort (Nuance Inc.), który umożliwił automatyczną konwersję plików do formatu PDF/A, czyli obowiązującego obecnie standardu przechowywania materiałów archiwalnych.

W 2012 roku KPIB otrzymał grant od Ontario Trillium Foundation, w ramach którego zakupiono specjalistyczny skaner do mikrofilmów i laptop wraz z zewnętrznymi dyskami do gromadzenia informacji. Zdigitalizowano większość książek sprzed 1939 roku, które były wcześniej przechowywane na mikrofilmach, oraz wybrane wydania tygodnika polonijnego „Czas” z okresu 1923–1928. Próbkę skanów została umieszczona na stronie internetowej KPIB. Następnie w 2016 roku wydawca bardzo poczytnego w latach 80. tygodnika „Echo” udostępnił Instytutowi papierowe kopie periodyku, do skanowania których potrzebny był skaner tabloidowy. Zakupiono więc taki sprzęt i w ciągu kilku tygodni zdigitalizowano wszystkie wypożyczone numery pisma. Powstały zatem swoiste kopie cyfrowych reprintów, które pozwalają zachować kluczowe cechy tekstu drukowanego i mogą być udostępniane użytkownikom.

Jaki jest obecnie stan zasobów Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego? Najcenniejsza część zbiorów została wprawdzie zapisana w formacie cyfrowym, nie jest to jednak wystarczające, by zgromadzone dane stały się dostępne dla badaczy. Niezwykle ważne jest, aby powstały repozytoria, w których będą umieszczane pliki, oraz specjalny interfejs pozwalający na wgląd do danych i korzystanie z nich. Członkowie Instytutu od dawna zdawali sobie sprawę z tej konieczności, dlatego gdy w 2016 roku MHSO uzyskało grant na realizację projektu tego typu (dokładnie rzecz ujmując, projekt nosił tytuł *Utilizing New Technologies to Create Revenue Streams for Ethnocultural Organizations with Archives*),

KPIB chętnie przyjął propozycję bycia partnerem w tym przedsięwzięciu. Projekt sponsorowany był przez Department of Canadian Heritage, który przyznał dofinansowanie w wysokości 180 tys. dolarów kanadyjskich. Jego celem było zbudowanie i uruchomienie platformy skupiającej archiwa organizacji etnokulturowych. Z założenia infrastruktura miała być oparta na systemie subskrypcji dla indywidualnych użytkowników oraz licencji dla instytucji takich jak uniwersytety i biblioteki. Współpartnerem przedsięwzięcia, obok Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego, było stowarzyszenie macedońskie o nazwie Canadian Macedonian Historical Society.

W ramach tego trzyletniego projektu zbudowano platformę pod nazwą *Discovering Multicultural Canada*, na której Instytut zamieścił ponad 500 jednostek, wśród nich publikacje książkowe, fragmenty nagrań dźwiękowych oraz skany prasy. Niestety, nieoczekiwanie prace nad uruchomieniem platformy zostały wstrzymane. Wiosną 2019 roku MHSO stało się członkiem Content Working Group of the National Heritage Digitization Strategy (NHDS) – grupy, która wspierała starania MHSO w uzyskaniu licencji od Canadian Research Knowledge Network, czyli głównego partnera uniwersytetów kanadyjskich odpowiedzialnego za poszerzanie dostępu do treści cyfrowych. Kilka miesięcy później doszło do wybuchu pandemii wirusa COVID-19, a sprawa uzyskania licencji nie została sfinalizowana do czasu publikacji tego artykułu w czerwcu 2022 roku.

(Nie)wykorzystanie zasobów
w badaniach naukowych

Zbiory mikrofilmów oraz skany gazet polonijnych, pamfletów i druków ulotnych, zgromadzonych przez 65 lat działalności Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego, stanowiły dotychczas materiał badawczy głównie dla historyków i socjologów. Nie było większego zainteresowania ze strony przedstawicieli innych dziedzin nauki (przyczyną takiego stanu rzeczy może być brak wiedzy o istnieniu zbiorów).

W zakresie prac historycznych ważne są przede wszystkim opracowania i analizy autorstwa Anny Reczyńskiej, kierownika Katedry Kanady w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz zespołu badawczego, któremu przewodniczy. W 2016 roku zespół ten – w ramach grantu Ministerstwa Spraw Zagranicznych uzyskanego na projekt pod hasłem *Dokumentacja aktywności Polonii w Toronto na rzecz Polski i polskich imigrantów w latach 80. i 90. XX wieku* – przeprowadził kwerendę w archiwach KPIB. Anna Reczyńska, Marcin Gabryś, Tomasz Soroka, Magdalena Paluszkiewicz-Misiaczek oraz Karolina Pietrzok przebywali przez kilka miesięcy w Kanadzie, nie tylko gromadząc materiały dokumentujące działania Polaków i Polonii w epoce „Solidarności” oraz w latach 90. ubiegłego stulecia, lecz także digitalizując wiele spośród cennych zasobów Instytutu pochodzących z tamtego okresu. Część z nich, m.in. kopie skanów tygodników polonijnych, przekazano Bibliotece Jagiellońskiej, Archiwum Akt Nowych, Polonijnej Bibliotece Cyfrowej oraz Wirtualnemu Muzeum Polonii. Dokumentacja zebrana w ramach projektu została potem omówiona w artykułach naukowych (np. Paluszkiewicz-Misiaczek, 2018; Reczyńska, 2018), które ukazały się m.in. w „Studiach Migracyjnych – Przeglądzie Polonijnym”.

Zasoby Instytutu były tematem wielu opracowań Edwarda Sołtysa, wieloletniego prezesa KPIB, z wykształcenia doktora socjologii, związanego – przed emigracją do Kanady – z Uniwersytetem Śląskim oraz Katolickim Uniwersytetem Lubelskim (zob. Sołtys, 2010). W latach 80. i 90. z materiałów KPIB korzystali ponadto ówcześni studenci z Polski, których badania ukazały się później w postaci monografii historycznych i socjologicznych (np. Reczyńska, 1986; Kijewska-Trembecka, 1994; Śliz, 2001). Dodatkowo zbiory Instytutu, w tym publikacje wydane przez tę organizację, stały się tematem opracowań historyka Waldemara Glińskiego z Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego (np. Gliński, 2019).

Żywym zainteresowaniem filologów angielskich cieszą się publikacje memuarystyczne, które ukazały się nakładem Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego. Na przykład w druku znajduje

się właśnie opracowanie autorstwa Dagmary Drewniak, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, które zawiera m.in. obszerną analizę najnowszego tomu pamiętników emigrantów pt. *Zwyczajna przeprowadzka / An Ordinary Move*. Książka pt. *Figura domu. Szkice o najnowszej anglojęzycznej literaturze emigrantów z ziem polskich i ich potomków w Kanadzie* zostanie wydana w najbliższych miesiącach jako efekt grantu Narodowego Centrum Nauki w Polsce. Temat pamiętników emigrantów z Polski pojawia się regularnie także w wystąpieniach naukowych i popularyzatorskich Drewniak, np. w ramach Kongresu Polskich Kanadianistów we wrześniu 2019 roku (Drewniak, 2020) czy podczas imprezy Ty-Dzień Kanady w marcu 2021 roku na UAM w Poznaniu. Badaczka zaprezentowała tam odczyt pt. „*I ty zostaniesz imigrantem*”. *Najnowszy tom pamiętników polskich imigrantów w Kanadzie – kilka słów o języku, tematyce i tożsamości*.

W niewielu pracach polonistycznych wykorzystano dotychczas zasoby Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego, chociaż niewątpliwie prezentują one nowe tereny eksploracji naukowych. Zainteresowaniem jak dotąd cieszyły się właściwie jedynie pamiętniki imigrantów, które stały się tematem opracowań językoznawczych Doroty Adamiec (1992, 1997) oraz Joanny Lustański (Lustański, Kozak, 2014; Lustański, 2017). W dobie digitalizacji otwierają się nowe możliwości wykorzystania materiałów Instytutu, a analizom lingwistycznym warto poddać te zbiory, które w postaci cyfrowej są łatwo dostępne. Przede wszystkim potrzebne są prace, zarówno w ujęciu diachronicznym, jak i synchronicznym, na temat języka prasy polonijnej w różnych okresach, np. sprzed I wojny światowej, czasu międzywojnia czy lat 80. XX wieku. Można korzystać z takich tytułów, jak: „Czas”, „Związkowiec”, „Echo”, „Tygodnik Torontoński”. Wybrane skany prasy są dostępne zarówno na stronie internetowej Instytutu, jak i w cyfrowych repozytoriach polskich zbiorów bibliotecznych.

I tak na przykład bardzo ciekawe byłyby badania onomastyczne oparte na materiałach zawartych w niedawno wydanej publikacji KPIB pt.

In the Footsteps of Polish Pioneers autorstwa Grażyny i Lecha Gałęzowskich (2018). Jest to przepiękny album zawierający zdjęcia i szczegółowe opisy kościołów oraz kaplic, które założono w latach 1899–1814 na terenie prowincji preryjnych, czyli Manitoby, Saskatchewan i Alberta. Mimo że książka ukazała się w języku angielskim, zawiera wiele toponimów oraz antroponimów, których rozwój i funkcje socjolingwistyczne należałoby poddać analizie⁷.

Warto by prześledzić zagadnienie wartości estetycznych, w tym np. cechy idiolektalne, wspomnień imigrantów, których prace wydał Kanadyjsko-Polski Instytut Badawczy. Chodzi tu o publikacje autorstwa Bratka-Kozłowskiego, Sadowskiego oraz Ramczykowskiego. Zapiski tego pierwszego, zebrane w tomie pt. *Życie z bagnietem i lancetem* (Bratek-Kozłowski, 1989), dotyczą przeżyć autora z okresu I i II wojny światowej oraz zawierają refleksje snute na tle zjawisk społecznych i przemian kulturowych czasu wojennego i powojennego. W książce znajduje się też wiele rozdziałów tematycznych, np. o Polonii montrealskiej, o pracy lekarza gerontologa, którym sam był, a także szkice dedykowane bliskim, np. generałowi Nilowi czy generałowi Kazimierzowi Sosnkowskiemu. Bratek-Kozłowski patrzy na swoje życie okiem reportera, pisze wspomnienia z dużą dozą obiektywizmu i ogromnym umiłowaniem szczegółu. Czytelnik odnosi wrażenie, jakby był towarzyszem broni autora, kolegą z praktyki lekarskiej, a może przyjacielem z Montrealu. Oto dwa fragmenty:

Wczesnie rano pobudka, nasze oddziały wyruszyły w drogę na Drohiczyn, potem forsowanie Bugu i szybkim marszem bez zatrzymywania się drogą na Bocięk, Biała, Bielsko, nocleg w lesie. Na odprawie oficerów wydano rozkaz wymarszu na godzinę 4 rano na Białystok. Czoło prowadzi 1 kompania, potem 2, a 3 w rezerwie. Całością dowodzi kapitan Mariański, dowódca batalionu, zastępcą jest Nowicki, dotychczasowy dowódca 4 kompanii (fragm. rozdziału *Ponownie w Legionach. Wojna w 1920 roku*, s. 39).

⁷ W 2022 roku nakładem KPIB ukaże się druga część albumu.

Pewnej niedzieli przywieziono młodego żołnierza z rozpoznaniem ostrego zapalenia wyrostka robaczkowego, miał temperaturę 39C i bóle w okolicy McBurney'a, podałem krew: ciemna. Anestezysta doniósł, że chory nie oddycha, nabrałem adrenaliny do strzykawki i wbiłem długą igłę do serca w miejsce na dwa palce odległym od mostka, pomiędzy czwartym zębem (fragm. rozdziału *Pierwsze kroki w Kanadzie*, s. 88).

Podobne podejście do techniki narracyjnej ujawniają *Pomniki* (Sadowski, Ramczykowski, 1993). Sadowski przedstawia w nich – pełne zmiennych kolei losu – życie, które zdaje się mieć jednoznaczną logikę parcia do przodu. Jego wspomnienia skupiają się w dużej mierze na pracy zarobkowej, którą wnikliwie opisuje. Jej owoce przekazał zresztą Sadowski Polonii kanadyjskiej, tworząc fundusz stypendialny dla młodzieży. Jego imię nosi najbardziej znany w Kanadzie konkurs recytatorski⁸. We wstępie do *Pomników* Kogler zauważa, że

Nie można mieć wątpliwości, że twardy, zaradny autor odniesie w życiu sukces. Jest to człowiek konkretny i z konkretnów buduje opowieść o swoim życiu. Nie poddaje się okolicznościom, przeciwności losu są dla niego po to, by je pokonywać. (...) O szczegółach technicznych wykonywanej pracy pisze drobiazgowo. Widać, że jest to najważniejszy dla niego obszar aktywności życiowej. Ale nie jest to oschłą relacją pamiętnikarską. Autor potrafi zażartować, często ironizuje. Raz po raz dostarcza smakowitych anegdot (Kogler, 1993: 2–3).

Książka Ramczykowskiego pt. *Indiańskie lato* (Sadowski, Ramczykowski, 1993) jest zupełnie inna, gdyż do przedstawienia wspomnień autor używa techniki powieściowej, w której przebiera siebie i żonę w kostium postaci literackich: Filipa i Zofii. Głównym składnikiem materii prozatorskiej jest tu dialog, który słowo po słowie odsłania życie społeczności indiańskiej osady na północy Ontario, której częścią stają się bohaterowie powieści. Ramczykowski maluje świat indiańskiej wioski łągodnie i nastrojowo:

⁸ Zob. <https://reymont.ca/pl/poetry-competition/> [dostęp: 19.06.2022].

– (...) to trociny. Na dwie stopy głębokie. Tu były lasy. Ciągnęły się milami wzdłuż rzeki. Spływ był łatwy, łatwe też było rąbanie. Indianie dobrze zarabiali. Poszedł las, wszystko poszło. Trzeba iść sześć, siedem mil, by znów znaleźć las. Tak jest po obu stronach rzeki. Tartak zamknęli, Biali poszli, myśmy zostali. Ot, na przykład Garnier został. Ożenił się z moją siostrą, to i został.

– Ta góra – wskazał na dość okazały pagórek – to także trociny. To ja je tam podwoziłem. Miałem wtedy dwa dobre konie. Nie musiałem chodzić na traperstwo, chyba że z przyzwyczajenia, ot dla zabawy i urozmaicenia. Mój sklep... – Nie potrafił znaleźć odpowiedniego słowa.

– ...dobrze się rozwijał – podsunął Filip (Sadowski, Ramczykowski, 1993: 109).

Ramczykowski, były żołnierz II Korpusu, po wojnie w Anglii pracował jako nauczyciel i z racji wykonywanego zawodu trafił – na własną prośbę – do indiańskiej wioski. Był nie tylko prozaikiem, ale i poetą. W języku angielskim wydał kilka tomów poetyckich oraz książkę pt. *The Fist Slipped By*. Wspomnienia pt. *Indiańskie lato* to jego ostatnia praca.

Zamknięte w formie książkowej wspomnienia imigrantów, Bratka-Kozłowskiego, Sadowskiego i Ramczykowskiego – choć pisane różnym językiem – są fascynujące w swojej narracji, a żadne z nich nie doczekało się jeszcze opracowań polonistycznych, zwłaszcza literaturoznawczych. Zresztą możliwości badawczych jest zdecydowanie więcej niż te zasugerowane powyżej. Nie ma jeszcze analiz z zakresu stylistyki ani żadnych prac dotyczących zróżnicowania odmian komunikatywnych: standardowych i mieszanych (kulturalnych, regionalno-gwarowych) oraz stylowych (zob. postulaty Dubisz, 1997), jak również pogłębionych studiów nad świadomością językową Polaków w Kanadzie (zob. Lustański, 2019, 2021). Na opis czekają także toposy literackie, np. topos domu, dziecka, emigranta w literaturze memuarystycznej.

Jak widać, stan badań nad archiwum KPIB cechuje znaczna dysproporcja, która polega na tym, że historycy i socjologowie, znawcy problematyki polskich grup etnicznych w Kanadzie, wyprzedzają polonistów

w wykorzystaniu archiwum jako źródła dociekań naukowych. Wskazane wyżej opracowania nie wyczerpują listy postulatów badawczych adresowanych do polonistów – warto je skierować zwłaszcza do literaturoznawców, wśród których znajomość dokumentów z zasobów Instytutu jest minimalna.

Podsumowanie

Współczesne technologie cyfrowe pozwalają KPIB na stopniowe tworzenie nowoczesnych usług, m.in. bibliograficznych baz danych, katalogów cyfrowych itp., umożliwiających sprawne przeszukiwanie, pobieranie i ponowne wykorzystywanie zasobów. Wprawdzie efekty prac dokumentacyjnych Instytutu, polegających na strukturyzowaniu i tworzeniu katalogu bibliotecznego i archiwalnego, nie są jeszcze zadawalające, ale już pozwalają badaczom mieć w nie wgląd. Obecnie trwają prace nad uruchomieniem nowej strony internetowej z rozbudowanym katalogiem i systemem dostępu do zasobów. Dane będą udostępniane w ściśle określonym zakresie i za każdorazową zgodą.

Procesy dokumentowania działalności Polaków w Kanadzie, którymi od ponad sześciu dekad zajmuje się Kanadyjsko-Polski Instytut Badawczy, można rozumieć jako *de facto* praktyki gromadzenia, organizowania i udostępniania danych, bo każde archiwum to właściwie dane badawcze. Należy mieć nadzieję, że te opracowania dokumentacyjne – czyli pamiętniki, bibliografie, autobiografie, katalogi, leksykony i kalendaria, które są w posiadaniu KPIB – spotkają się z zainteresowaniem polonistów, zarówno tych zajmujących się językoznawstwem, jak i tych specjalizujących się w literaturoznawstwie lub kulturoznawstwie. Ich zaangażowanie naukowo-badawcze jest warunkiem *sine qua non* ochrony polskiej spuścizny kulturowej i społecznej. Zasoby KPIB, choć skromne, stanowią integralną część dziedzictwa Polonii kanadyjskiej i dostarczają wiedzy na temat polskiej grupy etnicznej. Archiwa te, jak i wszystkie

archiwa polskie rozsiane po świecie, są niejako świadectwem istnienia narodu i stanowią zbiorową pamięć ujętą w formę materialną (Sołtys, 1996). Fragmenty tej pamięci są w posiadaniu Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego.

Literatura

- Adamiec D., 1992, *Słownictwo polonijne na przykładzie „Pamiętników imigrantów polskich w Kanadzie” w edycji B. Heydenkorna, „Poradnik Językowy”, nr 2, s. 134–143.*
- Adamiec D., 1997, *Język zbiorowości polonijnej w Kanadzie*, w: *Język polski poza granicami kraju*, red. S. Dubisz, Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej, Opole, s. 263–272.
- Bratek-Kozłowski F., 1989, *Życie z bagnetem i lancetem*, Kanadyjsko-Polski Instytut Badawczy, Toronto.
- Budurowycz B., 1963, *In Memoriam. Victor Turek (15 VI 1910 – 18 IX 1963)*, „The Polish Review”, nr 4, s. 112–113.
- The Canadian Polish Research Institute, <https://www.thecpri.org/> [dostęp: 20.05.2022].
- Dopierała K., red., 2003, *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, t. 2, Oficyna Wydawnicza Kucharski, Toruń.
- Drewniak D., 2020, *Quo Vadis Polish-Canadian Writing? Reflections on Home, Language, Writing and Memory in Recent Texts by Canadian Writers of Polish Origins*, „Studia Anglica Posnaniensia”, vol. 55, s. 317–333.
- Drewniak D., 2022, *Figura domu. Szkice o najnowszej anglojęzycznej literaturze emigrantów z ziem polskich i ich potomków w Kanadzie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Dubisz S., red., 1997, *Język polski poza granicami kraju*, Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej, Opole.
- Galezowski L., Galezowski G., 2018, *In the Footsteps of Polish Pioneers on the Canadian Prairies: Exploring Churches & Chapels 1899–1914*, Kanadyjsko-Polski Instytut Badawczy, Toronto.
- Gliński W., 2019, *Działalność wydawnicza Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego w Toronto (1956–2016)*, „Saeculum Christianum”, t. XXV, s. 358–369.

- Heydenkorn B., 1964, *Wiktor Turek (1910–1963)*, „Canadian Slavonic Papers”, nr 6, s. 99–100, <http://www.tandfonline.com/doi/abs/10.1080/00085006.1964.11417880?journalCode=rcsp20> [dostęp: 14.08.2021].
- Kijewska-Trembecka M., 1994, *Kanada – naród czy wspólnota polityczna. Analiza kanadyjskich procesów integracyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Kogler R., 1993, *Wstęp*, w: C. Sadowski, L. Ramczykowski, *Pomniki. Indiańskie lato*, Kanadyjsko-Polski Instytut Badawczy, Toronto, s. 1–5.
- Konkurs Recytatorski Fundacji Władysława Reymonta im. Marii i Czesława Sadowskich, <https://reymont.ca/pl/poetry-competition/> [dostęp: 19.06.2022].
- Lustański J., 2017, *Przejawy świadomości językowej imigrantów polskich w Kanadzie na podstawie zbioru pamiętników pt. „Zwyczajna przeprowadzka”*, w: *W labiryncie polszczyzny. Profesorowi Stanisławowi Dubiszowi – doktorzy i doktoranci*, red. B. Jędryka, E. Kwapien, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa, s. 173–183.
- Lustański J., 2018, *Wybrane problemy organizacji polonijnych w Kanadzie na przykładzie działalności Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego (1956–2016)*, w: *Diaspora polska w Ameryce Północnej*, red. R. Raczyński, K. Morawska, Muzeum Emigracji w Gdyni, Gdynia, s. 619–632.
- Lustański J., 2019, *Sytuacja socjolingwistyczna a poziomy świadomości językowej reprezentantów pierwszego pokolenia polonijnego w Kanadzie*, „Poradnik Językowy”, nr 6, s. 44–60.
- Lustański J., 2021, *Jak można badać potoczną świadomość językową*, „Poradnik Językowy”, nr 2, s. 58–75.
- Lustański J., Kozak J., red., 2014, *Zwyczajna przeprowadzka. Pamiętniki imigrantów z Polski do Kanady / An Ordinary Move: Memoirs of Polish Immigrants to Canada 1988–2012*, Kanadyjsko-Polski Instytut Badawczy, Toronto.
- Paluskiewicz-Misiaczek M., 2018, *Polish Combatants' Association in Canada and Its Support for Solidarity Movement and Polish Refugees in 1980s*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny”, nr 4 (170), s. 77–96.
- Reczyńska A., 1986, *Emigracja z Polski do Kanady w okresie międzywojennym*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Reczyńska A., 2018, *The Assistance of Canada and the Polish Diaspora in Canada to Polish Immigrants in the 1980s and 1990s*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny”, nr 4 (170), s. 59–75.

- Sadowski C., Ramczykowski L., 1993, *Pomniki. Indiańskie lato*, Kanadyjsko-Polski Instytut Badawczy, Toronto.
- Sołtys E., 1996, *Tam żyłem w pełni... Kanadę czuję powierzchownie*, „High Park. Słowa, Myśli, Obrazy”, nr 4, s. 15–17.
- Sołtys E., 2010, *Działalność Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego w Toronto. Polonia kanadyjska z pomocą Polsce*, w: *Rola Polonii w uzyskaniu pomocy przez naród polski od społeczności międzynarodowej w latach 1981–1989*, red. M. Wolański, Fundacja Wydawnicza JM, Zielona Góra, s. 191–196.
- Sprawozdania z zebrań Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego, Archiwa Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego, Toronto.
- Ślíz A., 2001, *Polska Bratnia Pomoc – Polish Assistance, Inc. Socjologiczne studium monograficzne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole.
- Turek W., 1956a, *Czy apel pozostanie bez echa?*, „Głos Polski”, 16.08.1956, s. 2.
- Turek W., 1956b, *Czy apel pozostanie bez echa?*, „Dziennik dla Wszystkich”, 18.08.1956, s. 4.
- Turek W., 1957, *Casimir Gzowski*, Kanadyjsko-Polski Instytut Badawczy, Toronto.

JOANNA LUSTAŃSKI – PhD, Department of Linguistics & Languages, McMaster University, Hamilton, Canada / dr, Instytut Lingwistyki i Języków, McMaster University, Hamilton, Kanada.

A graduate of the University of Warsaw. In 2005–2009, she worked at the Department of Literature, Languages and Linguistics of McMaster University in Canada where she taught courses in sociolinguistics, typology and syntax. For many years now she has been a Polish language instructor at McMaster University and a communication specialist at York University. In 2011–2019, she was the president of the Canadian Polish Research Institute in Toronto. Her research interests concern the following areas: linguistic awareness, the Polish language abroad, sociolinguistics, glottodidactics. Among her most important publications are: *Język polonijny w Kanadzie [The Polish Language in Canada]* (Toronto 2009), *Zwyczajna przeprowadzka. Pamiętniki polskich emigrantów do Kanady 1988–2012 [“Just Moving House”: Memoirs of Polish Emigrants to Canada 1988–2012]* (ed., Toronto 2014).

Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 2005–2009 związana z Instytutem Literatury, Języków i Językoznawstwa na McMaster University

w Kanadzie, gdzie prowadziła zajęcia z socjolingwistyki, typologii i składni. Od wielu lat lektor języka polskiego na McMaster University oraz specjalista ds. komunikacji na York University. W latach 2011–2019 była prezesem Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego w Toronto. Jej zainteresowania badawcze dotyczą takich kwestii, jak: świadomość językowa, język polonijny, socjolingwistyka, glottodydaktyka. Najważniejsze publikacje: *Język polonijny w Kanadzie* (Toronto 2009), *„Zwyczajna przeprowadzka”: Pamiętniki polskich emigrantów do Kanady 1988–2012* (red., Toronto 2014).

E-mail: lustansj@mcmaster.ca

Język polski
i polonistyka za granicą

The Polish language
and Polish studies abroad



Hanna Pułaczewska

<https://orcid.org/0000-0002-7155-8306>

Uniwersytet Szczeciński
Szczecin, Polska

Czas dojrzewania jako „okres krytyczny” w praktykowaniu języka odziedziczonego. Polski w Niemczech*

Polish in Germany: Adolescence as a “Critical Period” in the Use of an Inherited Language

Abstract: The subject matter of Hanna Pułaczewska’s article is the impact of adolescence on the use of the Polish language by young people of Polish origin growing up from early childhood in the German city of Regensburg. She presents the results of a study conducted among 30 respondents aged 12–18, which consisted of interviews, surveys, and a language test. The results show how adolescence leads to a decrease in the Polish language’s participation in the lives of teenagers. Pułaczewska examines the difference between the younger and older age groups in the use of Polish language media and the use of Polish in direct contacts with peers in Germany, the relationship between these two aspects, and the impact of other social and linguistic factors on them. Both age and peer relations in Polish have been shown to influence the use of media in the same language. At the same time, peer interactions in Polish were more frequent if parents used it more often in communication with the child. The qualitative part of the study is devoted to the contexts of the use of Polish in a peer group and the motivation to use it. The results have been interpreted from the perspective of the theory of linguistic socialization, i.e., by taking into account developmental psychology’s findings on the period of adolescence. The relative decline in the role of the Polish language in media use in older adolescents has been interpreted as the result of the decreasing influence of parents and the increasing role of peers as role models in personal development during this period of life.

Keywords: inherited language, emigration, youth, peer group, puberty, adolescence, linguistic socialization

Abstrakt: Tematem artykułu jest wpływ okresu dojrzewania na użytkowanie języka polskiego przez młodzież pochodzenia polskiego wychowującą się od wczesnego dzieciństwa w niemieckiej Ratyzbnie. Przedstawione badanie, przeprowadzone wśród 30 respondentów w wieku 12–18 lat, oparte zostało na wywiadach, ankietach i teście językowym. Wyniki ukazują, w jaki sposób adolescencja prowadzi do zmniejszenia się udziału polszczyzny w życiu nastolatków. Zbadano różnicę między młodszą

* Artykuł stanowi skróconą wersję publikacji pt. *Adolescence as a “critical period” in the heritage language use. Polish in German*, która ukazała się na licencji CC (Creative Commons) w czasopiśmie „Open Linguistics” nr 7, 2021, s. 301–315. Tekst nie był dotąd publikowany po polsku.

i starszą grupą wiekową w zakresie korzystania z polskojęzycznych mediów oraz stosowania języka polskiego w bezpośrednich kontaktach z rówieśnikami w Niemczech, związek między tymi dwoma aspektami oraz wpływ, jaki miały na nie inne czynniki społeczne i językowe. Zarówno wiek, jak i relacje z kolegami i koleżankami w języku polskim okazały się wpływać na użytkowanie mediów w tym samym języku. Natomiast interakcje rówieśnicze w polszczyźnie były częstsze, jeśli rodzice częściej postugiwali się nią w komunikacji z dzieckiem. Część jakościową badania poświęcono kontekstom stosowania języka polskiego w grupie koleżeńskiej i motywacji do jego wykorzystywania. Rezultaty zostały zinterpretowane z perspektywy teorii socjalizacji językowej z uwzględnieniem ustaleń na temat okresu dojrzewania psychologii rozwoju. Stosunkowe zmniejszenie się roli języka polskiego w użytkowaniu mediów u starszych nastolatków zostało zinterpretowane jako efekt zmniejszającego się wpływu rodziców i wzrastającej roli rówieśników jako wzorców w osobistym rozwoju w tym okresie życia.

Słowa kluczowe: język odziedziczony, emigracja, młodzież, grupa rówieśnicza, dojrzewanie, socjalizacja językowa

Tło i cel badań

Miliony Polaków żyją poza granicami kraju. Wiąże się to z sytuacją, w której język polski funkcjonuje w rodzinach polskojęzycznych, nie będąc językiem ogólnym w danym kraju. Tematem badania przeprowadzonego w niemieckiej Ratyzbonie w latach 2015–2016 był wpływ wieku nastolatków wychowujących się w takich rodzinach na podejmowane przez nich dobrowolnie pozarodzinne praktyki językowe w polszczyźnie, a w szczególności wpływ okresu dojrzewania na udział języka polskiego w pozarodzinnych formach spędzania czasu wolnego: w korzystaniu z mediów i w komunikacji z rówieśnikami w Niemczech. Wyniki analiz wskazują, w jakim sensie przejście z okresu wczesnej adolescencji, czyli wieku dorastania (11–15 lat), w wiek młodzieńczy (16–18 lat) może być uznane za „okres krytyczny” dla praktykowania języka polskiego.

Początkowy impuls do podjęcia wskazanych rozważań stanowiły analizy amerykańsko-kanadyjskich autorów, a mianowicie Stephena J. Caldas i Suzanne Caron-Caldas, którzy obserwowali troje swoich dzieci w ciągu 6 lat obejmujących przejście z późnego dzieciństwa w okres dojrzewania. Odnotowali oni, że dzieci – wychowywane w bilingwizmie angielsko-francuskim w USA – rezygnowały z francuskiego pod wpływem kontaktów rówieśniczych. Skomentowali ten fakt jako przejaw niezależności, rozluźnienia więzi łączących nastolatki z rodziną i buntu wobec dominacji rodziców (Caldas, Caron-Caldas, 2002). Do podobnych wniosków doszła Toshie Okita w odniesieniu do dzieci japońskojęzycznych w Wielkiej Brytanii (Okita, 2002).

Badanie przeprowadzone w Ratyzbonie miało na celu stwierdzenie, na ile taka sama tendencja występuje regularnie wśród nastolatków wychowujących się od wczesnego dzieciństwa w dwujęzyczności polsko-niemieckiej w Niemczech. Szczegółowym przedmiotem analizy był zakres wykorzystywania języka polskiego w komunikacji w starych i nowych mediach oraz w kontaktach z rówieśnikami przez młodszych i starszych nastolatków, jak również korelacja między udziałem polszczyzny w relacjach rówieśniczych a użytkowaniem mediów w języku polskim oraz istotność innych czynników kontekstualnych. Mowa o czynnikach takich, jak: płeć, znajomość polskiego, posługiwanie się polszczyzną przez rodziców w komunikacji z dzieckiem, przekonania dziecka co do tego, na ile rodzicom zależy na jego dobrej znajomości polskiego, utrzymywanie więzi koleżeńskich z nastolatkami zamieszkałymi w Polsce i zainteresowanie Polską jako krajem.

Tło teoretyczne: tożsamość etniczna a socjalizacja językowa w okresie dojrzewania

John W. Berry stwierdza, że młodzież z mniejszości etnicznych boryka się z problemem adaptacji społecznej w obliczu współwystępowania w jej życiu kultury kraju pochodzenia z kulturą kraju przyjmującego (Berry, 1997). W zbiorowościach zróżnicowanych etnicznie nastolatki napotykają rówieśników z własnej grupy oraz młodzież wywodzącą się z innych kultur. Wymusza to niejednokrotnie dokonywanie wyborów w zakresie praktyk kulturowych, języka czy grona przyjaciół. Wraz z początkiem okresu dojrzewania u młodzieży mniejszościowej rozpoczyna się określanie własnej postawy wobec bycia członkiem mniejszości (Phinney, 1989). Język mniejszościowy stanowi ważny aspekt tego procesu, gdyż reprezentuje on namacalnie więź etniczną i kulturową.

Teoria socjalizacji językowej upatruje w akwizycji języka przede wszystkim zjawiska społecznej adaptacji środowiskowej. Jednostka uzyskuje wówczas poprzez interakcję znajomość praktyk danej społeczności

językowej i umiejętność uczestniczenia w nich przez adekwatne funkcjonowanie w poszczególnych rolach społecznych. Nowicjusze uczą się tego od ekspertów, czyli osób zakorzenionych w danym języku i praktykach kulturowych. Celem interakcji nie jest akwizycja samego języka, lecz pozyskanie zdolności uczestnictwa i tym samym członkostwa w grupie (Duff, 2012: 564). Innymi słowy, akwizycja języka to nabywanie kompetencji sprawczej oraz zdolności wykreowania i podtrzymania w interakcji z innymi swojego określonego wizerunku w ramach rozmaitych ról społecznych.

W interakcji nastolatków z otoczeniem biorą udział nie tylko domownicy i krewni, lecz także klasa szkolna, koledzy i przyjaciele, antypatie, pierwsze miłości oraz „paczki” koleżeńskie. Młodzież domaga się w tym okresie zaspokojenia potrzeby odwzajemnienia, towarzystwa, bezpieczeństwa i zażyłości (Bukowski, Hoza, Boivin, 1994; Hartup, Stevens, 1997). Paczka koleżeńska stwarza przestrzeń do określenia własnego miejsca w płynnych hierarchiach i sieciach. Grupa rówieśnicza dostarcza nastolatkowi zarówno wsparcia, jak i modeli oraz wzorców, płaszczyzny do porównywania się z innymi i informacji zwrotnych na temat własnej osoby. Oferuje ona również feedback na temat cech osobistych, umiejętności i licznych kompetencji widocznych dla członków grupy, które są mniej dostrzegalne lub niedostrzegalne w kontekście rodziny, gdzie nastolatek występuje jedynie w rolach społecznych dziecka, wnuka/wnuczki oraz niekiedy brata/siostry.

Zmiany obserwowane w okresie dojrzewania obejmują głównie zmniejszanie się pozycji rodziców przy jednoczesnym wzroście znaczenia rówieśników. Począwszy od wczesnego etapu dojrzewania, nastolatki zaczynają spędzać coraz więcej czasu z równolatkami (Larson, Richards, 1991) i coraz mniej z rodzicami (Collins, Russell, 1991). Istotną funkcję pełni tutaj kwestia pozycji zajmowanej w grupie i przynależności do popularnej grupy (LaFontana, Cillessen, 2010).

Ucząc się języka, jednostka powiększa swój repertuar środków autoekspresji oraz kształtowania własnego wizerunku. Grupa rówieśnicza odgrywa tu kluczową rolę, bo to właśnie ona dostarcza punktów orientacyjnych w postaci norm i wzorcowych aspiracji. Jeśli więc rówieśnicy

nie posługują się językiem odziedziczonym, należy przypuszczać, że jego udział w życiu codziennym nastolatka maleje. Czy i na ile ma to miejsce u młodzieży polskojęzycznej w Ratyzbonie?

Metoda i próba badawcza

Badanie zostało przeprowadzone w Ratyzbonie w latach 2015–2016 za pomocą wywiadów, ankiet pisemnych i ustnych oraz standaryzowanego testu z języka polskiego. Objęło ono dobrowolnych uczestników pozyskanych metodą „kuli śnieżnej” w wieku od 12 do 18 lat, urodzonych w Niemczech (27 osób) bądź przybyłych do Niemiec w wieku poniżej 3 lat (3 osoby). Wszystkie nastolatki miały polskojęzyczną matkę i zamieszkiwały z nią w okresie objętym badaniem. Wśród ojców, z których tylko część mieszkała z dziećmi, znajdowali się Polacy, Niemcy i obywatele innych państw.

Próba testowanych pod kątem znajomości polszczyzny objęła początkowo 41 osób; 11 spośród nich nie zakwalifikowało się do dalszego badania ilościowego ze względu na słabą znajomość języka, w tym brak umiejętności czytania po polsku. Ostatecznie więc we właściwej części badania wzięło udział 30 nastolatków, w tym 13 chłopców i 17 dziewcząt, których średnia wieku wyniosła 15 lat. Wszyscy respondenci wskazywali, że przynajmniej jedno z rodziców porozumiewało się z nimi w co najmniej 20% w języku polskim (zazwyczaj matka, w jednym przypadku ojciec), przy czym udział ten zmieniał się w czasie. 27 osób potwierdziło, że polski był jedynym językiem używanym w kontaktach z matką, zanim poszły do przedszkola. W trakcie 6 miesięcy poprzedzających wywiad udział polszczyzny w komunikacji z respondentami ze strony matek oscylował od 5% do 100%, ojców od 0 do 100%; średnia wyniosła 78% dla matek i 54% dla ojców (w ocenie dziecka).

Spotkania z nastolatkami trwały od 120 do 140 minut. Dane na temat użytkowania polskiego i sieci społecznych respondentów zostały

zgrupowane na podstawie kwestionariusza pisemnego, a dane na temat zainteresowania Polską jako krajem (na czterostopniowej skali Likerta) na podstawie ankiety ustnej. Badani oszacowali również (znów na czterostopniowej skali), na ile ich znajomość polszczyzny jest ważna dla ich matek, a na ile dla ojców. Wywiad częściowo ustrukturyzowany dotyczył biografii językowych ankietowanych, ich zainteresowań i więzi koleżeńskich – w tym przyjaźni z osobami zamieszkałymi w Polsce, motywacji i przyczyn używania przez nich języka polskiego oraz sytuacji, w których to następuje, a także postrzegania Polski jako kraju. Respondenci odpowiedzieli na pytanie, czy utrzymują relacje koleżeńskie z przynajmniej jednym rówieśnikiem w Polsce od wczesnego dzieciństwa. Było to możliwe dzięki temu, że spędzali oni średnio około dwóch tygodni rocznie w Polsce, odwiedzając krewnych i przyjaciół swoich rodziców.

Test językowy obejmował dialog, w którym przedmiotem oceny było rozumienie ze słuchu i płynność językowa, rozumienie tekstu czytanego, czytanie na głos oraz krótkie dyktando. 30 uczestników zakwalifikowanych do dalszej części znało polski przynajmniej na poziomie średnio zaawansowanym, tzn. umożliwiającym prowadzenie rozmów na tematy dotyczące życia codziennego oraz korzystanie z mediów pisanych w języku polskim. Osoby na tym poziomie dysponowały niewielkim zasobem słów, a w ich wypowiedziach ustnych występowały liczne błędy syntaktyczne, morfologiczne i frazeologiczne, dłuższe przerwy, powtórzenia, poprawki i zapożyczenia, ale łączna skala tych zjawisk nie uniemożliwiała komunikacji w języku polskim. Na skali kompetencji językowej od 0 (brak znajomości) do 12 (bardzo dobra znajomość) respondenci uzyskali ocenę przynajmniej 5,3; średnia wyniosła 9,1.

Użytkowanie mediów w języku polskim objęło następujące kategorie: YouTube i inne platformy z filmami wideo, pozostałe media społecznościowe, surfowanie w Internecie w innych celach, gry komputerowe, słuchanie muzyki, oglądanie telewizji i filmów oraz kontakty w języku polskim z rówieśnikami (na terenie Niemiec, tzn. nie licząc wyjazdów do Polski). Respondenci ocenili, ile średnio czasu w ciągu ostatnich 12 miesięcy poświęcili na te formy aktywności ogółem i ile z tego czasu spędzili, korzystając z języka polskiego.

Wywiady z matkami badanych dotyczyły praktykowania języka polskiego w domu i w komunikacji z dzieckiem, strategii przekazywania tegoż oraz postaw dzieci i rodziców wobec Polski, polszczyzny i wielojęzyczności. Zgromadzony materiał został poddany analizie tematycznej (zob. Brown, Clarke, 2006), której wyniki są dostępne we wcześniejszych opracowaniach (Pułaczewska, 2018, 2019). Niektóre z nich zostaną przywołane w dalszej części artykułu.

Cele szczegółowe badania

W ilościowej części badania przedmiotem analizy były zależności pomiędzy wiekiem a podejmowanymi w języku polskim kontaktami z rówieśnikami na tle relacji z równolatkami w ogóle, jak również związek wieku z korzystaniem z polskich mediów, korelacje między tymi dwoma aspektami pozarodzinnych praktyk językowych oraz z innymi potencjalnymi czynnikami wpływu. Zastosowanie metod statystycznych w analizie danych miało zapewnić, że obserwacje poczynione na tej próbie respondentów (niestanowiących próby losowej) mogą zostać uogólnione jako trendy charakterystyczne dla populacji, którą reprezentują – dzieci matek, dla których polski jest językiem ojczystym, nastolatków wychowanych od wczesnego dzieciństwa w mieście położonym z dala od granicy z Polską, mających styczność z polskim w domu, znających go w stopniu przynajmniej średnio zaawansowanym i nienastawionych do niego negatywnie (na co wskazywał dobrowolny udział w badaniu). Uzyskane wyniki nie mogą być rozszerzone na inne populacje. Porównanie różnych grup wiekowych objęło następujące aspekty:

- czas spędzany w różnych mediach polskojęzycznych i na kontaktach z rówieśnikami w języku polskim;
- proporcja czasu poświęconego na różne formy aktywności w języku polskim do czasu przeznaczanego na nie łącznie (tzn. we wszystkich językach);
- liczba form aktywności, w których respondent wykorzystywał język polski.

Część jakościowa dotyczyła społecznych kontekstów i motywacji nastoletnich respondentów do używania polskiego, jak również udziału polszczyzny w ich socjalizacji w grupie rówieśników na tym etapie życia. Ponieważ socjalizacja jest zdominowana wówczas przez kontakty koleżeńskie, zakładam, że używanie polskiego w sferach istotnych dla komunikacji z rówieśnikami ukazuje, na ile uczestniczy on w formowaniu adekwatnej do wieku tożsamości społecznej. W interpretacji wyników pomocna będzie koncepcja socjalizacji językowej (Duff, 2012).

Obraz przemian okresu dorastania w wywiadach z matkami

Zmniejszająca się rola rodziców w życiu społecznym i umysłowym nastoletników znalazła odzwierciedlenie w wywiadach przeprowadzonych z matkami dwujęzycznych respondentów. Na pierwszy plan zaczęły wychodzić mody, trendy i nastawienia specyficzne dla nastoletniej grupy wiekowej. Aktywność związana z grupą rówieśniczą wzrosła kosztem tej związanej z rodzicami; np. nastolatki konsumowały w mediach treści (teksty, filmy, teledyski, nagrania wideo itd.), o których rozmawiały z kolegami i koleżankami. Można zatem założyć, że zainteresowanie treściami w języku polskim zmalało, bo nie mogły być one przyswajane wspólnie z głównie niemieckojęzyczną młodzieżą.

Wyniki ilościowe – część opisowa: profil aktywności w języku polskim

Przeważająca większość respondentów, bo aż 23 osoby, korzystała z mediów w języku polskim. Oprócz tego 12 osób używało polskiego w 10% komunikacji z rówieśnikami w Niemczech lub częściej, 16 nie stosowało go wówczas w ogóle. Średnio na respondenta przypadało około

18 godzin w miesiącu w formach aktywności związanych pośrednio z grupą rówieśniczą i 4 godziny w kontaktach bezpośrednich. Szczegóły ukazane są w tabeli 1.

Tabela 1. Formy aktywności z użyciem języka polskiego – w godzinach miesięcznie i stosunkowo do aktywności we wszystkich językach

	YouTube	Media społecznościowe	Surfowanie w Internecie	TV i filmy	Gry komputerowe	Słuchanie muzyki	Media ogółem	Spotkania z rówieśnikami	Wszystkie zajęcia
%	12	13	9	18	9	11	12	11	12
godz./mies.	0,5	3,6	2,2	5,6	0,7	5,4	18	4,4	22,4

Dane w tabeli 2 zaprezentowane są rozłącznie dla starszej i młodszej grupy wiekowej. Młodszy respondenci około 17% czasu przeznaczony na korzystanie z mediów i bezpośrednie kontakty z rówieśnikami spędzali, używając polskiego, podczas gdy wśród starszych nastolatków wskaźnik ten spadł do 8%. Szczególnie wyraźna jest dysproporcja w sięganiu do mediów w języku polskim. Przypada na nie aż 19% czasu poświęconego mediom w języku ogółem w grupie młodszej i tylko 6% w grupie starszej.

Jeszcze jeden wskaźnik różnicy między grupami wiekowymi stanowi liczba form aktywności, w których respondenci używali języka polskiego. Tabela 3 prezentuje wyniki uzyskane w obu grupach. Młodsze nastolatki posługiwały się polskim częściej i ani jedna osoba spośród nich nie zanegowała stosowania go w przynajmniej jednej formie aktywności.

Na podstawie przedstawionych danych nie można jednak dokonywać uogólnień, gdyż wskaźniki te mogły być rezultatem przypadkowej zbieżności wieku z innymi istotnymi czynnikami. W celu weryfikacji

Tabela 2. Proporcjonalne użycie języka polskiego w różnych formach aktywności w dwóch grupach wiekowych

Wiek	N	YouTube	Media społecznościowe	Surfowanie w Internecie	TV i filmy	Gry komputerowe	Słuchanie muzyki	Media ogółem	Spotkania z rówieśnikami	Wszystkie zajęcia
12–15	17	0,17	0,17	0,14	0,24	0,15	0,13	0,19	0,12	0,17
16–18	13	0,06	0,06	0,01	0,08	0,01	0,07	0,6	0,08	0,08

Tabela 3. Liczba form aktywności, w których respondenci używali polskiego

Wiek	N	Liczba różnych form aktywności			Średnia
		3 do 7	1 do 2	0	
16–18	13	5 (38%)	4 (31%)	4 (31%)	2,1
12–15	17	10 (59%)	7 (41%)	0	3,5

istotności statystycznej wpływu różnych czynników przeprowadzona została statystyczna analiza kowariancji. Badaniu poddano jednocześnie następujące zmienne: grupa wiekowa, płeć, przyjaciel w Polsce, waga znajomości polskiego u dziecka dla matki, waga znajomości polskiego u dziecka dla ojca (plus alternatywnie suma obu ostatnich zmiennych), biegłość językowa w języku polskim, używanie polszczyzny przez rodziców bądź matkę i opiekuna lub samotną matkę w komunikacji z dzieckiem (w procentach) oraz zainteresowanie Polską jako krajem. Ponadto stopień stosowania polskiego w bezpośrednich kontaktach z rówieśnikami może wpływać na korzystanie z mediów w tym języku, więc czynnik ten został dodany jako kowariant.

Każdy z wymienionych czynników mógł być zmienną zakłócającą w próbach oszacowania roli innego czynnika metodą analizy kowariancji, jeśli czynniki te oddziaływały między sobą. Z tego względu doko-

nano analizy korelacji pomiędzy zmiennymi niezależnymi – potencjalnymi czynnikami prognozującymi, aby wskazać te, które korelowały między sobą i z tej racji nie mogły być użyte jednocześnie w analizie kowariancji (gdyż efekt przypisany jednemu z nich mógłby równie dobrze być pochodną efektu drugiego, skorelowanego z nim czynnika). Wystąpiło kilka korelacji mierzonych współczynnikiem Pearsona r powyżej wartości krytycznej 0,5. Problem został rozwiązany przez dwukrotne przeprowadzenie badania, raz z użyciem czynnika „przyjaciół w Polsce” i bez skorelowanych z nim zmiennych „biegłość” i „polski w domu”, a za drugim razem odwrotnie, przy czym pozostałe zmienne nie uległy zmianie.

Istotne czynniki prognozujące korzystanie z mediów i kontakty rówieśnicze w języku polskim

Co do korelacji, istotny statystycznie okazał się przede wszystkim związek pomiędzy kontaktami w języku polskim w grupie rówieśniczej a korzystaniem z mediów w tym języku (współczynnik Pearsona $r = 0,50$). Wiek i sięganie do polskojęzycznych mediów wykazały korelację ujemną ($r = -0,34$), istotną statystycznie na poziomie $p < 0,02$. Badanie korelacji nie uwzględniało możliwego wpływu zmiennych zakłócających, więc zostało uzupełnione o analizę kowariancji. Test kowariancji potwierdził, że wiek i kontakty z rówieśnikami w języku polskim stanowią statystycznie istotne czynniki prognozujące użycie mediów w tym języku. Pozostałe związki nie okazały się istotne statystycznie.

Co do komunikacji z rówieśnikami w języku polskim, jedynym korelatem takich kontaktów o statystycznie potwierdzonej istotności było używanie polskiego w domu przez rodziców ($r = 0,44$, $p < 0,05$). Nie miało to natomiast wpływu na korzystanie z mediów przez respondentów ($r = 0,147$, $p = 0,22$). Analiza kowariancji potwierdziła istotność statystyczną tego czynnika na tle pozostałych.

Potencjalne czynniki wpływu zostały przetestowane w czterech konfiguracjach, zawierających alternatywnie czynniki „biegłość” lub „polski w domu” i „przyjaciół w Polsce”, sumę czynników „polski u dziecka ważny dla matki” i „polski u dziecka ważny dla ojca” lub dwie wskazane zmienne plus wszystkie pozostałe wymienione wcześniej. Testowane konfiguracje wskazały na te same czynniki wpływu. Liczby w tabeli 4 odnoszą się do najniższych wartości uzyskanych w alternatywnych kalkulacjach za pomocą analizy kowariancji.

Jeśli chodzi o pojedyncze media, istotny statystycznie efekt wieku pojawił się w kategorii „YouTube i podobne” (czyli tzw. *sharing of video content*). Poza tym języka polskiego w mediach używają częściej te osoby, które utrzymują kontakty z rówieśnikami w Niemczech w tym języku. Współzależność ta dotyczyła wszystkich mediów z wyjątkiem słuchania muzyki. Z wywiadów wynika, że znaczną część stanowiły utwory w języku angielskim, tak więc polski konkurował tu nie tylko i nie przede wszystkim z niemieckim.

Kolejnym istotnym czynnikiem było posiadanie przyjaciela w Polsce. Jak należało oczekiwać, wiązało się to z istotnie wyższym użytkowaniem polskiego w mediach społecznościowych (takich jak Facebook czy WhatsApp). Posługiwanie się polszczyzną w tych mediach korelowało również z biegłością językową w polszczyźnie. Wszystkie te trzy zmienne korelowały między sobą.

Interpretacja wyników ilościowych

Uzyskane wyniki potwierdziły istotny wpływ wieku na wybór języka w mediach. Użytkowanie mediów jest ściśle związane z grupą rówieśniczą, albowiem korzysta się z nich albo wspólnie, albo też pod wpływem rekomendacji kolegów i koleżanek i w celu wymiany z nimi wrażeń i opinii w procesie kształtowania się wspólnej bazy poznawczej i światopoglądowej. Młodszy, tzn. grupa w wieku 12–15 lat, posługiwała się mediami w języku polskim częściej niż grupa starsza. Jednocześnie

nastolatki rozmawiające po polsku z równolatkami w Niemczech również częściej sięgały po media w tym języku. Przyjaciele w Polsce nie odgrywali takiej roli, przyczyniali się jedynie do wzmożonego stosowania narzędzi komunikowania się, takich jak Facebook i WhatsApp, w języku polskim oraz lepszej znajomości polskiego. Przekonanie respondentów, że ich rodzicom zależy na ich dobrej znajomości polszczyzny, nie przekładało się znacząco ani na kontakty tych ostatnich z rówieśnikami w języku polskim, ani na korzystanie z polskich mediów. Regularne używanie polskiego przez rodziców w komunikacji z dziećmi nie wiązało się z częstszym korzystaniem przez nie z mediów w tym języku.

Systematyczne kontaktowanie się rodziców z dzieckiem w języku polskim jest natomiast związane z tym, jak często rozmawia ono po polsku z rówieśnikami. Na temat przyczyn tego związku możemy jedynie spekulować. Wydaje się prawdopodobne, że miejscem nawiązywania polskojęzycznych kontaktów między nastolatkami nierzadko jest krąg znajomych ich rodziców. Należy do niego więcej osób przybyłych z Polski, jeśli pochodzą z niej oboje rodziców, co wyraża się z kolei w zwiększonej sumie komunikacji z dzieckiem w języku polskim. Z drugiej strony dzieci wpływają na praktyki językowe rodziców, czyli skłaniają ich z czasem do przejścia na niemiecki, jeśli same konsekwentnie zaczynają stosować go w rozmowach z rodzicami. Tak więc większy udział polszczyzny w mowie rodziców może wynikać z większej przychylności dzieci wobec używania polskiego w domu, a ta z kolei może kształtować się pod wpływem kontaktów w języku polskim z rówieśnikami.

Wszystko to prowadzi do wniosku, że nawet jeśli dzięki rodzicom dzieci korzystały wcześniej z mediów w języku polskim, nie stanowią oni istotnego czynnika motywującego je do tego w okresie dojrzewania. To głównie równolatki z tego samego miejsca zamieszkania decydują o tym, jakie treści są wybierane w czasie wolnym od nauki i docierają do nastolatka. Komunikacja w języku polskim z kolegami i koleżankami zamieszkałymi w Niemczech nie zmniejszyła się istotnie z wiekiem, co wskazuje na to, że wcześniej zapoczątkowane znajomości trwają i wybór języka pozostaje w nich bez istotnych zmian. Jednakże kontakty te stanowią zdecydowaną mniejszość ogólnych relacji z rówieśnikami.

Wobec malejącej roli rodziców w funkcjonowaniu umysłowym i społecznym nastolatków oznacza to zmniejszenie się ogólnego udziału języka polskiego.

Rola grupy rówieśniczej w wywiadach z nastolatkami

W 30-osobowej grupie respondentów 14 osób używało polskiego w bezpośrednich kontaktach z równolatkami w Niemczech. Do czego i w jakich okolicznościach? Oto podsumowanie wypowiedzi.

Posługiwanie się polszczyzną przez rówieśników polskojęzycznych nie zawsze było dobrowolne. W przypadku dwóch respondentek wiązało się to z naciskami ze strony rodziców i ograniczało się do rozmów prowadzonych w obecności tychże.

Komunikacja w języku polskim miała miejsce przede wszystkim między osobami tej samej płci. 7 z 14 osób rozmawiających po polsku z kolegami i koleżankami w Niemczech nigdy nie stosowało go w kontaktach z osobą innej płci.

Z wypowiedzi trzech chłopców chodzących do tej samej klasy i siostry jednego z nich wynikało, że stworzyli oni dla siebie małe środowisko polskojęzyczne w szkole, w której przeważająca większość uczniów (75% i 83%) pochodziła z rodzin emigranckich. Klasy, w których spotykają się osoby bilingwalne o tym samym profilu językowym, sprzyjają powstawaniu grup koleżeńskich w oparciu o kryterium etniczne. Dwóch spośród wspomnianych czworga respondentów biegle mówiło po polsku i miało po kilku kolegów polskojęzycznych. Dwoje pozostałych posługiwało się polskim znacznie gorzej, co jednak nie przeszkadzało im w częstym używaniu go w kontaktach z nielicznymi polskojęzycznymi rówieśnikami (od 30% do 50% zależnie od osoby). Natomiast jeden z tych dwojga respondentów odmawiał komunikowania się po polsku z matką, mimo że bardzo jej na tym zależało, gdyż było to dla

niego zbyt żmudne i wyczerpujące. Najwyraźniej polszczyzna działa tu jako narzędzie tworzenia więzi z rówieśnikami, podczas gdy w kontaktach z matką funkcja ta nie występuje lub występuje w mniejszym stopniu. Z kolei siostra nastolatka stosowała język polski w rozmowach ze swoją koleżanką z ławki szkolnej, której rodzice emigrowali z Rosji. Dziewczęta komunikowały się w 90% po niemiecku, a w 10% po polsku i po rosyjsku, przy czym każda z nich prócz niemieckiego aktywnie używała tylko własnego języka etnicznego. Respondentka stwierdziła, że taka forma kontaktu przybrałaby jeszcze większe rozmiary, gdyby nie interwencje nauczycielek.

Cztery dziewczęta z 12-osobowej grupy często używających polskiego w komunikacji z rówieśnikami zbliżyły spędzone w Polsce kolonie letnie, na które wysłali je rodzice, m.in. by wspierać ich relacje z polską młodzieżą. Do nawiązania takich relacji jednak nie doszło, gdyż kolonistki z Ratzbony trzymały się głównie razem i porozumiewały się między sobą po niemiecku. Wytworzyło to więź grupową między nimi i kiedy znów zobaczyły się w Niemczech, zaczęły posługiwać się polskim: „Kiedy spotkałyśmy się znowu w domu, chciałyśmy sprawdzić dla zabawy, czy mogłybyśmy rozmawiać po polsku między sobą przez cały dzień, i od tej pory po prostu robimy to dalej od czasu do czasu” (tłumaczenie własne) – wspominała jedna z respondentek. Pozostałe trzy osoby, które spędziły kolonie w Polsce, nie nawiązały jednak żadnych kontaktów z rówieśnikami w języku polskim po powrocie do Niemiec.

Niemal wszyscy respondenci przyznali, że używają lub użyli kiedyś polskiego jako języka sekretnej komunikacji, by wykluczyć kogoś z rozmowy, szczególnie w celu plotkowania i krytykowania obecnych nieznających polszczyzny. Natomiast tylko dwie osoby potwierdziły, że ich wybór przyjaciół lub zainteresowanie nowo poznanymi rówieśnikami zależało od tego, czy mają oni polskie korzenie i znają język polski.

Jeśli chodzi o kontakty z rówieśnikami w Polsce, w wywiadach dało się sporadycznie zaobserwować poczucie niedosytu związane z brakiem znajomości adekwatnego do wieku języka młodzieży, co ograniczało możliwości kształtowania własnego wizerunku w relacjach z kolegami i koleżankami w Polsce.

Wnioski

Analiza wykazała spadek zainteresowania polszczyzną w trakcie okresu dojrzewania. Czynnikiem prognozującym częstsze używanie mediów w języku polskim były bezpośrednie kontakty polskojęzyczne z rówieśnikami w Niemczech. Polski stwarza dodatkową więź między nastolatkami opartą na podobieństwie i może być wykorzystywany do wzmacniania poczucia solidarności, np. przez wykluczanie kogoś z rozmowy, plotkowanie i krytykowanie innych osób nawet w ich obecności. Ponadto okazuje się, że pod warunkiem posiadania w miarę dobrej znajomości języka polskiego, obejmującej umiejętność czytania, zwiększona biegłość w nim nie wiąże się z częstszym wykorzystywaniem go w kontaktach z kolegami i koleżankami w Niemczech i w mediach (choć silnie koreluje z utrzymywaniem relacji z nastolatkami w Polsce). Zgodnie z teorią socjalizacji językowej naturalna akwizycja języka jest aspektem akulturacji w społeczności, która go używa. Zgromadzone dane wskazują na to, że respondenci porozumiewali się po polsku z dwujęzycznymi rówieśnikami niezależnie od tego, jak dobrze znali ten język. Również znajomość polszczyzny u rozmówcy nie wydaje się odgrywać tu zasadniczej roli – w ekstremalnym przypadku była ona nawet stosowana w komunikacji z osobą posiadającą tylko ograniczoną, pasywną zdolność rozumienia prostych wyrażeń (rosyjskojęzyczna koleżanka z ławki). Dla nastolatków polskich wychowanych w Niemczech akulturacja środowiskowa w języku polskim nie jest więc akulturacją do monolingwalnego społeczeństwa polskiego żyjącego w Polsce, lecz akulturacją do wielojęzycznego lokalnego środowiska polonijnego, w tym do lokalnej bilingwalnej grupy rówieśniczej, która posługuje się na co dzień językiem niemieckim. Dla członków tej grupy polski jest dodatkowym elementem wyróżniającym, który można wykorzystywać do tworzenia, sygnalizowania i wzmacniania więzi koleżeńskich. Przy wypełnianiu tych funkcji biegłość w polszczyźnie nie ma większego znaczenia, a głównym środkiem komunikacji pozostaje znany wszystkim język niemiecki. W polskojęzycznych kontaktach rówieśniczych

w Niemczech zainteresowanie Polską jako krajem nie odgrywa istotnej roli; mają one inny, lokalny punkt odniesienia.

Ponadto socjalizacja w języku polskim w Niemczech nie dostarcza adekwatnych do wieku wzorców autoekspresji w środowisku rówieśniczym, bo nieobecny jest w niej żargon młodzieży. Brak odpowiednich środków autoekspresji przyczynia się z kolei do zaniku zainteresowania treściami przekazywanymi po polsku, ponieważ jedyne role, które nastolatek jest w stanie odgrywać w tym języku, to rola dziecka i wnuka. Natomiast możliwości rozwinięcia poczucia wspólnoty z młodzieżą w Polsce są nikłe.

Prowadzi to do konkluzji, że wzrost osobistej autonomii przy przejściu z okresu dojrzewania w wiek młodzieńczy na ogół przekłada się na słabnięcie roli polskiego, na co rodzice nie mają większego wpływu. Tym z nich, którzy chcieliby przeciwdziałać tej tendencji, można zalecić zadbanie o wczesne nawiązanie przez dziecko kontaktów rówieśniczych, w których treści przeżywane wspólnie w języku polskim będą odgrywać pewną rolę, tak jak środkiem do osiągnięcia przez dziecko biegłości językowej i wiedzy kulturowo-językowej o Polsce jest wspieranie relacji koleżeńskich z monolingwalnymi rówieśnikami w Polsce (Pułaczewska, 2019). W obliczu swobody i zmienności wyborów młodzieży nie jest to jednak gwarancją powodzenia. To, czy język polski zniknie na stałe z praktyk językowych osób wychowywanych w bilinwizmie w Niemczech, czy też utrzyma się w nich w okresie „krytycznym” lub powróci po nim w wyniku pojawienia się późniejszych potrzeb wieku dorosłego, zależy od osobistych predylekcji, sieci kontaktów i indywidualnych splotów okoliczności życiowych.

Literatura

- Berry J.W., 1997, *Immigration, Acculturation, and Adaptation*, „Applied Psychology: An International Review”, vol. 46 (1), s. 5–68.
- Braun V., Clarke V., 2006, *Using Thematic Analysis in Psychology*, „Qualitative Research in Psychology”, vol. 3 (2), s. 77–101.

- Bukowski W.M., Hoza B., Boivin M., 1994, *Measuring Friendship Quality During Pre- and Early Adolescence: The Development and Psychometric Properties of the Friendship Qualities Scale*, „Journal of Social and Personal Relationships”, vol. 11, s. 471–484.
- Caldas S.J., Caron-Caldas S., 2002, *A Sociolinguistic Analysis of the Language Preferences of Adolescent Bilinguals: Shifting Allegiances and Developing Identities*, „Applied Linguistics”, vol. 234, s. 490–514.
- Collins W.A., Russell G., 1991, *Mother–Child and Father–Child Relationships in Middle Childhood and Adolescence: A Developmental Analysis*, „Developmental Review”, vol. 112, s. 99–136.
- Duff P.A., 2012, *Second Language Socialisation*, in: *The Handbook of Language Socialisation*, eds. A. Duranti, E. Ochs, B.B. Schieffelin, Wiley, New York, s. 564–586.
- Hartup W.W., Stevens N., 1997, *Friendships and Adaptation in the Life Course*, „Psychological Bulletin”, vol. 1213, s. 355–70.
- LaFontana K.M., Cillessen A.H.N., 2010, *Developmental Changes in the Priority of Perceived Status in Childhood and Adolescence*, „Social Development”, vol. 191, s. 130–47.
- Larson R., Richards M.H., 1991, *Daily Companionship in Late Childhood and Early Adolescence: Changing Developmental Contexts*, „Child Development”, vol. 622, s. 284–300.
- Okita T., 2002, *Invisible Work: Bilingualism, Language Choice and Childrearing in Inter-married Families*, John Benjamins, Amsterdam–Philadelphia.
- Phinney J.S., 1989, *Stages of Ethnic Identity Development in Minority Group Adolescents*, „The Journal of Early Adolescence”, vol. 9 (1–2), s. 34–49.
- Pułaczewska H., 2018, *Mütter sprechen – Erziehung mit Herkunftssprache Polnisch am Beispiel Regensburg*, Verlag Dr. Kovač, Hamburg.
- Pułaczewska H., 2019, *Importance of Friendship: An Overlooked Predictor of Heritage Language Skills and Cultural Knowledge in Teenagers of Polish Origin in Germany*, „Language, Culture and Social Interaction”, vol. 22, s. 1–13.

HANNA PUŁACZEWSKA – PhD and D. Litt., Institute of Linguistics, University of Szczecin, Szczecin, Poland / dr hab., Instytut Językoznawstwa, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin, Polska.

Hanna Pułaczewska studied English philology and linguistics at the universities of Łódź and Regensburg and has a post-doctoral degree earned in the field of comparative pragmatics of Polish, English and German. She teaches the

linguistics of English-speaking countries at the University of Szczecin. Her main research areas are bilingualism approached from the sociolinguistic angle and comparative pragmatics.

Hanna Pułaczewska studiowała filologię angielską i językoznawstwo na uniwersytetach w Łodzi i w Ratyźbonie, habilitowała się z zakresu pragmatyki porównawczej języka polskiego, angielskiego i niemieckiego. Wykłada językoznawstwo anglojęzycznego obszaru językowego na Uniwersytecie Szczecińskim. Jej główne obszary badawcze to dwujęzyczność w ujęciu socjolingwistycznym i pragmatyka porównawcza.

E-mail: hanna.pulaczewska@usz.edu.pl



Patrycja Gardin

<https://orcid.org/0000-0003-2550-8233>

Université de Lorraine
Nancy, Francja

Dziedzictwo Stanisława Leszczyńskiego. O nauczaniu języka i kultury polskiej w Nancy – historia, wyzwania, zagrożenia

The Legacy of Stanisław Leszczyński. On Teaching Polish
Language and Culture in Nancy: History, Challenges, Threats

Abstract: Patrycja Gardin's aim in this article is to describe the history of teaching Polish at the University of Lorraine in Nancy, one of the few centers of Polish studies in France and also a place where classes are (still) taught at all levels of instruction, from bachelor's degree to doctoral studies. The starting point of Gardin's analysis is the year 1752, when Stanisław Leszczyński, King of Poland and Duke of Lorraine and Bar, established the Collège Royal de Médecine, the first university unit in Nancy. Using French archival sources, Gardin discusses large-scale activities undertaken by Leszczyński in Lorraine for the promotion of Polish culture and science. Gardin's description of the long-standing tradition of teaching the Polish language in the Stanisławian land has been based on the analysis of annals and emigration chronicles, as well as French magazines from the turn of the nineteenth and twentieth centuries. Gardin describes the most important activities and achievements of the Department of the Polish Language: its establishing in 1961, the subsequent structural transformations, its teaching programs, as well as the challenges and threats it faces. This description is complemented by the profiles of the founders and heads of the Department and an outline of their most important research projects. To this end, the author presents the most important scholarly works from two collections found at the University of Lorraine, i.e., the Decaux Collection and the Lajarrige Collection.

Keywords: Polish language and culture in Lorraine, Stanisław Leszczyński's cultural activities, Polish studies in Nancy

Abstrakt: Celem artykułu jest opisanie dziejów nauczania języka polskiego na Uniwersytecie Lotaryńskim w Nancy – jednym z nielicznych ośrodków polonistycznych we Francji, w którym zajęcia (wciąż) prowadzone są na wszystkich poziomach nauczania – od licencjatu po studia doktoranckie. Punktem wyjścia analizy jest rok 1752, w którym Stanisław Leszczyński, król Polski i książę Lotaryngii i Baru, powołuje Collège Royal de Médecine – pierwszą jednostkę uniwersytecką w Nancy. Autorka, korzystając z francuskich źródeł archiwalnych, przedstawia zakrojone na dużą skalę działania podjęte przez Leszczyńskiego w Lotaryngii na rzecz promocji kultury i nauki polskiej. Opis wieloletniej tradycji nauczania języka polskiego na ziemi stanisławowskiej został oparty na analizie roczników i kronik emigracyjnych, a także czasopism francuskich z przełomu XIX i XX wieku. W tekście przywołane zostały najważniejsze wydarzenia i prace będące udziałem powołanej w 1961 roku Katedry Języka Polskiego: początki jej istnienia, zmiany w organiza-

cji, kierunki nauczania oraz wyzwania i zagrożenia, przed którymi stoi. Prezentację uzupełniają charakterystyki założycieli i kierowników Katedry oraz zarys ich najważniejszej działalności badawczej. W tym celu autorka przedstawia najistotniejsze prace naukowe pochodzące z dwóch kolekcji zbiorów zgromadzonych na Uniwersytecie Lotaryńskim – Kolekcji Decaux oraz Kolekcji Lajarrige.

Słowa kluczowe: język i kultura polska w Lotaryngii, działania Stanisława Leszczyńskiego na rzecz kultury, studia polskie w Nancy

Polska i Lotaryngia

Pour les Français et les Polonais, et particulièrement sur cette terre lorraine enrichie par leur travail et arrosée par leur sang, la voie est simple et droite : c'est celle de l'Amitié. Elle ne comporte aucun danger ; elle protège contre les périls dont les deux peuples ont souffert (Tersen, 1954: 16)¹.

Relacje między Polską a Lotaryngią zawsze miały przyjazny charakter. Kiedy w 1737 roku Lotaryngia zostaje przekazana zdetronizowanemu królowi Polski Stanisławowi Leszczyńskiemu, rozpoczyna się dla niej okres wielkich przemian kulturowych. W 1752 roku otwarta zostaje pierwsza jednostka uniwersytecka w Nancy – Collège Royal de Médecine, której pomieszczenia znajdują się w obecnym Muzeum Sztuk Pięknych. W uczelni założonej przez króla Polski i księcia Lotaryngii i Baru prowadzi się kursy z botaniki, chirurgii i anatomii, a także zajęcia z filozofii, matematyki, historii i geografii. Choć Leszczyński w Nancy dysponował niewielką władzą, to podejmowane przez niego działania na rzecz kultury i nauki w Lotaryngii miały duże znaczenie dla rozwoju uniwersytetu w tym mieście. Warto wspomnieć, że Leszczyński stworzył Królewską Bibliotekę w Nancy (Bibliothèque royale; 1750) oraz powołał Królewskie Towarzystwo Nauk i Literatury Pięknej (Société royale des Sciences et des Belles-Lettres) (Cieślak, 1994: 243).

¹ „Dla Francuzów i Polaków, szczególnie na tej ziemi lotaryńskiej, wzbogaconej ich pracą i nasączoną ich krwią, droga jest prosta: jest nią Przyjaźń. Nie stanowi żadnego zagrożenia: chroni przed niebezpieczeństwami, z powodu których ucierpiałoby oba narody”. Tłumaczenie własne.

Był ceniony za swoją aktywność na polu naukowym do tego stopnia, że mieszkańcy Lotaryngii w 1831 roku na głównym palcu miasta postawili mu pomnik, który zastąpił posąg przedstawiający Ludwika XV. Nie dziwi więc następująca wypowiedź:

L'étranger qui visite Nancy est frappé de la persistance du souvenir de Stanislas ; beaucoup de Français s'étonnent que le dernier roi de Pologne soit aujourd'hui encore plus populaire en Lorraine que Louis XV. Cette constatation qui semble paradoxale s'explique facilement. Nulle part en France comme dans nos pays de l'Est, la Pologne n'a rencontré depuis le XVIII^e siècle de plus profondes et de plus fidèles sympathies (Société d'histoire de la Lorraine et du Musée lorrain, 1920: 354)².

Niestety za czasów panowania króla Polski na ziemi lotaryńskiej o nauczaniu języka polskiego nie sposób usłyszeć – dwór Stanisława był zasadniczo dworem francuskim, choć w początkowym okresie przeżywał kilka lat „polskich” dzięki obecności grupy Polaków przybyłych z królem. Jednak stopniowo wpływy polskie na dworze lunevillskim zaczęły maleć, część oficjeli wróciła do ojczyzny, a śmierć królowej Katarzyny w 1747 roku, otaczającej się polskim dworem, dodatkowo przyspieszyła ten proces (Cieślak, 1994: 195).

Wzmianki dotyczące nauczania języka polskiego pojawiają się dopiero wraz z otwarciem pierwszej (i jedynej) szkoły polskiej w Nancy w 1833 roku, finansowanej ze środków Towarzystwa Naukowej Pomocy, którego działalność miała na celu ułatwić naukę polskiej młodzieży za granicą albo poprzez wsparcie finansowe, albo poprzez umieszczenie Polaków w szkołach publicznych i prywatnych we Francji, Anglii

² „Niezajomego, który odwiedza Nancy, uderza uporczywość pamięci o Stanisławie; wielu Francuzów dziwi się, że ostatni król Polski jest dziś jeszcze bardziej popularny w Lotaryngii niż Ludwik XV. To odkrycie, które wydaje się paradoksalne, można łatwo wytłumaczyć. Nigdzie we Francji, tak jak w naszych krajach wschodnich, Polska od XVIII wieku nie spotkała się z głębszą i wierniejszą sympatią”. Tłumaczenie własne.

i Niemczech³. Aleksander Jełowicki jako sekretarz Towarzystwa odwiedził szkołę w 1835 roku, podkreślając, że

szkoły w Nancy i w Orléans, do pożądanego porządku przyprowadzone, przynoszą prawdziwe korzyści, kształcąc młodzież polską, obyczajem polskim. Szkoła Nancy ma dozorcę Xiędza kanonika Niezbitowskiego, za Nauczycieli PP. Morawskiego, Dziewońskiego, (Doktora) i Rojewskiego – uczniów w niej 18 (Jełowicki, 1836: 63).

Jednak po kilkuletniej działalności – około 1840 roku – ze względu na brak środków⁴ jednostka została zamknięta i od tamtej pory na ziemi lotaryńskiej nie udało się ani otworzyć, ani utrzymać żadnej szkoły polskiej (Paskiewicz, 2021: 58).

W 1854 roku na Uniwersytecie w Nancy zostaje powołany Wydział Nauk o Literaturze z katedrą języków obcych, jednak dopiero w roku akademickim 1921/1922 do oferty dołączono kurs języka polskiego prowadzony przez Antoniego Górskiego⁵. W 1932 roku dzięki pomocy finansowej rządu polskiego do programu studiów językowych w Nancy powraca

³ Towarzystwo Naukowej Pomocy powołane 29 grudnia 1832 roku w Paryżu pod przewodnictwem Księcia Czartoryskiego wspomagało finansowo m.in. Bibliotekę Polską w Paryżu oraz dwie szkoły polskie w Nancy i Orleanie dla dzieci polskich emigrantów (Jełowicki, 1836: 63).

⁴ Jak donosi *Kronika emigracji polskiej* na sesji z 6 stycznia 1836 roku utrzymanie finansowe szkoły zostało przekazane Towarzystwu Dobroczyńności Dam Polskich – znacznie zamożniejszemu niż Towarzystwo Naukowej Pomocy w Nancy – które to wspierało szkoły (w Nancy i Orleanie) przez trzy lata (*Kronika emigracji polskiej*, 1836, t. 4: 28).

⁵ W 1921 roku Górskiemu powierzono misję przywiezienia do Nancy znaczącej liczby polskich uczniów. Podczas swojej wizyty na ziemi lotaryńskiej wygłosił szereg odczytów o historii Polski na Wydziale Językowym i Prawa. Akademia Stanisława przyznała mu tytuł *d'associé-correspondant étranger* (korespondenta zagranicznego), doceniając jego zasługi dla spraw politycznych Polski, zainteresowanie Lotaryngią oraz karierę naukową (Académie de Stanislas, 1923: 91).

język polski. Kurs początkowo nie cieszył się dużą popularnością, ale już rok później na lekcje uczęszczało około dziesięciorga studentów, którzy również mogli ubiegać się o stypendium naukowe. Zajęcia z praktycznej nauki języka polskiego prowadzone były przez lektora Biszyńskiego⁶ w poniedziałki, środy i soboty (Université de Nancy. Faculté des lettres et sciences humaines, 1934: 121–123). Warto podkreślić, że

De plus, pour faciliter les débuts, le Gouvernement polonais a mis à la disposition du chargé de cours, M. Biszynski, une centaine de volumes. Cette petite bibliothèque contient les chefs-d'œuvre de la littérature polonaise, en texte original, ou traduits par des personnalités aussi connues que M. Cazin⁷. Une partie importante de ces ouvrages concerne aussi l'histoire de Pologne⁸ (Université de Nancy. Faculté des lettres et sciences humaines, 1934: 121).

W systemie szkolnictwa francuskiego nauczanie języka polskiego (a w zasadzie języków obcych mniejszościowych) nie było usystematy-

⁶ Biszyński zorganizował w Warszawie trzy konferencje pt. *Nancy, ville du Roi Stanislas*. Pierwsza i trzecia odbyły się w warszawskich liceach, druga – najważniejsza – w siedzibie Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego. Na konferencji pojawiło się ponad trzysta osób, w tym Waław Wincenty Makowski – sprawujący funkcję przewodniczącego Stowarzyszenia oraz wicemarszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Biszyński zwracał uwagę na znikomą reprezentację Uniwersytetu Nancy wśród polskich środowisk akademickich, co zdecydowanie przekładało się na niewielką liczbę polskich studentów na ziemi lotaryńskiej (Université de Nancy. Faculté des lettres et sciences humaines, 1935: 366–367).

⁷ Paul Cazin – tłumacz, specjalista literatury polskiej, wykładowca w Centrum Studiów Polonistycznych w Paryżu, a od 1957 roku w Aix-en-Provence (Siatkowska-Callebat, 2014: 196).

⁸ „Co więcej, aby ułatwić początki, rząd RP udostępnił wykładowcy Biszyńskiemu sto tomów. Ta mała biblioteka zawiera arcydzieła literatury polskiej napisane w oryginale lub przetłumaczone przez znane osobistości, takie jak Pan Cazin. Ważna część tych prac dotyczy również historii Polski” (Université de Nancy. Faculté des lettres et sciences humaines, 1934: 121). Tłumaczenie własne.

zowane. Dzięki ustawie z 1924 roku w szkołach francuskich można było zatrudniać zagranicznych nauczycieli wyspecjalizowanych w nauczaniu ich języka ojczystego. Najczęściej byli to pracownicy najmowani przez prywatne firmy lub konsulat polski, którzy prowadzili zajęcia głównie w szkołach podstawowych (Paskiewicz, 2021: 62–63). Okres między dwoma wojnami to czas bardzo ważny dla nauczania języka polskiego na poziomie uniwersyteckim. To wtedy powstają pierwsze studia polonistyczne, począwszy od studiów na INALCO (1917) oraz na Uniwersytecie w Lille (1927), a także lektoraty w Paryżu, Lille, Strasburgu, Nancy, Lyonie, Montpellier i Tuluzie (Siatkowska-Callebat, 2014: 195). Jak podają archiwalne dane, na Uniwersytecie w Nancy w roku akademickim 1926/1927 na Wydziale Nauk o Literaturze studiowało 70 Polaków, którzy jako studenci zagraniczni uczyli się przede wszystkim języka francuskiego. Poza tym lektorat języka polskiego nie był w tym czasie oferowany. Później liczba ta maleje – w 1934 roku to tylko 8 studentów (Paskiewicz, 2021: 64). Dla porównania w roku akademickim 1985/1986 w Nancy-Metz było 15 studentów (Paskiewicz, 2021: 76), w 2000 roku – 24 na wszystkich proponowanych kierunkach z języka polskiego, a w 2005 – 28 (Paskiewicz, 2021: 256).

Instytut Polski w Nancy

Instytut Polski na Uniwersytecie w Nancy II (dzisiejszy Uniwersytet Lorraine, utworzony w 2011 roku z połączenia uczelni wyższych w Lotaryngii – Metz i Nancy) został założony w 1961 roku przez Zygmunta Markiewicza. Oznacza to, że w 2021 roku obchodził 60. urodziny. W czasie swojego stosunkowo długiego istnienia miał kilku kierowników. Pierwszym był założyciel Instytutu Zygmunt Markiewicz (1961–1972). Po nim stanowisko objął Étienne Decaux (1972–1976), wybitny gramatyk, którego wnuczka była studentką Instytutu. Był on specjalistą językoznawstwa polskiego, autorem polskiej gramatyki: *Leçons de*

grammaire polonaise. Interesował się pismem Braille’a, a także językiem łużyckim. Jeden ze zbiorów prac naukowych zgromadzonych na Uniwersytecie Lotaryńskim nosi jego nazwę. Kolekcja Decaux liczy ponad 2000 (dokładnie 2235) tytułów wydawanych od lat 30. XIX wieku do 1976 roku. Publikacje te powstały głównie w języku polskim, ale też w innych językach słowiańskich (czeski, rosyjski, łużycki) oraz w językach zachodnich (angielski, niemiecki, francuski). Zebrane prace dotyczą głównie językoznawstwa słowiańskiego, ze szczególnym uwzględnieniem studiów łużyckich, których Decaux był jednym z nielicznych specjalistów⁹ (Fonds Decaux – Collections Bul [istex.fr]). Wśród ważniejszych tytułów wymienić można: *Du rapprochement des écritures slaves* (1964), *De l’autonomie des enclitiques en polonais* (1951), *Tzw. archaizm podhalański a sprawa mazurzenia w Małopolsce* (1973) (Markiewicz, 1978). W latach 1978–1979 Katedrą kierował Daniel Beauvois, znany historyk, badacz dziejów Polski i Ukrainy. W okresie 1983–1986 Instytutem zarządzał Jean Lajarrige – specjalista literatury polskiej. W latach 90. jego krewni przekazali Uniwersyteckiej Bibliotece w Nancy ponad 600 tytułów książek i 35 numerów czasopism pochodzących z jego prywatnych zbiorów wydanych w latach 1895–1986. Kolekcja Lajarrige’a to przede wszystkim prace dotyczące polskiego modernizmu lat 1890–1914 i europejskich nurtów tego okresu. Skupia dzieła (w oryginale i przekładzie) większości autorów Młodej Polski: Stanisława Przybyszewskiego, Zenona Przesmyckiego, Stefana Żeromskiego, Stanisława Reymonta, Kazimierza Tetmajera, Jana Kasprowicza, Stanisława Wyspiańskiego, Gabrieli Zapolskiej, Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Teksty literackie uzupełniają opracowania krytyczne, polskie lub francuskie, dotyczące tych autorów i ich ruchu. Kolekcja zawiera również część lingwistyczną: słowniki i gramatyki języka polskiego, podręczniki do nauki tego języka, wydawane w Polsce lub we Francji: *La Jeune Pologne et la tradition romantique* (1976), *La Jeune Pologne et les lettres françaises* (1977), *Le mythe*

⁹ „Revue des études slaves” – jedno z najważniejszych czasopism slawistycznych we Francji – poświęciło cały swój numer 85 (2) 2014 *Les Sorabes aujourd’hui* językom łużyckim, dedykując go m.in. pamięci Étienne Decaux.

de novembre dans l'oeuvre dramatique de Stanislaw Wyspianski (1981) (Fonds Lajarrige – Collections Bul [istex.fr]). Michał Masłowski, znawca literatury polskiej, badacz dzieł epoki romantyzmu, teatru oraz antropologii kultur Europy Środkowej kierował Instytutem w latach 1982–1983 oraz 1986–2005, a od 2005 (właściwie 2004) roku zarządza nim Stanisław Fiszer (literaturoznawca i kulturoznawca) wraz z Paulem Gradvothem¹⁰ (historioznawca i kulturoznawca Europy Środkowej).

Zakład Języka Polskiego i Czeskiego

W 2001 roku z inicjatywy Michała Masłowskiego Instytut zmienił nazwę na Zakład Języka Polskiego i Czeskiego. W ten sposób przewidziano niejako przyszłą akcesję krajów Europy Środkowej do Unii Europejskiej i wzmocniono pozycję Zakładu w ramach Wydziału Języków i Kultur Obcych Unité de formation et de recherche (UFR), który zrzesza katedry ze znacznie większą kadrą.

Zakład Języka Polskiego i Czeskiego to także jedyne miejsce w przybranej ziemi Stanisława Leszczyńskiego, gdzie można poznawać język i kulturę polską na wszystkich poziomach zaawansowania, począwszy od studiów dla początkujących, a na studiach doktorskich kończąc. Podobnie jak wszystkie jednostki uniwersyteckie Zakład podążał za rozwojem szkolnictwa wyższego we Francji, przechodząc reformę Licencjat-Magisterium-Doktorat (LMD)¹¹, której celem była standaryzacja nauczania akademickiego w Europie.

Poza tym Zakład Języka Polskiego i Czeskiego musiał, mimo protestów jego Dyrekcji, zaakceptować wiele zmian. Licencjat Języka i Kultury Polskiej (na studiach stacjonarnych) został zastąpiony studiami w trybie

¹⁰ W 2020 roku Gradvohl otrzymał stanowisko profesora na Sorbonie. Od tego czasu stanowisko adiunkta, które zajmował, nie zostało obsadzone.

¹¹ W jej wyniku wszystkie sekcje zostały podzielone na dwa cykle: studia licencjackie (trwające trzy lata) i magisterskie (trwające dwa lata).

zdalnym (Etudes et Ressources Universitaires à Distance – ERUDI)¹². Nauczanie odbywa się na specjalnie przygotowanej platformie internetowej, gdzie znajdują się wszystkie potrzebne do nauki materiały, opracowane zajęcia i wykłady. Studenci muszą uczyć się indywidualnie przez cały okres studiów, a ich sukces zależy w dużej mierze od motywacji i umiejętności regularnej pracy. Kiedy otwarto kierunek, studiami polonistycznymi zainteresowanych było niewiele osób. Jednak z roku na rok coraz więcej kandydatów zgłaszało się na zajęcia, dlatego gdy władze uniwersyteckie zdecydowały o jego zamknięciu, tłumacząc takie posunięcie niewystarczającą liczbą chętnych, dla dyrekcji Zakładu była to decyzja niezrozumiała (w momencie jej podjęcia zapisanych było około 40 studentów). W roku akademickim 2016/2017 nie został otwarty pierwszy rok, a rok później studia całkowicie zamknięto. Kolejną zmianą, wprowadzoną poczynawszy od 2009 roku – zgodnie z decyzją ministerstwa – było przekształcenie magisterium języka polskiego na magisterium z języków słowiańskich o specjalności język polski i język rosyjski, w związku z czym zakończono okres nauczania filologii polskiej na Uniwersytecie Lotaryńskim. Dyrekcja Instytutu musiała pogodzić się także z rozporządzeniem władz uniwersyteckich o zlikwidowaniu stanowiska lektorskiego w 2018 roku. Decyzja ta została podjęta bez wcześniejszej konsultacji z kierownikiem Katedry i nie podlegała żadnym negocjacjom.

Innym znaczącym zjawiskiem, wspólnym dla różnych kierunków oferowanych przez szkolnictwo wyższe we Francji, jest tendencja do profesjonalizacji. Studenci podchodzą do studiów ze znacznie większym niż w przeszłości zaangażowaniem i pragnieniem natychmiastowego profesjonalnego zastosowania zdobytej wiedzy. Aby temu sprostać i urozmaicić ofertę edukacyjną, Zakład Języka Polskiego i Czeskiego podjął inicjatywę otwarcia od początku roku akademickiego 2009/2010

¹² Studia zorganizowane zgodnie z zasadami kształcenia na odległość, dostępne dla wszystkich grup wiekowych, niezależnie od ograniczeń, skierowane przede wszystkim do pracowników i studentów innych kierunków, którzy nie mogą uczęszczać na tradycyjne lekcje języka polskiego.

Licencjatu Języków Stosowanych (LEA) o specjalności angielsko-polskiej¹³.

Celem tego kierunku jest połączenie nauki na tym samym poziomie dwóch języków obcych: języka A (angielskiego) i języka B (polskiego) oraz kultury obu krajów z nauką o sprawach gospodarczych i handlowych. W pierwszym roku język polski jest wykładany na poziomie zarówno początkującym, jak i zaawansowanym. Warto dodać, że ze względu na ograniczenia finansowe zajęcia są łączone dla studentów rozpoczynających naukę polskiego i tych, którzy już posługują się polszczyzną. Taka organizacja zajęć zdecydowanie utrudnia pracę tak studentom, jak i wykładowcom i bardzo często prowadzi do rezygnacji z zajęć z języka polskiego kandydatów na poziomie początkującym¹⁴. Ponadto obowiązkowo należy uczyć się trzeciego języka – czy to od podstaw, czy też w celu rozwinięcia wiedzy językowej nabytej w szkole średniej – podczas gdy francuski jest językiem wykładowym. Wśród języków dostępnych dla początkujących są: niemiecki, chiński, hiszpański, włoski, arabski, portugalski, czeski, rosyjski¹⁵ oraz na poziomie zaawansowanym: niemiecki, hiszpański, włoski.

Możliwości po uzyskaniu licencjatu LEA są zróżnicowane. Posiadacze tego dyplomu będą mogli m.in. pracować w wielu francusko-polskich firmach z siedzibą we Francji, Polsce i innych krajach Europy. Ponieważ ta specjalność rozwija się dynamicznie i przyciąga absolwentów z Polski, od 2012 roku otworzono magisterium LEA z językiem angielskim i polskim.

Angielsko-polskie studia magisterskie z języków obcych stosowanych oferują zajęcia skoncentrowane na specjalności języki obce w biznesie

¹³ Decyzja zbiegła się z przekształceniem licencjatu z języka polskiego w trybie stacjonarnym w zajęcia na odległość ERUDI.

¹⁴ Statystyki wydziałowe pokazują, że przynajmniej połowa studentów zapisanych na pierwszy rok rezygnuje ze studiów już po pierwszym semestrze nauki.

¹⁵ Studenci innych kierunków LEA mogą wybrać język polski. Średnio na zajęcia lektoratowe zapisuje się kilkanaście osób, przy czym na drugim roku naukę kontynuuje jedynie jedna trzecia z nich.

i strategiach międzynarodowych. Program studiów jest przygotowywany we współpracy z Instytutem Administracji Biznesu (l'Institut d'administration des entreprises – IAE Nancy). Nacisk położony jest na przedmioty z zarządzania, w tym marketing i handel międzynarodowy, negocjacje i profesjonalizację zawodu oraz kompetencje lingwistyczne, techniczne i informatyczne. Podobnie jak na licencji LEA studenci mogą odbyć semestr studiów na uczelni zagranicznej (w ramach wymiany Erasmus+) oraz wyjechać na obowiązkowy staż zawodowy na M1 i M2¹⁶.

Niestety – ze względu po pierwsze na ograniczoną liczbę miejsc na studiach magisterskich (przeznaczone są one dla absolwentów studiów licencjackich ze wszystkich kierunków LEA dostępnych na Uniwersytecie, a ich liczba zmienia się każdego roku; w roku akademickim 2020/2021 dostępnych było 40 miejsc, przy czym jedynie 3 miejsca zarezerwowane były dla studentów języka polskiego), a po drugie ze względu na małe zainteresowanie studiami magisterskimi z języka polskiego średnio co dwa lata studia M1 się nie odbywają. W roku 2021, podobnie jak dwa lata wcześniej, nie otwarto studiów magisterskich z języka polskiego.

Działalność badawcza

Zakład Języka Polskiego i Czeskiego jest jednym z założycieli Centrum Badań nad Europejskimi Kulturami Literackimi (CERCLE), które zajmuje się badaniem problematyki kulturowej Europy Środkowo-Wschodniej, promując jednocześnie jej kulturę we Francji i Lotaryngii. W celu prowadzenia działalności naukowej polscy nauczyciele akademicy są

¹⁶ Po odbyciu studiów magisterskich M2 studenci posiadający tytuł magistra slawistyki (lub równorzędny) mogą zostać przyjęci (na podstawie ocen) na studia doktoranckie ze slawistyki w ramach Szkoły Doktorskiej im. Stanisława. Ostatnia slawistyczna praca doktorska (odwołania do niej pojawiają się w artykule) *L'enseignement et l'apprentissage du français en Pologne et du polonais en France de 1989 à 2017: approche comparée* została obroniona w 2021 roku przez Sandy'ego R. Paskiewicza.

przydzieleni do laboratorium CERCLE, które jest częścią grupy naukowej TELL (Temps, Espace, Lettres, Langues – Czas, Przestrzeń, Literatura, Języki). Organizują oni kolokwia, seminaria i dni studiów oraz udostępniają publikacje poświęcone analizom porównawczym w ujęciu wielodyscyplinarnym nad kulturami literackimi krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Głównymi zainteresowaniami badaczy są historia kultury i transfery kulturowe między Europą Środkową i Wschodnią z jednej strony oraz Francją i Europą Zachodnią z drugiej, a także sztuki widowiskowe w Europie Środkowej i Wschodniej¹⁷.

Grupa badawcza CERCLE organizuje liczne konferencje i debaty, jak również seminaria we Francji i za granicą z udziałem studentów studiów magisterskich i doktoranckich. Współpraca ta zaowocowała licznymi publikacjami, w których analizowane są m.in. następujące zagadnienia: adaptacje dzieł teatralnych w kinie na przykładzie twórczości Romana Polańskiego, Mickiewicz jako poeta narodowy, polska historiozofia w kontekście europejskiej myśli filozoficznej czy twórczość Witkiewicza (*Le théâtre au cinéma: adaptation, transposition, hybridation* [Teatr w kinie: adaptacja, transpozycja, hybrydyzacja]; *Culture et identité en europe centrale. Canons littéraires et visions de l'histoire* [Kultura i tożsamość w Europie środkowej. Kanony literackie i wizje]; *Philosophie de l'histoire des xixe et xxe siècles: Pologne – Russie – Europe* [Filozofia historii XIX i XX wieku: Polska – Rosja – Europa]; *S.I. Witkiewicz artiste transversal, hier et aujourd'hui* [S.I. Witkiewicz. Artysta przekrojowy wczoraj i dziś])¹⁸.

Wyzwania i zagrożenia

Od wielu lat na Uniwersytecie Lotaryńskim obserwować można systematyczny spadek liczby polskich studentów – z kilku powodów. Przede wszystkim ogranicza się zakres nauczania języka polskiego we francu-

¹⁷ CERCLE – Axes de recherche | cercle.univ-lorraine.fr.

¹⁸ CERCLE – Publications | cercle.univ-lorraine.fr.

skich placówkach publicznych. W Lotaryngii nie ma liceum, w którym można uczyć się języka polskiego¹⁹. Polszczyzna jest rzadko wybierana jako język obcy obowiązkowy lub dodatkowy na maturze: decyduje się na to zaledwie 0,043% wszystkich zdających, a ten odsetek w Nancy-Metz z roku na rok maleje (Paskiewicz, 2021: 236). Do tego stale spada liczba nauczycieli polskiego w szkołach i na uniwersytetach – faworyzuje się zatrudnianie na umowę zlecenie, co spowodowało, że liczba wykładowców i badaczy sekcji języki i literatura słowiańska na przestrzeni ostatnich 20 lat zmniejszyła się o prawie 25% (Paskiewicz, 2021: 259), a stanowiska profesorów sekcji polskiej, którzy odeszli na emeryturę, nie są ponownie obsadzane.

Pomimo rozszerzenia Unii Europejskiej języki w ogóle, a zwłaszcza języki Europy Środkowej – jeśli nie mają rzeczywistej użyteczności – są uważane we Francji za przedmioty, które nie są warte studiowania. Negatywny wpływ na liczbę polskich studentów w uczelniach, w tym na Uniwersytecie w Nancy, mają również takie czynniki, jak: zahamowanie wzrostu demograficznego dzieci z polskiej emigracji w latach 80., brak zainteresowania nauką języka polskiego ze strony rodziców i ich dzieci²⁰, a także postawa władz uczelni, które

¹⁹ Jak podaje tygodnik „L’Information universitaire: journal hebdomadaire” z 8 września 1924 roku, już w 1921 roku została otwarta sekcja polska w jednym z liceów w Nancy. Niestety źródła odnoszące się do tego wydarzenia są ograniczone i autorce artykułu nie udało się dowiedzieć niczego więcej na ten temat.

²⁰ Ciekawe rezultaty przedstawił w swoich badaniach Paskiewicz, wskazując, że 0,83% Francuzów w wieku powyżej 55. roku życia mówi po polsku (stanowi to 1,75% całej populacji francuskiej). Z kolei w grupie wiekowej między 35. a 54. rokiem życia wcale nie używa się polskiego. Wynika to prawdopodobnie z tego, że są to reprezentanci drugiego pokolenia imigrantów – urodzeni we Francji, z obywatelstwem francuskim, jednak nieczujący potrzeby posługiwania się językiem swoich rodziców. Znajomość języka polskiego powraca dopiero w grupie wiekowej 15–34 lata, stanowiącej 0,65% populacji francuskiej (Paskiewicz, 2021: 208–211). Wzrost zainteresowania polszczyzną w tej grupie może wynikać z chęci poznania języka ojczystego rodziców czy dziadków.

zobowiązane ustawą o autonomii uczelni dążą do zniesienia zajęć uznanych za nieopłacalne.

Odnotować można również zmianę w zakresie liczby zapisujących się na język polski na większości uczelni, w tym w Nancy. Osoby nie pochodzące z Polski, choć nieliczne, coraz częściej wybierają się na studia polonistyczne, co niewątpliwie wynika nie tylko z wejścia Polski do Unii Europejskiej, lecz także z ważnej współpracy gospodarczej Francji i Polski. W roku akademickim 2021/2022 na studia LEA na pierwszy rok zapisała się rekordowa liczba kandydatów – aż 15 (kierunek ten od czasu jego uruchomienia nigdy nie cieszył się taką popularnością). Warto podkreślić, że w większości nie mają oni pochodzenia polskiego ani nie mieli żadnych kontaktów z Polską. Na studia zapisały się ponadto osoby pochodzenia innego niż francuskie. Poza językiem polskim na Uniwersytecie odnotowuje się rzeczywisty spadek liczby kandydatów LEA w stosunku do roku 2020/2021 (ogółem: –40% j. niemiecki; –29% j. włoski; –10% j. hiszpański; –27% j. rosyjski; +180% j. polski. Dla porównania na polski w 2009 roku zapisało się 4 studentów, w 2010 – 7, w 2011 – 2, w 2012 – 5, w 2013 – 7, w 2014 – 5²¹, w 2017 – 5, w 2018 – 4, w 2019 – 7, w 2020 – 5).

Co roku najlepsi studenci mogą podjąć naukę na polskich uniwersytetach w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Lublinie i Katowicach oraz ubiegać się o długoterminowe granty badawcze. W zasadzie od początku swojego istnienia studia na Wydziale Języka Polskiego i Czeskiego wspierane były przez stowarzyszenie *Les amies de la culture polonaise*²² czynnie angażujące się w organizację Tygodnia Polskiego. Od 2001 roku wydarzenie to przemianowano na Tydzień Kultur Europy Środkowej: polskiej, czeskiej, słowackiej i węgierskiej. Na program zazwyczaj skła-

²¹ Raport przygotowany przez *Délégation à l'aide au pilotage et à la qualité UL* z lat 2009–2014. Dostępny: FSF LEA parcours anglais-polonais.pdf.

²² Stowarzyszenie wspierało działalność kulturalną studentów Uniwersytetu Lotaryńskiego, przyjmując za cel międzynarodowy dialog i współpracę między Polską i Francją poprzez organizację m.in. seminariów, sympozjów, konferencji, odczytów literackich, koncertów i wystaw.

dają się: wieczór przyjaźni, koncert lub spektakl, wystawa, pokaz filmowy i spotkania z osobowościami życia artystycznego²³.

Podsumowując, można stwierdzić, że Zakład Języka Polskiego i Czeskiego, mimo wskazanych obiektywnych trudności, z jakimi się boryka, stara się je zwalczać i odrzucać powszechne przekonanie o nieatrakcyjności języka polskiego. W trosce o humanistyczne i praktyczne aspekty nauczania języka polskiego na Uniwersytecie Lotaryńskim jesteśmy przekonani, że Polonia z Nancy i Lotaryngii podziela te obawy.

Czy studia języka polskiego na Uniwersytecie Lotaryńskim są zagrożone? Zdecydowanie tak. Niestety nie wydaje się, aby cokolwiek w tej kwestii mogło się zmienić. Władze uniwersyteckie co chwila grożą zamknięciem kierunku – już przygotowywany jest nieformalny plan zastąpienia języka polskiego innym językiem. Zajęcia w niewielkich grupach – nieopłacalne – z punktu formalnego nie są akceptowane przez Dyрекcję Wydziału Humanistycznego. Jedynie większa liczba studentów zapisanych na studia polskie może nieco odsunąć w czasie zamknięcie Instytutu²⁴.

Potrzeba wielu zmian. Przede wszystkim należy bardziej zaakcentować obecność Polski w Lotaryngii – co prawda Polska jest dobrze reprezentowana we Francji, ale zasięg jej uwidocznienia jest dość ograniczony i w zasadzie zlokalizowany jedynie w regionie paryskim (największe skupisko przedsiębiorstw polskich i centrów kulturowych). Niewiele jest wspólnych projektów naukowych między Uniwersytetem Lotaryńskim a stroną polską (zwłaszcza w przypadku studiów polonistycznych). Negatywnie na promocję języka i kultury polskiej wpływa fakt, że język polski nie jest reprezentowany (albo obecny w niewielkim stopniu) w szkolnictwie francuskim – jedynie angielski, niemiecki, hiszpański

²³ W dobrych latach działalności Katedry zaproszeni zostali m.in.: Jacek Kaczmarski, Krzysztof Kiesłowski, Andrzej Seweryn, Jerzy Artysz, Ewa Osińska i Anna Dereszowska.

²⁴ Obawy są tym większe, że wraz z planowanym przejściem kierownika studiów polskich Stanisława Fiszera na emeryturę za dwa lata może okazać się, że już wtedy władze zdecydują o całkowitym zamknięciu kierunku.

i włoski są nauczane w 99% francuskich szkół (Paskiewicz, 2021: 290). Do tego studia z języka polskiego proponowane są jedynie na 11 uniwersytetach francuskich (na 75), przy czym liczba ta jest niezmienna od 1992 roku (Paskiewicz, 2021: 281). Z drugiej strony w szkołach, które oferują język polski jako dodatkowy (*langues vivantes étrangères – LVE*), konkurencja z innymi językami mniejszościowymi jest ogromna – chodzi głównie o języki późniejszej emigracji, jak portugalski czy arabski, oraz chiński, japoński, rosyjski czy holenderski, które cechuje wysoki stopień rozpowszechnienia. Brak polszczyzny we francuskich szkołach zawodowych, które znajdują się w regionach, gdzie dominuje polsko-francuska współpraca, również wpływa niekorzystnie na sytuację polskiego we Francji – badania pokazują, że Polacy są niezwykle cenieni przez Francuzów w pracy związanej z logistyką, handlem czy administracją (Paskiewicz, 2021: 300). I co najważniejsze, jeśli zagwarantowanie ciągłości nauczania – począwszy od college aż po liceum – jest w obecnych warunkach niemożliwe, to prawdopodobnie jedyną szansą na utrzymanie studiów polonistycznych w Nancy jest ożywiona współpraca z ośrodkami naukowymi oraz wsparcie ze strony polskich instytucji rządowych na przybranej ziemi Stanisława. Nie chodzi jedynie o zmianę wciąż pokutującego przekonania, że język polski to język imigracji o niskiej użyteczności, ale przede wszystkim o zwiększenie jego reprezentacji na ziemi lotaryńskiej. Inaczej trzeba będzie pogodzić się z faktem, że pomimo długoletniej tradycji nauczania języka i kultury polskiej w Lotaryngii, sięgającej przecież początków XIX wieku, studia specjalistyczne LEA w najbliższej przyszłości znikną z oferty studiów na Uniwersytecie w Nancy.

Literatura

Académie de Stanislas, 1923, *Mémoires de l'Académie de Stanislas*, Éd. Berger-Levrault, Nancy–Paris–Strasbourg, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k200261f/f90.item.r=gorsky> [dostęp: 1.02.2022].

- Association des anciens élèves de l'École polonaise, 1910, *Bulletin polonais littéraire, scientifique et artistique/Association des anciens élèves de l'École polonaise*, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k55882707/f2.item.r=ecole%20polonaise%20a%20nancy> [dostęp: 1.02.2022].
- Cieślak E., 1994, *Stanisław Leszczyński*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Jełowicki A., 1836, *Rocznik Emigracji Polskiej: Pismo polityce i Literaturze narodowej poświęcone*, b.n.w, Paryż, <https://books.google.fr/books?id=UtdbAAAAcAAJ&printsec=frontcover&hl=pl#v=onepage&q&f=false> [dostęp: 6.12.2021].
- Kronika emigracji polskiej*, 1836, b.n.w, t. 3–4, Paryż, <https://books.google.fr/books?id=Kq8DAAAAYAAJ&printsec=frontcover&hl=pl#v=onepage&q&f=false> [dostęp: 6.12.2021].
- L'Information universitaire, 1924, *L'Information universitaire: journal hebdomadaire*, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k45855615/f2.item.r=chaire%20polonaise%20a%20nancy> [dostęp: 1.02.2022].
- Markiewicz Z., 1978, *Étienne Decaux (18 III 1926 – 9 VIII 1976)*, „Les Cahiers Franco-Polonais”, s. 7–9.
- Palais de l'Académie, 1934, *L'université de Nancy 1572–1934*, Éd. du Pays lorrain, Nancy.
- Paskiewicz S.R., 2021, *L'enseignement et l'apprentissage du français en Pologne et du polonais en France de 1989 à 2017: approche comparée*. Niepublikowana praca doktorska przygotowana na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Lotaryńskiego pod kierunkiem dr. hab. Stanisława Fiszera.
- Siatkowska-Callebat K., 2014, *L'histoire de l'enseignement du polonais en France*, w: *Enseigner et apprendre le polonais langue étrangère*, red. L. Kolankiewicz, A. Zieniewicz, Centre de civilisation polonaise; Polonicum, centre d'enseignement de polonais langue étrangère, Paris–Warszawa, s. 192–204.
- Société d'histoire de la Lorraine et du Musée lorrain, 1920, *Le Pays lorrain: revue régionale bi-mensuelle illustrée*, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k115263m/f363.item.r=etudiants%20polonais%20a%20universite%20de%20nancy> [dostęp: 1.02.2022].
- Tersen E., 1954, *Lorraine et Pologne*, L'Amitié Franco-Polonaise, Paris.
- Université de Nancy. Faculté des lettres et sciences humaines, 1934, *Annales de l'Est*, Éd. Berger-Levrault, Nancy–Paris–Strasbourg, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k115506m/f125.item.r=biszynski> [dostęp: 1.02.2022].

Université de Nancy. Faculté des lettres et sciences humaines, 1935, *Annales de l'Est*, Éd.

Berger-Levrault, Nancy, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k1154951/f131.item.r=biszynski> [dostęp: 1.02.2022].

PATRYCJA GARDIN – PhD, UFR ALL Nancy, Department of Polish and Czech Languages, Université de Lorraine, Nancy, France / dr, UFR ALL Nancy, Katedra Języka Polskiego i Czeskiego, Université de Nancy, Francja.

She holds the ATER position at The Université de Lorraine; she is a member of the Centre for the Study of European Literary Cultures (CERCLE). Her scientific interests concern the methodology of teaching foreign languages, especially specialized languages, and the feminization of language. Her most important publications include *Kulturowe modele kobiecości i męskości w podręcznikach do nauczania języków obcych – na przykładzie podręczników polskich i francuskich* [Cultural models of Femininity and Masculinity in Textbooks for Teaching Foreign Languages – on the Example of Polish and French Textbooks] (2018), *Kobieta uwikłana w tradycję czy nowoczesność? Portrety kobiet prezentowane w podręcznikach do nauczania języka polskiego i francuskiego jako obcych* [Woman Entangled in Tradition or in Modernity? Portraits of Women Presented in Textbooks for Teaching Polish and French as Foreign Languages] (2018), *Język polski we Francji – jak i czego nauczać wobec współczesnych strategii nauczania i promocji języka polskiego?* [The Polish language in France: How and What to Teach in View of Contemporary Strategies of Teaching and Promoting the Polish Language?] (2019).

Zajmuje stanowisko ATER na Uniwersytecie Lotaryńskim w Nancy, członkini Centrum Badań nad Europejskimi Kulturami Literackimi (CERCLE). Jej zainteresowania naukowe dotyczą metodyki nauczania języków obcych, zwłaszcza języków specjalistycznych, oraz feminizacji języka. Najważniejsze publikacje to: *Kulturowe modele kobiecości i męskości w podręcznikach do nauczania języków obcych – na przykładzie podręczników polskich i francuskich* (2018), *Kobieta uwikłana w tradycję czy nowoczesność? Portrety kobiet prezentowane w podręcznikach do nauczania języka polskiego i francuskiego jako obcych* (2018), *Język polski we Francji – jak i czego nauczać wobec współczesnych strategii nauczania i promocji języka polskiego?* (2019).

E-mail: patrycjagardin@yahoo.fr



Agnieszka Mejnartowicz

 <https://orcid.org/0000-0001-8309-2403>

Uniwersytet Barceloński
Barcelona, Hiszpania

Pau Freixa Terradas

 <https://orcid.org/0000-0002-1906-8983>

Uniwersytet Barceloński
Barcelona, Hiszpania

Barceloński ośrodek polonistyczny: historia znikania, nadzieje i perspektywy w kontekście reformy struktury studiów filologicznych w Hiszpanii

The Barcelona Polish Studies Centre: History of Its
Disappearance, Hopes and Prospects in the Context of the
Reform of the Structure of Philological Studies in Spain

Abstract: The process of closing the Polish specialization at the University of Barcelona began in 2013. As a consequence, the over thirty-year-long history of its existence at this university is coming to its end. The first Polish language courses were part of the elective teaching offer of the Slavic specialization; next they became a compulsory part of Slavic Philology, and in 2009 Polish specialization was created as part of a degree Modern Languages and Literatures. In their article, Agnieszka Mejnartowicz and Pau Freixa Terradas present the outstanding creators of the Barcelona center and the research fields they have developed within the framework of the literature and linguistic specialization. They discuss the current functioning of the center at the “new” philology department of the University of Barcelona, transformed in 2019 into the Faculty of Philology and Communication. In the final part of the article, they share their reflections on the perspectives for the development of Polish language and research programs in the context of the reform of the structure of philological studies in Spain.

Keywords: Polish specialization in Barcelona, history, perspectives

Abstrakt: W roku 2013 rozpoczął się proces zamykania specjalizacji polonistycznej na Uniwersytecie Barcelońskim. Tym samym kończy się ponad trzydziestoletnia historia jej istnienia na uczelni. Pierwsze lektoraty języka polskiego były przedmiotami fakultatywnymi, nauczonymi w ramach specjalizacji sławistycznej, później uzyskały status obowiązkowych w programie

kształcenia obowiązującym na filologii słowiańskiej, a następnie w roku 2009 polonistyka stała się osobną specjalizacją oferowaną na kierunku języki i literatury współczesne. W naszym artykule przedstawiamy wybitnych twórców barcelońskiego ośrodka polonistycznego oraz rozwijane przez nich badania literaturoznawcze i językoznawcze. Omawiamy aktualne funkcjonowanie ośrodka na powstałym w roku 2019 „nowym” Wydziale Filologii i Komunikacji. W części końcowej referatu dzielimy się refleksjami dotyczącymi perspektyw rozwoju studiów i badań polonistycznych w kontekście reformy struktury studiów filologicznych w Hiszpanii.

Słowa kluczowe: barcelońska polonistyka, historia, perspektywy

Historia barcelońskiej polonistyki zaczyna się od utworzenia lektoratu języka polskiego i literatury w 1988 roku na Wydziale Filologii Uniwersytetu Barcelońskiego (UB)¹. Pierwsi lektorzy wykładali na UB w ramach umowy dwustronnej zawartej z Uniwersytetem Jagiellońskim. W roku 1994 powstał kierunek filologia słowiańska, na którym przedmioty polonistyczne uznano za obowiązkowe². W rozwoju specjalizacji polonistycznej ważną rolę odegrał kierujący sławistyką pod koniec lat 90. Ricard San Vicente, wybitny tłumacz i wykładowca literatury rosyjskiej. W roku 1999 profesor San Vicente przyczynił się do zatrudnienia w Sekcji Filologii Słowiańskiej Bożeny Zaboklickiej, tłumaczki literatury polskiej na język hiszpański i kataloński, oraz tłumaczki i lingwistki – Doroty Szmidt. Dysponowanie stałą kadrą polonistów miało zapewnić zachowanie spójności oraz ciągłości programu nauczania języka i literatury polskiej. Oprócz zatrudnienia pracowników etatowych podpisane zostały umowy w ramach programu „Sokrates–Erasmus” z polskimi uniwersytetami: Uniwersytetem Jagiellońskim, Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetem Warszawskim i Uniwersytetem Wrocławskim (Zaboklicka, 2021: 135).

¹ Szczegółowe informacje o początkach barcelońskiej sławistyki i specjalizacji polonistycznej znajdują się w artykule Bożeny Zaboklickiej (2021) powstałym na podstawie referatu wygłoszonego w roku 2014 w Instytucie Sławistyki PAN na konferencji „Niekonwencjonalne historie instytucji sławistycznych” zorganizowanej w ramach obchodów 60-lecia sławistyki w PAN. Artykuł dostępny jest w monografii pod redakcją Doroty Leśniewskiej (2021).

² Głównymi przedmiotami kierunku były język i literatura rosyjska. Do roku 2003 przedmioty polonistyczne stanowiły około jednej trzeciej programu filologii słowiańskiej.

W tym czasie Sekcja Filologii Słowiańskiej wchodziła w skład Departamentu Lingwistyki, co zaowocowało intensywną współpracą naukową z językoznawcami oraz ciekawymi projektami badawczymi. W programie kierunku przedmioty polonistyczne obejmowały wówczas trzy semestry języka polskiego, dwa semestry analizy polskich tekstów literackich oraz dwa semestry historii literatury polskiej. W latach 2003–2007 zatrudniono dodatkowo trzech asystentów: dwóch absolwentów filologii słowiańskiej Uniwersytetu Barcelońskiego, Annę Gibert i Paua Freixę, oraz doktorantkę lingwistyki UB – Agnieszkę Mejnartowicz. Wraz z powiększeniem się zespołu polonistów poszerzono program specjalizacji polonistycznej, który do roku akademickiego 2008/2009 włącznie obejmował 11 przedmiotów wykładanych semestralnie (zob. tabela 1).

W roku 2009 Uniwersytet Barceloński przeprowadził reformę Wydziału Filologii. W jej wyniku większość kierunków filologicznych, w tym filologia słowiańska, została zastąpiona jednym wspólnym o nazwie *Llengües i Literatures Modernes* (języki i literatury współczesne)³. Nowy kierunek miał być odpowiedzią na tzw. Deklarację Bolońską i zainicjowany przez nią proces reform systemu szkolnictwa wyższego w Europie. Przeprowadzone zmiany w założeniu miały gwarantować studentom większy wybór wśród specjalizacji niż tradycyjne filologie, gdyż pozwalały na studiowanie dwóch języków i ich literatur należących do różnych i niekiedy dość odległych obszarów kulturowych⁴. O obrębie kierunku języki i literatury współczesne utworzono polonistykę

³ Tłumaczenie nazwy kierunku zaproponowane przez Zaboklicką (2021). Można również znaleźć propozycję tłumaczenia nazwy kierunku (*llengües modernes*; w języku hiszpańskim – *lenguas modernas*) jako ‘języki nowożytnie’ (zob. „Biuletyn Polonistyczny”, 2019). Trudno tutaj znaleźć rozwiązanie optymalne, gdyż w programie studiów tego kierunku na UB znajduje się również język łaciński.

⁴ Na kierunku początkowo można było wybrać dwie spośród piętnastu specjalizacji językowych: angielskiej, arabskiej, baskijskiej, francuskiej, galisyjskiej, greckiej, hebrajskiej, hiszpańskiej, katalońskiej, łacińskiej, niemieckiej, polskiej, portugalskiej, rosyjskiej i włoskiej.

jako osobną specjalizację. Program nauki języka polskiego został też odpowiednio rozszerzony o przedmioty gramatyczne (fonetyka i fonologia, gramatyka opisowa). W ramach zajęć z zakresu literatury również pojawiły się nowe propozycje, jak np. opracowany przez Iwana Garcię przedmiot polskie sztuki sceniczne (*Arts escèniques poloneses* – zob. tabela 1)⁵.

W roku akademickim 2014/2015 Wydział Filologii UB, kierując się wyłącznie kryteriami ekonomicznymi, postanowił zamknąć nabór na specjalizację polonistyczną oraz na inne rzadziej nauczane języki⁶. Stopniowo zaczęły znikać przedmioty polonistyczne, z czego obecnie zachowały się cztery: dwa językowe, będące właściwie wstępem do praktycznej nauki języka, oraz dwa literackie, poświęcone literaturze polskiej XX wieku (zob. tabela 1).

Pomimo stosunkowo krótkiej historii polonistyka barcelońska może pochwalić się niebanalnymi osiągnięciami zarówno w dydaktyce polonistycznej, jak i w obszarze badań literaturoznawczych, traduktologicznych oraz lingwistycznych. Rozkwit specjalizacji wiąże się z pracą dydaktyczną i naukową Bożeny Zaboklickiej oraz Doroty Szmidt.

Bożena Zaboklicka to nietuzinkowy pedagog, badaczka literatury i przekładu, a przede wszystkim tłumaczka literatury polskiej, dzięki której najważniejsze współczesne dzieła stały się dostępne dla hiszpańskich i katalońskich czytelników. W jej dorobku znajduje się ponad 20 przekładów takich autorów, jak: Sławomir Mrożek, Tadeusz Konwicki, Andrzej Kuśniewicz, Jarosław Iwaszkiewicz, Zofia Nałkowska, Andrzej Szczypiorski i Witold Gombrowicz. Właściwie o profesor Zaboklickiej powiedzieć należy, że jest znakomitą znawczynią i propagatorką

⁵ Wśród zainteresowań badawczych Garcii znajdują się: polski dramat, recepcja polskiego teatru oraz związki katalońskich twórców teatralnych z Polską (zob. Garcia Sala 2012a, 2012b, 2013, 2019; Freixa, Garcia Sala, 2014).

⁶ Zob. przyp. 4. Obecnie studenci mogą realizować specjalizację: angielską, francuską, hiszpańską, katalońską, niemiecką lub rosyjską i – jeśli chcą uzyskać dyplom ze specjalizacją dwujęzyczną, poza wcześniej wymienionymi językami – dodatkowo mają możliwość wyboru języka galisyjskiego, portugalskiego lub włoskiego.

Tabela 1. Przedmioty polonistyczne prowadzone od roku 2003 na Uniwersytecie Barcelońskim. Opracowanie własne na podstawie artykułu Zaboklickiej (2021) i programów studiów UB z lat 2009–2021

Filologia słowiańska 2003–2009	Języki i literatury współczesne	
	2009–2015	2021
<ul style="list-style-type: none"> język polski (pięć semestrów) 	<ul style="list-style-type: none"> język polski (siedem semestrów) fonetyka i fonologia (jeden semestr) gramatyka opisowa (jeden semestr) 	<ul style="list-style-type: none"> język polski (dwa semestry)
<ul style="list-style-type: none"> literatura polska (trzy semestry) przekład (jeden semestr) historia Polski (jeden semestr) historia i kultura Polski w kinematografii (jeden semestr) 	<ul style="list-style-type: none"> literatura polska (trzy semestry) przekład (dwa semestry) polskie sztuki sceniczne (jeden semestr) historia i kultura Polski (jeden semestr) 	<ul style="list-style-type: none"> literatura polska (dwa semestry)

literatury autora *Ferdydurke*. Sama jako swoje najważniejsze osiągnięcie wskazuje przekład *Dziennika* Gombrowicza, za który w roku 2007 otrzymała prestiżową nagrodę gremium wydawców i tłumaczy w Katalonii im. Ángela Crespo. Jako wybitna specjalistka w praktyce i dydaktyce przekładu w tandemach dwujęzycznych dzieli się swoim doświadczeniem zarówno na zajęciach poświęconych strategiom translatorskim, jak i w interdyscyplinarnych projektach badawczych⁷. Jest

⁷ Zaboklicka jest członkiem akredytowanego zespołu naukowego CRET (Grup de Recerca Consolidat sobre Estudis de Traducció i Multiculturalitat) Uniwersytetu Barcelońskiego specjalizującego się w projektach badawczych poświęconych przekładowi

także niestrudzoną organizatorką sympozjów poświęconych ważnym postaciom literatury polskiej (m.in. Władysławowi Reymontowi, Josephowi Conradowi Korzeniowskiemu, Władysławowi Gombrowiczowi, Ryszardowi Kapuścińskiemu), jak również cyklów wykładów przybliżających polską historię i kulturę⁸. Ponadto współorganizuje łamiące stereotypy wydarzenia naukowe o charakterze interdyscyplinarnym, jak np. symposium „In vodka veritas” o obecności alkoholu w kulturze Polski i Rosji. Na koniec warto dodać, że profesor Zaboklicka jest promotorką wyróżnionych prac doktorskich, poświęconych m.in. recepcji literatury polskiej. Chociaż pod koniec 2018 roku badaczka przeszła na emeryturę, nadal jest aktywna naukowo i zawodowo⁹.

Za intensywny rozwój sekcji językoznawczej barcelońskiej polonistki odpowiedzialna jest Dorota Szmidt, która podobnie jak profesor Zaboklicka od roku 2018 jest pracownikiem emerytowanym Uniwersytetu Barcelońskiego. W swojej działalności dydaktyczno-naukowej łączy doświadczenie tłumaczki literatury polskiej i przede wszystkim – wybitnej lingwistki oraz logopedy. Profesor Szmidt jest wieloletnim współpracownikiem naukowym Laboratorium Fonetycznego UB, jednego z najstarszych i najbardziej prestiżowych w Hiszpanii, w którym zajmowała się fonetyką eksperymentalną i prozodią języków romańskich oraz słowiańskich. Rezultatem jej zainteresowań badawczych i współpracy z Laboratorium Fonetycznym są publikacje poświęcone m.in. prozodii języków romańskich oraz fonetyce segmentalnej języka polskiego (zob. Szmidt, 2008; Szmidt, Castellví 2009; Szmidt, Labraña Barrero, 2013;

i wielokulturowości. Brała również udział w projektach Uniwersytetu im. Pompeu Fabra (Universitat Pompeu Fabra – UPF) w Barcelonie poświęconych przekładowi i recepcji literatury katalońskiej.

⁸ Przykładem są liczne wystąpienia profesor Zaboklickiej w katalońskim Klubie Przyjaciół UNESCO i na letnich kursach *Els Juliols* (‘kursy lipcowe’) organizowanych przez Uniwersytet Barceloński.

⁹ Zob. Zaboklicka (2019, 2020). Obecnie, wraz z współautorem niniejszego artykułu, Pauem Freixą, profesor Zaboklicka przygotowuje tłumaczenie na język hiszpański *Opętanych* Gombrowicza.

Castellví, Szmidt, 2014). Wiedzę oraz kwalifikacje zawodowe z zakresu patologii mowy wykorzystuje w pracy dydaktycznej. Oprócz zajęć z praktycznej nauki języka prowadzi kurs fonetyki i fonologii języka polskiego przygotowany dla potrzeb studentów katalońsko- i hiszpańskojęzycznych opierający się na analizie kontrastywnej systemów fonologicznych języka polskiego, rosyjskiego, katalońskiego i hiszpańskiego (zob. Szmidt, Castellví, 2011). Swoim wieloletnim doświadczeniem zdobytym dzięki udziałowi w międzynarodowych projektach poświęconych prozodii języków romańskich wspierała podejmowane przez współautorkę niniejszego tekstu analizy dotyczące intonacji języka polskiego w dialogu półspontanicznym¹⁰. Kolejnym obszarem badawczym Szmidt jest semantyka i leksykografia komputerowa będąca kontynuacją jej leksykograficznych zainteresowań. W ich ramach skupia się na słownictwie wartościującym i nacechowanym emocjonalnie w języku hiszpańskim, polskim i rosyjskim¹¹. O wszechstronności zainteresowań naukowych profesor Szmidt świadczą również prowadzone przez nią wykłady i sympozja traktujące o różnorodności językowej i wielokulturowości, których celem było z jednej strony przybliżenie Hiszpanom wielokulturowej rzeczywistości polskich Kresów Wschodnich, a w Polsce – zaprezentowanie katalońskiej różnorodności językowej¹².

¹⁰ Przykładem projektów, w których brała udział Dorota Szmidt, jest Multimedialny Atlas Prozodii Języków Romańskich (2003–2006) oraz wieloetapowy projekt AMPER (2006–2020) poświęcony prozodii języków romańskich i technologiom powstałym na bazie tego projektu (szczegóły dostępne na stronie Laboratorium Fonetycznego UB: <https://www.ub.edu/phoneticlaboratory/en/projects.html> [dostęp: 28.06.2022]).

¹¹ Szmidt jest współautorką pierwszego słownika rosyjsko-katalońskiego (Szmidt, Zgustová, 1985). Wraz z Andriejem Zainouldinowem z Sekcji Sławistycznej UB zajmowała się badaniami nad polską i rosyjską frazeologią (Zainouldinow, Szmidt, 2018, 2019).

¹² Profesor Szmidt była współorganizatorką sympozjum poświęconego Adamowi Mickiewiczowi i polskiej literaturze współczesnej, na którym przedstawiła wystąpienie na temat Litwy w dziełach Adama Mickiewicza, Czesława Miłosza i Tadeusza Konwickiego. W roku 2004 w katalońskim Klubie Przyjaciół UNESCO prowadziła cykl wykładów *Polskie Kresy Wschodnie i Unia Europejska*. W roku 2007 w Instytucie

Wykorzystane w tytule niniejszego artykułu wyrażenie *historia znikania* zaczerpnięte zostało z doskonałego reportażu Filipa Springera o znikaniu Miedzianki, dolnośląskiego miasteczka z siedmowiekową tradycją, prężnie rozwijającego się do czasów II wojny światowej i całkowicie unicestwionego w czasach PRL (zob. Springer, 2011). Tytuł jest dramatyczny, jednak wskazuje na ogólną tendencję znikania polonistyk zagranicznych w ośrodkach akademickich na południu i zachodzie Europy¹³. W naszym hiszpańskim kontekście z różnych powodów zabrakło wymiany doświadczeń oraz stworzenia silnej sieci współpracy naukowej i dydaktycznej z innymi ośrodkami akademickimi, w których nadal istnieją lektoraty języka polskiego (Uniwersytet w Granadzie i Uniwersytet w Alicante), bądź przetrwała specjalność polonistyczna, jak np. na Uniwersytecie Complutense w Madrycie¹⁴.

Być może podjęte przez nas próby ocalenia barcelońskiej polonistyki i wykorzystane do tego celu metody nie były do końca trafione. Już w roku

Filologii Romańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego przedstawiła referaty poświęcone wielojęzyczności i wielokulturowości w kontekście socjolingwistyki języków romańskich.

¹³ Zob. sytuacja ośrodków w Niemczech, Holandii, Hiszpanii, Włoszech i Grecji (Miodunka, Tambor, Achteлик i in., 2018); o sytuacji ośrodków we Francji zob. Hanula (2020); temat zagrożeń polonistyki w Nancy szczegółowo poruszony został w artykule Patrycji Gardin (2022); zagrożeniom lektoratu w Portugalii poświęcone było wystąpienie Ewy Komorowskiej (2021) podczas VII Światowego Kongresu Polonistów.

¹⁴ Na Uniwersytecie w Granadzie (Universidad de Granada) istnieje możliwość studiowania przez cztery semestry literatury polskiej oraz języka polskiego również na kierunkach niefilologicznych, jak np. na historii i antropologii (<https://graecaslavica.ugr.es/docencia/grados> [dostęp: 25.05.2022]). Lektorat języka polskiego (trzy semestry) na Uniwersytecie w Alicante (Universitat d'Alacant) znajduje się w programie kierunku przekład pisemny i ustny (*Grado de Traducción e Interpretación*) i prowadzony jest od ponad piętnastu lat przez Ilonę Narębską, autorkę popularnych podręczników do nauki języka polskiego dla studentów hiszpańskojęzycznych (Narębska, 2016, 2020); opis madryckiej polonistyki i historii ośrodka dostępny jest w „Biuletynie Polonistycznym” (2019) oraz w publikacjach Grzegorza Bąka (2003, 2021).

2012 za namową i dzięki wsparciu Hanny Podolskiej, ówczesnej specjalistki do spraw promocji polskiej kultury i nauki w Konsulacie RP w Barcelonie, założyliśmy stowarzyszenie naukowe *Verbum*, aby pozyskać środki na upowszechnianie naszej specjalizacji w ramach projektów polonijnych. Jako *Verbum*, przy ogromnym zaangażowaniu również naszych kolegów rusycystów, organizowaliśmy konkursy literackie oraz wydarzenia promujące Polskę i polską kulturę. Sporadycznie występowaliśmy nawet w miejscowych mediach¹⁵. Nie podejmowaliśmy prób promocji w szkołach średnich i na corocznych targach edukacyjnych, gdyż ze względów logistycznych i ograniczeń czasowych było to dla nas niemożliwe.

W roku 2012 całkowicie zostały wstrzymane konkursy na etaty pracowników, którzy po otrzymaniu tytułu doktora pozytywnie przeszli proces akredytacji akademickich prowadzonych przez zewnętrzne komisje oceniające jakość pracy badawczej nauczycieli akademickich¹⁶.

¹⁵ Sekcja Filologii Słowiańskiej UB zorganizowała dwie edycje konkursu literackiego *Flor de Sant Joan* ('Kwiat paproci') w ramach obchodów Dnia Świętego Jana (oficjalne święto Katalonii). Z innych wydarzeń warto wymienić: udział w popularnym programie telewizji katalońskiej TV3 „Tot un món” ('Cały ten świat'): <https://www.ccma.cat/tv3/ala-carta/tot-un-mon/polonesos-i-polacs/video/3979650/> [dostęp: 25.05.2022]; Dni Polskie w barcelońskim 'Miasteczku Hiszpańskim' (*Poble Espanyol*) współorganizowane z Konsulatem Generalnym RP w Barcelonie; konkurs fotograficzny „Objectiu Polònia” ('Polska w obiektywie'); obchody 50-lecia powrotu Gombrowicza do Europy z udziałem m.in. Rity Gombrowicz, Jerzego Jarzębskiego i Dominiki Świątkowskiej; organizacja konferencji poświęconej Grotowskiemu z udziałem Pere Saiz, badacza i wykładowcy barcelońskiego Instytutu Teatru (Insitut del Teatre). Szczegółowe informacje dotyczące wszystkich wydarzeń organizowanych przez Sekcję Filologii Słowiańskiej wraz z materiałami promującymi specjalizację polonistyczną dostępne są na stronie: <https://www.facebook.com/Secci%C3%B3-B-3-dEstudis-Eslaus-UB-194866650598005> [dostęp: 25.05.2022].

¹⁶ Na uniwersytetach katalońskich honorowane są akredytacje przyznawane zarówno przez ogólnokrajową komisję o nazwie ANECA (Agencia Nacional de Evaluación de la Calidad y Acreditación – 'Narodowa Agencja Oceny Jakości i Akredytacji'), jak i przez katalońską Agencję Jakości Systemu Nauczania Uniwersyteckiego (Agència Catalana de Qualitat Universitària – AQU).

Uczelnia w zamian oferuje polonistom przedłużane co rok kontrakty, niemające odpowiednika w polskim systemie, w wymiarze jednej trzeciej etatu, zobowiązujące do posiadania zatrudnienia poza uniwersytetem, w praktyce niekoniecznie związanego z wyuczonym zawodem. W tym miejscu możemy dodać, że konieczność pracy poza uniwersytetem części zespołu polonistów jeszcze przed rokiem 2012 zaowocowała ciekawymi projektami interdyscyplinarnymi, jak np. organizacją studiów podyplomowych oraz cyklami wykładów poświęconych wielopłaszczyznowej pracy z imigrantami i zarządzaniu wielokulturowością¹⁷.

Niezależnie od skuteczności podejmowanych przez nas działań bardzo możliwe jest, że nasze wysiłki nie przyniosłyby oczekiwanych rezultatów z powodu priorytetów i wartości, którymi kierują się studenci obecnie rozpoczynający studia. W Hiszpanii, która od lat w Europie ma jeden z najwyższych wskaźników bezrobocia wśród młodzieży, trudno się dziwić, że poszukiwane są specjalizacje, które potencjalnie mogą zagwarantować zatrudnienie¹⁸. Na Wydziale Filologii i Komunikacji są to przede wszystkim anglistyka, hispanistyka i katalonistyka – kierunki, których ukończenie, wraz z rocznymi podyplomowymi studiami nauczycielskimi, pozwala na podjęcie stosunkowo dobrze płatnej pracy w szkołach średnich. Nasze wysiłki promocyjne okazały się mało skuteczne również ze względu na wyłączenie ekonomiczne racje rządzące aktualną strukturą programów studiów wydziału, który ogólny spadek liczby studentów zapisanych na studia filologiczne wydaje się ratować zmianami nie merytorycznymi, ale bardziej „kosmetycznymi”, jak np. wprowadzaniem chwytliwych przymiotników w tytułach specjalizacji

¹⁷ W latach 2009–2012 Sekcja Filologii Słowiańskiej organizowała i koordynowała na Wydziale Filologii UB studia podyplomowe *Immigració i Acollida* (dosł. ‘przyjmowanie imigracji’) przeznaczone przede wszystkim dla specjalistów pracujących w zakresie wielokulturowości i pragnących podnieść swoje kwalifikacje zawodowe (pracowników socjalnych, służby zdrowia, pedagogów, prawników). Od roku 2012 studia w rozszerzonej wersji programowej i wspólnie z Uniwersytetem Autonomicznym Barcelony (Universitat Autònoma de Barcelona – UAB) prowadzone są przez Wydział Prawa UB.

¹⁸ Zob. dane Eurostatu dotyczące statystyk bezrobocia (Eurostat, 2021).

(w przypadku naszej, *Llengües i Literatures Modernes*, przymiotnik *modernes* oznacza ‘nowożytny, współczesny’, ale i ‘nowoczesny’) lub modyfikacją nazwy samego wydziału, do której w roku 2019 dodano człon ‘komunikacja’ (*Facultat de Filologia i Comunicació*).

Obecnie perspektywy lektoratu polonistycznego na Uniwersytecie w Barcelonie, w porównaniu z ośrodkami w Granadzie i Madrycie, nie są obiecujące z uwagi na specyfikę struktury studiów na naszym wydziale. W przypadku UB tylko studenci kierunku języki i literatury współczesne mogą realizować wszystkie dostępne polonistyczne przedmioty językowe i literackie, tzn. odbywać dwa semestry praktycznej nauki języka oraz dwa semestry literatury XX wieku. W tym miejscu warto dodać, że od lat cieszą się one ogromną popularnością, przede wszystkim wśród studentów kierunku studia literackie (*Estudis Literaris*), na którym oferowany jest kurs wielkie postaci polskiej literatury XX wieku. Studenci tego kierunku nie mogą natomiast kontynuować zajęć z literatury polskiej, gdyż nie przewiduje tego ich program studiów. Z kolei w przypadku zajęć językowych zniechęcające dla studentów jest to, że w praktyce mamy tylko trzymiesięczny lektorat bez możliwości kontynuacji w następnym semestrze i osiągnięcia przynajmniej poziomu A1¹⁹. Chcielibyśmy podkreślić, że podobna sytuacja dotyka nie tylko przedmioty polonistyczne, lecz także inne języki i literatury rzadziej nauczane na naszej uczelni, których program został znacznie zredukowany po roku 2015. Dlatego też przy kolejnej reformie studiów, która niebawem ma zostać przeprowadzona na Uniwersytecie Barcelońskim, konieczne będzie przyjęcie wspólnej strategii walki o „uwolnienie” tych przedmiotów dla szerszego grona studentów Wydziału Filologii i Komunikacji. Warto również skupić się na intensywnej promocji lektoratu języka polskiego na innych kierunkach, które w swoich programach przewidują rozszerzoną opcję kształcenia językowego. Jeżeli tę walkę przegramy, to bez studentów i zajęć – w scenariuszu optymistycznym – polonistyka zostanie zredukowana do działalności ściśle naukowej,

¹⁹ Kontynuacja nauki wiązałaby się z niewliczeniem przedmiotu do średniej ocen i niezaliczeniem przewidywanego programem specjalizacji liczby punktów ECTS.

wpisującej się w projekty o charakterze interdyscyplinarnym, prowadzone przez akredytowane przez ministerstwo grupy badawcze działające w różnych ośrodkach uniwersyteckich. Możliwość współpracy w takich zespołach nie zawsze jest jednak oczywista.

Historia barcelońskiej polonistyki to historia „znikania”. To również dość niekonwencjonalna historia polonistów o zainteresowaniach interdyscyplinarnych wychodzących niekiedy poza ramy tradycyjnie rozumianych studiów filologicznych. Mamy nadzieję, że przetrwamy w Hiszpanii, jak wspomniana wcześniej Miedzianka Springera, której fizycznie już nie ma, jednak kontynuowana jest prężnie pewna tradycja tego dolnośląskiego miasteczka²⁰. W naszym przypadku przetrwanie oznaczałoby transwersalne projekty badawcze oraz podjęcie próby stworzenia silnej sieci współpracy i wymiany doświadczeń z polonistami oraz badaczami polonoznawcami rozproszonymi po Półwyspie Iberyjskim. Należałoby jeszcze znaleźć odpowiedź na pytanie postawione przez profesor Zaboklicką w jej wystąpieniu z 2014 roku w Instytucie Sławistyki PAN na konferencji poświęconej niekonwencjonalnym historiom sławistyki: „kto nas zastąpi?”. Na chwilę obecną zatrudnienie młodych asystentów na naszej specjalizacji jest nierealne, a reaktywacja lektoratu zagranicznego aktualnie możliwa jest pod warunkiem, że będzie on w całości finansowany przez stronę polską, jedyną zainteresowaną „nieznikaniem” barcelońskiej polonistyki.

Literatura

Bąk G., 2003, *Studia nad językiem i literaturą polską w Madrycie*, w: *Hiszpania – Polska. Spotkania*, red. E. González Martínez, M. Nalewajko, Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, Warszawa, s. 185–190.

²⁰ Kontynuowana jest tradycja piwowarska Miedzianki we Wrocławiu w browarze Spiż, a po sukcesie książki Springera otworzono warzelnię w pobliżu nieistniejącego już miasteczka (Springer, 2011; Zalesiński, 2018).

- Bąk G., 2021, *Por los caminos polaco – españoles: Gabriela Makowiecka (1906–2002)*, „APORTES”, nr 105, XXXVI, s. 201–229.
- „Biuletyn Polonistyczny”, 2019, <https://biuletynpolonistyczny.pl/pl/institutions/ucm,2926/details> [dostęp: 14.10.2021].
- Castellví J., Szmidt D.T., 2014, *Sonority Effects in the Production of Fricative + Sonorant Clusters in Polish*, „Lingua Posnaniensis”, núm. LVI (1), s. 41–57.
- Eurostat, 2021, *Youth Unemployment*, w: *Unemployment Statistics*, https://ec.europa.eu/eurostat/statisticsexplained/index.php?title=Unemployment_statisticsYouth_unemployment [dostęp:10.12.2021].
- Freixa P., Garcia Sala I., 2014, *Recepcja teatru Krystiana Lupy w Katalonii*, w: *Polonistyka wobec wyzwań współczesności*, T. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 773–780.
- Garcia Sala I., 2012a, *Ser o no ser Wyspiański*, w: S. Wyspiański, *Estudio sobre Hamlet*, KRK, Oviedo, s. 9–32
- Garcia Sala I., 2012b, *Pierwszy artykuł o Grotowskim w Hiszpanii*, w: *Tak blisko i tak daleko. Hiszpańskojęzyczny teatr i dramat ostatnich stu lat*, red. U. Aszyk, P. Olkusz, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 124–136.
- Garcia Sala I., 2013, *Polonitzar Hamlet*, „Serra d’Or”, núm. 641, s. 62–64.
- Garcia Sala I., 2019, *Algunes qüestions sobre la relació de Fabià Puigserver amb Polònia*, „Estudis escènics”, núm. 44, s. 1–21.
- Gardin P., 2022, *Dziedzictwo Stanisława Leszczyńskiego. O nauczaniu języka i kultury polskiej w Nancy – historia, wyzwania, zagrożenia*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 1 (29), https://doi.org/10.31261/PS_P.2022.29.03.
- Hanula A., 2020, *Petycja w obronie studiów polonistycznych na uniwersytecie w Tuluzie, Polska we Francji*, <https://polskifr.fr/polska-we-francji/petycja-w-obronie-studiow-polonistycznych-na-uniwersytecie-w-tuluzie/> [dostęp: 14.10.2021].
- Komorowska E., 2021, *Nauczanie polskiego na Uniwersytecie Lizbońskim: wczoraj, dziś... czy jutro?*. Referat wygłoszony na VII Światowym Kongresie Polonistów. Streszczenie dostępne na stronie kongresu: <http://kongrespolonistow2020.uni.wroc.pl/program/> [dostęp: 20.10.2021].
- Leśniewska D., red., 2021, *Niekonwencjonalne historie instytucji slawistycznych*, Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.
- Miodunka W., Tambor J., Achtelik A. i in., red., 2018, *Nauczanie i promocja języka polskiego w świecie. Diagnoza – stan – perspektywy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

- Narębska I., 2016, *Gramática polaca. Primeros pasos*, Publicacions Universitat d'Alacant, Alacant.
- Narębska I., 2020, *Cuaderno de polaco. Ejercicios para estudiantes*, Publicacions Universitat d'Alacant, Alacant.
- Secció d'Estudis Eslaus, <https://www.facebook.com/Secci%C3%B3-dEstudis-Eslaus-UB-194866650598005> [dostęp: 25.05.2022].
- Springer F., 2011, *Miedzianka. Historia znikania*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Szmidt D., Castellví J., 2011, *Cechy charakterystyczne fonetyki polskiej w nauczaniu Katalończyków*, w: *Polonistyka bez granic*, T. 1, *Glottodydaktyka polonistyczna – współczesny język polski – językowy obraz świata*, red. R. Nycz, W. Miodunka, T. Kunz, Wydawnictwo Universitas, Kraków, s. 197–207.
- Szmidt D., Zgustová M., 1985, *Diccionari rus-català*, Enciclopèdia Catalana, Barcelona.
- Szmidt D.T., 2008, *La electroglotografía en el estudio de la estructura sonora de las lenguas*, „Estudios de fonética experimental”, núm. XVII, s. 398–416.
- Szmidt D.T., Castellví J., 2009, *La sonoritat en les fricatives intervocàliques del polonés*, „Estudios de fonética experimental”, núm. XVIII, s. 379–400.
- Szmidt D.T., Labraña Barrero S., 2013, *Entonación de las oraciones interrogativas absolutas neutras en el catalán mallorquín. Comparación con el catalán central de Barcelona 1*, „Onomázein”, núm. 27, s. 286–297.
- Universidad de Granada, <https://graecaslavica.ugr.es/docencia/grados> [dostęp: 25.05.2022].
- Zaboklicka B., 2019, *Are There as Many Weddings as Translations? On Gombrowicz's Spanish El casamiento (The Wedding)*, w: *Gombrowicz in Transnational Context: Translation, Affect, and Politics*, ed. S.G. Dapía, Routledge, New York, s. 53–66.
- Zaboklicka B., 2020, *The Reception of the Polish Nineteenth-Century Novel in Spain and Catalonia*, w: *Another Canon: The Polish Nineteenth-Century Novel in World Context*, eds. G. Borkowska, L. Wiśniewska, LIT Verlag, Zurich, s. 201–219.
- Zaboklicka B., 2021, *Slawistyka na Uniwersytecie Barcelońskim. Historia i sytuacja obecna po reformie kierunków filologicznych*, w: *Niekonwencjonalne historie instytucji slawistycznych*, red. D. Leśniewska, Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, s. 133–141.
- Zainouldinov A., Szmidt D., 2018, *Les étiquettes lexicographiques de la valorisation émotionnelle dans la phraséologie russe et polonaise*, „Językoznawstwo”, nr 1 (12), s. 47–60.
- Zainouldinov A., Szmidt D., 2019, *Роль анималистических компонентов в формировании оценочности русской и польской образной лексики и фразеологии (на*

материале названий птиц), w: *Animalistische Phraseologie in den slawischen Sprachen (Linguistische und linguokulturelle Aspekte) Kollektivmonografie*, Hrsg. H. Walter, V. Mokienko, Ernst–Moritz–Arndt–Universität Greifswald, Institut für Slavistik, Greifswald, s. 56–66.

Zalesiński Ł., 2018, Rok 2011: Premiera „Miedzianki” Filipa Springera, portal „Onet”, <https://podroze.onet.pl/ciekawe/miedzianka-historia-znikania-ksiazka-filipa-springera-o-dolnoslaskim-miasteczku/4p1hmxw> [dostęp: 14.10.2021].

AGNIESZKA MEJNARTOWICZ – PhD, Department of Contemporary Languages and Literatures and English Philology, University of Barcelona, Barcelona, Spain / dr, Departament Języków i Literatur Współczesnych i Filologii Angielskiej, Uniwersytet Barceloński, Barcelona, Hiszpania.

Researcher and teacher of the Section of Slavic Philology of the University of Barcelona since 2003. Linguist and mediator in the Intercultural Mediation Service of the city of Barcelona. Member of the UB Phonetic Laboratory (until 2012) and of the migration research center, CER Migracions. Her scholarly interests include: experimental phonetics, sociolinguistics, intercultural communication. Her most important publications include: *Z problematyki nauczania intonacji języka polskiego. Zastosowanie badań lingwistycznych do opracowania strategii dydaktycznych w nauczaniu cudzoziemców* [On the Issues of Teaching Intonation of the Polish Language: Application of Linguistics to the Development of Teaching Strategies for Foreigners] (Kraków 2011), *Strategie migracyjne. Integracja językowa a utrzymanie języka polskiego w rodzinach w dwujęzycznych regionach Hiszpanii – przykład Katalonii i Balearów* [Migration Strategies: Language Integration and the Preservation of the Polish Language in Families in Bilingual Regions of Spain. The Examples of Catalonia and the Balearic Islands] (2017), *Mediación lingüística y cultural en los Servicios Personales* (Barcelona 2008).

Pracownik naukowo-dydaktyczny Sekcji Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu w Barcelonie od 2003 roku. Lingwistka i mediatorka w Służbach Mediacji Interkulturowej miasta Barcelony. Członek Laboratorium Fonetycznego UB (do roku 2012) i ośrodka badań nad migracjami – CER Migracions. Zainteresowania naukowe: fonetyka eksperymentalna, socjolingwistyka, komunikacja interkulturowa. Jej najważniejsze publikacje to: *Z problematyki nauczania intonacji*

języka polskiego. Zastosowanie badań lingwistycznych do opracowania strategii dydaktycznych w nauczaniu cudzoziemców (Kraków 2011), *Strategie migracyjne. Integracja językowa a utrzymanie języka polskiego w rodzinach w dwujęzycznych regionach Hiszpanii – przykład Katalonii i Balearów* (2017), *Mediación lingüística y cultural en los Servicios Personales* (Barcelona 2008).

E-mail: amejnartowicz@ub.edu

PAU FREIXA TERRADAS – PhD, D. Litt., Department of Contemporary Languages and Literatures and English Philology, University of Barcelona, Barcelona, Spain / dr hab., Departament Języków i Literatur Współczesnych i Filologii Angielskiej, Uniwersytet Barceloński, Barcelona, Hiszpania.

Assistant Professor of the Section of Slavic Philology at the Institute of Contemporary Languages and Literatures and English Philology of the University of Barcelona. He specializes in Polish literature, especially in the work of Witold Gombrowicz and his reception in Argentina. Author of numerous publications that have appeared in international indexed journals and collective volumes. Soon his book entitled *Witoldo wyobrażony. Recepcja twórczości Witolda Gombrowicza w Argentynie i obraz pisarza w argentyńskim kulturowym imaginarium* [*Witoldo Imagined: The Reception of Witold Gombrowicz's Work in Argentina and the Image of the Writer in the Argentine Cultural Imaginarium*] will be published by Instytut Badań Literackich PAN. His most important publications include: *Gombrowicz jako postać fikcyjna w literaturze argentyńskiej* [*Gombrowicz as a Fictional Character in Argentinian Literature*] (2016), *El castellano del Ferdydurke argentino de Gombrowicz* (2019), *Polska szkoła reportażu w świecie. Uwagi wstępne* [*The Polish School of Reportage in the World: Preliminary Remarks*] (2021).

Adiunkt Sekcji Filologii Słowiańskiej w Instytucie Języków i Literatur Współczesnych i Filologii Angielskiej Uniwersytetu Barcelońskiego. Specjalizuje się w literaturze polskiej, szczególnie w twórczości Witolda Gombrowicza i jej odbiorze w Argentynie. Autor licznych publikacji naukowych, które ukazały się w międzynarodowych indeksowanych czasopismach i tomach zbiorowych. Wkrótce wydana zostanie przez Instytut Badań Literackich PAN jego książka pt. *Witoldo wyobrażony. Recepcja twórczości Witolda Gombrowicza w Argentynie i obraz pisarza w argentyńskim kulturowym imaginarium*. Jego najważniejsze publikacje to:

Gombrowicz jako postać fikcyjna w literaturze argentyńskiej (2016), *El castellano del Ferdydurke argentino de Gombrowicz* (2019), *Polska szkoła reportażu w świecie. Uwagi wstępne* (2021).

E-mail: paufreixa@ub.edu



Małgorzata Grochowina

<https://orcid.org/0000-0003-1210-3544>

Uniwersytet Wrocławski
Wrocław, Polska

Nauczanie języka i kultury polskiej na Bałtyckim Uniwersytecie Federalnym im. Immanuela Kanta w warunkach zdalnych

Teaching the Polish Language and Polish Culture Remotely at the
Immanuel Kant Baltic Federal University

Abstract: The purpose of the article is to discuss the issue of teaching the Polish language and Polish culture in remote conditions on the example of the Immanuel Kant Baltic Federal University in Kaliningrad. The study presents the educational and cultural events promoting Polish language and culture in the academic year 2020/2021. They included the International Multimodal Dictation and the PaintTalks oratorical competition, which were organized as part of the Days of Polish Language and Culture. The article also presents the methods of implementing two subject courses intended for undergraduate students of foreign philology in the program Polish language and literature, which were entirely conducted in an online form: Introduction to Polish culture and Practical language Polish. Further, the paper shows the results of a quantitative study and of a questionnaire, which express the course participants' opinions and reflections on the attractiveness and effectiveness of this form of learning a foreign language. The reason for taking up this topic is the need to respond to the current educational challenges related to online teaching and to present various projects aimed at promoting the Polish language and Polish culture abroad. The text is in line with contemporary research on the promotion of Polish as a foreign language and international glottodidactic studies of Polish.

Keywords: teaching culture, language Polish as a foreign language, online teaching, teaching in remote conditions, Polish culture as a foreign language, promotion of the Polish language

Abstrakt: Celem artykułu jest zaprezentowanie problematyki nauczania języka i kultury polskiej w warunkach zdalnych na przykładzie Bałtyckiego Uniwersytetu Federalnego im. Immanuela Kanta w Kaliningradzie. Przedstawiony został przebieg wydarzeń edukacyjnych i kulturalnych promujących język i kulturę polską w roku akademickim 2020/2021, takich jak: Międzynarodowe Multimodalne Dyktando oraz konkurs krasomówczy PaintTalks, które zostały zorganizowane w ramach Dni Języka i Kultury Polskiej. Dodatkowo omówiono sposoby realizacji dwóch kursów przedmiotowych przeznaczonych dla studentów studiów licencjackich na kierunku filologia obca: język polski i literatura, które w całości odbyły się w formie online; są to: Wprowadzenie do kultury polskiej i Praktyczny język polski. Uwzględnione zostało także badanie ilościowe, a kwestionariusz ankietowy prezentuje opinie i refleksje uczestników kursów na temat atrakcyjności i efektywności takiej formy uczenia się języka obcego. Powodem podjęcia wybranej tematyki jest potrzeba odpowiedzi na aktualne wyzwania edukacyjne związane z nauczaniem online oraz zaprezentowanie różnorodnych przedsięwzięć promujących

język i kulturę polską poza granicami kraju. Tekst wpisuje się we współczesne badania nad promocją języka polskiego jako obcego oraz glottodydaktyczne poszukiwania dotyczące polonistik światowych.

Słowa kluczowe: nauczanie kultury, język polski jako obcy, nauczanie online, nauczanie w warunkach zdalnych, polska kultura jako obca, promocja języka polskiego

Nauczanie w warunkach zdalnych

Na Bałtyckim Uniwersytecie Federalnym im. Immanuela Kanta (BUF) studenci mogą uczyć się języka polskiego w ramach kierunku filologia obca: język polski i literatura, a także jako uczestnicy dodatkowych lektoratów na kierunkach turystyka i historia. Kadra nauczycielska dba o nawiązywanie i utrzymywanie współpracy międzynarodowej, dzięki czemu studenci mają kontakt z naturalnym, żywym językiem polskim oraz jego rodzimymi użytkownikami. Do roku 2020 wszelkie działania przewidziane przez siatkę studiów i ponadprogramowe aktywności realizowane były w formie stacjonarnej. Pandemia koronawirusa COVID-19 wpłynęła na zmianę funkcjonowania ośrodków akademickich, co wiązało się z koniecznością poszukiwania nowych rozwiązań dydaktycznych. Nauczanie zdalne wypełniło tę lukę. Choć techniki pracy wykorzystujące Internet i narzędzia informatyczne były znane już wcześniej i w pewnym stopniu wykorzystywane na zajęciach jako element pomocniczy, to dopiero konieczność podporządkowania całego procesu kształcenia ograniczeniom epidemicznym wprowadziła naukę zdalną na tak szeroką skalę. Jak zauważa Wojciech Cellary, zmiana formy realizowania kursów ze stacjonarnej na zdalną okazała się najłatwiejsza w przypadku wykładów, ponieważ dla studentów nie było zasadniczej różnicy między widzeniem i słuchaniem prowadzącego w uczelnianej sali a uczestnictwem w tym samym wykładzie w postaci online. Trudności przysporzyły zajęcia o charakterze ćwiczeniowym i konwersatoryjnym, ale tutaj pewnym rozwiązaniem okazała się możliwość wykorzystania metody projektowej z uwzględnieniem zasobów internetowych (Cellary, 2020: 20). Anna Janus podkreśla, że dla większości nauczycieli akademickich prowadzenie zajęć na odległość nie stanowiło nowości, a na uniwersytetach od lat

stosowane były elementy e-learningu jako alternatywa dla edukacji tradycyjnej (Janus, 2020: 19). Jak zauważają Polina Makarowa i Ekaterina Zubricka, formy pracy z uczącym się podlegają zmianie, ewoluują zgodnie z dostępnymi rozwiązaniami technologicznymi – jednak sama idea połączenia nauki i technologii nie jest nowa, nie wynika tylko z uwarunkowań pandemicznych (Makarowa, Zubricka, 2020: 218). Wykładowcy BUF jeszcze przed wybuchem pandemii koronawirusa zobowiązani byli do korzystania z platformy do nauki online o nazwie LMS-3. Jest to system podobny do programu Moodle, poprzez który można udostępniać studentom materiały tekstowe i audiowizualne, tworzyć testy i quizy oraz komunikować się.

Warto jednak pamiętać, że nauczanie na poziomie uniwersyteckim to nie tylko obowiązkowe zajęcia programowe, lecz także dodatkowe wydarzenia o charakterze edukacyjnym oraz kulturowym, które uzupełniają i pogłębiają przyswajaną wiedzę. Przedłużające się obostrzenia sprawiły, że i tego typu działania należało przenieść do sfery online. W dalszej części artykułu zostanie zaprezentowane, w jaki sposób i z jakim skutkiem tę transformację przeprowadzono na BUF w zakresie nauczania języka i kultury polskiej.

Dni Języka i Kultury Polskiej

W 2019 w ramach współpracy z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu przedstawiciele obu ośrodków zrealizowali grant Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej z Programu Promocja Języka Polskiego.

Wybrany projekt nosił nazwę „Dni języka polskiego i kultury polskiej w Kaliningradzie. W kręgu filozofii i kultury” i nawiązywał do twórczości artystów i naukowców ustanowionych przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej patronami roku 2020; byli to: malarz Teodor Axentowicz i filozof Roman Ingarden. Realizacja inicjatywy zakładała organizację szeregu wydarzeń w formie stacjonarnej na uniwersytecie w Kaliningradzie. Jednak rozwój pandemii i związane z tym zalecenia sanitarne sprawiły,

że podjęto decyzję o zastąpieniu działań stacjonarnych aktywnościami o charakterze zdalnym, prowadzonych za pomocą internetowych platform wideokonferencyjnych. Dzięki temu można było też utrwalić rezultaty przedsięwzięć w postaci różnego typu nagrań zamieszczonych na kanale YouTube, a także znacznie poszerzyć zakres realizacji wyznaczonych działań. Przyjęta formuła aktywności pozwalała na dotarcie do różnego typu odbiorców.

W dalszej części artykułu opisane zostaną dwa wydarzenia, które znalazły się w programie Dni Języka i Kultury Polskiej, a mianowicie konkurs PaintTalks oraz Międzynarodowe Multimodalne Dyktando.

Konkurs PaintTalks

Nazwa konkursu PaintTalks stanowi parafrazę anglojęzycznego tytułu TEDTalks – *Technology, Entertainment and Design Talks*, czyli *Rozmowy o technologii, rozrywce i projektowaniu*; to popularna obecnie forma prezentacji krótkich przemówień na tematy dotyczące szeroko pojętej nauki. Mówcy mają do dyspozycji maksymalnie 18 minut na to, aby przedstawić odbiorcom opracowany przez siebie temat, a ich wystąpienie jest udostępniane międzynarodowej widowni przy pomocy serwisu YouTube oraz na stronie internetowej www.ted.com (Małocha, 2017: 35).

W ramach omawianego zadania studenci BUF mieli samodzielnie wybrać polskiego malarza, przygotować i nagrać prezentację ukazującą jego twórczość w atrakcyjnej formie lub przedstawić opis konkretnego obrazu. Prace uczestników zostały opublikowane na platformie YouTube i oceniane były nie tylko przez komisję konkursową, lecz także przez oglądających, a projektowi, który uzyskał najwięcej polubień, przyznano nagrodę publiczności.

Za szczególną wartością dodaną zrealizowanego wydarzenia należy uznać również nawiązanie bezpośredniego kontaktu ze współczesną polską artystką Katarzyną Karpowicz. Niezwykle dzieła młodej polskiej twórczyni zafascynowały Jelizawietę Kuczerową – zwyciężczynię

konkursu PaintTalks, studentkę trzeciego filologii obcej: język polski i literatura, która przeprowadziła wywiad z malarką, a jego fragment zamieściła w swojej prezentacji. Wirtualny udział Karpowicz w uroczystości wieńczącej wydarzenie był dla wszystkich obecnych wyjątkowym przeżyciem i dowodem na to, że mniej formalne podejście do realizacji zadań projektowych nie tylko służy promocji kultury, lecz także przyczynia się do nawiązywania znajomości i przyjaźni (Szkapienko, Zubricka, Grochowina, 2021: 248). Podsumowanie projektu odbyło się w auli uniwersyteckiej, z zachowaniem obostrzeń sanitarnych, jednak transmitowane było także w formie online przy pomocy aplikacji Zoom.

Międzynarodowe Multimodalne Dyktando

Podczas uroczystej gali zostali ogłoszeni także zwycięzcy Międzynarodowego Multimodalnego Dyktanda. Przeprowadzanie otwartych konkursów ortograficznych typu ogólnopolskie dyktando w Polsce czy też totalne dyktando w Rosji jest już wieloletnią tradycją. Historia Ogólnopolskiego Konkursu Ortograficznego sięga 1987 roku, kiedy to dzięki pomysłodawcom i organizatorom tego wydarzenia – Krystynie Bochenek i Piotrowi Karmańskiemu – tekst pierwszego dyktanda można było usłyszeć na antenie Radia Katowice i Programu III Polskiego Radia (Krzyżyk, 2018: 227). W Rosji natomiast pierwsze tzw. totalne dyktando przeprowadzono w Nowosybirsku w 2004 roku. Zadaniem takich przedsięwzięć tworzonych z myślą o rodzimych użytkownikach języka jest zazwyczaj zwrócenie ich uwagi na własną wiedzę i umiejętności z zakresu ortografii. Autor jednego z totalnych dyktand – pisarz Jewgienij Wodołazkin – rozpoczął tekst stwierdzeniem: „Gatunek biologiczny – człowiek, piszący poprawnie po rosyjsku, wymiera” (Wodołazkin, 2016)¹.

¹ „Биологический вид – человек, пишущий по-русски правильно, вымирает”.
Tłumaczenie własne.

Warto zauważyć, że forma tradycyjnego dyktanda – poza podwyższonym poziomem trudności – niczym nie różni się od rutynowego ćwiczenia szkolnego. Takie dyktando zazwyczaj spełnia funkcje dydaktyczne i ewaluacyjne. Przełożenie wskazanej formuły na konkursowe dyktando dla obcokrajowców jest jednak nieskuteczne, nie realizuje bowiem głównego celu tego typu przedsięwzięć, tzn. promowania i poszerzania wiedzy nie tylko o języku, lecz także o tworzonych i wyrażanej w nim kulturze. Nie bez znaczenia pozostaje przy tym sposób prezentacji materiału. Należy również wziąć pod uwagę fakt, że człowiek współczesny, nazywany już przez badaczy *homo videns*, z trudem mieści się w ciasnych granicach słowa pisanego i dąży do połączenia go z bogactwem obrazów (zob. Sartori, 2007).

Ciekawą propozycją wychodzącą naprzeciw zasygnalizowanym trudnościom jest innowacyjny multimodalny format dyktanda. Pomysł Szkapienko na połączenie kodu werbalnego z wizualnym po raz pierwszy został wdrożony w 2018 roku. Jego realizacja uwzględnia w szczególności potrzeby i przyzwyczajenia tzw. *digital natives* (Prensky, 2001: 5).

Sednem multimodalnego dyktanda jest to, że specjalnie stworzony do celów konkursu tekst, a dokładniej treści jego poszczególnych zdań, jest wizualizowany na slajdach prezentacji lub nagraniu wideo. Wówczas dyktando przestaje być wyłącznie sposobem na ewaluację znajomości reguł ortograficznych, spełnia też inne zadania, sprzyja kształtowaniu się pozytywnego nastawienia do nauki języka, a przy odpowiednim doborze ilustracji pozwala na wizualizację nieznanymi obcokrajowcom polskich wyrazów, co znacznie uatrakcyjnia proces zapisywania. Podejście multimodalne zwiększa szansę na umiędzynarodowienie tekstu, jak również pozwala na połączenie globalnych i miejscowych realiów ze *stricte* polskimi (Szkapienko, 2020: 211). Na potrzeby konkursu tworzone są dyktanda na dwóch poziomach zaawansowania językowego (A2–B1 oraz B2–C1), przygotowywane są odpowiednie ilustracje oraz nagrania wideo. Niewątpliwie ważną zaletą jest udostępnianie tego samego nagrania wszystkim organizatorom, co eliminuje ewentualne różnice pod względem wymowy czy tempa odczytywania tekstu.

W omawianej edycji Międzynarodowego Multimodalnego Dyktanda wzięło udział ponad 180 studentów z 23 zagranicznych ośrodków nauczania języka polskiego, m.in. z Rosji, Ukrainy, Słowacji, Węgier, Francji, Słowenii i Chin. Tak szeroki zakres realizacji wpłynął na stopień umiędzynarodowienia projektu. Zebrane wyniki oraz analiza opinii lektorów i uczestników dyktanda pozwalają na wyciągnięcie wniosków o pozytywnym odbiorze tej innowacyjnej formy zarówno przez nauczycieli, jak i studentów.

Z całym przekonaniem można stwierdzić, że opisane powyżej inicjatywy nie zyskałyby takiej popularności i wymiaru międzynarodowego, gdyby nie przeprowadzono ich online, co umożliwiło udostępnienie treści odbiorcom z różnych krajów. Organizacja takich wydarzeń i uczestnictwo w nich to świetny sposób na promocję polskiej kultury, poznawanie jej oraz lepsze jej zrozumienie.

Wprowadzenie do polskiej kultury

Omówione wcześniej działania to nie jedyna możliwość kontaktu studentów BUF z polską kulturą. Uczestnicy I roku studiów licencjackich obowiązkowo uczęszczają na kurs Wprowadzenie do polskiej kultury. Przedmiot jest realizowany w wymiarze 40 godzin akademickich w drugim semestrze studiów. Główny cel kursu stanowi zapoznanie studentów z osiągnięciami polskiej kultury narodowej i polskimi tradycjami. Podstawowymi materiałami źródłowymi są m.in. teksty literackie, utwory muzyczne, nagrania wideo, w tym z serwisu YouTube, ale także pozycje specjalistyczne podane w spisie literatury przedmiotu. Przygotowane materiały dotyczące konkretnych zagadnień udostępniane były studentom na uniwersyteckiej platformie LMS-3 (<https://lms-3.kantiana.ru/>), a omawiane w trakcie zajęć zdalnych prowadzonych przy użyciu aplikacji Zoom.

Formuła zajęć tak stacjonarnych, jak i zdalnych nawiązuje do podejścia zadaniowego; studenci często wykonywali wyznaczone działania,

współpracując w małych zespołach lub parach, i wspólnie prezentowali efekty swojej pracy.

Projekty studentów w roku akademickim 2020/2021 realizowane były w formie online, za pomocą aplikacji do wideokonferencji, i koncentrowały się na takich zadaniach, jak m.in.:

- zaplanowanie weekendu w wybranym polskim mieście wojewódzkim z uwzględnieniem noclegów, oferty restauracyjnej, komunikacji miejskiej i atrakcji turystycznych;
- zaplanowanie majówkowego grilla dla studentów polonistyki wraz ze sporządzeniem listy zakupów (wykorzystanie gazetek promocyjnych marketów) oraz przygotowanie przepisu na wybraną potrawę;
- przygotowanie quizu dotyczącego polskiej kultury dla uczniów szkoły podstawowej uczących się języka polskiego w Kaliningradzie;
- prezentacja dorobku muzycznego dowolnego polskiego zespołu lub artysty, którego studenci chcieliby posłuchać na juwenaliach.

Praktyczny język polski

Zajęcia Praktyczny język polski prowadzone są ze studentami III roku studiów licencjackich i mają charakter konwersatoryjny. Kurs stanowi uzupełnienie przedmiotu Teoretyczny język polski. Realizowany jest w wymiarze 150 godzin akademickich w trakcie piątego i szóstego semestru nauki uniwersyteckiej. Jego główny cel to rozwijanie sprawności produktywnych: pisania i mówienia. Przedmiot obejmuje następujące kręgi tematyczne:

- medycyna: nazwy lekarzy specjalistów, nazwy badań lekarskich, wizyta u lekarza, zakres obowiązków personelu medycznego, jednostki chorobowe, choroby cywilizacyjne, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, instrukcja wezwania karetki, zdrowie psychiczne, problemy nastolatków i młodych dorosłych;
- zdrowy tryb życia: nazwy produktów spożywczych, przygotowywanie posiłków, wskazania dietetyczne przy poszczególnych cho-

robach, rodzaje aktywności fizycznej, wskazania i przeciwwskazania do uprawiania różnych rodzajów sportu;

- edukacja: system kształcenia w Polsce, nauka i wykształcenie, polskie ośrodki akademickie, życie studenckie, nauka języków obcych w erze globalizacji;
- praca: zawody przyszłości, szukanie pracy, rynek pracy, rozmowy kwalifikacyjne, procesy rekrutacyjne.

Treści były przygotowane na bazie tekstów źródłowych i ćwiczeń zamieszczonych w podręcznikach, a w procesie dydaktycznym wykorzystywano także materiały autentyczne tworzone przez rodzimych użytkowników języka, np. film *Bogowie*, cykl wywiadów „7 metrów pod ziemią” czy filmy wideo z kanału Polimaty. Postępy studentów oceniano w sposób ciągły, na podstawie aktywności na zajęciach, pisemnych zadań domowych oraz ustnych prezentacji.

Zajęcia w warunkach zdalnych – opinie studentów

Pod koniec semestru letniego przeprowadzono dobrowolne i anonimowe badanie ankietowe. Udział w nim wzięli uczestnicy kursu Praktyczny język polski – studenci III roku studiów licencjackich – oraz studenci I roku studiów licencjackich realizujący przedmiot Wprowadzenie do kultury polskiej. Ankietę zrealizowano po zakończeniu kursów, miało postać kwestionariusza stworzonego w Formularzu Google. Respondenci odpowiadali na takie pytania, jak:

- Jak oceniają Państwo zajęcia zdalne? (skala od 1 do 5)
- Czego Państwu najbardziej brakuje podczas zajęć zdalnych? (wielokrotny wybór)²

² Zasugerowano następujące odpowiedzi: bezpośredniego kontaktu z innymi studentami; bezpośredniego kontaktu z wykładowcą; możliwości wyłączenia komputera/ telefonu; spędzenia tego czasu offline; niczego mi nie brakuje; inna odpowiedź.

- Jakie są Państwa zdaniem minusy pracy zdalnej? (wielokrotny wybór)³
- Jakie są Państwa zdaniem plusy pracy zdalnej? (wielokrotny wybór)⁴
- Czy podczas zajęć zdalnych odczuwają Państwo mniejszą motywację do nauki niż podczas zajęć tradycyjnych? (tak/nie)
- Czy podczas zajęć online są Państwo mniej zaangażowani niż podczas zajęć tradycyjnych? (tak/nie)
- Czy czują się Państwo zmęczeni zdalną formą pracy? (tak/nie)
- Co Państwo sądzą o zajęciach zdalnych? (pytanie otwarte)

Na podstawie zebranych odpowiedzi można przedstawić następujące wnioski. Studenci III roku ocenili zajęcia zdalne bardzo dobrze (80%) lub dobrze (20%). Najbardziej brakowało im kontaktu z wykładowcą (100%), a także możliwości wyłączenia komputera czy telefonu i spędzenia czasu offline (40%); 20% ankietowanych odpowiedziało, że „nie brakuje im niczego”. Jako plusy takiej formy pracy respondenci wskazali brak konieczności poświęcania czasu na dojazdy (100%), spokój panujący w domu (80%), posiadanie większej ilości wolnego czasu (60%), odczuwanie mniejszego stresu związanego z nauką (40%) oraz większą wygodę podczas nauki (20%). Wśród minusów 80% badanych wymieniło brak kontaktu z wykładowcą, a po 20% odnotowało brak chęci do uczenia się oraz za dużo zadawanego do przerobienia materiału. 80% ankietowanych nie odczuwało mniejszej motywacji do nauki niż podczas zajęć tradycyjnych, a 100% wskazało, że nie jest mniej zaangażowanych w zajęcia zdalne. 40% studentów było już zmęczonych tą formą pracy, a 60% zaprzeczyło temu stwierdzeniu. Komentarze, jakie pozostawili uczestnicy badania, brzmią następująco⁵:

³ Zasugerowano następujące odpowiedzi: brak kontaktu z wykładowcą; brak kontaktu z innymi studentami; pogorszenie stanu wiedzy; brak chęci do uczenia się; za dużo zadawanego do przerobienia materiału; inna odpowiedź.

⁴ Zasugerowano następujące odpowiedzi: spokojniejsza atmosfera niż na uniwersytecie; odczuwam mniejszy stres związany z nauką; nie muszę tracić czasu na dojazdy; mam więcej czasu wolnego; większa wygoda podczas nauki; inna odpowiedź.

⁵ Wszystkie komentarze studentów zostały przedstawione w oryginalnej formie. Autorka nie poprawiała błędnych zapisów.

- „Pozytywne aspekty, różne formy pracy, korzystanie nie tylko z podręczników, ale też z różnych stron internetowych – praca nie jest monotonna; negatywne: nie lubię, kiedy Pani dzieli nas na pokoje, bo prawie zawsze nie ma zaangażowania we współpracy, wszyscy wolą robić to samodzielnie, więc po prostu panuje cisza w pokoju”.
- „Mniej samodzielnej pracy, więcej wspólnej”.
- „To jest bardzo wygodnie, ale trudno się skupić”.
- „Moim zdaniem, zrealizowanie kursu online jest pozytywne: zajęcia są efektywne. Ale podczas nauczania zdalnego brakuje kontaktu z wykładowcą”.
- „Zadawać mniej pracy domowej, ponieważ uczniowie siedzą przy komputerze przez cały dzień, co powoduje ból głowy, stres, pogorszenie zdrowia”.
- „W realizowaniu zajęć zdalnych warto korzystać z różnych możliwości interakcji wykładowcy i studentów, wykonania zadań (za pomocą różnych aplikacji, na przykład)”.

Ten sam kwestionariusz wypełnili studenci I roku. Ocenili oni zajęcia zdalne mniej przychylnie: 42,9% źle, po 14,3% średnio i dobrze, a 28,6% bardzo dobrze. Spośród ankietowanych 71,4% brakowało kontaktu z innymi studentami, po 57,1% zauważyło brak kontaktu z wykładowcą i niemożność odłączenia się od Internetu, 14,3% tęskniło za atmosferą uniwersytetu. Zdecydowanym plusem takiej formy nauki był brak dojazdów (85,7%) oraz więcej czasu wolnego (57,1%); po 14,3% doceniło spokojniejszą atmosferę niż na uniwersytecie i większą wygodę podczas nauki. Wśród wad najczęściej respondentów wskazało brak kontaktu z wykładowcą (85,7%) oraz brak chęci do uczenia się (71,4%). Po 57,1% badanych zwróciło uwagę na brak kontaktu ze studentami oraz pogorszenie stanu wiedzy. Większość studentów z tego rocznika odczuwało mniejszą motywację do nauki oraz słabsze zaangażowanie niż podczas zajęć tradycyjnych (po 71,4%); 85,7% uczestników badania było już zmęczonych taką formą pracy. Komentowali oni pracę zdalną w następujący sposób:

- „Wszystko jest dobrze”.
- „Niskie tempo pracy i motywacja do nauki, ale możliwość korzystania z unikalnych zadań, takich jak wordwall i praca w pokojach z kolegami”.
- „Złe połączenie wszystko psuje. Nauczyciele online są bardziej rygorystyczni”.
- „Możliwość oglądać lekcje potem, mogę zrobić wszystko. Nie mam motywacji pracować”.
- „Myślę, że produktywność zajęć zależy od studenta, więc forma zdalna nie jest gorsza od formy tradycyjnej. Chyba forma zdalna nie ma negatywnych cech”.
- „Trudno mi znaleźć motywację do nauki podczas zajęć online. Lubię komunikację na żywo z wykładownicą. Wydaje mi się również, że studenci znacznie gorzej uczą się materiału, gdy uczą się online”.
- „Nie ma żadnych skarg na Pani. Pani daje wszystko, co może dać na zajęciach online. Ale problemy z koncentracją i niezrozumiałe lenistwo robią swoje. Dlatego wiedza jest gorsza”.
- „Zapisywać wszystkie wykłady”.
- „Lepiej je usunąć i prowadzić wszystkie zajęcia na uniwersytecie, jak za starych dobrych czasów”.

Podsumowanie

Reasumując, odpowiedzi udzielone przez studentów wskazują zarówno na pozytywny, jak i negatywny odbiór zajęć zdalnych. Interesujące są rozbieżności w ocenach uczestników studiów z różnych roczników. Osoby studiujące na I roku wypowiadały się o nauce zdalnej w sposób bardziej krytyczny i negatywny. Wskazały na zmęczenie taką formą pracy oraz brak motywacji do dalszej nauki. Ich postawa być może wynika z tego, że w warunkach zdalnych ukończyły szkołę średnią i w taki sam sposób rozpoczęły edukację na uczelni wyższej. W tamtym mo-

mencie nie miały możliwości realnego poznania swoich wykładowców i innych studentów. Z kolei studenci III roku rozpoczęli naukę w formie stacjonarnej, która z czasem ze względu na okoliczności została zmieniona na tryb online. W poprzednich latach uczyli się oni stacjonarnie, co dało im możliwość dobrego poznania struktury i funkcjonowania uniwersytetu, a także swojej grupy rówieśniczej.

Jednakże z perspektywy organizacji inicjatyw dodatkowych o charakterze promocyjnym, jak Dni Języka i Kultury Polskiej, forma zdalna zdecydowanie zwiększyła zakres oddziaływania wydarzenia. W przedsięwzięciu wzięli udział zarówno lokalni uczestnicy, jak i słuchacze uczelni zagranicznych – przyczyniło się to do umiędzynarodowienia projektu, co odpowiada celom strategicznym BUF w Kaliningradzie i UMK w Toruniu.

Literatura

- Cellary W., 2020, *Edukacja w świetle pandemii*, w: *Nauczanie po pandemii. Nowe pytania czy nowe odpowiedzi na stare pytania?*, opr. J. Lubacz, Wydawnictwo SGGW, Warszawa, s. 15–24.
- Janus A., 2020, *Refleksje z pierwszych dni i pierwszych wrażeń*, w: *Zdalne kształcenie akademickie dorosłych w czasie pandemii*, red. J. Czarkowski i in., Wydawnictwo DiG, Warszawa, s. 15–26.
- Krzyżyk D., 2018, *Ogólnopolski Konkurs Ortograficzny DYKTANDO i jego rola w rozbudzaniu zainteresowań językowych Polaków oraz w propagowaniu wzorców poprawnej pisowni. Rys historyczny*, w: *Katowice jako ośrodek nauki i kultury w XX i XXI wieku*, red. A. Barciak, Muzeum Historii Katowic, Katowice, s. 219–230.
- Machoła A., 2017, *TEDx w polskiej szkole*, „Języki Obce w Szkole”, nr 3, s. 34–37.
- Makarowa P., Zubricka E., 2020, *Gry terenowe w kształceniu kompetencji kulturowych i zawodowych w procesie nauczania języka polskiego jako obcego*, w: *W kręgu kultury i języka. Innowacje w nauczaniu i promocji języka polskiego jako obcego*, red. M. Gębka-Wolak, T. Szkapienko, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń, s. 217–231.

- Prensky M., 2001, *Digital Natives. Digital Immigrants. Part 1*, „On the Horizon”, vol. 9, no. 5, s. 1–6.
- Sartori G., 2007, *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*, przeł. J. Uszyński, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Szkapienko T., 2020, *Konkurs ortograficzny „Polskie dyktando” w Kaliningradzie*, w: *W kręgu kultury i języka. Innowacje w nauczaniu i promocji języka polskiego jako obcego*, red. M. Gębka-Wolak, T. Szkapienko, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń, s. 203–216.
- Szkapienko T., Zubricka E., Grochowina M., 2021, *Doświadczenia z realizacji projektu promocji języka polskiego i kultury w warunkach zdalnych*, w: *Nauczanie języka polskiego w Rosji i rosyjskiego w Polsce. Doświadczenia, problemy, perspektywy*, red. O. Kasy-mowa, B. Latypowa, O. Gawryłowa, Wydawnictwo Centrum Rosyjsko-Polskiego Dia-logu i Porozumienia, Ufa, s. 245–253.
- Wodołazkin E., 2016, *Totalnyje oszybki*, Topspb.tv, <https://topspb.tv/news/2015/04/22/totalnyie-oshibki-v-kakih-slova-h-bolshe-vsego-oshibalis-uchastniki-totalnogo-dik-tanta/> [dostęp: 15.01.2022].

MAŁGORZATA GROCHOWINA – MA, Doctoral College, the Faculty of Philology, the University of Wrocław, Wrocław, Poland / mgr, Kolegium Doktorskie, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław, Polska.

Since 2018, she has been a participant of the NAWA Language Teachers Program and an assistant at the Institute of Humanities of the Baltic Federal University in Kaliningrad (Russia). Her research interests are related to teaching Polish culture and language as a foreign language, bilingualism, and the language of emigration. Her publications include *Polish Language in Kaliningrad (Russia) at the Beginning of the 21st Century: Foreign, Second or Native Language* (Parana 2020), *Kształcenie kompetencji kulturowych w nauczaniu studentów polonistyki na Bałtyckim Uniwersytecie Federalnym w Kaliningradzie* [*Developing Cultural Competences in Teaching Students of Polish at the Baltic Federal University in Kaliningrad*] (Toruń 2020), *Język polski kaliningradzkiej Polonii* [*The Language of the Polish Diaspora in Kaliningrad*] (Hamburg 2021).

Od 2018 roku uczestniczka Programu Lektorzy NAWA i asystentka w Instytucie Nauk Humanistycznych Bałtyckiego Uniwersytetu Federalnego w Kaliningradzie (Rosja). Jej zainteresowania badawcze związane są z nauczaniem kultury i języka

polskiego jako obcego, dwujęzycznością, językiem emigracji. Wybrane publikacje: *Polish Language in Kaliningrad (Russia) at the Beginning of the 21th Century: Foreign, Second or Native Language* (Parana 2020), *Kształcenie kompetencji kulturowych w nauczaniu studentów polonistyki na Bałtyckim Uniwersytecie Federalnym w Kaliningradzie* (Toruń 2020), *Język polski kalininradzkiej Polonii* (Hamburg 2021).

E-mail: malgorzata.grochowina@uwr.edu.pl

Varia



Elżbieta M. Kur

<https://orcid.org/0000-0001-5105-5421>

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny
w Siedlcach
Siedlce, Polska

Głosy z „Ostatniego kręgu” – między życiem a śmiercią, przeszłością a uniwersum czasowym

Voices from the “Last Ring” – Between Life and Death, the Past and the Temporal Universe

Abstract: Inspired by the book *Voices from the “Last Ring”: Józef Kret and Zofia Horszowska-Kretowa’s Correspondence from the Konzentrationslager Auschwitz* (Katowice 2020), this article contains a reflection on Nazism, education, science and ideology in the Third Reich. The reason for taking up these issues and the main topic of the article is the rich contextuality in this interpretative approach to *Voices from the “Last Ring”*. The research methodology indicated in the article is primarily the text-oriented and the contextual analysis and interpretation, which takes into account other perspectives (e.g., editorial, bibliological, genological, historical, and cultural). The value of the source publication analyzed here consists in its rich contextuality, which prompts research in such areas as, for example, science and education in totalitarian systems, epistolography, and censorship.

Keywords: *Voices from the “Last Ring”: Józef Kret and Zofia Horszowska-Kretowa’s Correspondence from the Konzentrationslager Auschwitz*, Nazism, science in the Third Reich

Abstrakt: Artykuł, inspirowany publikacją *Głosy z „Ostatniego kręgu”. Korespondencja z Konzentrationslager Auschwitz Józefa Kreta i Zofii Horszowskiej-Kretowej* (Katowice 2020), zawiera refleksję nad nazizmem, edukacją, nauką oraz ideologią w III Rzeszy. Powodem podjęcia obecnych w niniejszym opracowaniu kwestii i jego głównym tematem jest bogata kontekstowość w możliwym interpretacyjnie podejściu do *Głosów z „Ostatniego kręgu”*. Wykorzystana metodologia badawcza to przede wszystkim analiza i interpretacja tekstologiczna oraz kontekstualna z uwzględnieniem innych perspektyw (np. edytor-skiej, bibliologicznej, genologicznej, historycznej, kulturowej). Walorem analizowanej publikacji źródłowej jest bogata kontekstowość, składająca do badań dotyczących takich obszarów, jak np. nauka i edukacja w systemach totalitarnych, epistolografia, cenzura.

Słowa kluczowe: *Głosy z „Ostatniego kręgu”. Korespondencja z Konzentrationslager Auschwitz Józefa Kreta i Zofii Horszowskiej-Kretowej*, nazizm, nauka w III Rzeszy

Książkę dwóch badaczek, pań profesor z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach – Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz i Lucyny Sadzikowskiej – *Głosy z „Ostatniego kręgu”*¹ można lekturowo odbierać i filologicznie analizować w różnych kontekstach i perspektywach. Ta obecnie mniej modna metodologicznie, a najbardziej interesująca czytelnika, to perspektywa treści. I od niej zacznę, choć pozostałe (np. edytorska, bibliologiczna, genologiczna, historyczna, kulturowa) są naukowo nie mniej ważne i ciekawe, tak więc także mogą zostać uwzględnione.

Najkrócej ujmując, jest to książka o niezwykle cienkiej granicy między życiem a śmiercią, o podłości i okrucieństwie (ludzkim i strukturalnym), choć także o dobroci, sile charakteru, solidarności międzyludzkiej, miłości, wielkości człowieka, jego proetycznej i prowspółnotowej formacji oraz – i tu wkraczamy w czas historyczny i uniwersum czasowe – o wychowaniu harcerskim w II Rzeczypospolitej i antypedagogice hitlerowskiej realizowanej w dystopijnych, populistycznych i dyskryminujących ekskluzywnych² strukturach państwowych III Rzeszy.

Bohaterowie interesującej edytorsko publikacji, Zofia Hoszowska-Kretowa (1908–1983) i jej mąż Józef Kret (1895–1982), z wyboru zwią-

¹ Pełny tytuł publikacji to *Głosy z „Ostatniego kręgu”. Korespondencja z Konzentrationslager Auschwitz Józefa Kreta i Zofii Hoszowskiej-Kretowej*, oprac. K. Heska-Kwaśniewicz, L. Sadzikowska, przekł. niemieckojęzycznych listów Józefa Kreta A. Kurek, Wydawnictwo Naukowe Studio Noa, Katowice 2020.

² Na temat ekskluzywności – zjawiska i pojęcia – wypowiada się m.in. Agnieszka Makarewicz-Marcinkiewicz (2015). Współcześnie przez ekskluzywność rozumie się kwestię deprivacji ekonomicznej i jej konsekwencji. Co oczywiste, za tą pierwszą postępuje też degradacja społeczna na wielu innych płaszczyznach. Obecnie dyskryminacja występuje jako skutek ekskluzywności; w przypadku III Rzeszy i państw faszystowskich realizowano je łącznie, bądź też procesy dyskryminacyjne (antysemityzm, rasizm) poprzedzały ekskluzywność. O ideologii rasizmu (i jego odmian) jako formy dyskryminacji w sposób naukowy i popularny wypowiedziano się wielokrotnie. Tu warto wspomnieć rzeczową, lapidarną definicję *teorii rasowych* Anki Grupańskiej dostępną na stronie internetowej Polin Wirtualny Sztetl (<https://sztetl.org.pl/pl/slownik/teorie-rasowe> [dostęp: 17.05.2021]).

zani byli z Górnym Śląskiem i Śląskiem Cieszyńskim. Ukształtowało ich przedwojenne harcerstwo, wychowanie rodzinne, formacja religijna – które trafiły na podatny grunt osobowości stabilnych, odpowiedzialnych, dojrzałych i zrównoważonych.

Pochodzący z Rzeszowszczyzny Józef Kret w czasach gimnazjalnych zetknął się z ruchem skautowym, od młodych lat pociągała go działalność społeczna i pedagogiczna. Jako siedemnastolatek zorganizował w Staromieściu (obecnie dzielnica Rzeszowa) amatorski zespół teatralny oraz koło młodzieży wiejskiej. W polskim wojsku, do którego wstąpił w 1918 roku, zajmował się kwestiami oświaty. Po ukończeniu studiów pedagogicznych na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego aktywnie włączył się w wychowywanie i kształcenie młodego pokolenia odrodzonej Polski oraz w budowanie administracyjnych struktur oświatowych niepodległego państwa. Pracował jako nauczyciel w krakowskim Gimnazjum im. Króla Jana III Sobieskiego, był także wykładowcą w Studium Wychowania Fizycznego na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1933 roku, po przeprowadzce na Górny Śląsk, rozpoczął pracę w Wydziale Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach jako instruktor dydaktyczny. Wcześniej zetknął się z ruchem harcerskim, w ramach którego inicjował wiele działań, m.in. w 1936 roku, oddelegowany przez Kwaterę Główną ZHP, prowadził kursy dla organizatorów pracy harcerskiej wśród Polonii w USA. Ze środowiskiem skautowskim związana była też jego żona, którą poznał na dorocznym balu harcerskim. Zofia Hoszowska, zwana Hoską, w latach 1936–1938 komendantka Żeńskiej Chorągwi Śląskiej ZHP, wcześniej udzielała się jako hufcowa Hufca Katowice; była nauczycielką i drużynową w szkołach podstawowych Katowic-Załęża. Połączyła ich miłość oraz wspólne pasje, podobne podejście do życia i wyznawane wartości. Józef Kret prowadził również działania propagujące uniwersytety ludowe, a także przyjaźnił się i współpracował m.in. z Gustawem Morcinkiem, Zofią Kossak czy Ignacym Solarzem (Heska-Kwaśniewicz, Sadzikowska, 2020: 10, 12).

Książka Heskiej-Kwaśniewicz i Sadzikowskiej, będąca starannie opracowanym zbiorem materiałów źródłowych – listów Zofii i Józefa Kretów

z lat 1941–1944 – koncentruje się na wojennym, obozowym okresie życia ich autorów, doświadczeniach ujętych w lapidarnych, podlegających cenzurze listach. Adresatami tych przejmujących wypowiedzi są oboje małżonkowie, ale także ich córka Basia (w momencie aresztowania ojca mająca trzy lata) oraz kuzyni ze strony żony (szwagier i szwagierka). W Auschwitz Józef Kret został osadzony pod koniec drugiego roku wojny. Za sobą miał już kampanię wrześnieową odbytą jako oficer rezerwy, ucieczkę z niewoli, organizowanie i prowadzenie tajnego nauczania, redagowanie lokalnego podziemnego „Biuletynu Informacyjnego” oraz formowanie na terenie Małopolski konspiracyjnej komórki Szarych Szeregów. Schwytany przez Gestapo 2 maja 1941 roku w swoim mieszkaniu wskutek nieszczęśliwej wpadki łącznika, został osadzony i poddany brutalnym przesłuchaniom w więzieniu w rzeszowskim Zamku, następnie znalazł się w więzieniu na Montelupich w Krakowie, skąd 12 sierpnia 1941 roku przetransportowano go do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Po ponad trzech latach katorgi, 28 października 1944 roku został przewieziony do obozu w Litomierzycach, skąd został uwolniony 8 maja 1945 roku (Heska-Kwaśniewicz, Sadzikowska, 2020: 28).

Publikacja jest ważna i interesująca poprzez to, co zawarte w niej literalnie – listy o niełatwym do ujęcia i zinterpretowania spektrum powściąganego dramatyzmu i niepowściągniętych emocji; staranne opracowanie biograficzne, typograficzne i edytorskie, odsyłające ku innym wypowiedziom Józefa Kreta (zeznaniom podczas procesu we Frankfurcie w 1964 roku, wspomnieniom) oraz poprzez intencjonalnie obecne różnorodne konteksty, skłaniające do namysłu, refleksji i intelektualnych poszukiwań.

Jedno z istotnych pytań, które można postawić dzięki tej książce, dotyczy formacji społecznej, edukacyjnej i kulturowej dwóch światów spotykających się w oświęcimskim kręgu piekła – prześladowców i prześladowanych. Zadawał je także Józef Kret – pedagog z powołania. Jak we wstępie do opracowanej korespondencji piszą badaczki, podczas procesu zbrodniarzy wojennych we Frankfurcie:

Najwięcej mówił o Starku, który w momencie przybycia do obozu miał dziewiętnaście lat, a w okrucieństwie przewyższał nawet starych krymi-

nalistów. Kret powiedział przed sądem, że Stark był dla niego przykładem tego, jak zbrodniczy system SS gruntownie niszczył i znieprawiał psychikę młodych ludzi (Heska-Kwaśniewicz, Sadzikowska, 2020: 29–30).

Ta deprawacja, chociaż jej korzenie sięgają także epok wcześniejszych (i ich szkodliwych idei), w formach zorganizowanych i zinstytucjonalizowanych zaczęła się szerzyć bezpośrednio po likwidacji Republiki Weimarskiej, po objęciu władzy przez Hitlera i partię nazistowską w 1933 roku. Od razu zaczęto wdrażać zbrodniczą politykę kulturalną w duchu – jak to zostało określone – *Gleichschaltung*. Działania te kanclerz Niemiec powierzył całemu aparatowi władzy, a szczególnie dwóm ministrom – Josephowi Goebbelsowi (1897–1945), szefowi Ministerstwa Propagandy i Oświecenia Publicznego (*Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda* lub *Propagandaministerium*), oraz mniej znanemu Bernhardowi Rustowi (1883–1945), który objął tekę ministra nauki, edukacji oraz kultury rozumianej jako *das Volksbildung* (co w tym przypadku można tłumaczyć jako kulturę masową bądź kulturę dla mas), administrowanych w obrębie jednego ministerstwa o szerokich prerogatywach (*Das Reichsministerium für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung*). Rust i jego działania pozostają w cieniu fanatycznego ministra propagandy. Niesłusznie – ten bowiem zwolniony z pracy w 1930 roku eks kierownik szkoły i nauczyciel gimnazjalny (oskarżenia dotyczyły niepoczytalności oraz nadużyć seksualnych [*sexual relations with a student*])³ fanatycznie realizował kształtowanie młodego pokolenia w duchu ideologii narodowosocjalistycznej oraz odpowiadał za czystki narodowościowe i dewastację kultury akademickiej na niemieckich uczelniach. Albert Einstein przed opuszczeniem Niemiec pisał:

„wolność cywilna, tolerancja i równość wszystkich obywateli wobec prawa” znikła w Niemczech, a sprawiedliwość znalazła się teraz w rękach „nazistowskiej milicji” (Cornwell, 2012: 135, jako źródło cytatu Cornwell podaje: Lewin, 1996).

³ *Bernhard Rust*, <https://www.jewishvirtuallibrary.org/bernhard-rust> [dostęp: 30.05.2021].

Wodzowski styl zarządzania⁴, żądanie utylitarnej służalczości od nauki, atmosfera zastraszenia i terroru, zastąpienie etosu akademickiego ideologiczno-militarnym przymusem, prześladowania rasowe i ideologiczne – kształtowały klimat uczelni oraz rzesze studentów. Badacz dziejów Uniwersytetu Poznańskiego, przeformowanego w 1941 roku w „Uniwersytet Rzeszy”, reguły funkcjonowania niemieckich uczelni w czasach hitlerowskich charakteryzuje następująco:

Wszelkie pozostałości samorządów wyższych uczelni uległy likwidacji. Dyrektywy ministerialne hamowały oddolną inicjatywę profesury i akademickiej samorządowej administracji. (...) W miejsce ciał kolegialnych na wyższych uczelniach III Rzeszy wprowadzono zasadę jednoosobowego kierownictwa, tzw. ideę wodzostwa (*Führerprinzip*), ograniczono np. władzę senatu na rzecz rektora. (...) Centralistycznym koncepcjom podporządkowano także sprawę programowania oraz finansowania badań naukowych. (...) Epoka gabinetowych uczonych i tzw. czystej nauki należała do przeszłości (Piotrowski, 1984: 17).

Był to klimat jakże odległy od tego, z jakim stykali się Zofia i Józef Kretowie zarówno na etapie bycia uczniami, studentami, jak i pedagogami. Edukacja elit w Polsce dwudziestolecia międzywojennego (szkolna i harcerska) oprócz kształtowania postaw patriotycznych bądź propaństwowych równie duży nacisk kładła na pomoc drugiemu człowiekowi, altruizm, formowanie woli w duchu służby słabszemu, kulturę osobistą, rozwój człowieczeństwa budowanego przez wartości religijne i humanistyczne. Uprawianie nauki opierało się na klasycznym poszukiwaniu prawdy, struktura uczelni zakładała pluralizm i kolegialność, wysoka ranga tytułu profesorskiego pozwalała na sporą niezależność; jeśli zdarzały się naciski i np. rasistowskie działania w rodzaju choćby gett ławkowych, były to naganne ekscesy o różnej skali występowania

⁴ Ernst Kriek, rektor uczelni we Frankfurcie, określał się jako *Führer* uniwersytetu (Cornwell, 2012: 139); określenie to było też używane w oficjalnych dokumentach dotyczących kształcenia akademickiego.

(zależnie od środowiska) – nie norma. W ramach oświaty ludowej, nawet jeśli pojęcie tolerancji nie było tak powszechne jak współcześnie, nie szerzono w sposób oficjalny, zinstytucjonalizowany i zorganizowany nienawiści oraz poczucia rasowej wyższości, nie dążono do wyzwalania zbrodniczych instynktów i bezwzględności, dzieci i młodzież wychowywano w oparciu o chrześcijańskie i uniwersalne zasady etyczne, choć oczywiście wiele zależało też od konkretnych postaw nauczycieli, rodziców, władz oświatowych czy kultury środowiska edukacyjnego. Toteż zarówno okupacja niemiecka, jak i będące jej częścią obozy koncentracyjne były czasem i miejscem drastycznej konfrontacji aksjologicznej, moralnej i kulturowej.

Hitlerowskie Niemcy, jak zgodnie podkreślają historycy nauki i idei, były państwem rozwiniętym i przodującym technologicznie (w dużej mierze dzięki wcześniejszemu rozwojowi nauk teoretycznych i stosowanych; zob. np. Berlinski, 2009: 34; Cornwell, 2012: 16–18), traktującym naukę utylitarnie, od uczonych oczekującym nie dociekania prawdy, ale uzasadnień i narzędzi dla rasistowskiej ideologii, niepowściągniętych militarnych apetytów oraz wydajności i celowości działań; dążenia określała partia. Albert Speer, architekt i minister Hitlera ds. zbrojeń, podczas procesu norymberskiego tak scharakteryzował tego ostatniego: „był najważniejszym przedstawicielem technokracji, która nie miała żadnych skrupułów w zastosowaniu nowoczesnego *know-how* przeciw ludzkości” (Cornwell, 2012: 31). Rasizm w formie prawnie usankcjonowanych okrutnych czynów przypieczętowały ustawy norymberskie z 1935 roku. Jednak zanim je wprowadzono, już w kwietniu 1933 roku znalazł swoje ujście w ogłoszonym i praktykowanym bojkocie żydowskich firm oraz w pochodzącej z tego samego roku ustawie o reorganizacji służby cywilnej, co pozwoliło na rozprawienie się z naukowcami, nauczycielami, lekarzami i urzędnikami pochodzenia niaryjskiego. Najsilniejsze naciski i represje spotkały naukowców i prawników, najłagodniej potraktowano lekarzy. Czy nazistowska plaga rasizmu spadła m.in. na naukę i edukację jak grom z jasnego nieba? Otóż – nie. Paradoksalnie jej rozwój umożliwiły pseudonaukowe teorie (w rodzaju eugeniki, higieny rasowej, mitologii historycznej, darwinizmu społecznego) i tech-

nokratyczne, nieuwzględniające etycznego horyzontu wiedzy, skrajnie utylitarystyczne traktowanie nauki. Wydajność, sprawność, skuteczność, w tym militarna, wywodzące się z antropologicznego redukcjonizmu specyficznie pojmowane „zdrowie” społeczne – już w XIX wieku wypierały w państwie pruskim (i nie tylko) humanitaryzm i moralne zasady w części prowadzonych badań i zastosowań nauki. „Polityczna wichura radykalnych ideologii, z której ostatecznie wyłoni się nazizm, potężnie wiała już na długo przed I Wojną Światową” (Evans, 2015: 67; zob. także: Breuer, 2021). Nie wszyscy, ale część badaczy w tym wyścigu po prestiż, sławę, pieniądze i uznanie polityczne ochoczo wzięła udział. Niektórzy z nich stali się ofiarami własnego „sukcesu”.

W korespondencji przedstawionej w *Głosach z „Ostatniego kręgu”* oczywiście tych refleksji nie spotkamy. Listy koncentrują się na możliwych do epistolarnego ukazania, pod czujnym okiem cenzury, codzienności i uczuciach rodzinnych. Z nacechowaną piekielnym okrucieństwem obozową rzeczywistością w tle toczy się dialog kochających ludzi, dla których miłość, dobro, troska o drugiego człowieka, religia, pedagogika dobra, spokojna praca są nadal – a może stale i wciąż – ważne. W *Liście dziewiątym* Józefa Kreta do żony czytamy: „oby Wszechmogący pozwolił nam się wnet zobaczyć i nasze życie spokojnie przy pracy spędzić” (Heska-Kwaśniewicz, Sadzikowska, 2020: 56). Jego żona obiecywała i relacjonowała:

koło 15-tego VIII zdobędę pewien przepis od szwagierki p. Siekierz i poślę Ci wg niego coś bardzo dobrego, bo ci się pewnie już to wszystko co stale w kółko przesyłam – znudziło. (...) Baziusia robi się pobożna, pacierz jej na długość jest coraz większy, a intonacja głosu coraz zarliwsza. Ufam bardzo jej modlitwom. Jest zdrowa, ładna, apetyt ma coraz lepszy (Heska-Kwaśniewicz, Sadzikowska, 2020: 126, *list Zofii Kretowej z 27.07.1943, Staromieście*).

Hitler osobiście nie lubił inteligencji. Nazizm, jako ideologia, dyskryminował ją i przeciwstawiał „zdrowym” warstwom narodu niemieckiego – ludowi, chłopom, masom, „zwykłym ludziom” – krzepkim obywatelom, nieskażonym nadmiarem wykształcenia, myślenia, refleksji

czy potrzeb kulturalnych⁵. Generalnie inteligencję i wyższą klasę średnią traktowano jako warstwy podejrzane i dążono do ich eliminacji (eksterminacji fizycznej bądź zastąpienia szybko awansowanym ludem). „Jawnie deklarowanym celem nazistowskiej inżynierii społecznej było wpajanie masom etosu »klasy średniej«” (Grunberger, 1971: 447). Oczywiście nie chodzi tu o etos w sensie poziomu kultury, aksjologii i edukacji, a raczej samopoczucia, miejsca na drabinie społecznej i możliwości nabywczych (jeśli klasę średnią rozumieć tak, jak jest to przyjęte w języku polskim). Niemieckie określenie *Mittelstand* nie ma bowiem dokładnego socjologicznego odpowiednika w polszczyźnie (Evans, 2016: 411–412) – bliskie jest temu, co Francuzi określają jako *petite bourgeoisie*, a Anglicy *lower middle class*; są to głównie chłopi, mieszkańcy wsi, drobni kupcy, rzemieślnicy, grupa pomiędzy burżuazją a proletariatem. W polszczyźnie najbliższy znaczeniowo jest tu rzeczownik *lud*. Jak pisze Richard J. Evans:

program Partii Nazistowskiej z 1920 r. stanowił między innymi typowy produkt skrajnie prawicowej polityki niemieckiej *Mittelstand*; wsparcie tych ludzi znajdowało się wśród czynników, które pozwoliły Partii osiągnąć pierwsze sukcesy. Owe grupy ludności żywiły wiele uraz i miały cały legion wrogów (Evans, 2016: 411–412)⁶.

⁵ Nieznoszący państwa i społeczeństwa III Rzeszy Friedrich Percival Reck-Malleczewen w 1938 roku sarkastycznie charakteryzował przeciętnego obywatela: „Masowy mężczyzna jak robot kroczy od trawienia do nocy ze swoimi utlenionymi – blond samicami, i produkuje dzieci, żeby kopiec termitów nie przestał działać. Powtarza słowo w słowo inkantacje Wielkiego Manitou, denuncjuje lub jest denuncjowany, umiera lub jest zmuszany do śmierci, i tak trwa jego vegetacja. (...) Lecz nawet to, zalanie świata przez neandertalczyków można jeszcze znieść. Niemożliwe do zniesienia jest to, że owa horda neandertalczyków wymaga od nielicznych istot ludzkich w pełnym tego słowa znaczeniu, które jeszcze się ostały, by i one uprzejmie przemieniły się w jaskiniowców; i grozi im fizycznym unicestwieniem, jeżeli odmówią” (Reck-Malleczewen, 1995: 78, cyt. za: Evans, 2016: 394).

⁶ Evans w tym miejscu swej monografii także interesująco ukazuje, kogo postrzegano jako „wroga” podczas realizacji socjotechnicznej zasady „dziel i rządź” (Evans, 2016: 411–412).

Fanatyczny antysemityzm, rasizm i wsparcie (autentyczne albo wymuszone) narodowego socjalizmu budowano systematycznie. W roku 1935 agent socjaldemokratów donosił z Bawarii:

Prześladowania Żydów nie spotykają się z żadnym aktywnym poparciem ze strony ludności. Ale z drugiej strony na nikim nie robią żadnego wrażenia. Propaganda rasowa niezauważalnie odciska swoje piętno. Ludzie tracą obiektywizm w stosunku do Żydów, wielu tłumaczy sobie, że tak naprawdę naziści mają prawo ich zwalczać, ludzie sprzeciwiają się jedynie przesadzie w tej walce. A jeśli robią zakupy w domach towarowych, to raczej nie po to, żeby im pomóc, a żeby im zagrać na nosie nazistom (Evans, 2016: 506).

„Utrata obiektywizmu” jako efekt „niezauważalnego odciskania piętna przez propagandę” to wysoka cena systematycznej systemowej deprawacji na wielu społecznych *nomen omen* frontach. Jako wroga, za pomocą mniej lub bardziej przekonującej retoryki, można było przedstawić każdego. Wobec osiągniętego spadku poziomu intelektualnego i moralnego społeczeństwa demagogia nie musiała być nawet zbyt wy rafinowana. Wystarczyło, że kreowała nienawiść i poczucie zagrożenia oraz wyższość wybranych.

W karnej kompanii, do której po rocznym pobycie w obozie został skierowany Józef Kret, funkcje kapo sprawowali niemieccy więźniowie kryminalni. „Największą ich nienawiść budziły »pierońskie inteligenty«” (Heska-Kwaśniewicz, Sadzikowska, 2020: 25). Jednak i tutaj Polacy przychodzili sobie z pomocą – czasem wystarczyło podtrzymujące na duchu słowo (Heska-Kwaśniewicz, Sadzikowska, 2020: 26), czasem był to bohaterski akt. Na przykład nieznaną z nazwiska lekarz z obozowego szpitala, przykrywając Kreta siennikiem w trakcie wywózki, ocalił go przed krematorium (Heska-Kwaśniewicz, Sadzikowska, 2020: 26).

Listy Józefa Kreta to oprócz zwyczajowych pozdrowień i troski o bliższych przede wszystkim rzeczowe informacje dotyczące udzielanej mu pomocy – co, kiedy i ile przysyłać, aby był z tego jak największy pożytek i by przekazywane z takim trudem dobra (żywność, pieniądze) nie marnowały się. Jeśli znany jest kontekst korespondencji, nawet ba-

nalne stwierdzenia w rodzaju: „Jestem zdrowy i pracuję jak poprzednio” (Heska-Kwaśniewicz, Sadzikowska, 2020: 95, *list Józefa Kreta z 29.09.1944, Auschwitz*) brzmią przejmująco. W listach od żony, Zofii Kretowej, oprócz możliwych do cenzuralnego zaakceptowania opisów codzienności, a nawet niekiedy próśb o radę, z godną podziwu konsekwencją pojawiają się słowa otuchy oraz nadzieja na spotkanie i normalne życie już po okresie obozowego koszmaru:

Przecież przyjdzie taki dzień, że obudzimy się i wszystko złe będzie [skreślone: już] za nami i będziemy mogli robić plany i zakasać rękawy do istotnej roboty (Heska-Kwaśniewicz, Sadzikowska, 2020: 127, *list Zofii Kretowej z 27.07.1943, Staromieście*).

W korespondencji obojga małżonków szacunek budzi podmiotowe traktowanie osób – rodziny, przyjaciół, znajomych, sąsiadów, dobroczyńców, współwięźniów, a w późniejszych wypowiedziach i zeznaniach nawet oprawców. Każdy bowiem jest odrębną jednostką, człowiekiem z określoną historią, osobowością, dążeniami, charakterem; przynależność do grupy to tylko *differentia specifica*, a nie *genus proximum* człowieka. W takim nieszufladkującym spojrzeniu jest wyraźny kontrast wobec „gleichszachtującego” podejścia nazistowskiego totalitaryzmu, w którym nie ma już ludzi, tylko rasy, grupy, numery, społecznie *wertig* i *minderwertig*⁷.

Szufladkując ludzi w ten sposób, zwolennicy higieny rasowej otworzyli drogę ku kontroli, prześladowaniu, a w końcu eksterminacji „bezwartościowych” przez państwo, poprzez metody takie jak przymusowa sterylizacja, czy nawet eksterminacja, której przynajmniej część z nich broniła przed 1914 rokiem. I wreszcie, tego rodzaju technokratycznie racjonalistyczne podejście do zarządzania populacją zakładało całkowicie świeckie,

⁷ Określenia używane przez niemieckich zwolenników higieny rasowej, pracowników społecznych, a nawet lekarzy; dosłownie „wartościowi” i „bezwartościowi” społecznie.

instrumentalne spojrzenie na moralność. Zasady chrześcijaństwa, takie jak świętość małżeństwa i rodzicielstwa czy równość wszelkich istot obdarzonych nieśmiertelną duszą, zostały wyrzucone do kosza (Evans, 2015: 64–65).

Fascynacja kategoryzacją i maniakalnym sortowaniem rzeczywistości mogłaby wydawać się niewinnym hobby lub co najwyżej naukową aberracją, *idée fixe* miłośników porządku, tabelki, jednorodnych grup. Miewała też jednak swoje groźne oblicze. Heather Pringle, monografka jednej z dziwacznych i zbrodniczych instytucji III Rzeszy, Instytutu Ahnenerbe (Studiengesellschaft für Geistesurgeschichte, Deutsches Ahnenerbe e.V, od 1937 roku Forschungs- und Lehrgemeinschaft das Ahnenerbe e.V), w następujący sposób charakteryzowała jego założyciela, jednego z najbardziej prominentnych polityków III Rzeszy, twórcę SS, pochodzącego z kulturalnej, wykształconej rodziny, Heinricha Himmlera (1900–1945):

Wiele wieczorów spędził, przyglądając się, jak ojciec klasyfikuje znaleziska i kataloguje w pokoju przodków. (...) Przyjemność, jaką chłopiec czerpał z oglądania ojca klasyfikującego brudne skarby, przybrała bardziej złowróżbną postać w późniejszym okresie jego życia. Na jego polecenie władze obozów koncentracyjnych przydzielaly więźniom różnokolorowe znaczkę, aby natychmiast było wiadomo, do której z osiemnastu kategorii należą – od więźniów politycznych po Romów (Pringle, 2009: 24–25).

Oznakowani ludzie zostawali pozbawieni swej podmiotowości, stawali się już tylko reprezentantami, członkami jakiejś grupy, której wystarczyło przypisać cechy negatywne, oskarżyć ją o stworzenie zagrożenia dla bezpieczeństwa pozostałej części społeczności; wywołać i ugruntować nienawiść. Człowiek – „reprezentant” – nie mógł już nic zrobić dla swojej obrony, był nosicielem jednorodnych cech i to pozbawiało go praw podstawowych oraz jakichkolwiek zalet. Błąd antropologiczny (Maryniarczyk, Stępień, 2003) o groteskowej proveniencji skutkował niewyobrażalną zbrodnią. W tym podejściu indywidualnym, systemowym i społecznym widać znaczącą różnicę w koncepcji człowieka i koncepcji nauki (pseudonauk).

Książka *Głosy z „Ostatniego kręgu”* wywołuje wiele refleksji i przemyśleń, wpisując się w istotny nurt publikacji chroniących od zapomnienia ludzi, ich postawy i czasy. Interesująco zredagowana i starannie wydana jest ważnym dokumentem skłaniającym do humanistycznego namysłu. Jak widać, zło społeczne rzadko spada jak grom z jasnego nieba, na co zwraca uwagę także Marian Turski (2021: 17, 19). U źródeł budowane przez kłamliwe idee, tworzone przez setki ludzkich wad potężnych i drobnych, utrwalane przez umysłowe lenistwo i moralną abnegację – w swej fazie szczytowej zwykle skutkuje nieszczęściem wielu i zdziwieniem, jak mogło do tego dojść. W czasach jednak najciemniejszych i miejscach najbardziej nieludzkich potrafi się objawić też to, co w ludziach najlepsze i heroiczne. O tym przede wszystkim jest ta książka – lekcja niełatwego optymizmu.

Literatura

- Berlinski D., 2009, *Ateizm i jego pretensje naukowe*, przeł. D. Cieśla-Szymańska, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Breuer S., 2001, *Ordnungen der Ungleichheit. Die deutsche Rechte im Widerstreit ihrer Ideen 1871–1945*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt.
- Cornwell J., 2012, *Naukowcy Hitlera. Nauka, wojna i pakt z diabłem*, przeł. S. Baranowski, A. Kochan, R. Palusiński, Vis-à-vis, Kraków.
- Evans R.J., 2015, *Nadejście Trzeciej Rzeszy*, przeł. M. Grzywa, Napoleon V, Oświęcim.
- Evans R.J., 2016, *Trzecia Rzesza u władzy*, przeł. M. Grzywa, Napoleon V, Oświęcim.
- Grunberger R., 1971, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, przeł. W. Kalinowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Grupińska A., *Teorie rasowe*, <https://sztetl.org.pl/pl/slownik/teorie-rasowe> [dostęp: 17.05.2021].
- Heska-Kwaśniewicz K., Sadzikowska L., oprac., 2020, *Głosy z „Ostatniego kręgu”. Korespondencja z Konzentrationslager Auschwitz Józefa Kreta i Zofii Hoszowskiej-Kretowej*, przekł. niemieckojęzycznych listów Józefa Kreta A. Kurek, Wydawnictwo Naukowe Studio Noa, Katowice.

- Lewin R., 1996, *Lise Meitner: A Life in Physics*, University of California Press, Berkeley.
- Makarewicz-Marcinkiewicz A., 2015, *Ekskluzja społeczna – zjawisko społeczne czy „temat zastępczy”?*, „Wrocławskie Studia Politologiczne”, nr 18, s. 149–159.
- Maryniarczyk A., Stępień K., red., 2003, *Błąd antropologiczny*, „Zadania Współczesnej Metafizyki”, t. 5, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin.
- Piotrowski B., 1984, *W służbie rasizmu i bezprawia. „Uniwersytet Rzeszy” w Poznaniu (1941–1945)*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Pringle H., 2009, *Plan rasy panów. Instytut naukowy Himmlera a Holocaust*, przeł. J. Lang, Zysk i S-ka, Poznań.
- Reck-Malleczewen F., 1995, *Diary of a Man in Despair*, przeł. z niem. P. Rubens, Audio-grove Limited, London.
- Turski M., 2021, *XI Nie bądź obojętny. XI Thou Shalt Not Be Indifferent*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Wistrich, R.S., 1995, *Who's Who in Nazi Germany*, Routledge, New York.
- [Wistrich, R.S.], *Bernhard Rust*, <https://www.jewishvirtuallibrary.org/bernhard-rust> [dostęp: 30.05.2021].

ELŻBIETA M. KUR – Associate Professor at the Institute of Linguistics and Literary Studies, Siedlce University of Natural Sciences and Humanities, Siedlce, Poland / dr hab. prof. UPH w Siedlcach, Instytut Językoznawstwa i Literaturoznawstwa, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Siedlce, Polska.

She is author of five monographs and several dozen scientific articles printed in Poland and abroad devoted to, among other areas of research, history, the theory and practice of Polish didactics, „Tygodnik Powszechny”, the work of Tadeusz Chrzanowski, literary and cultural issues. Her research interests include literature and its contexts (fine arts, social sciences), Polish didactics, and intercultural communication.

Autorka pięciu monografii i kilkudziesięciu artykułów naukowych drukowanych w Polsce i za granicą poświęconych m.in. historii, teorii i praktyce dydaktyki polonistycznej, „Tygodnikowi Powszechnemu”, twórczości Tadeusza Chrzanowskiego, problematyce literaturoznawczej i kulturowej. Zainteresowania naukowe: literatura i jej konteksty (sztuki piękne, nauki społeczne), dydaktyka polonistyczna, komunikacja międzykulturowa.

E-mail: elzbieta.kur@uph.edu.pl



Sylwia Kuraś

<https://orcid.org/0000-0003-0486-9208>

Katowice, Polska

Etykiety: Kobieta, Żyd – Inny w przestrzeni szkolnej

The Labels Woman and Jew: The Other in the School

Abstract: In this article, Sylwia Kuraś addresses the problem of Otherness in literature and of the stigmatization and exclusion from the public space of what is different, and thus understood as a threat to everything that is familiar and local. Based on two novels by Isaac Bashevis Singer, *The Manor* and *The Estate*, Kuraś points to the universal mechanism of building the image of the Other as the enemy. Polish-Jewish relations, Jewish culture, and in it the accentuated role of women, become a starting point for a conversation about contemporary social processes. A priority issue in the context of instilling attitudes of openness, respect and acceptance in contact with the Other is education, which is limited here to lessons of Polish. The school, in its institutional and obligatory dimension, and the teacher who is aware of their role in this respect – these have the power to initiate changes in students' awareness, habits, and views. During the lesson about Singer's novels, Kuraś suggests the use of teaching based on "identification", i.e., looking for a universal dimension in the actions and emotions of people in specific life situations, regardless of their cultural affiliation and gender. The priority in education understood in this way is to go beyond the space of narrative and political discourse of exclusion. The goal is a citizen who is open to difference, critical of their own culture, but also aware of its value.

Keywords: tolerance, exclusion, education

Abstrakt: Artykuł podejmuje problem Inności w literaturze oraz stygmatyzacji i wykluczenia z przestrzeni publicznej tego, co odmienne, a przez to rozumiane jako zagrażające wszystkiemu, co swojskie i bliskie. Na podstawie dwóch powieści Isaaca Bashevisa Singera: *Dwór* i *Spuścizna* autorka wskazuje na uniwersalny mechanizm budowania obrazu Innego, definiowanego jako wroga. Stosunki polsko-żydowskie, kultura żydowska, a w niej zaakcentowana rola kobiet, stają się punktem wyjścia do rozmowy o współczesnych procesach społecznych. Kwestią priorytetową w kontekście kształcenia postaw otwartości, szacunku i akceptacji w kontakcie z Innym jest edukacja – zawężona tutaj do lekcji języka polskiego. Szkoła, w swoim instytucjonalnym i obligatoryjnym wymiarze, oraz świadomy swej roli nauczyciel mają moc inicjowania zmian w świadomości, przyzwyczajeniach i poglądach uczniów. Podczas lekcji z powieściami Singera autorka proponuje wykorzystać nauczanie bazujące na „utożsamianiu się”, szukaniu uniwersalnego wymiaru w działaniach i emocjach ludzi w określonych sytuacjach życiowych bez względu na przynależność kulturową czy płeć. Priorytetem tak rozumianej edukacji jest wyjście poza przestrzeń narracji i politycznego dyskursu wykluczenia. Celem zaś jest otwarty na odmienność, krytyczny wobec kultury własnej, ale i świadomy jej wartości obywatel.

Słowa kluczowe: tolerancja, wykluczenie, edukacja

Język i kultura determinują sposób, w jaki człowiek widzi i przeżywa świat. Wypracowane w danej kulturze normy arbitralnie narzucają perspektywę myślenia i wartościowania rzeczywistości. Ograniczeni przez swoje kryteria, wsłuchani w monolog i bezwzględny dyktat własnej kultury, pozbawiamy się czegoś istotnego – doświadczenia różnorodności w dialogu i poprzez dialog. Różnice kulturowe nie muszą bowiem w sposób oczywisty generować konfliktów. Pluralizm w tym obszarze jest możliwy i w żadnym razie nie stanowi zagrożenia dla instytucji państwa. Zwłaszcza dziś, w dobie globalizacji, idea państwa narodowego, „czystego” pod względem rasowym i etnicznym, powinna stać się anachronizmem, wielokulturowość zaś – faktem.

Przez wielokulturowe społeczeństwo rozumiem, za Magdaleną Ratajczak, taką społeczność, w której istnieją zależność, zrozumienie, poszanowanie oraz równowaga pomiędzy tymi wartościami, które są wspólne dla całego kraju, a tymi, które mają znaczenie dla poszczególnych mniejszości. Celem polityki wielokulturowej, a w tym polityki oświatowej, jest umożliwienie harmonijnego współżycia różnych grup w ramach jednego państwa (Ratajczak, 2003: 76). Integracja społeczna z poszanowaniem jednostkowego prawa do bycia różnym, Innym, wydaje się dziś wyjątkowo pożądana, wręcz konieczna z punktu widzenia ładu zarówno wewnętrznego, jak i międzynarodowego¹.

Tradycja jest siłą, która może nie tylko łączyć, lecz także dzielić. Teoria relatywizmu zakłada, że żadna kultura nie dysponuje kryterium absolutnym, które pozwalałoby na jednoznacznie pozytywne lub negatywne wartościowanie dokonań innych niż własna grup społecznych. Niestety rzeczywistość zdaje się pozostawać bez związku z doktryną naukową, co więcej – w opozycji do niej. Odmienna obyczajowość coraz częściej staje się podstawowym źródłem barier w komunikacji międzyludzkiej. Etnocentryzm, narodowa megalomania, stereotypy,

¹ Ksiądz Józef Tischner we wstępie do pracy *Cyganie. Odmiennosc i tolerancja* pisał: „System danej kultury umożliwia jej uczestnikom realizowanie siebie w sposób, który jest być może dla nas obcy, odmienny czy nie do przyjęcia, lecz jest to sposób jedynie różny, nie gorszy. Uznanie tej prawdy jest KONIECZNE” (Tischner, 1994: 17).

narastające latami uprzedzenia oraz intelektualna ignorancja rodzą społeczne dystanse.

Wydaje się, że ogólnościowym – niepokojącym – trendem staje się w XXI wieku mocne przywiązanie do „swojskości”, połączone z ideą obrony tego, co własne, przed obcymi, zagrażającymi wpływami. Społeczeństwa się polaryzują, prowadzona polityka wykluczenia stale podsyca temperaturę emocjonalnego wrzenia. Normą staje się gloryfikowanie kultury własnej, pozbawionej ożywczych i odświeżających prądów z zewnątrz. Co więcej, ta „famierność”, to przekonanie o wyższości własnych tradycji, obrzędów i przyzwyczajzeń – a co za tym idzie, deprecjonowanie wszystkiego, co nie pochodzi od nas, co nie ma źródła w znajomym społecznie ukonstytuowanym „My” – zyskuje wymiar instytucjonalny.

W latach 90. ubiegłego wieku Pierre Bourdieu oraz Jean-Claude Passeron, twórcy koncepcji systemu oświaty, analizując zjawisko Inności w powiązaniu z problematyką władzy konstytuującą system oświaty, pisali:

każda władza, której udaje się narzucić znaczenia, i to narzucić je jako uprawnione, ukrywając układy sił leżące u podstaw jej mocy, dorzuca do owych układów sił swoją własną moc, to znaczy moc czysto symboliczną, [a tym samym – S.K.] każde działanie pedagogiczne stanowi obiektywnie symboliczną przemoc jako narzucenie przez arbitralną władzę arbitralności kulturowej (Bourdieu, Passeron, 1990: 60).

Koncepcja przemocy symbolicznej w dużym uproszczeniu zakłada, że ujęcie kulturowe przekazywane jest nam w szkole jako jedyne i niepodlegające dyskusji, przez co uznajemy je za bezsporne i naturalne². Z tej perspektywy połączenie polityki ze szkołą, która z oczywistych względów jest podporządkowaną jej instytucją, może być niebezpieczne, ale z drugiej strony może również stanowić wyzwanie dla realizacji

² *Przemoc symboliczna*, w: *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/przemoc-symboliczna;3963484.html> [dostęp: 22.02.2022].

idei wielokulturowości opartej na dialogu zmierzającym do przełamania barier, irracjonalnych fobii, uprzedzeń czy stereotypów w duchu twórczego spotkania, a nie wrogości. Szkoła jako niezastąpiona instytucja socjalizacyjna ma moc sprawczą. To w przestrzeni edukacji można z powodzeniem zainicjować odpowiedniej siły zmiany w świadomości, których efektem stanie się społeczeństwo otwarte na Inność, krytyczne wobec kultury własnej, świadome wyznawanych przez siebie wartości.

Martha C. Nussbaum w książce *Nowa nietolerancja religijna. Przewyciężyć politykę strachu w niespokojnych czasach* pisze:

Znaleźliśmy się w sytuacji, która wymaga od nas przeprowadzenia krytycznego rachunku sumienia, po to aby ujawnić źródło niewygodnych strachów i podejrzeń (...). Dzisiaj bardzo potrzebujemy podejścia inspirowanego etyczną filozofią w duchu Sokratesa (...) (Nussbaum, 2018: 22).

Sokratejskie podejście zdaniem autorki zakłada realizację trzech fundamentalnych postulatów. Po pierwsze – przyjęcie zasad politycznych wyrażających szacunek dla wszystkich obywateli. Po drugie – myślenie krytyczne, a w tym uważność na potrzeby i indywidualność drugiego człowieka bez czynienia wyjątków dla własnych ambicji i dążeń. I w końcu po trzecie – co z perspektywy dalszych rozważań wydaje się kluczowe – ćwiczenie *w e w n ę t r z n y c h o c z u*, wyobraźni, która pozwala oglądać i przeżywać świat z niedostępnej dla nas optyki – z perspektywy Innego, Obcego, „Nieswojaka” (Nussbaum, 2018: 23). Jedyne wyobrażeniowa konfrontacja własnego, bliskiego i wygodnie znajomego z tym, co obce, odległe, a przez to trudne, może odegrać zasadniczą rolę w kształtowaniu postaw otwartości, akceptacji, tolerancji i szacunku dla wszystkiego tego, co zaskakuje nas swoją odmiennością. Wydaje się, że właściwe proporcje świata, równowagę pomiędzy „swoje–cudze”, może wprowadzić jedynie krytyczna, uważna i czuła percepcja rzeczywistości poprzez świadomie i rzetelnie ukształtowane „trzecie, wewnętrzne oko” (Nussbaum, 2018: 23).

Instytucją powołaną do kształcenia młodego, nieuformowanego jeszcze światopoglądowo człowieka jest szkoła. Wyobraźnia i wrażliwość,

nawet w ich deklaratywnym charakterze, są domeną literatury. Połączenie obu: szkoły i literatury, wiedzy i wyobraźni – szczególnie dziś, w dobie globalizacji, gdy wielokulturowość stała się faktem, a w niej tak mocno akcentowana jest obecność Innego jako zagrożenie dla tego, co swojskie i znajome – może przełamać barierę bezwzględnego dyktatu kultury własnej na rzecz harmonijnego współżycia wielu kultur w obrębie jednego państwa, co jest fundamentalnym założeniem pluralizmu.

Z tej perspektywy współczesna szkoła staje przed ogromnym wyzwaniem. Często akcentowana misyjność instytucji i zawodu nauczyciela w obecnej rzeczywistości przybiera na znaczeniu. Jej podstawowym zadaniem staje się, według mnie, wprowadzenie młodego człowieka w świadome i rzeczywiste uczestnictwo w świecie kultury. A żeby to było możliwe, niezbędne jest doświadczenie kultury Innego. Nie można przy tym ograniczyć się jedynie do akceptacji Inności. Chodzi o to, by do uniwersum własnego świata wprowadzić inną kulturę, a co za tym idzie – różne wartości. Rzecz w tym, by podjąć dialog oparty na uważności i czułości. Władimir Bibler pisał:

[Należy – S.K.] podjąć wewnętrzny dialog z tą drugą kulturą i z tym odmiennym sposobem myślenia. To nie tylko tolerowanie czegoś odmiennego, ale także zrozumienie, że bez tego „innego” ja nie mogę być sobą (Bibler, 1982: 187).

To, że tożsamość własną buduje się w opozycji do tożsamości Innego, jest naukowo potwierdzonym faktem (Benedyktowicz, Markowska, 1979; Bibler, 1982; Bystroń, 1995; Skarga, 2007). Zadaniem szkoły, w kontekście słów Biblera, jest otwarcie młodego człowieka na rozumienie tego, co Inne. Tu zaś niezbędne jest dokonanie koniecznych przewartościowań w obrębie tradycji kultury własnej oraz gotowość szkolnej narracji do podjęcia dialogu. Wysiłek włożony w poznanie kultury Innych pozwoli jednocześnie zgłębić swoją i znaleźć w niej miejsce. Należy udowodnić, że pozytywne postawy wobec różnie rozumianych Innych nie tylko pomagają właściwie współżyć odmiennym jednostkom czy grupom, będącym nośnikami owej odmienności, lecz także pozytywnie

wpływają na relacje wewnątrzgrupowe oraz identyfikację jednostek (Sobecki, 1999: 94). Kategoryzacja „My–Oni” w tej sytuacji przestaje mieć charakter etykiety, a staje się pogłębioną wizją różnic kulturowych, bez kontekstów waloryzujących czy porównawczo oceniających.

Akcentowana już wyjątkowa rola szkoły w kształtowaniu społeczeństwa otwartego na wielokulturowość polega na wdrażaniu procesu „oduczania”³. Ten potencjał należy odpowiednio wykorzystać, mimo licznych ograniczeń nakładanych na system edukacyjny. Szkoła była i jest przestrzenią, w której rodzi się nowa jakość – życia publicznego, społecznego, międzykulturowego. I choć wydaje się, że historia zatoczyła koło, wracając do indoktrynacji, kontroli treści nauczania, forsując polsko-katolicki system wartości służący kształtowaniu powszechnie akceptowalnej postawy, klasa szkolna nadal stanowi przestrzeń, w której mogą i powinny pojawiać się bieżące problemy wpisane w ponadczasowy, ludzki kontekst.

Jako nowoczesne europejskie społeczeństwo przywykliśmy do idei ochrony praw człowieka, a w nich praw kobiet. Status problematyki związany z Zagładą Żydów wydaje się również bezdyskusyjny. Nie bez powodu punktem wyjścia do rozważań na temat współczesnych zjawisk związanych z wykluczeniem, pogardą i agresją wobec Innego uczyniłam tekst żydowskiego pisarza, noblisty – Isaaca Bashevisa Singera. W obrębie samej powieści zaś koncentruję się na problemie podwójnej Inności i wykluczeniu. Niezgodę na agresję werbalną i fizyczną, na ostracyzm można bowiem na lekcjach języka polskiego omówić dzięki literaturze. Czytanie i rzetelna analiza treści, szczerza, otwarta na różne punkty widzenia rozmowa z uczniami mają moc sprawczą. Wyposaża to młodych ludzi w zestaw narzędzi niezbędnych do przyjęcia świadomej, nierządsko krytycznej postawy obywatelskiej.

W pracy z powieścią Singera warto postawić na nauczanie oparte na „utożsamianiu się”, co pozwoli maksymalnie zbliżyć ucznia do rzeczy-

³ „Oduczenie” za Barbarą Skargą rozumiem jako wymóg podważenia wielu utartych tez, jako konieczność zmiany paradygmatu ze swojskiego na różnorodne (Skarga, 2007: 19).

wistości, którą poznaje, a dzięki temu dokładnie ją zrozumieć (Szuchta, 1999: 266). Uświadamianie sobie różnic kulturowych to przede wszystkim rozumienie stanów umysłu – własnego i ludzi, których się spotyka. Pierwszym zaś etapem budzenia szacunku dla odmienności jest szukanie we własnym doświadczeniu sytuacji, w których postąpilibyśmy tak samo jak osoba reprezentująca inną kulturę. Odwołanie się do zdarzeń z własnego życia może pomóc zrozumieć, że zachowania na pierwszy rzut oka odmienne często zróżnicowane są jedynie przez konkretne okoliczności, natomiast ich funkcja pozostaje taka sama. Większość sprzeczności tkwi bowiem w nas samych. Postaci wykreowane przez pisarza podlegają przecież nie żydowskiemu, ale zwyczajnie ludzkim prawom natury. Singerowscy protagoniści zakochują się, zdradzają, buntują się przeciwko religijnym rygorom, dokonują wyborów i podejmują decyzje, przed jakimi staje każdy współczesny człowiek. I z tej uniwersalności ludzkiej kondycji warto skorzystać, gdy tematem lekcji staje się: *Kobieta, Żyd – Inny*.

Obraz Żyda na lekcjach języka polskiego budowany jedynie w oparciu o teksty obowiązkowe proponowane przez podstawę programową obowiązującą od 2011 roku (*Podstawa programowa...*, 2011) jest niespójny i niepełny, pozbawiony historycznego i kulturowego kontekstu, tak niezbędnego w rozmowie o stosunkach polsko-żydowskich. Postać Żyda, problem wzajemnych powiązań dwóch wielkich społeczności uczeń poznaje jedynie z perspektywy polskiej, najczęściej w nowelach i powieściach pozytywistów, gdzie tzw. kwestia żydowska traktowana jest przedmiotowo, jako zaledwie fragment wielkiej kampanii społecznej. Związek z kulturą i tradycją żydowską zasymilowanych pisarzy żydowskiego pochodzenia: Bolesława Leśmiana, Juliana Tuwima czy Romana Brandstaettera jest zaś na tyle nikły, że nie wnosi żadnych istotnych treści w literacki obraz Żyda. Żydowski punkt widzenia jest niezbędny dla poszerzenia tego obrazu.

Stąd też płynie konieczność czytania oryginalnych twórców, takich jak Singer – który mocno zakorzeniony w swej kulturze, poprzez słowo stworzył dla nas ten tak niedawny, a tak odległy i obcy świat: rzeczywistość żydowsko-polskich miasteczek, pachnących migdałami, dźwięczą-

cych muzyką bożnic, gdzie Polak i Żyd żyli wspólnie pod jednym niebem i na tej samej ziemi. Lektura powieści Singera jest nieocenionym źródłem informacji na temat obyczajowości, religii czy nawet stroju. Bashevis jest przecież pisarzem mocno wrośniętym w szeroko rozumianą tradycję judaistyczną – zarówno pisemną (Tora, Talmud i mistyka), jak i związaną z obyczajowością Żydów polskich. Bohaterowie jego dzieł mogą z powodzeniem stać się przewodnikami po nieistniejącym już świecie.

Utwory Singera roztaczają przed nauczycielem polonistą nieograniczone spektrum możliwości dydaktycznych. Są doskonałym narzędziem w kształtowaniu uczniowskiej wrażliwości, empatii i otwartości na to, co „nieznane”. Oprócz tego pełnią jeszcze inną, nie mniej istotną funkcję – wyposażają ucznia w wiedzę, w niezbędny historyczny kontekst. Co więcej, w to historyczne tło wkomponowany jest obraz polsko-żydowskich stosunków. Powieści Singera przedstawiają diagnozę konfliktów polsko-żydowskich, ujawniają mechanizm powstawania i funkcjonowania antysemityzmu. Jednocześnie pisarz nie opowiada się za żadną ze stron. Nie moralizuje, nie feruje wyroków, po prostu pozwala cieszyć się odkrywaniem „nowego ładu”.

Mimo że wartość literatury jako dokumentu historycznego jest ograniczona, proza Singera pozwala jednak odtworzyć wiele zbiorowych odczuć i przeświadczeń, które, przemilczane przez twórców rodzimej literatury, uzupełniają obraz relacji polsko-żydowskich, wzbogacają go o nieznaną dotąd w szkole, autentycznie żydowską perspektywę.

Wśród tak obszernej literatury rodzinna saga *Dwór* i *Spuścizna* to jedno z najatrakcyjniejszych i najbogatszych źródeł tematów „żydowskich” możliwych do podjęcia na lekcji języka polskiego. Akcja powieści obejmuje okres pomiędzy upadkiem powstania styczniowego a początkiem XX wieku. Jest to więc wyjątkowy czas historyczny ukazany w dziełach największych polskich pisarzy⁴. Wydaje się więc, że literacki obraz drugiej połowy XIX wieku, utrwalony piórem rodzimych autorów, będzie

⁴ Teodor Toeplitz wspomina tutaj Stefana Żeromskiego, Marcela Prousta czy Marię Dąbrowską – twórców rozległych epickich opisów zanurzonych w realiach i nastrojach epoki (Toeplitz, 1984: 10).

oporny na korekty i uzupełnienia. Tymczasem cykl powieści *Dwór i Spuścizna* zmusza nie tylko do rewizji zastanego portretu rzeczywistości, lecz także do zmodyfikowania go w kilku znaczących szczegółach. Singer bowiem prezentuje wizję historii Polski odmienną od tej, do której jesteśmy przyzwyczajeni.

Tę szeroką panoramę możliwych do podjęcia na lekcji języka polskiego tematów dotyczących relacji polsko-żydowskich chciałabym zawęzić do zasygnalizowanego w tytule niniejszego artykułu problemu podwójnej Inności – Kobiety Żydówki. Emancypacja kobiet, tradycyjny, stereotypowy podział ról to tematy bardzo atrakcyjne i bliskie dla młodego człowieka⁵. Przeglądu żydowskich ruchów emancypacyjnych warto zatem dokonać pod kątem udziału w nich kobiet. Proponuję poddać analizie losy dwóch bohaterek, które ucieczkę od typowej roli żydowskiej kobiety realizują poprzez aktywny udział w ruchu rewolucyjnym. Mirele i Cyna, siostra i córka Azriela, to bohaterki, których powieściowe losy mogą posłużyć za pretekst do dyskusji o emancypacji kobiet, ich prawach oraz miejscu w przestrzeni publicznej czy też poza nią, zgodnie z zasygnalizowanym wcześniej postulatem nauczania przez „utożsamianie się”.

W powieściach Singera tradycyjne kobiety żydowskie definiują słowa: „Dobra kobieta. Oddana matka” (Singer, 1989: 324). Podstawowe funkcje Żydówek w literaturze polskiej, jak pisała Bożena Umińska, przeważnie ograniczają się do roli matki i żony – w takiej kolejności. Przy czym „matkowanie” obejmowało również własnego męża. Życie

⁵ W dzisiejszym dyskursie polityczno-społecznym jedno z najistotniejszych miejsc zajmują kobiety. Ich wyjście na ulice z przestrzeni dla nich zarezerwowanych przez wielowiekową tradycję i kulturę zdało się zaburzyć dotychczasowy ład społeczny. Bezkompromisowa postawa protestujących, odwaga, by po raz kolejny upomnieć się o swoje prawa, by sprzeciwić się wykluczającym i umniejszającym wartości kobiecych praw ustawom – umiejscowiły kobiety w pozycji wroga, w miejscu, gdzie stoi już Żyd, nieheteronormatywny, czarnoskóry czy niepełnosprawny. Problem właściwej edukacji kobiet legitymizowany przez Ministerstwo Edukacji i Nauki zdaje się jednoznacznie wskazywać miejsce kobiety w społeczeństwie.

kobiet sprowadzało się do jednej z wielu funkcji pełnionych w rodzinie⁶ (Umińska, 1995: 149).

W *Dworze i Spuściznie* żydowskie kobiety są królowymi domowego zacisza. Dbają o dom, męża i dzieci, wykonują wszystkie przewidziane religijnymi prawami czynności. Co ciekawe, kobiet dotyczą prawie wszystkie *micwy*⁷ negatywne. Spośród pozytywnych obowiązują tylko te *micwy*, które nie muszą być wykonywane w określonej porze, bo to mogłoby kolidować z obowiązkami domowymi. Z tych *micw* kobiety są zwolnione (Unterman, 1998; Navé-Levinson, 2007).

Bohaterki powieści musiały wprowadzić wykonywać wiele prac, nie były jednak poddane zbyt silnej presji dogmatów religijnych. Nie żywiono wobec nich tak wielkich nadziei na przyszłość jak w wypadku chłopców. Tradycja zachowała dla nich zdecydowanie więcej swobody, co często sprzyjało zawieraniu nowych znajomości z liczną, nieżydowską częścią miasteczka. Spotykały się zatem z innym obyczajem, poznawały język polski, przez co stawały się bliższe społeczeństwu polskiemu. Jednocześnie do miasta docierały hasła asymilacji i emancypacji. Wszystko to sprawiło, że część żydowskich dziewcząt porzuciła uświęconą tradycją rolę kobiety na rzecz znacznie atrakcyjniejszej propozycji, która oferowała zdecydowanie większą wolność i samodzielność. Bunt przeciwko rodzinie i ucieczka od niej stają się więc dwoma symptomami jednego zjawiska: modernizacji życia żydowskich dziewcząt w Jampolu.

Kwestia praw obywatelskich dla kobiet, prawa do nauki i pracy była wówczas bardzo żywo dyskutowana. W końcu XIX wieku również Żydówki zaczęły na nowo definiować swoje role i upominać się o należne im prawa. Jednocześnie emancypacja żydowskich kobiet była niezwykle

⁶ Judaizm, jako jeden z systemów patriarchalnych, nie wprowadził jakiegoś innowacyjnego i wyjątkowo uciążliwego systemu represji wobec kobiet. Zarezerwował dla nich czynności tradycyjnie w wielu społeczeństwach patriarchalnych przypisywane kobietom.

⁷ Micwa – w judaizmie przykazanie. Zgodnie z tradycją rabiniczną Tora zawiera 613 przykazań (micwot), w tym 248 nakazów i 365 zakazów, które należy wykonywać w określonym czasie.

trudna, ale i – paradoksalnie – ułatwiona. Trudna, ponieważ należały one do podwójnej mniejszości: jako kobiety, zgodnie z teorią Helen Mayer-Hacker, która traktuje je jako grupę mniejszościową (Mayer-Hacker, 1982), i jako Żydówki. Proces akulturacji ułatwiał kontakt ze światem nieżydowskim podejmowany przy okazji prac zarobkowych, w tym handlu. Konieczna była zatem znajomość, choćby podstawowa, języka i obyczaju polskiego. Czynnikiem przyspieszającym proces adaptowania się dziewcząt do nieżydowskiego świata był również strój. Nie różniły się one wyglądem od swych polskich rówieśniczek. Mogło to prowadzić do tego, że już jako osoby dorosłe też nie akcentowały swojej odmienności.

Jednym z podstawowych warunków emancypowania się kobiet żydowskich było wykształcenie. Tradycyjne rodziny żydowskie zdecydowanie większe znaczenie nadawały wykształceniu chłopców, zwłaszcza ich edukacji religijnej, z czego dziewczęta były zwolnione, jednocześnie narzucony przez państwo obowiązek szkolny sprawił, że zaczęły uczęszczać do szkół świeckich.

Ponieważ studiowanie Tory było zarezerwowane dla mężczyzn, powinni oni byli tylko temu poświęcać swoją uwagę. Stąd aktywność kobiet, bardziej niż mężczyzn, skierowana była ku praktycznym sprawom życiowym, a rozwijanie ich zdolności intelektualnych i kształcenie, szybciej „wydostawało się na zewnątrz”, wykraczając poza ramy tradycyjnej, religijnej rodziny

– pisała Nora Koestler w artykule dotyczącym emancypacji kobiet w monarchii habsburskiej (Koestler, 1994: 142).

Kształtujące się nowe pokolenie dziewcząt opuszczało domy swych rodziców, aby studiować i szukać właściwej dla siebie drogi życiowej. Wiele z nich przystępowało do różnych ugrupowań politycznych, uczyło się zawodu, by później podjąć pracę i żyć na własny rachunek.

Jedną z pierwszych kobiet, które wyzwalały się z okowów tradycyjnej kobiecej roli, jest Mireła, córka rabina Jampola, Menachema Mendla, siostra Azriela. Angażuje się ona w działalność socjalistyczną w ramach

Proletariatu (Samuś, 1994). Początkiem partyjnej drogi Mirele stał się bezwzględny sprzeciw wobec tradycyjnie narzuconej roli. Chciała samodzielnie decydować o sobie, mieć prawo do własnych wyborów, do życia w zgodzie z własnymi przekonaniem. Kategorie wyrazem buntu było zerwanie przez nią zaręczyn z przeznaczonym jej Jojne. Mirele postanowiła sama zadbać o swój los. Wiedziała, że w nieżydowskim świecie poza małżeństwem istnieją jeszcze inne cele, które może realizować kobieta. Wyjechała zatem z rodzinnego Jampola, zapisała się do świeckiej szkoły, by uczyć się fryzjerstwa, i zdecydowała się na życie w pojedynkę, bez męża.

Azriel, brat Mirele, który na początku swej drogi tak uparcie i bezkompromisowo wcielał w życie idee asymilacji, radykalny światopogląd siostry, wychowawcy żydowskiego domu, uważał za niemożliwy do zaakceptowania. W jego opinii żydowskiej kobiety nie może charakteryzować aż tak daleko posunięta wrogość. Niedopuszczalna była również zgoda na przelew krwi. Ten oświecony mężczyzna okazał się konserwatywny wobec emancypacji kobiet. Jego spostrzeżenia dotyczące asymilacji nie obejmują bowiem przesiadujących u Mirele mężczyzn, wyraził równie ekstremalnych poglądów.

Stosunek Azriela do wyemancypowanych żydowskich kobiet ma w sobie coś ze stosunku do „obcego”. Obcy w koncepcji Zygmunta Baumana jest nosicielem „nieokreśloności”, która powoduje, że trudno zakwalifikować go do jakiegokolwiek kategorii. Ten brak wyrazistości burzy dotychczasowy, bezpieczny, sielski ład (Bauman, 1995: 85). U Singera kobiety rewolucjonistki noszą w sobie immanentnie wpisana w nie „zgrozę nieokreśloności” (Bauman, 1995: 87). Nie są już Żydówkami, nie są jeszcze Polkami. Trudno również Azrielowi doszukać się w nich cech tradycyjnie przypisywanych kobietom: czułości, wrażliwości na cierpienie, delikatności. Są bardziej zdeterminowane i agresywne niż niejeden mężczyzna. Burzą patriarchalny porządek i rozsadzają go od wewnątrz. Przestają już być strażniczkami ogniska domowego, a stają się szermierzami nowego porządku, w którym jest zarezerwowane miejsce dla samodzielnej kobiety. „Rewolucjonistka zatem – pisze Maria Janion – stawała się jeszcze bardziej »inna« i jeszcze bardziej groźna w swej »inności« niż kobieta po

prostu” (Janion, 2006: 37). Męski świat, w którym dorastał Azriel – jedyny, jaki znał – został zanegowany przez jego młodszą siostrę.

Niezlomność, wytrwałość i odwaga Mirele jednocześnie budzą w Azrielu zazdrość. W procesie asymilacji ucierpiało jego męskie ego. Sam przyznawał, że „przestał być mężczyzną” (Singer, 1989: 158). Tymczasem ta „słaba kobieta”, jak myślał o swojej siostrze, wykazała większą bezkompromisowość i siłę charakteru w realizacji własnej drogi życiowej. Gdy Mirele konspiruje, szmugluje broń, przechodzi przez „piekło” zsyłki, Azriel przy kubku gorącej herbaty wylewa przed Cadokiem swoje żale i moralne niepokoje człowieka „małej wiary” zarówno w żydowską tradycję, jak i w asymilację. W relacji starszy brat – młodszą siostrą następuje zatem jakby przemieszczenie ról, co Singer jednoznacznie sugeruje. Nie chodzi tu jednak tylko o zmianę w kategoriach „starszy–młodszy”, ale przede wszystkim o pewne przesunięcia w „przydziale” cech uznanych za typowo męskie i typowo kobiece. To właśnie Mirele wyposażona jest w upór, zacięcie i niezłomność przypisywane mężczyźnie. Azriel zaś przejawia wrażliwość i delikatność typowe dla kobiet.

Rezygnacja z tradycyjnego domu w przypadku Mirele nigdy nie była okupiona bólem podwójnej tożsamości. Wykształcona, zakorzeniona w świeckim świecie nie była w stanie mentalnie powrócić do żydowskiego środowiska. Obce są jej rozterki ukochanego brata, którego porzuciła, ponieważ został renegatem i zgłosił swój akces do partii syjonistycznej, czy partyjnych koleżanek, które mimo że wyemancypowane, tęskniły za rodzinnymi domami, zwłaszcza w czasie świąt. Mirele pozostała nieugięta, nie oglądała się za siebie. Żydostwo, które zostawiła za plecami na zawsze, stało się dla niej synonimem zacofania i ciemnoty. Uczucia te nie budziły jednak wstrętu, ale raczej rozczułały ze względu na swoją nieporadność i dziecienną wręcz naiwność.

Jej nowym duchowym domem stał się socjalizm. Bez poczucia straty, wstydu i niższości zapuściła korzenie w nieżydowskim świecie. Liczne porażki i życiowe klęski paradoksalnie utwierdzają Mirele w przekonaniu o niezwykłej sile własnego charakteru i słuszności raz podjętej decyzji. Wprawdzie powieściowe buntowniczkki występowały przeciwko własnemu środowisku religijnych gett, ale te właśnie znieawidzone

getta ukształtowały je ideowo i światopoglądowo. Należały one bowiem do najbardziej ortodoksyjnych i fanatycznych wręcz szermierzy ideałów socjalizmu i komunizmu (zob. Janion, 2006).

Mirele jest pierwszą, ale nie jedyną żydowską kobietą, która na kartach powieści jawnie i skutecznie sprzeciwia się swojej pozycji – roli kobiety usankcjonowanej odwieczną tradycją religijną. Bez sentymentów opuszcza rodzinny dom i wybiera własną drogę. Ucieczka z domu już na zawsze pozostawi ją na granicy kultur: polskiej i żydowskiej oraz, co ciekawe, męskiej i kobiecej. Mirele bez wahania jednak decyduje się zapłacić za swoją swobodę. Ceną jest „bezdomność”⁸.

W ślad za ciotką rewolucjonistką poszła córka Azriela – Cyna. Jej wybór męczyzna przyjął jako naturalną konsekwencję wychowania, jakie dziewczyna otrzymała w domu – z dała od tradycji, w pogardzie dla judaizmu i żydowskości. Związek Cyny z grupą „Proletariat” był dla ojca prawdziwym zaskoczeniem. Fakt ten odkrył przypadkowo. Widok córki rozmawiającej z mężczyzną przy latarnianym słupie wzbudził w Azrielu jednoznaczne skojarzenie: Cyna stała się ulicznicą. Ostatnie, czego mógł się spodziewać po cichej i zamkniętej w sobie córce, było jej zainteresowanie sprawami robotników i chłopów. Jej emancypację rozumiał i ocenił zatem przez pryzmat erotyki. Seksualna rozwiązłość staje się w diagnozie Singera synonimem buntu przeciwko tradycyjnej roli kobiety⁹. Dalsze losy – nieudany przewóz amunicji i zsyłka na Sybir – okazały się nieuniknionym końcem rewolucyjnej kariery Cyny.

Pochodzenie obu pań i typ odebranego wychowania, zwłaszcza Mirele, reprezentantki pierwszego pokolenia emancypantek, determinują ich wybory, a w konsekwencji dalsze tragiczne losy. Warto tutaj zwrócić uwagę na fakt, że dla żydowskiej kobiety walka o równouprawnienie to

⁸ O kobietach na granicy dwóch kultur: polskiej i żydowskiej pisała Bożena Umińska w artykule poświęconym Żydówkom w twórczości Gabrieli Zapolskiej (Umińska, 2001: 103).

⁹ Żadna z bohaterek *Dworu*, *Spuścizny* i *Rodziny Muszkatów* zaangażowanych w działalność ruchu socjalistycznego nie jest zamężna. Pozostają one najczęściej w nieformalnych związkach. Często też wiążą się z więcej niż jednym mężczyzną.

wojna na dwóch frontach: walczy bowiem jako Żydówka i jako kobieta. Dla Mirele niezgoda na rolę tradycyjnej Żydówki jest wyborem światopoglądowym, dla Cyny zaś droga rewolucjonistki jest jakby naturalną konsekwencją świeckiego wychowania. Analiza dramatycznego losu pierwszej z nich odsłania niezwykle, graniczącą z szaleństwem determinację w działaniach Mirele¹⁰.

Warto w tym miejscu zwrócić szczególną uwagę na sposób, w jaki emancypujące się kobiety są postrzegane przez męskich bohaterów powieści. Nawet ci, którzy deklarują swoją otwartość i sami zdecydowali się na „ucieczkę” z dusznego zaściankowego „sztetl” do świata gojów, przypisują „wojującym” o prawa do własnych decyzji i wyborów kobietom pewien wybitnie stereotypowy zestaw cech: zaniedbana brzydula, nieatrakcyjna fizycznie i intelektualnie, odrzucona bądź porzuciona przez mężczyznę, z oczywistych względów samotna, gdyż żaden porządny mężczyzna nie zechciał się z nią związać, pozbawiona cech przypisywanych kobietom, męska¹¹.

Może właśnie dlatego pisarz za bunt przeciwko uświęconej tradycji „karze” obie protagonistki. Kobietom, które sprzeciwiły się narzuconej im roli, wszystkim buntowniczkom, Singer przeznaczył tragiczny los, sugerując po raz kolejny, że jedynie życie zgodne z rytmem żydowskiej wioski daje poczucie prawdziwej przynależności i bezpieczeństwa, którego nie może zapewnić oddanie największej nawet idei.

Dlatego w rozważaniach dotyczących Inności, tolerancji i otwartości na kulturę obcą proponuję wykorzystać tekst podejmujący problematy-

¹⁰ Obłąd, szaleństwo Mirele, które sugeruje Singer, jest wynikiem stereotypowego, pełnego przesądów sposobu postrzegania kobiety i jej roli w społeczeństwie. Na kreacjach bohaterek w powieściach *Dwór* i *Spuścizna* zaważyła Singerowska koncepcja kobiety, której źródła należy szukać w pracy *Płeć i charakter* Ottona Weininger (1994: 69).

¹¹ Singer sugeruje, że udział kobiet w sferze polityki, tradycyjnie zarezerwowanej dla mężczyzn (prócz Mirele, która jest prawdziwą idealistką), nie wynikał ze świadomego wyboru, lecz był raczej konsekwencją poczucia własnej nieatrakcyjności czy zawodu miłosnego. W *Dworze* i *Spuściznie* Singer pomiędzy wierszami „przemycza” informację, że socjalistki to samotne i brzydkie stare panny.

kę stosunków polsko-żydowskich, kobiecości, tekst spoza kanonu? Po części odpowiedź została już zwerbalizowana, być może nie wprost, na początku niniejszego tekstu. Znajdujemy się w określonej sytuacji historycznej i politycznej. Na naszych oczach świat ulega przeobrażeniom. Ponownie pojawiają się globalny problem migracji, spory o terytoria, przewartościowaniu ulega nasze myślenie o przynależności narodowej i tożsamości. Kwestią kluczową staje się konieczność obrony tej tożsamości przed wyimaginowanym wrogiem, zagrażającym Innym. W takich realiach wzrasta ranga opozycji: „Swoj–Obcy”, która zaczyna przybierać niebezpieczną formę: „Swoj–Wróg”.

Tymczasem figura Żyda jest w Polsce nadal żywym i groźnym fantazmatem, choć dziś mieszka ich w naszej ojczyźnie niewiele. Ci, którzy zostali, są zaledwie wspomnieniem wielomilionowej przedwojennej społeczności. Jednocześnie stosunek Polaków do omawianej grupy etnicznej daleki jest od obojętności. Żydzi jako temat do dyskusji w dalszym ciągu generują wiele często skrajnych emocji, funkcjonując jako znak, symbol, personifikacja zła. Młode pokolenie najczęściej nie zna Żydów ani ich kultury. W swoich ocenach zwykle bezmyślnie powtarza sądy rodziców, dziadków czy rówieśników. Współcześnie wśród młodzieży, dzieci, a nawet wśród ich rodziców i dziadków słowo *Żyd* funkcjonuje nadal jako wyzwisko i obelga. Nasycone negatywnymi emocjami staje się – jak pisze Joanna Tokarska-Bakir – abstrakcyjnym symbolem ujemnym. Stąd już blisko do wykluczenia i dalej, do agresji (Tokarska-Bakir, 2008: 43). Podobną pozycję w dzisiejszym dyskursie polityczno-społecznym zajmują kobiety. Ich wyjście na ulice z przestrzeni dla nich zarezerwowanych przez wielowiekową tradycję i kulturę zdało się zaburzyć dotychczasowe obowiązujące *status quo*. Protest kobiet, bezkompromisowy sprzeciw wobec zamachu na ich prawa paradoksalnie umieścił je w tej przestrzeni debaty publicznej, gdzie dotychczas swoje miejsce miał czarnoskóry, nieheteronormatywny, Żyd czy niepełnosprawny.

Taka sytuacja otwiera wiele możliwości przed szkołą, która spełniając wymogi edukacji międzykulturowej, winna wyposażyć przeciw ucznia w wiedzę niezbędną do poznania i zrozumienia Innego. Potrzeba w związku z tym starannego i przemyślanego programu nauczania,

w którym reakcją na odmienność nie będzie koncentrowanie się na różnicach. Tą pierwszą reakcją przy spotkaniu z Innym powinno być zdziwienie połączone z gotowością do akceptacji. Poznawanie obcego winno być nieustannym odkrywaniem, nie zaś jednorazowym, epizodycznym aktem. Musi być dialogiem. Kształtowanie takiej postawy – piszą Zbigniew Bendyktowicz i Danuta Markowska – „oznaczałoby uchylenie podejścia »My i oni« na rzecz nastawienia »Ja – TY«” (Bendyktowicz, Markowska, 1979: 218). Zrozumienie kultury Innych jest fundamentalnym elementem składającym się na poczucie własnej tożsamości. Głęboka identyfikacja z własną kulturą jest bowiem niemożliwa bez rozumowego i pełnego tolerancji doświadczania kultury innej niż własna.

Nauczanie o Żydach to przede wszystkim kształtowanie postawy tolerancji, otwartości na to, co inne, obce, nieznanne. Szerokie tło historyczne, kulturowe i religijne jest w tej rozmowie niezbędne. Zadaniem szkoły jest zaś w ten kontekst ucznia wprowadzić. Co więcej – to właśnie szkoła, a w niej świadomy nauczyciel, powinna umiejętnie wyznaczyć przestrzeń możliwego dialogu i do jego prowadzenia prowokować. Im wcześniej tematyka żydowska pojawi się w kręgu zainteresowań młodzieży, tym lepiej. Być może uodporni ją to na bezrefleksyjne przejmowanie stereotypów czy też na antysemityzm, który w znacznej części jest efektem rażącej niewiedzy. Obowiązkiem nauczania jest więc przetrzącać pomosty pomiędzy nowymi pokoleniami Polaków a zaginionym światem żydowskich sztetł. Szczególnie cennym narzędziem w procesie budowania owych pomostów jest – rzecz jasna – literatura. Choć powieści Singera nie należą do kanonicznego zestawu lektur, to ostatecznie nauczyciel dokonuje wyboru tekstów.

„Aby wiedzieć kim jesteśmy, musimy wiedzieć kim byliśmy” – pisał Abraham Joshua Heschel (Sherwin, 1995: 56). Własna tożsamość to przeszłość, to historia, która warunkuje teraźniejszość i przyszłość. Integralnym elementem polskiej historii jest zaś element żydowski. Obecności Żydów na ziemiach polskich nie da się pominąć, zatuszować czy zbyć milczeniem. „Spotykając tę obecność, Polacy spotykają swoją własną historię i tożsamość, samych siebie” (Sherwin, 1995: 55). Edukacja,

która w cele kształcenia wpisuje „kształtowanie tożsamości osobowej i narodowej” oraz „rozwijanie wrażliwości społecznej, moralnej i etycznej” (*Podstawa programowa...*, 2018), która rzetelnie chce wypełniać swoją misję socjalizacyjną, problematyki żydowskiej nie może pominąć. Prawda o Innych staje się po części prawdą o nas samych.

Literatura

- Bauman Z., 1995, *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*, przeł. J. Bauman, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Benedyktowicz Z., Markowska D., 1979, *O niektórych problemach identyfikacji kulturowej w procesach porozumiewania się*, „Etnografia Polska”, nr 2 (23), s. 205–236.
- Bibler W., 1982, *Myślenie jako dialog*, przeł. J. Dobieszewski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Bourdieu P., Passeron J.C., 1990, *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*, przeł. E. Neyman, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Bystron J.S., 1995, *Megalomania narodowa*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Janion M., 2006, *Kobiety i duch inności*, Sic!, Warszawa.
- Koestler N., 1994, *Kobiety w społecznościach żydowskich w monarchii habsburskiej: etapy emancypacji*, w: *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Wydawnictwo Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 132–165.
- Mayer-Hacker H., 1982, *Kobiety jako grupa mniejszościowa*, w: *Nikt nie rodzi się kobietą*, wybór, wstęp i przekł. T. Hołówka, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa, s. 37–58.
- Navé-Levinson P., 2007, *Kobieta w judaizmie*, w: *Nowy leksykon judaistyczny*, red. J.H. Schoeps, przeł. S. Lisiecka, Z. Rybicka, E. Ptaszyńska-Sadowska, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa, s. 447–449.
- Nussbaum M.C., 2018, *Nowa nietolerancja religijna. Przewyciężyć politykę strachu w niespokojnych czasach*, przeł. S. Szymański, Kultura Liberalna, Warszawa.
- Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, których ukończenie umożliwia uzyskanie świadectwa dojrzałości po zdaniu egzaminu maturalnego*, 2011, Warszawa.

Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla liceum, technikum i branżowej szkoły II stopnia, 2018, Warszawa.

Przemoc symboliczna, w: *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/przemoc-symboliczna;3963484.html> [dostęp: 22.02.2022].

Ratajczak M., 2003, *Oblicza wielokulturowości*, w: *Wkraczając w XXI wiek. Między globalizacją a zróżnicowaniem*, red. E. Stadtmüller, „Arboretum”, Wrocław, s. 74–98.

Samuś P., 1994, *Socjalistki w Królestwie Polskim przełomu XIX i XX w. Szkic do portretu zbiorowego*, w: *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Wydawnictwo Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 191–218.

Sherwin B.L., 1995, *Duchowe dziedzictwo Żydów polskich*, przeł. W. Chrostowski, Vocatio, Warszawa.

Singer I.B., 1989, *Spuścizna*, przeł. I. Wyrzykowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Skarga B., 2007, *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*, Znak, Kraków.

Sobecki M., 1999, *Kształtowanie postaw odmienności jako nowe zadanie wychowania*, w: *Edukacja międzykulturowa w wymiarze instytucjonalnym*, red. J. Nikitorowicz, M. Sobecki, Wydawnictwo Uniwersyteckie „Trans Humana”, Białystok, s. 91–99.

Szuchta R., 1999, *Refleksje o nauczaniu historii Holocaustu w polskiej szkole*, w: *Tematy żydowskie. Historia, literatura, edukacja*, red. E. Traba, R. Traba, Wspólnota Kulturowa Borussia, Olsztyn, s. 243–270.

Tischner J., 1994, *Tolerancja czy wzajemność?*, w: *Cyganie. Odmiennosc i nietolerancja*, oprac. A. Mirga, L. Mróz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 1–20.

Toeplitz T., 1984, *Polska Isaaca Singera*, „Polityka”, nr 24, s. 10–11.

Tokarska-Bakir J., 2008, *Legends of blood. Antropologia przęsądu*, Wydawnictwo W.A.B, Warszawa.

Umińska B., 1995, *Pozycja kobiety w tradycyjnym prawie żydowskim*, w: *Studia z dziejów Żydów w Polsce. Materiały edukacyjne dla szkół średnich i wyższych*, red. Z. Borzymińska, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa, s. 149–169.

Umińska B., 2001, *Postać z cieniem. Portrety Żydówek w polskiej literaturze od końca XIX wieku do 1939 roku*, Sic!, Warszawa.

Unterman A., 1998, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, przeł. O. Zienkiewicz, Książka i Wiedza, Warszawa.

Weininger O., 1994, *Płeć i charakter*, przeł. O. Ortwin, Sagittarius, Warszawa.

SYLWIA KURAŚ – PhD, Katowice, Poland / dr, Katowice, Polska.

Teacher of Polish, specialist in the didactics of Polish literature; her scholarly interests include the problems of otherness, tolerance and exclusion in literature; her doctoral dissertation was concerned with the dialogue of cultures in Polish language lessons on the example of Polish-Jewish relations in the novels of Isaac Bashevis Singer; as part of her professional activity, she focuses on preparing young people for conscious participation in culture and on shaping civic attitudes through the use of the language of literature; author of articles in journals of didactics, initiator and organizer of the conference for teachers "Dydaktyczne Inspiracje" ["Didactic Inspirations"].

Nauczyciel języka polskiego. Dydaktyk literatury polskiej. Jej zainteresowania naukowe oscylują wokół problemu Inności, tolerancji i wykluczenia w literaturze. Praca doktorska podejmowała temat dialogu kultur na lekcjach języka polskiego na przykładzie stosunków polsko-żydowskich w powieściach Isaaca Bashevisa Singera. W ramach działalności zawodowej koncentruje się na przygotowaniu młodych ludzi do świadomego udziału w kulturze oraz na kształtowaniu postaw obywatelskich przy wykorzystaniu języka literatury. Autorka artykułów w czasopiśmie dydaktycznych, inicjatorka i organizatorka konferencji dla nauczycieli „Dydaktyczne Inspiracje”.

E-mail: sylwiakuras77@gmail.com



Judyta Dąbrowska

 <https://orcid.org/0000-0002-4320-8894>

Uniwersytet Jagielloński
Kraków, Polska

Skąd się wziął impas? Marii Poprzęckiej refleksje o sztuce współczesnej

Where Did the Impasse Come From? Maria Poprzęcka's Reflections
on Contemporary Art

Abstract: Judyta Dąbrowska's aim in this article is to comment on selected problems addressed in Maria Poprzęcka's latest book *Impas. Opór, utrata, niemoc, sztuka* [*Impasse. Resistance, Loss, Impotence, Art*] (Gdańsk 2019). The perspective has been broadened by the inclusion of the latter's previous interests and scholarly works as well as critical statements. Dąbrowska relates her reflections on the problems of contemporary artistic creation to the concepts named in the subtitle of Poprzęcka's book. Dąbrowska focuses her attention on issues related to, among other things, the contemporary description of art and of the personality of artists, the ontology of works and the historical loss of their ability to evaluate works of art. Dąbrowska highlights the challenges posed to researchers and art critics by the nature of contemporary artistic creation in the perspective of its crisis as it is experienced by society. She recalls Poprzęcka's inspiring opinions in this area, supported by the latter's many years of research and reflection. Dąbrowska emphasizes that Poprzęcka does not accept the thesis about the end of art, and points, as a solution to the existing situation, to the need to go beyond the traditionally understood framework of art science in today's critical-artistic discourse, so as to open reflection on art to anthropological or sociological issues. Dąbrowska's intention in this article is therefore to bring closer to a wider audience the openness to new methodological perspectives proposed by Poprzęcka, as a condition that makes it possible to fully understand the issues of contemporary art, and thus to overcome the impasse named in the title of the book.

Keywords: Maria Poprzęcka, impasse, contemporary art, art crisis

Abstrakt: Celem artykułu jest skomentowanie wybranych problemów podjętych w ostatniej książce Marii Poprzęckiej pt. *Impas. Opór, utrata, niemoc, sztuka* (Gdańsk 2019) poszerzone o perspektywę wcześniejszych zainteresowań i prac naukowych oraz wypowiedzi krytycznych autorki. Rozważania nad problemami dzisiejszej twórczości artystycznej osnuto wokół kolejnych pojęć zawartych w podtytule książki. Uwagę skupiono na zagadnieniach związanych m.in. ze współczesnym opisem sztuki i osobowości artystów, ontologią dzieł oraz historyczną utratą umiejętności ich wartościowania. Autorka artykułu eksponuje wyzwania, jakie przed badaczami i krytykami sztuki stawia charakter współczesnej twórczości artystycznej w perspektywie jej odczuwalnego w społeczeństwie kryzysu odbiorczego. Przywołuje inspirujące opinie Poprzęckiej w tym zakresie, poparte jej wieloletnim namysłem badawczym. Podkreśla, iż autorka *Impasu* nie akceptuje tezy

o końcu sztuki i jako rozwiązanie zaistniałej sytuacji wskazuje potrzebę wychodzenia w dzisiejszym dyskursie krytyczno-artystycznym poza tradycyjnie rozumiane ramy nauki o sztuce, ku zagadnieniom antropologicznym czy socjologicznym. Intencją artykułu jest więc przybliżenie szerszemu gronu odbiorców proponowanej przez Poprzęcką otwartości na nowe perspektywy metodologiczne, niezbędne do pełnego zrozumienia problematyki współczesnej sztuki, a co za tym idzie – przełamania tytułowego impasu.

Słowa kluczowe: Maria Poprzęcka, impas, sztuka współczesna, kryzys sztuki

Ostatnią książkę Marii Poprzęckiej pt. *Impas. Opór, utrata, niemoc, sztuka* (Poprzęcka, 2019) potraktować można jako inspirującą prezentację problemów interpretacyjnych stwarzanych przez sztukę współczesną. Badaczka, której zainteresowania naukowe ewoluowały od malarstwa XIX-wiecznego, poprzez związki sztuki i literatury, aż do fascynacji dzisiejszą twórczością artystyczną i jej kontekstami, konstruuje dyskurs o charakterze eseistycznym, swobodnym, niewpisanym w tradycyjne ramy narracyjne historii czy teorii sztuki. Publikacja ta stanowi również w dużej mierze rezultat jej innych zainteresowań, które zapewne ma na myśli, mówiąc w jednym z wywiadów, że „ludzie ją bardziej interesują niż sztuka” (Poprzęcka: *wypieramy chorobę, starość, śmierć...*, 2012).

Autorka *Impasu* porusza się po różnych obszarach sztuki współczesnej, rozpatruje ją z perspektywy zagadnień biograficznych, kuratorskich, muzealnych, przygląda się kwestiom z pogranicza sztuki i życia, z zakresu filozofii, literaturoznawstwa czy antropologii kulturowej. Jej refleksje wynikają z obserwacji zachodzących dziś w sztuce zmian, przeszkód pojawiających się przed tymi, którzy próbują ją opisać lub ocenić, posługując się tradycyjnymi metodami, a także są inspirowane opiniami innych autorytetów naukowych w tej dziedzinie. Wielu z tych ostatnich wobec napotykaných problemów ogłasza po prostu koniec sztuki. Poprzęcka jednak w owych trudnościach widzi raczej wyzwania dla badaczy, a źródeł dla zrozumienia „nowości” szuka często w tradycji. Punktem wyjścia swoich rozważań czyni maksymę Hipokratesa z Kos: *Ars longa, vita brevis, occasio praeceps, experimentum periculosum, iudicium difficile*, która trafnie ma charakteryzować stan sztuki współczesnej (Poprzęcka, 2019: 8).

Celem niniejszego artykułu jest próba skomentowania wybranych zagadnień podjętych w *Impasie*, a związanych z tytułowym kryzysem

sztuki, połączona z przywołaniem niektórych wcześniejszych prac Poprzęckiej. Tok wywodu został uporządkowany według kolejnych pojęć z podtytułu książki: *opór, utrata, niemoc, sztuka*, które nazywają zasługujące na głębszy namysł cechy współczesnego świata sztuki, czy w ogóle dzisiejszej kultury.

Opór

Na opór napotykamy, starając się ująć nowe zjawiska w ramy tradycyjnych schematów. Naturalną na niego reakcją byłaby próba rozszczelnienia wielkich narracji, dlatego badaczka wskazuje na przykłady dzieł, które mogą sprawiać kłopot podczas wpisywania ich w uporządkowany dyskurs. Przywołuje tu obraz *Czarny kwadrat* Kazimierza Malewicza. Sakralizowany przez twórcę poprzez umieszczenie go w miejscu w tradycji rosyjskiej przeznaczonym dla ikony, wielokrotnie kopiowany, sprowadzony w końcu do roli symbolu awangardy, w świetle współczesnych badań technologicznych okazuje się palimpsestem (Poprzęcka, 2019: 11–29). Pod warstwą „czystego”, suprematystycznego dzieła znaleziono zwykłą, zgoła nie awangardową kompozycję. Co więcej, po upływie lat obraz Malewicza zrudział i popękał. Nasuwa się więc pytanie, jak ująć w ramy narracji o dziele te nowo uzyskane informacje i w jaki sposób wziąć pod uwagę to, że obraz, jako przedmiot materialny, ulega zniszczeniu. Poprzęcka wskazuje na niewystarczalność zastanych formuł historycznoartystycznych, które traktują dzieła sztuki jako zjawiska statyczne i niezmiennie.

Podobny problem ujawnia analiza obrazów dwustronnych Andrzeja Wróblewskiego. Wobec jednostkowości tego zjawiska skodyfikowana narracja historii sztuki nie ma narzędzi do opisu tak bliskiej egzystencji dwóch przedstawień ani też nie znajduje podstaw, na jakich można byłoby się oprzeć przy wyborze jednego z wizerunków do ekspozycji. Wyjaśnienie – jakie zaproponowała Anda Rottenberg (2015: 248) – że artysta malował na odwrociach płócien z powodu złej

sytuacji materialnej, nie może zostać w pełni zaakceptowane. Kurator wystawy „Andrzej Wróblewski: Recto/verso” w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie (2015) Éric de Chassey zauważył, że dwustronnie malowane płótna to ewenement, nawet jeśli weźmie się pod uwagę innych, równie ubogich artystów (de Chassey, 2015: 62). Należy je więc traktować raczej jako daną widzom możliwość zobaczenia ewolucji artysty i szansę na samodzielne dokonanie wyboru. Poprzęcka kontynuuje hipotezy francuskiego krytyka, dodając, iż dla dyskursu dzisiejszej historii sztuki, oddalającej się od „fizycznych, materialnych stron pracy artystycznej” (Poprzęcka, 2019: 40), sytuacja ta stanowi spory kłopot (Poprzęcka, 2019: 46–48). Okazuje się bowiem, że najautentyczniejszym wizerunkiem artysty jest właśnie ten chaotyczny, niedający się ubrać w narracyjny ład. W rezultacie widz – twierdzi badaczka – ma „szansę wyzwolić się z urojonych porządków historii sztuki i pozwolić sobie na osobiste rozumienia, wzruszenia czy błędy” (Poprzęcka, 2019: 48).

Problem nieadekwatności akademickiego dyskursu do rzeczywistości artystycznej został przez historyczkę i krytyczkę sztuki podjęty już wcześniej. Szerzej omówiła go w artykule „Prawda”, „fikcja”, *wyobraźnia*, gdzie przedstawiła zagadnienia związane z narracją historycznoartystyczną, wyrosłe z chęci zachowania naukowego języka dyscypliny (Poprzęcka, 2009). Napisała tam, że postmodernizm nie spowodował w obrębie historii sztuki żadnego przewrotu, zatem przy zachowaniu dotychczasowego dyskursu nigdy nie będzie można powiedzieć niczego nowego. Impulsem do namysłu nad literackością języka historii sztuki jako pewną przeciwwagą dla naukowości była dla Poprzęckiej m.in. publikacja Georges’a Didi-Hubermana *Devant l’image* (Didi-Huberman, 1991). Propozycje francuskiego krytyka, aby zapożyczać język z dziedzin pokrewnych oraz operować myśleniem dialektycznym, stały się inspiracją do diagnozy postawionej przez polską badaczkę o „końcu wielkich syntez” (Poprzęcka, 2009: 21) w obszarze badań nad sztuką. Najważniejsza bowiem pozostaje opowieść o sztuce, która przez wieki kształtowała europejską wyobraźnię.

Utrata

Z czego można zrezygnować w sztuce, nie zmieniając jej statusu? Refleksje nad tożsamością dzieł rodzą się w momencie, gdy trzeba je instytucjonalnie rekonstruować z powodu ich nietrwałości (Poprzęcka, 2014, 2019: 79–90). To już nie są dzieła, jak chciałby Walter Benjamin, „w dobie reprodukcji technicznej” (Benjamin, 1975), a raczej, jak nazywa to Poprzęcka, „w epoce rekonstrukcji rękodzielniczej” (Poprzęcka, 2019: 79). Rodzą się w tym wypadku wątpliwości – czy obiekty zrekonstruowane i tak podpisane (a więc nieukrywające swojej nieautentyczności) mogą stać się na nowo dziełami auratycznymi (zob. Poprzęcka, 2010)? Są wciąż przedmiotami unikatowymi, mającymi swoje miejsce w muzealnej i biograficznej narracji. Poprzęcka, odmiennie niż Benjamin, stoi na stanowisku, że rekonstrukcje te, zamiast „emancypować dzieła z pasożytniczego bytu w rytuale” (zob. Benjamin, 1975: 74), wręcz przywracają je rytuałowi świata sztuki.

Pojawia się również potrzeba rozstrzygnięcia, w jaki sposób należy traktować owe rekonstrukcje dzieł, nawet jeśli wykonane są przy użyciu oryginalnego materiału z epoki (Poprzęcka, 2019: 83–90). Problem tkwi w ambiwalentnej instytucji muzeum, łączącej kilka sprzecznych ze sobą funkcji. Wobec utraty tradycyjnej aury dzieł sztuki i po ustaniu mody na wystawy nieprezentujące oryginalnych przedmiotów, muzea wracają do podstawowej potrzeby obecności dzieła. To jednak prowadzić może do celowego kreowania przez nie, jak to nazywa badaczka, „fałszywych relikwii dla podgrzewania artystycznych kultów” (Poprzęcka, 2019: 88). Muzea zaczynają stawać się miejscami wytwarzania dzieł, zatem immanentną częścią działania artystycznego będzie proces jego instytucjonalizacji.

Możliwość wyjaśnienia problemów związanych z niezrozumieniem współczesnej sztuki oraz pewną niemocą wystawienniczą Poprzęcka widzi w dwóch wersjach antycznego mitu o powstaniu sztuki, odzwierciedlających także dwa sposoby jej rozumienia (Poprzęcka, 2019: 63–74). Dawniej twórczość artystyczną pojmowano przede wszystkim jako

Owidiuszowe „obrysowanie cienia kochanka” – sztuka miała naśladować, utrwać rzeczywistość, a jej dominującą funkcją było urzeczywistnianie nieobecnego i przedłużanie trwania. Od połowy XX wieku mamy zaś do czynienia głównie z działalnością, która zdaje się wyrastać z dziedzictwa Narcyzowego odbicia. Mamienie, podkreślanie ułudy rzeczywistości, rozmywanie pamięci, mierzenie się z własną nietrwałością – to tematy, po które sięgają współcześni artyści, dający w swoich dziełach świadectwo przemijalności i godzący się na ryzyko niepowodzenia.

Niemoc

Idea „możności niemocy” Giorgia Agambena zainteresowała Poprzęcką również w odniesieniu do sztuki (Poprzęcka, 2013, 2019: 103–112). Dążenie do doskonałości potrafi bowiem przybrać charakter paraliżujący dla wybitnych twórców danego czasu, a przy współczesnym mechanizmie rynkowym trzeba produkować i sprzedawać. Dziewiętnastowieczny topos pisarskiego paraliżu prowadzić może do paradoksalnej sytuacji, w której posiadający wielkie idee wobec świadomości ich niewyraźności pozostają sparaliżowani; zamiast nich tworzą zaś tacy, którzy konsekwentnie wybierają nicłość jako kierunek swoich dążeń. Zamilczenie jest więc formą aktu twórczego. Badaczka próbuje odnieść tę myśl do sztuki, przypominając, iż według Agambena wartości naszemu działaniu nadaje spojrzenie także na to, „czego nie możemy robić lub co możemy nie robić” (zob. Agamben, 2010: 55). Nic innego – podkreśla – nie daje takiej wolności, jak odepchnięcie od niemocy. Doświadczenie sztuki może więc wiązać się z koniecznością uchwycenia czegoś, co jest ulotne, nietrwałe, a nawet tego, co w postaci materialnej mogło nigdy nie zaistnieć. Jednak muzea chciałyby za wszelką cenę utrwać wchodzące w ich skład zasoby, podczas gdy istotna wartość i pogłębiona refleksja kryć się mogą również za czymś niewyartykułowanym.

To właśnie te instytucje zdaniem Poprzęckiej odgrywają znaczącą rolę w kreowaniu i utrzymaniu niemocy sztuki współczesnej, wytwarzając warunki dla możliwości popełnienia wandalizmu poprzez aranżowanie quasi-sakralnej aury wokół wystawionych przedmiotów (Poprzęcka, 2019: 132–142). Celowe gesty ikonoklastyczne, np. te wykonywane przez Marcela Duchampa, w rzeczywistości za pomocą tego właśnie działania nabierały wartości ekspozycyjnej (np. obraz *L. H. O. O. Q.*). Do groteskowych sytuacji dochodzi wówczas, gdy zniszczenia nie są dokonane przez artystę, ale przez niczego nieświadome inne osoby (autorka przytacza w tym kontekście historię *Wanienki* Josepha Beuysa). W każdym jednak przypadku dzieła te potwierdziły swoją wartość (która objawiła się niejako dopiero po ich zniszczeniu) w toczonej na wielką skalę grze ekonomicznej.

Podobny temat Poprzęcka podjęła kilka lat temu przy okazji omówienia mockumentu Banksy'ego pt. *Wyjście przez sklep z pamiątkami*, w założeniu mającego być analizą współczesnych instytucji świata sztuki, które – w opinii tegoż twórcy – wchłoną i skomercjalizują wszelkie gesty przeciwko nim wymierzone, którymi miały się udławić (Poprzęcka, b.r.w.). Historyczka sztuki rozszerzyła wówczas interpretację filmu o kontekst samego Banksy'ego, który usilnie chcąc zachować anonimowość, został uwikłany w sidła rynkowej koniunktury, właśnie przez aurę swojej tajemniczości.

Sztuka

Pozycja historyka czy krytyka sztuki, którego zadaniem jest tworzenie opowieści lub wydawanie opinii, w konfrontacji z dzisiejszą twórczością artystyczną staje się wyjątkowo trudna (Poprzęcka, 2019: 171–200). Narracje akademickie rozwijały się w XIX wieku równocześnie z instytucjami muzealnymi. Mimo iż od ponad stu lat diagnozuje się śmierć sztuki, przyrost nowych dzieł jest coraz większy. Poprzęcka proponuje

podjęcie interesującej próby wymknięcia się zastanym dyskursom i pomysłenie o sztuce tak, jakby nigdy wcześniej nie zaistniały żadne propozycje metodologiczne. Próby rewizji historii sztuki, podejmowane także przez współczesnych artystów, skłaniają badaczkę do postawienia pytań, wśród których na czoło wysuwa się kwestia, dlaczego twórcy ciągle zwróceni są ku przeszłości zamiast ku przyszłości. Każdy ruch kierowania się w stronę tego, co było, ma bowiem na celu legitymizację własnego istnienia. Być może, jak twierdzi, jesteśmy wciąż dopiero w fazie tworzenia nowych scenariuszy.

Autorka *Impasu* nie zgadza się jednak z propozycjami w tym zakresie formułowanymi przez znanych badaczy sztuki, np. przez Donalda Kuspita. Przypomina umieszczone na okładce jego książki *Koniec Sztuki* zdjęcie dzieła Damiana Hirsta *Home, sweet home* przedstawiające popielniczkę z 32 niedopałkami papierosów, a następnie sama tworzy listę 31 argumentów przemawiających za uznaniem tezy o końcu sztuki. Dla amerykańskiego krytyka ostateczną klęską sztuki było zrównanie jej z życiem (Kuspit, 2006). Wytwory powstałe po zakończeniu ekspresjonizmu abstrakcyjnego nazywa więc postsztuką, a ich twórców – postartystami.

Poprzęcka, zgadzając się w dużej mierze z diagnozami odnośnie do charakteru zjawisk zachodzących we współczesnej sztuce, ocenia ją jednak odmiennie. Okazuje się, iż przywołane argumenty potraktowane zostały przez polską badaczkę w sposób ironiczny. Tam, gdzie inni widzą upadek wartości sztuki, Poprzęcka zauważa tylko impas, który nie jest ograniczeniem, lecz otwarciem na poszukiwanie odmiennych dróg wyjścia czy sposobów „okrażenia” owej przeszkody, który pobudza kreatywność. Przytoczenie przez nią opinii autorytetów w tej dziedzinie służyło więc zdystansowaniu się w stosunku do wieszczania przez nich końca sztuki (*Przejmująca niedoskonałość*, 2019). Badaczka, której stosunek do twórczości artystycznej jest ostatecznie zawsze afirmatywny, uważa, że klęski towarzyszące powstawaniu nowych dzieł wręcz dodają jej siły, nie zaś stanowią o kryzysie.

Poprzęcka nie prowadzi swoich refleksji w sposób chronologiczny, nie podporządkowuje wywodu jednemu tematowi. Dotyka różnych problemów sztuki, zarysowuje ogólny obraz „impasu” widziany z różnych

stron. Można powiedzieć, że tego typu narrację determinuje sam charakter współczesnej twórczości artystycznej – hybrydycznej, wielowątkowej, nietrwalej. Badaczka próbuje opisać nową rzeczywistość, przeciwstawiając się tradycji jednorodnej narracji i proponując nowy styl opowieści o sztuce, podejmujący w pewnej mierze perspektywę metakrytyczną w znaczeniu, jakie nadał słowu *metakrytyka* Mieczysław Porębski (któremu autorka dedykuje artykuł, potem podrozdział w książce). W ogólnym ujęciu ów typ namysłu obejmować miał nie tylko same dzieła sztuki, lecz także procesy ich odbioru i kontekst ich funkcjonowania (zob. Porębski, 1983: 105). Poprzęcka przyjmuje tutaj ową perspektywę, uwzględniając m.in. problemy instytucjonalne towarzyszące eksponowaniu dzieł czy opinie ekspertów, a więc charakteryzując całą złożoność świata sztuki. Tytułowy „impas” odnosi się zaś zarówno do samej twórczości, jak i do niemożności badania jej i mówienia o niej poprzez posługiwanie się zastanymi metodami. Sztuka ewoluuje, wytrącając nas z przyzwyczajień co do jej kształtu i domagając się nowych metod opisu. Niezależnie od tych procesów nie można jednak zignorować powracającego wciąż pytania o niesione przez nią wartości. Tę kwestię badaczka omówiła szerzej w książce *O złej sztuce*, gdzie podjęła próbę wyjaśnienia psychologicznych uwarunkowań popularności w XX wieku kiczu, który sam w sobie nie jest artystycznie wartościowy, jednak odgrywa istotną rolę społeczną jako wyraz autentycznych ludzkich emocji (Poprzęcka, 1998: 272–282).

Mimo powstałych wraz z upadkiem estetyki normatywnej Johanna Joachima Winckelmanna problemów w tym zakresie nie da się dziś uciec przed koniecznością wartościowania twórczości artystycznej (Poprzęcka, 1998: 55–71). Wobec społecznego oczekiwania „doświadczenia” sztuki pojawia się także pytanie, które dzieła uznać za wartościowe, a które nie, i czy w ogóle należy czynić takowe rozgraniczenia. Jak pisze Poprzęcka, mimo kryzysu kanonu to właśnie wiara w wartości jest podstawą i „perspektywą usprawiedliwienia” dla historii sztuki, nawet jeśli trudno nam te wartości nazwać. Współcześni badacze zaś przenoszą punkt ciężkości z problemu, czym sztuka jest, na pytanie, w jakim znaczeniu i w jakich kontekstach używa się tego pojęcia (Poprzęcka, 1998: 10). Formułowane obecnie refleksje dotyczą zatem nie tyle istoty samej sztuki, co charakteru mówienia o niej.

Ważną kwestią jest społeczny odbiór artefaktów (Poprzęcka, 1998: 123–159). Chociaż przyzwyczailiśmy się, że historia sztuki obejmuje głównie sztukę uznaną za dobrą, dziś wobec umasowienia wytworów i gustów trudno zachować ową elitarność. Poprzęcka proponuje więc zaaplikowanie teorii konkretyzacji Romana Ingardena do teorii sztuki (zob. też Poprzęcka, 1986: 107–141), próbując tym samym pogodzić obiektywne wartości z możliwością subiektywnego ich odbioru. Niegdyś istniały odmienne rodzaje sztuki dla różnych grup społecznych; obecnie jednak, wobec innej świadomości społecznej i braku warstwy kulturotwórczej, ocena jakości różnych rodzajów twórczości artystycznej sprowadza się do opozycji „sztuka – niesztuka”, połączonej z negacją samej potrzeby oceny. Nie można już więc hierarchizować zjawisk w tym obrębie, a ponadto następuje rozmycie znaczenia samego słowa *sztuka*, którego używa się dziś także w stosunku do przedmiotów nieposiadających wartości artystycznej.

W dodanym kilka lat później rozdziale *Postkicz* autorka książki *O złej sztuce* doszła do wniosku, iż współcześnie nie feruje się już kategorycznych sądów estetycznych, gdyż dzisiejsza sztuka nie ma nic wspólnego z wartościami i kryteriami (Poprzęcka, 1998: 285–302). Kontestujący dogmatyczność modernizmu postmodernizm, sam będący „katalogiem kiczu”, doprowadził tylko do dramatycznej w skutkach „tyranii wolności”. Nie można oczekiwać po niej normatywnej reakcji, ponieważ w gruncie rzeczy postmodernistyczna kontestacja okazuje się jałowa. Konkludując, Poprzęcka stwierdza, iż sztuka ograniczona jedynie do autoekspresji jednostki, niepowiązana ze społeczeństwem i niezdolna ukazać relacji z transcendencją, staje się „nieistotna, prywatna i błaha” (cyt. za: Poprzęcka, 1998: 301). Źródłem wrazenia niedosytu wartości jest brak więzi sztuki z otaczającym światem, na co lekarstwem może być jedynie próba zadziernięcia ich na nowo.

Takie refleksje i wnioski mogły zarysować kierunek myślenia, jaki autorka *Impasu* obrała i zaprezentowała w swojej najnowszej książce. Jej stosunek do sztuki współczesnej uległ nieco zmianie, mimo iż pewna rezerwa wobec muzeów i ich wpływu na ogląd dzieł pozostała (Poprzęcka, 2010). Badaczka próbuje iść pod prąd obecnym lamentom nad sztuką, dopatrując się w niej w dużym stopniu przejawów tych właśnie wartości, o których pisała w monografii *O złej sztuce*, jednak postrzeganych teraz nieco inaczej. Tendencje

do rozszczelniania wielkich narracji, zwracanie uwagi na sprawy, które wymykają się logice, chronologii czy typowej dla rozważań o sztuce „historii sukcesów” – to charakterystyczne dla niej tematy rozważań. Warto podkreślić, że historyczka i krytyczka próbuje sama szukać dróg wyjścia z kryzysów i mimo przywoływania dowodów na impas w sztuce sama postrzega go jedynie jako sytuację przejściową, poprzedzającą nieuchronny powrót do sztuki. Inspirujący potencjał jej rozważań wzmocniony jest przez to, iż nie kryjąc swych ocen i przekonań, zwykle nie formułuje ich w sposób kategoryczny, zachęcając do myślenia i dialogu.

Dzisiejsza twórczość artystyczna – którą charakteryzuje archipelagizacja, brak jednoznaczności, a także operowanie na granicy kiczu, życia (Poprzęcka, 2016), brzydoty czy zła – może być dobrze zrozumiana właśnie przez tego, komu bliskie są małe narracje. Poprzęcka, przyjmując pozycję życzliwego dystansu, podkreśla, iż trzeba interesować się nie tylko „wielką” sztuką, lecz przede wszystkim ludźmi; wejść głęboko w codzienność i jej problemy (zgoła niezwiązane ze sztuką), aby dobrze zrozumieć charakter współczesnej twórczości, która coraz bardziej upodabnia się do współczesnej twórczości, która często posługuje się środkami tradycyjnie nie kojarzonymi z artystycznymi. Taka twórczość staje się też zjawiskiem kulturowym, które wymaga oglądu z różnych perspektyw, m.in. socjologicznej czy antropologicznej. Istotnym zadaniem dla badaczy sztuki najnowszej jest więc pozostawanie w ciągłej gotowości do otwierania się na nowe źródła inspiracji, z których czerpią artyści – już nie te pochodzące z kultury literackiej, a właśnie nowe, jeszcze nienazwane i wciąż wymykające się porządkującemu spojrzeniu.

Literatura

- Agamben G., 2010, *O tym, czego możemy nie robić*, w: G. Agamben, *Nagość*, przeł. K. Żaboklicki, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa, s. 53–55.
- Benjamin W., 1975, *Dzieło sztuki w dobie reprodukcji technicznej*, w: *Twórca jako wytwórca*, wybór H. Orłowski, przeł. J. Sikorski, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 66–105.

- Chassey É. de, 2015, *Introduction: Starting from Scratch-Twice*, w: *Andrzej Wróblewski: Recto/verso*, ed. É. de Chassey, M. Dziewańska, Museum of Modern Art, Warsaw, s. 59–78.
- Didi-Huberman G., 1991, *Devant l'image. Question posée aux fins d'une histoire de l'art*, Minuit, Paris.
- Kuspit D., 2006, *Koniec Sztuki*, przeł. J. Borowski, Muzeum Narodowe, Gdańsk.
- Poprzęcka M., 1986, *Czas wyobrażony. O sposobach opowiadania w polskim malarstwie XIX wieku*, „Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego”, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Poprzęcka M., 1998, *O złej sztuce*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa.
- Poprzęcka M., 2009, „Prawda”, „fikcja”, *wyobrażenia*, „Artium Quaestiones”, t. XX, s. 7–27.
- Poprzęcka M., 2010, *Malewicz znowu w Warszawie!*, Dwutygodnik.com, 10/2010, <https://www.dwutygodnik.com/artukul/1540-malewicz-znowu-w-warszawie.html> [dostęp: 10.11.2020].
- Poprzęcka M., 2013, *Piękna porażka: Wolałbym nie*, Dwutygodnik.com, 5/2013, <https://www.dwutygodnik.com/artukul/4507-piekna-porazka-wolalbym-nie.html> [dostęp: 23.11.2020].
- Poprzęcka M., 2014, *Dzieło sztuki w epoce rekonstrukcji rękodzielniczej – Pamięci Profesora Mieczysława Porębskiego*, „Konteksty”, nr 1 (304), s. 136–144.
- Poprzęcka M., 2016, *W szczelinie między sztuką a życiem*, „Magazyn SZUM”, 24.06.2016, <https://magazynsum.pl/w-szczelinie-miedzy-sztuka-a-zyciem/> [dostęp: 4.11.2020].
- Poprzęcka M., 2019, *Impas. Opór, utrata, niemoc, sztuka*, Fundacja Terytoria Książki, Gdańsk.
- Poprzęcka M., b.r.w., *Na oko: Co nie zabije, to wzmocni. Banksy*, Dwutygodnik.com, <https://www.dwutygodnik.com/artukul/1617-na-oko-co-nie-zabije-to-wzmocni-banksy.html> [dostęp: 10.11.2020].
- Poprzęcka: *wypieramy chorobę, starość, śmierć. Sztuka nam te rzeczy brutalnie przypomina. Z prof. Marią Poprzęcką, historykiem sztuki, rozmawia Grzegorz Sroczyński*, 2012, „Gazeta Wyborcza”, 5.11.2012, https://www.wysokieobcasy.pl/wysokieobcasy/1,53662,12732251,Poprzeczka_wypieramy_chorobe_starosc_smierc_Sztuka.html?disableRedirects=true [dostęp: 22.10.2020].
- Porębski M., 1983, *Wstęp do meta krytyki*, w: M. Porębski, *Pożegnanie z krytyką*, Wydawnictwo Literackie, Kraków–Wrocław, s. 62–127.

Przejmująca niedoskonałość, 2019, „Newsweek Polska” 34/2019, <https://www.newsweek.pl/kultura/prof-maria-poprzecka-o-sztuce-i-muzeum-narodowym-w-warszawie/gsr-7lbf> [dostęp: 29.10.2020].

Rottenberg A., 2015, *The Pythagorean Trap*, w: *Andrzej Wróblewski: Recto/verso*, ed. É. de Chasse, M. Dziewańska, Museum of Modern Art, Warsaw, s. 244 i nast.

JUDYTA DĄBROWSKA – MA, Doctoral School of Humanities, Jagiellonian University, Kraków, Poland / mgr, Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych, Uniwersytet Jagielloński, Kraków, Polska.

A graduate of art history and literary criticism at the Jagiellonian University, currently a PhD student of the Culture and Religion program at the Doctoral School of Humanities at the Jagiellonian University, where she is preparing a dissertation on Mieczysław Porębski and discourses of contemporary art criticism. Her research interests include mainly art theory and contemporary art criticism.

Absolwentka historii sztuki oraz krytyki literackiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, obecnie doktorantka programu Nauki o Kulturze i Religii w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie przygotowuje rozprawę na temat: *Mieczysław Porębski a dyskursy współczesnej krytyki artystycznej*. Jej zainteresowania badawcze obejmują głównie teorię sztuki oraz współczesną krytykę artystyczną.

E-mail: judyta.dabrowska@doctoral.uj.edu.pl



Katarzyna Hanik

<https://orcid.org/0000-0001-6412-9194>

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Katowice, Polska

Czytanie skandalu. Na marginesie polskiej prozy po 2000 roku

Reading Scandal: In the Margins of Polish Fiction after 2000

Abstract: Katarzyna Hanik's aim in this article is to analyze the tactics used by contemporary authors confronting taboos related to the authority status of the fiction writer. While various critical approaches have already freed writers from numerous expectations, many Polish readers continue to associate the writer with a particular fixed set of attitudes, rooted in the obligation to represent the social and cultural rank of his or her craft. Hanik asks why some authors decide to use one of the most effective and at the same time dangerous marketing tools, which is that of scandal. She describes the two exceptionally controversial figures of the Polish literary market of recent decades: Blanka Lipińska and Michał Witkowski. She focuses on these two authors' self-referential statements, in which they have commented on their controversial work and the choice of a provocative persona as their image. Knowing how easy it is to be labelled a "scandalmonger" by Polish audiences, the authors try to intercept the language of scandal and use it to emphasize the Promethean or innovative nature of their actions. In this way their conduct and writing practice can be construed as rebelliousness and courage. They also tend to question the validity of the status and the imposed "role" of the writer as a way of shedding this constricting label and manifesting their maturity as authors. Further, Hanik addresses the issue of the inevitability of certain changes in the publishing market. Finally, she raises the question of whether the Polish writer belongs to the alluring "celebrity" culture. Her considerations are located within the areas of literary studies and literary criticism.

Keywords: scandal, provocation, Polish literature of the 21st century, the image of the writer

Abstrakt: Celem niniejszego artykułu jest analiza taktyk stosowanych przez współczesnych autorów mierzących się z tabu związanym z przypisywanym im autorytetem pisarza. Podczas gdy różnorakie ujęcia krytyczne zwolniły już osobę pisarza z rozlicznych oczekiwań, w rozumieniu wielu polskich odbiorców wciąż pozostaje on utożsamiany ze swoistym nienużalnym zbiorem postaw wynikających z konieczności reprezentowania rangi swego rzemiosła. Autorka bada podejście i refleksję czytelnika niebędącego literaturoznawcą ani osobą ściśle obeznaną z rynkiem literackim, a więc mogącą uznawać pisarza za autorytet, któremu nie wypada być kontrowersyjnym. W artykule postawione zostają pytania o to, w jaki sposób i dlaczego autorzy decydują się posłużyć jednym z najbardziej skutecznych, a zarazem niebezpiecznych narzędzi marketingowych, jakim jest skandal. Refleksja dotyczy dwóch wyjątkowo kontrowersyjnych postaci polskiego rynku literackiego ostatnich dekad: Blanki Lipińskiej i Michała Witkowskiego. Analizie poddano głównie ich wypowiedzi autotematyczne, w których ustosunkowywali się zarówno do swej kontrowersyjnej twórczości, jak i obranej na pewnym etapie prowokacyjnej osoby, swego image'u. Wiedząc, jak łatwo zostać uznanym przez grono polskich odbiorców za „skandalistę”, pisarze starają się przejąć język skandalu i posłużyć się nim, by podkreślić prometejski lub nowatorski

charakter swoich poczynań i zagwarantować powiązanie własnej praktyki pisarskiej i postępowania z bezkompromisowością oraz odwagą. Niejednokrotnie kwestionują też status i rolę pisarza, traktując rezygnację z owego ograniczającego tytułu jako przejaw dojrzałości. Autorka zadaje ponadto pytanie o nieuchronność pewnych zmian i stosunek doń przejawiany przez polskich odbiorców kultury i literatury oraz o miejsce polskiego pisarza w przestrzeni „celebryckiej”. Tekst mieści się w obrębie literaturoznawstwa i krytyki literackiej.

Słowa kluczowe: skandal, prowokacja, literatura polska XXI wieku, image pisarza

„Idzie nowe” – konfrontacja archetypu z rzeczywistością XXI wieku

W XXI wieku, erze konsumpcjonizmu i reklam, jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że rynek odpowiada na zapotrzebowanie płacących. Gdy jakiś gatunek zyskuje popularność, a dany temat rodzi emocje, które pomagają napędzać maszynę kupna-sprzedaży, następuje szybkie nasylenie tego typu produktami.

W takim świecie również książka okazuje się przedmiotem o określonej wartości, którego losami rządzą popyt, podaż i reguły rynku, gdzie materializm spotyka się z pieniądzem, a przedmiot sprzedaży jest tylko odpowiednio wycenioną odpowiedzią na jakies materialne zapotrzebowanie. Książka potrzebuje promocji, musi generować zyski, które pokryją koszt jej wyprodukowania. Trzeba jej zaistnieć na owym rynku, stać się potrzebną i pożądaną. Takie wpisanie literatury w marketingową maszynę kapitalizmu rodzi wiele głosów sprzeciwu, które – choć uzasadnione – są jednak bezowocne we współczesnej rzeczywistości, gdzie stopień przystosowania do nowych reguł przesądza o sukcesie, a użycie niektórych taktyk jest praktycznie nieuniknione.

Zmieniają się zatem język opisu literatury, narracja o literaturze, opinie o niej. Zmienia się też wartość tej rozmowy; pełni ona funkcję promocyjną, medialną, ma znaczenie pozaliterackie. Wkrótce niemal każda wypowiedź o książce w nowego typu mediach „niebranżowych” – których głównym polem zainteresowania jest raczej tematyka lifestyle’owa, a dyskusja toczy się na tematy Nieliterackie¹ – będzie sta-

¹ „O ile nagrody można jeszcze uznać za narzędzie z porządku (...) o tyle rosnąca rola mediów niebranżowych w kształtowaniu się życia literackiego w Polsce jest

wiać sobie za cel rozgłos, popularność czy sprzedawalność. Literatura, chcąc zaistnieć w świadomości odbiorcy, musi funkcjonować w rzeczywistości medialnej. Wykorzystuje przeto swoje sprawdzone chwytły, wśród których nieuchronnie znajduje się skandal:

Skandal i konfrontacja to elementy przekazu, które w rzeczywistości medialnej, skonstruowanej na takich zasadach jak obecnie, nie znikną. Media, przynajmniej z punktu widzenia paradygmatu ewolucjonistycznego, pozostają na skandal dosłownie skazane (Kozłowski, 2013: 27).

Dzieło i jego autor musieli się zatem „odnaleźć” w tym nowym-starym świecie, który wydaje się znajomy, a którym jednak niepodzielnie rządzą inne reguły. Zaczęli zatem korzystać z dostępnych środków promocji czy autoekspresji, bez odcinania się od życiodajnego dziedzictwa.

Mitologia książki, jej niesłabnące znaczenie w kulturze ufundowane jest bowiem na pewnych granicach i imponderabiliach, ugruntowanych w świadomości większości czytelników². Książka funkcjonuje w wyobrażeniach polskich odbiorców jako najmniej wyzywający z wytworów kultury. Jako swoisty „tradycyjny” nośnik opowieści nie kojarzy się – co szkodliwe zarówno dla niej, jak i dla świadomości czytelników – z przelomami czy obalaniem tabu. Z ogromną łatwością przychodzi więc publikacji stać się przedmiotem skandalu. Wystarczy drobne przekroczenie niewidzialnej granicy, by polski odbiorca uznał ją za niegodną miana literatury.

wyraźnym dowodem na postępującą heteronomizację (rozumianą jako odwrotność autonomii) pola. Literatura i »literackość« zeszły na dalszy plan i ustąpiły miejsca kwestiom lifestyle’owym – teksty stają się pretekstem do dyskusji na tematy Nieliterackie (od polityki poprzez kwestie obyczajowe aż po modę i zdrową żywność). Taka obecność literatury (a właściwie pisarzy przekształcających się w celebrytów) przekłada się bezpośrednio na wartości marketingowe – większa rozpoznawalność to większa sprzedaż” (Trzeciak, Sowiński, 2015: 157).

² Analizuję tutaj podejście i refleksję czytelnika niebędącego literaturoznawcą ani osobą ściśle obeznaną z rynkiem literackim.

Mamy zatem do czynienia z pozornym paradoksem. Najlepiej sprzedają się skandal i kontrowersja, niemniej jednak wydaje się, że większość czytelników nie uznaje książek za przestrzeń eksploracji tematów tabu. Sytuacja zdaje się patowa, dopóki nie zorientujemy się, że im bardziej grupa odbiorców jest zamknięta na innowacje i są one weń – aby powtórzyć za Maciejem Tramerem – „nie do pomyślenia” (Tramer, 2000: 58), tym łatwiej rozpętać tam burzę. A skandal równie łatwo wywołać, co sprawnie posłużyć się wynikającym zeń rozgłosem dla osiągnięcia własnych celów. Dlatego właśnie pozostaje on jedną z najskuteczniejszych strategii promocyjnych.

Współcześnie obserwujemy zatem entuzjastyczne odchylenie w stronę kontrowersyjności nie tylko wśród poruszanych w publikacjach tematów, lecz także w pojawiających się później strategiach autoprezentacji. Co więcej – książka nie zawsze jest celem samym w sobie. Nieraz jest tylko windą, pretekstem, który pozwala twórcom na wybiecie się na najwyższe pozycje w branży, by być bardziej rozpoznawalnymi. Niejednokrotnie wywołanie skandalu ma na celu również zwrócenie uwagi na paradoksalne ograniczenia czy tabu. Możemy mieć zatem do czynienia z autorem, którego intencją jest podważenie dotychczasowego systemu myślenia, a nawet zrewolucjonizowanie literatury. To zjawisko zostało szerzej skomentowane i poddane analizie po 1989 roku, gdy w Polsce popularność i rozgłos zaczęły zyskiwać książki coraz odważniej traktujące o seksualności, uzależnieniach czy innych „tematach tabu” (Frankowiak, 2004).

Wiek XXI, będąc jednocześnie erą coming outu, Internetu oraz konsumpcjonizmu, staje się zarazem epoką ogromnych prowokacji – do tego stopnia, że ich powszechność jest już niemal monotonna (Michałowski, 2003). Trudno jednak wyobrazić sobie, aby w najbliższym czasie szok miał prawo się wyczerpać. Społeczeństwo, którego nic nie bulwersuje, jest bowiem albo skrajnie perwersyjne, albo skrajnie kontrolowane (Felski, 2010).

W ogromnym natłoku źródeł i środków przekazu jedną z niewielu niezawodnych dróg dotarcia do umysłów milionów zdekoncentrowanych odbiorców jest właśnie skandal. Jaskrawe wytrącenie z porządku klisz przykuwa ich uwagę, stanowi atrakcję lub obietnicę przełomu, na który być może czekają. Rita Felski trafnie zauważa, jak wytrenowany jest umysł

współczesnego odbiorcy, gdy pisze: „Nasze wyobrażenia na temat estetyki szoku krępuje sekwencyjne i progresywne postrzeganie historii, ograniczone przekonaniem, że to, co szokujące, jest synonimem tego, co nowe” (Felski, 2010: 286). To przekonanie powoduje, że jedyną metodą przekazania nowych idei czy podniesienia jakiegoś kontrowersyjnego tematu, jest zaprezentowanie go poprzez estetykę szoku (Dąbrowska, 2013: 311).

Twórca, który nie odnajduje skutecznej strategii ukazywania swoich nowych i odmiennych idei – lub też nie liczy na to, że ją odnajdzie – sięga po skandal, ponieważ zakłada, że czytelnicy zainteresują się problemem tylko wtedy, jeśli będzie on przedstawiony w sposób przyciągający uwagę. Co więcej – odważne zetknięcie potencjału skandalicznego z nowością może zrodzić nie tyle oburzenie, ile podziw. Mamy bowiem, jako członkowie społeczności ugruntowanych konkretnymi normami i regułami, umiejętność wyczuwania, iż dane rozwiązanie miałoby potencjał skandaliczny, zależny w dużej mierze od jego egzekucji.

Strategia eksploatacji skandalu okraszona stałą obietnicą nowości jest nieobca Michałowi Witkowskiemu. Co prawda jego skłonność do operowania prowokacją kojarzy się głównie z obieranymi przez niego strategiami autoprezentacji, niemniej jednak próbował on swoich sił także w owej zdradliwej grze obiecywania nowości utożsamianej z szokiem. Jak bowiem inaczej obronić koncepcję ciągłego uzupełniania i ponownego wydawania jednej i tej samej książki?

Bardzo trudno jest dwukrotnie dokonać przełomu. Gdy *Lubiewo* (Witkowski, 2004) zostało wydane po raz pierwszy, przełamało tak wiele tabu i przekroczyło tak wiele granic, że aż samo stało się granicą, a właściwie cezurą. Jak pisze Aleksandra Szymał we wstępie do artykułu traktującego o zagranicznych tłumaczeniach *Lubiewa*:

Ku niezadowoleniu (choć zgodnie z przewidywaniami) samego autora *Lubiewo* okrzyknięto pierwszą powieścią ciotowską/gejowską. Książka ta wyznaczyła też swoistą cezurę, dzielącą literaturę gejowską na tę przed i tę po *Lubiewie*, i wpłynęła na nowe odczytywanie kanonicznych dzieł polskich pisarzy o „odmiennej orientacji”, takich jak Witold Gombrowicz czy – a może przede wszystkim – Miron Białoszewski (...). I chociaż po

Lubiewie nastąpił wysyp powieści gejowskich lub zawierających wątki gejowskie, to żadnej z nich nie udało się powtórzyć sukcesu książki Witkowskiego (notabene na odpowiedź ze strony powieści lesbijskiej czekamy nadal). (Szymił, 2014: 263; zob. także: Pomietło, 2016).

Impakt publikacji z 2004 roku był tak niebywały, że trudno wyobrazić sobie, jakoby autor powinien coś jeszcze dodać lub powiedzieć dosadniej czy też inaczej zaakcentować. Skandal wybrzmiał w pełni, przynosząc twórcy rozgłos, a książkę zapewniając miejsce w panteonie tekstów, które wstrząsnęły opinią publiczną.

Zatem trudno uwierzyć w to, że *Lubiewo* miałyby być książką „cenzurowaną”, tym bardziej, że rzekomą cenzurę tłumaczy autor strachem³. Promowanie jedyne jak dotąd wznowienia opatrzonego nowym tytułem, a mianowicie *Lubiewo bez cenzury* (Witkowski, 2012), zdaje się podważać szczerłość i bezkompromisowość pierwszego z wydań, a także każdego z pięciu opublikowanych do tego momentu wznowień. Taka strategia, mimo zarzucanej przez Felski złudności, osiąga jednak niewielki sukces – dla jej unieważnienia potrzeba bowiem pierwszych recenzji, głosu ekspertów. Ma za to szansę przyciągnąć odbiorców do księgarń, a z autora/autorki uczynić – choć na chwilę – celebrytę, który opowie (ponownie) o swoim odważnym geście.

Image, czyli co autor miał na myśli? Archetyp pisarza w obliczu skandalu

Potrzeba bycia zrozumianym i akceptowanym jest żywa w kulturze, a zwłaszcza w literaturze, od dawien dawna, niemniej jednak wielu pi-

³ Z opisu na stronie wydawcy: „*Lubiewo bez cenzury* to *Lubiewo*, jakiego bałem się opublikować w roku 2005. To nie tylko miła lektura, ale lektura traumatyczna, wstręt-na i miła na raz. Porzygajcie się z rozkoszy. Michał Witkowski” (<https://www.swiatksiazki.pl/lubiewo-bez-cenzury-5181754-ksiazka.html> [dostęp: 28.04.2022]).

sarzy świadomie balansuje na cienkiej granicy skandalu. Wynika to, moim zdaniem, właśnie z owej zdiagnozowanej fenomenalnie przez Felski potrzeby „nowego” przebranego w szok i skandal, ale także jest bezpośrednio powiązane z chęcią stania się symbolem przemian, punktem zwrotnym na narracyjnej mapie dziejów. A tego najłatwiej dokonać właśnie poprzez przełamanie tabu.

Dziś twórca przełomowy, wywołujący skandal, chce aktywnie brać udział w dyskusji o swoim dorobku. I bardzo często ma dzięki temu też szansę opowiedzieć o sobie – o swoich pobudkach, wyznawanych wartościach, ograniczających normach. Tekst staje się autorskim prawem do autoekspresji – a wtedy bardzo łatwo dostrzec, że rozmowa toczy się niejednokrotnie o autorze, a nie o jego dziele. Jeśli mowa o szokującym, skandalizującym pisarzu, wówczas na podobnej zasadzie, jak wiązano treści szokujące z nowością, można powiązać jego skandal z odwagą i bezkompromisowością.

Przykładem pisarki świadomej takiego komercyjnego wymiaru skandalu jest z całą pewnością Blanka Lipińska, która w 2014 roku wydała debiutancką powieść-erotyk pt. *365 dni* (Lipińska, 2014). Książka okazała się tak spektakularnym sukcesem, że doczekała się zarówno kontynuacji, jak i ekranizacji, której scenariusz powierzono również Lipińskiej. Kontrowersyjne treści zawarte w publikacji podzieliły polskich odbiorców, lecz pomyślność na polu finansowym niewątpliwie potwierdziła obecność autorki na rodzimej scenie literackiej. Dziś jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych krajowych pisarek, a sukces komercyjny otworzył jej drogę do kształtowania swojego image'u wokół skandalu.

Lipińska jest osobowością medialną, którą można zaklasyfikować niemal do każdej podkategorii „pisarza skandalisty”, ale najbardziej wyróżniającą się cechą jej skandalicznego (albo lepiej – skandalizującego) image'u jest przeplatanie obrazu „Blanki Lipińskiej strategicznej bizneswoman, która nie jest wybitną pisarką” (Kędzierski, 2020), z wizerunkiem kobiety, która walczy o wyzwolenie innych kobiet zniewolonych niepotrzebną pruderią (Swoboda, 2018; Pawlak, 2019). Pierwsza z nich ma odwagę przyznać się do stosowanych strategii i do świadomego zerwania z wyobrażeniem pisarza, któremu nie wypada być

kontrowersyjnym – na rzecz zarabiania i czerpania korzyści z wykonywanego zawodu. Z kolei druga z nich to kobieta, która bez lęku stawia czoła skandalom, sama bowiem wierzy w to, o czym pisze. Obie – choć tak różne – to skandalistki świadome, które wyrażają siebie i mówią o sobie w konkretny sposób.

Ze swojego wcześniejszego doświadczenia zawodowego autorka czerpie strategię marketingową otaczającą jej publikacje. Fakt, że tego nie ukrywa, sprawia, że „uniemożliwia” umniejszanie swojej twórczości – sama nie traktuje jej przecież do końca poważnie, zaznaczając, że książka to przede wszystkim produkt. Nieraz zapomina jednak wspomnieć, że Lipińska jest poniekąd w pakiecie PR-owym ze swoimi publikacjami. Jej *image* i ona sama są także produktem. Zatem pojawia się tutaj sprzeczność postawy „autentyczności” i zamysłu świadomej kontroli oferowanego towaru.

O wiele trudniejsze do wybaczenia jest jednak to, że autorka stara się budować obraz „wyzwolicielki z pruderii” i obrończyni kobiet. Zabezpiecza tym samym swój własny wizerunek: pokazując, że osoby wrogie kobiecemu wyrażaniu siebie są uwikłane w patriarchalny obraz świata, a ich uwagi mają tak naprawdę wymiar seksistowski, utrudnia polemizowanie ze swoją twórczością. Tu niestety pojawiają się już ogromne sprzeczności wizerunkowe, szkodzące samej „zainteresowanej”. Lipińska lawiruje bowiem pomiędzy obrazem kobiety uwalniającej seksualność i fantazje kobiet a wizją pisarki świadomej tego, jak ryzykowne historie opisuje:

Określano mnie także mianem Michaliny Wisłockiej dzisiejszych czasów, co bardzo mi schlebia i powoduje, że to co robię traktuje odrobinę w kategoriach misji. (...) Moje wypowiedzi skierowane są głównie do kobiet. Chce je ośmielić by nie bały się sięgać po przyjemność (...) (Pawlak, 2019)⁴.

Chciałabym teraz zaapelować do wszystkich młodych ludzi: tak seks nie wygląda. (...) ja edukatorem seksualnym nie byłabym najlepszym, bo ja jestem jak pendolino – ja wjeżdżam (Chelminiak, 2019).

⁴ W cytacie zachowano oryginalną pisownię.

Lipińska balansuje zatem na pograniczu zaangażowania i biznesu, obierając raz jedną, raz drugą taktykę w zależności od zadanego pytania. I od mediów, z którymi akurat rozmawia.

Co istotne i niebywale intrygujące, powyższe strategie autoprezentacji umożliwiają autorce 365 dni cieszyć się życiem prawdziwej celebrytki, bez zahamowań i ograniczeń fundowanych przez status pisarza. Jej zamierzona i wyzywająca rezygnacja z tego tytułu (nazywała siebie „wesołą grafomanką” [Suchecka, 2018]) świadczy o tym, jak śmiałą i świadomą współczesnego odbiorcy autorką jest Lipińska. Zrywa z rolą pisarza poprzez stworzenie prostej zależności: jeśli czegoś, co robię, nie wypada pisarzowi, w takim razie ja sobie tego statusu nie przypisuję. W ten sposób udaje się jej uniknąć potężnych skandali, m.in. oskarżenia o szerzenie kultury gwałtu i oswajanie niebezpiecznych zachowań jako seksualnej gry (Staško, 2020). Traktowanie mało poważnie siebie i swoich publikacji sprawia, że każdy, kto próbuje wciągnąć Lipińską do merytorycznej dyskusji, jest skazany na porażkę. Autorka zwyczajnie przyzna się do braków, a książkę nazwie wakacyjnym czytadłem.

Nie zawsze jednak trzeba deprecjonować swoją twórczość, by uzasadnić wywoływane skandale obyczajowe czy też zachowanie, „które nie przystoi pisarzowi”. Napisanie słabej książki nie implikuje bycia skandalistą, tak samo jak bycie skandalistą nie implikuje niemożliwości bycia pisarzem uznanym, którego twórczość omawiana jest w dziesiątkach opracowań i artykułów. Takim przypadkiem jest wspomniany już wcześniej w kontekście „nowości” Michał Witkowski. Dziś znany chyba głównie z celebryckiej strony swojej osobowości, zawsze aspirował do bycia na świeczniku, choć przeszłość pisarza jest ściśle akademicka, a publikacje zostały docenione przez to środowisko.

Zanim jednak Witkowski stał się tym Witkowskim, którego kojarzymy głównie jako celebrytę, był pisarzem i akademikiem, który postanowił napisać tekst skrajnie kontrowersyjny. W jego późniejszych wypowiedziach nie ma jednak mowy o chęci wywołania skandalu dla samego skandalu:

Wiedziałem, że to bomba, która albo wyniesie mnie na szczyt, albo urwie głowę. Jeżeli ludzie uznają, że to literatura wysoka, wygrałem. Jeżeli osądzą,

że to pornografia i fizjologia, wywalą mnie z uniwersytetu. Stracę nawet to małe, co mam. Ale wiedziałem, że muszę zaryzykować (Praszyński, 2020).

Z jednej strony Witkowski zapewnia, że nie ma większych złudzeń co do tego, w jaki sposób jego powieść zostanie przedstawiona w mediach, z drugiej jednak strony wskazuje na szlachetne i wysokie powinowactwa (...), sygnalizuje, iż zależy mu także na pozamedialnej (w domyśle: lepszej, wnikliwszej) recepcji (Pomietło, 2016).

Odkrycie autora *Lubiewa* przez media było niczym odkrycie gotowego produktu, Witkowski bowiem po zdobyciu uznania recenzentów w mgnieniu oka przeistoczył się w pisarza pozbawionego wcześniej opisanych obaw czy wątpliwości. Od tamtego momentu nie okaże niepewności czy braku wiary w siebie. Gdy wchodzi na rynek skandalu, zasiada w prywatnej łóży, aby po chwili zacząć dyktować własne zasady.

Jego zrzeknięcie się tytułu i obowiązków „pisarza” ma zatem zupełnie inny wydźwięk niż to, czego próbuje kilka lat później Lipińska. W jednym z wywiadów mówi on o sobie:

Co ty znowu z tym pisarzem? A gdybyś tak pomyślał o mnie jak o producencie książek? Piszę je dla kasy. A poza tym nie interesuje mnie, jakie są oczekiwania wobec pisarza. Jak ktoś mi mówi, że pisarz nie może się tak ubierać albo zachowywać, to ja nie chcę takiej narzuconej tożsamości (Praszyński, 2020).

Można by zaryzykować twierdzenie, że Witkowski poniekąd wypracowuje sobie prawo do rezygnacji z tytułu pisarza (Nowacki, 2011: 151). Jest to bowiem wyrzeczenie się miana, którym ktokolwiek kiedykolwiek Witkowskiego tytułował. Świadczy o tym chociażby fakt, jak wiele wybacza się twórcom, gdy ten akurat „zbiera materiały do książki”. „Bycie producentem książek” ratuje go wszakże z opresji, gdy w swoich kontrowersjach posuwa się za daleko.

Prawdopodobnie ze względu na uznanie dla jego literackiego dorobku relacja autora *Lubiewa* z mediami i jego podatność na skandal od lat

są opisywane także przez akademików (Nowacki, 2011; Antonik, 2012). Jest to jeden z niewielu twórców, którzy – choć respektowani przez środowisko komentatorów życia literackiego – uzależnili się od innego typu sławy. Witkowski pragnie bowiem łączyć status gwiazdy z pisarstwem i być pisarzem o statusie gwiazdy.

To jest tak naprawdę cel dzisiejszych pisarzy-skandalistów. Pragną oni przebić się do sławy „niebranżowej”, „ogólnopolskiej”, funkcjonować w powszechnej świadomości odbiorców, którzy nie będą kwestionować zasadności ich popularności. W pewnym momencie recepcja twórczości takiego autora łączy się z opisem jego istnienia w przestrzeni medialnej, w świecie prowokacji i skandali.

Przypadek Witkowskiego zmusza badaczy do zupełnie odmiennego spojrzenia na postać pisarza i jego istnienie w świecie oraz jego książki:

Wizerunek ten [przerysowany i przegięty – K.H.] oczywiście nieustannie pracuje i wraz z kolejnymi książkami ulega niewielkim modyfikacjom, ale pozostaje spójny. Postać z literatury automatycznie odsyła do wywiadów i sesji zdjęciowych jej rzeczywistego (medialnego) odpowiednika, dlatego nie sposób wyznaczyć granic lektury i skupić się jedynie na książce. (...)

(...) razem ze swoim autofikcyjnym tekstem tworzą jeden przedmiot kultury, łączący w sobie aspekt rzeczowy i medialny (Antonik, 2012: 64, 71).

Ostatecznie refleksja nad istnieniem Witkowskiego w literackim i pozaliterackim świecie sprawia, że branża ta zaczyna zadawać sobie pytania o swój własny status, o kwestie dotychczas nietykalne:

Niewykluczone też, iż niechęć przechodząca w agresję, z jaką środowisko literackie przyjęło jego rozważania o miejscu i pragnieniach dzisiejszego pisarza, ma utajony wymiar. Wszak może być rozumiana jako złość skierowana przeciwko temu, który naruszył tabu (Pomietło, 2016).

Kultura i jej aktorzy ulegają bezustannym przemianom; adaptują się oni bowiem do wciąż zmieniającego się świata. Dziś skandal staje się nowym językiem kultury, a przecież to właśnie pisarze zwykli być

mistrzami słowa. Niemniej jest to język, w którym znaczenie poszczególnych wypowiedzi jest dalece zależne od kontekstu, od intencji mówiącego. Czy każdy autor cieszy się z owej postępującej zmiany pisarskiego *status quo*? Zapewne nie. Jest to bowiem język kapryśny i sobie tylko wierny. Choć chyba tylko używając tego języka, można zadać tak wnikliwe pytania sobie, swojej kulturze i jej twórcom.

Literatura

- Antonik D., 2012, *Autor jako marka*, „Teksty Drugie”, nr 6, s. 62–76, https://rcin.org.pl/Content/48373/WA248_65752_P-I-2524_antonik-autor.pdf [dostęp: 10.01.2022].
- Chełminiak M., 2019, *Blanka Lipińska: seks nie wygląda tak jak w moich książkach*, Magazyn TVN24, <https://tvn24.pl/magazyn-tvn24/blanka-lipinska-seks-nie-wyglada-tak-jak-w-moich-ksiazkach,248,4306> [dostęp: 10.01.2022].
- Dąbrowska M., 2013, *Buzz marketing jako kontrolowany przepływ informacji. Skandal elementem budowania reputacji artysty*, w: *Skandal w kulturze europejskiej i amerykańskiej*, red. B. Płonka-Syroka, Wydawnictwo DiG, Warszawa, s. 311–323.
- Felski R., 2010, *Pożytki z literatury. Szok*, „Teksty Drugie”, nr 1/2, s. 278–299, [http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r2010-t-n1_2_\(121_122\)/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r2010-t-n1_2_\(121_122\)-s278-299/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r-2010-t-n1_2_\(121_122\)-s278-299.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r2010-t-n1_2_(121_122)/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r2010-t-n1_2_(121_122)-s278-299/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r-2010-t-n1_2_(121_122)-s278-299.pdf) [dostęp: 10.01.2022].
- Frankowiak A., 2004, *Skandal jako norma w literaturze współczesnej*, „Napis”, seria X, s. 259–269, http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Napis_Pismo_poswiecone_literaturze_okolicznosciowej_i_uzytkowej/Napis_Pismo_poswiecone_literaturze_okolicznosciowej_i_uzytkowej-r2004-t10/Napis_Pismo_poswiecone_literaturze_okolicznosciowej_i_uzytkowej-r2004-t10-s259-269/Napis_Pismo_poswiecone_literaturze_okolicznosciowej_i_uzytkowej-r2004-t10-s259-269.pdf [dostęp: 10.01.2022].
- Kędzierski R. 2020, *Fenomen biznesowy Blanki Lipińskiej, czyli jak zbudowała swoje imperium*, Gazeta.pl Next, <https://next.gazeta.pl/next/7,151003,25691542,fenomen-biznesowy-blanki-lipinskiej-czyli-jak-zbudowala-swoje.html> [dostęp: 10.01.2022].

- Kozłowski T., 2013, *Co szokuje homo sapiens sapiens? Skandal i reguła konfrontacji w perspektywie ewolucyjnej oraz ich wpływ na kształt popkultury*, w: *Skandal w kulturze europejskiej i amerykańskiej*, red. B. Płonka-Syroka, Wydawnictwo DiG, Warszawa, s. 15–28.
- Lipińska B., 2014, *365 dni*, Edipresse Polska, Warszawa.
- Michałowski P., 2003, *Strategie odbioru i stereotypy odbioru*, AMUR, https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/9230/1/005_Piotr_Micha%C5%82owski_Strategie_skandalu_i_stereotypy_odbioru_73_88.pdf [dostęp: 10.01.2022].
- Nowacki D., 2011, *Kto im dał skrzydła Uwagi o prozie, dramacie i krytyce (2001–2010)*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice.
- Opis książki *Lubiewo bez cenzury*, Świat Książki, <https://www.swiatksiazki.pl/lubiewo-bez-cenzury-5181754-ksiazka.html> [dostęp: 28.04.2022].
- Pawlak K., 2019, *Fenomen Blanki Lipińskiej*, Woman in the World, <https://womanintheworld.co.uk/fenomen-blanki-lipinskiej/> [dostęp: 10.01.2022].
- Pomietło A., 2016, *Hybryda różnicująca rzeczywistość. O „Lubiewie” Michała Witkowskiego*, Repozytorium Uniwersytetu Śląskiego, https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/5951/1/Pomietlo_Hybryda_roznicujaca_rzeczywistosc_%20o_Lubiewie.pdf [dostęp: 10.01.2022].
- Praszyński R., 2020, *Michał Witkowski: „W mieście, na ulicy nie lubię się wyróżniać. Chodzę ubrany jak szara myszka”*, viva.pl, <https://viva.pl/magazyn-viva/magazyn-viva-wywiad-michal-witkowski-o-karierze-skandalach-i-zyciu-prywatnym-6809-r22/> [dostęp: 10.01.2022].
- Stąsko M., 2020, *Jak w 365 dni spięprzyć całą pracę na rzecz ofiar gwałtu? Poradnik Blanki Lipińskiej*, Krytyka Polityczna, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/film/365-dni-blanka-lipinska-maja-stasko-gwalt/> [dostęp: 10.01.2022].
- Suchocka J., 2018, *„365 dni” Blanki Lipińskiej sprzedało się w kilkuset tysiącach egzemplarzy, teraz będzie film. Kim jest autorka „polskiego Greya”?*, Wyborcza.pl, <https://wyborcza.pl/ksiazki/7,154165,24221132,365-dni-blanki-lipinskiej-sprzedalo-sie-w-100-tys.html> [dostęp: 10.01.2022].
- Swoboda A., 2018, *Napisała polskiego „Greya”. Blanka Lipińska, autorka książki „365 dni”: Seks jest zabawą, jest grą*, weekend.gazeta.pl, <https://weekend.gazeta.pl/weekend/7,177333,23724060,napisala-polskiego-greya-blanka-lipinska-autorka-ksiazki.html> [dostęp: 10.01.2022].

- Szymił A., 2014, *Lovetown. Kilka uwag o angielskim tłumaczeniu „Lubiewa”*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, nr 23, s. 263–273, <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/pspsl/article/view/1125> [dostęp: 10.01.2022].
- Tramer M., 2000, *Literatura i skandal. Na przykładzie okresu międzywojennego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Trzeciak K., Sowiński M., 2015, *Pisarz jako zawód. Uwagi o polu literackim polski po 1989*, „Przegląd Kulturoznawczy”, nr 2 (24), s. 151–159, <https://www.ejournals.eu/pliki/art/5271/pl> [dostęp: 28.04.2022].
- Witkowski M., 2004, *Lubiewo*, Korporacja Ha!art, Kraków.
- Witkowski M., 2012, *Lubiewo bez cenzury*, Świat Książki, Warszawa.

KATARZYNA HANIK – MA, Institute of Literature, University of Silesia in Katowice, Poland / mgr, Instytut Literaturoznawstwa, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Katowice, Polska.

Katarzyna Hanik is a PhD student at the Doctoral School of the University of Silesia in Katowice. In 2021, she defended her master's thesis entitled *Fenomen skandalu w XXI wieku* [*The Phenomenon of Scandal in the 21st Century*], written under the supervision of prof. Agnieszka Nęcka-Czapska. Katarzyna Hanik's research interests focus on the issues of scandal and taboo, especially in the context of the Polish publishing market. In her doctoral dissertation, she will investigate manifestations of tabooisation in the Polish autobiography of the last decades.

Doktorantka Szkoły Doktorskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W 2021 roku obroniła pracę magisterską pt. *Fenomen skandalu w XXI wieku* napisaną pod kierunkiem prof. Agnieszki Nęckiej-Czapskiej. Jej zainteresowania badawcze skupiają się wokół problematyki skandalu i tabu, zwłaszcza na polskim rynku wydawniczym. W swojej pracy doktorskiej planuje badać przejawy tabuizacji w polskiej autobiografistyce ostatnich dekad.

E-mail: katarzyna.hanik@us.edu.pl

Przeglądy

Surveys



Agnieszka Nęcka-Czapska

<https://orcid.org/0000-0002-0874-0295>

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Katowice, Polska

Półka literacka 2021

Literary Bookshelf 2021

Abstract: This sketch presents the most interesting and critically appreciated Polish fiction and poetry books published in 2021. Agnieszka Nęcka-Czapska's aim is to give a summary of what happened on the Polish publishing market in the past year. She addresses the question concerning the shaping of bestseller lists and whether the coronavirus pandemic affected fiction writers, poets and publishers by making itself present in literary productions. Her goal has been to examine what type of literature was most often published and which authors attracted the greatest interest among reviewers. A brief analysis and interpretation of ten selected books of prose fiction and poetry shows, moreover, how other commentators on contemporary literary life have written about them. The choice of texts was therefore based not on Nęcka-Czapska's subjective feelings about them, but rather on their reception. Another goal of this sketch has been to present the diversity of publications and to draw attention to the most popular creative tendencies. Among the fiction writers and poets mentioned here are: Łukasz Barys, Wioletta Grzegorzewska, Jakub Kornhauser, Joanna Mueller, Daniel Odija, Kira Pietrek, Maciej Plaza, Andrzej Stasiuk, Antonina Tosiek, and Bohdan Zadura, i.e., mostly authors well known to the Polish reading audience, among them those who published new books after several years of silence. The list shows that particular recognition among readers (also the "professional" ones) was accorded to works whose authors tried to heal damaged identities, returned to the traumatic past trying to organize the "here and now", and addressed communication problems. Readers also appreciated stories that can be described as socially engaged. The sketch falls within the areas of literary studies and literary criticism.

Keywords: Polish literature of the XXI century, publishing market, bestsellers of 2021, summary

Abstrakt: Szkic prezentuje najciekawsze lub też najbardziej doceniane przez recenzentów polskie książki prozatorskie i poetyckie opublikowane w 2021 roku. Jego celem jest swoiste podsumowanie tego, co działo się na polskim rynku wydawniczym w minionym roku. Autorka próbuje odpowiedzieć na pytania dotyczące tego, jak kształtowały się listy bestsellerów i czy pandemia koronawirusa w jakiś sposób wpłynęła na pisarzy/pisarki, poetów/poetki i wydawców, pojawiając się w ich tekstach. Zamyśłem było sprawdzenie, jakiego typu literaturę piękną najchętniej wydawano i jacy twórcy cieszyli się największym zainteresowaniem recenzentów. Krótka analiza i interpretacja dziesięciu wybranych książek prozatorskich i poetyckich pokazuje również, jak o nich pisali inni komentatorzy współczesnego życia literackiego. Wybór tekstów został oparty zatem nie tyle na subiektywnych odczuciach autorki, ile przede wszystkim na recepcji. Celem szkicu stało się ponadto zaprezentowanie różnorodności publikacyjnej oraz zwrócenie uwagi na najpopularniejsze tendencje twórcze. Wśród wymienionych prozaików i poetów znaleźli się: Łukasz Barys, Wioletta

Grzegorzewska, Jakub Kornhauser, Joanna Mueller, Daniel Odija, Kira Pietrek, Maciej Płaza, Andrzej Stasiuk, Antonina Tosiek, Bohdan Zadura – a zatem w większości przypadków autorzy doskonale znani polskiej publiczności czytającej, którzy ogłosili swoje nowe książki niekiedy po kilku latach milczenia. Z przygotowanego zestawienia wynika, że szczególnym uznaniem (również „zawodowych”) czytelników cieszyły się zwłaszcza te utwory, w których twórcy próbowali scalać rozbite tożsamości, powracali do traumatycznej przeszłości, usiłując uporządkować „tu i teraz”, lub dyskutowali o problemach komunikacyjnych, a także te opowieści, które określić można mianem zaangażowanych społecznie. Tekst mieści się w obrębie literaturoznawstwa i krytyki literackiej.

Słowa kluczowe: literatura polska XXI wieku, rynek wydawniczy, bestsellery 2021 roku, podsumowanie

Mijający rok bez wątpienia był spokojniejszy i znośniejszy dla polskiego rynku wydawniczego niż poprzedni. Swego rodzaju „pandemiczny zastój” został w 2021 roku przełamany, dzięki czemu rodzimy rynek wydawniczy obrodził sporą liczbą interesujących nowości. Marcin Kube nie bez racji określił go jako „czas zwyczajek” (Kube, 2021). Kolejne książki wydali m.in.: Andrzej Bart (*Dybuk mniemany*), Waldemar Bawolek (*Furtka przy dozorczy*), Anna Cieplak (*Rozpływaj się*), Wojciech Chmielewski (*Jeziro Dargin*), Manuela Gretkowska (*Mistrzynie*), Wioletta Grzegorzewska (*Wilcza rzeka*), Paulina Grych (*Dziewczyny Rubensa*), Adam Kaczanowski (*Utrata*), Jakub Małecki (*Święto ognia*), Daniel Odija (*Pusty przelot*), Kazimierz Orłoś (*Powrót*), Edward Pasewicz (*Pulverkopf*), Marian Pilot (*Dzikię mięso*), Grażyna Plebanek (*Rozbójniczki. Opowieść o ważnych kobietach*), Maciej Płaza (*Golem*), Dominika Słowik (*Samosiejki*), Andrzej Stasiuk (*Przewóz*), Agnieszka Szpila (*Heksy*), Filip Zawada (*Zbyt wiele zim minęło, żeby była wiosna*) czy Jakub Żulczyk (*Informacja zwrotna*). W przestrzeni poetyckiej zaobserwować można podobny wysyp nowości – dość wspomnieć choćby: Kacpra Bartczaka (*Widoki wymazy*), Urszulę Honek (*Zimowanie*), Agatę Jabłońską (*dla moich dziewczyn*), Jerzego Jarniewicza (*Mondo cane*), Szczepana Kopyta (*konfetti*), Jakuba Kornhausera (*Krwotoki i wiewiórki*), Joannę Mueller (*Hista & her sista*), Kirę Pietrek (*Czeski zeszyt*), Jakuba Sajakowskiego (*Ilha Formosa*), Dariusza Sośnickiego (*Po domu*), Piotra Szewca (*Po nitce*), Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego (*Ciało wiersza*) czy Bohdana Zadurę (*Puste trybuny*). Już ten pobieżny przegląd na-

zwisk i tytułów pokazuje, że nawet najbardziej wybredny czytelnik powinien znaleźć coś dla siebie.

W minionym roku nie zawiedli również debiutanci, wśród których na szczególną uwagę (nie tylko w odczuciu piszącej te słowa) zasłużyli m.in.: Łukasz Barys (*Kości, które nosisz w kieszeni*), Krzysztof Chrońnowski (*Nieobecność*), Monika Drzazgowska (*Szalej*), Radosław Figura (*Rona i nasze Miasto*), Ola Kołodziejek (*Plan plam*), Bartosz Sadulski (*Rzeszot*), Jaga Słowińska (*Czarnolas*) czy Barbara Woźniak (*Niejedyn*). Swego rodzaju obrodzenie debiutantami redakcja „dwutygodnika” tłumaczyła w następujący sposób:

Na szczęście to już nie te czasy, kiedy na interesujące debiuty trzeba było polować w katalogach niszowych wydawnictw. Dziś wśród książek nowych autorek i autorów można przebierać. (...). Nie grozi nam chyba jeszcze uprzemysłowienie debiutu, o którym dyskutuje się dziś na większych rynkach, czyli sytuacja, w której osoby piszące okazują się interesujące tylko ten jeden raz. Na razie możemy się cieszyć, że literatura polska robi się coraz bardziej złożona i różnorodna. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy to zasługa nagród, czy niektórych festiwalu, czy rozwijających się szkół i kursów pisania, czy po prostu mody. A może – takie wyjaśnienie podobałoby nam się najbardziej – to skutek postępującego uwalniania uciszanych dotąd głosów, historii ludowych i opowieści o tożsamościach na ukos od sztywnych społecznych norm (*Podsumowanie roku 2021*).

Możliwe, że wszystkie te czynniki równocześnie sprawiają, że nie tylko debiutanckie książki zyskują uznanie, lecz także propozycje doświadczonych pisarek i pisarzy cieszą się zainteresowaniem publiczności czytelniczej. Wszak mijający rok upływał również pod znakiem publikacji, na które od dłuższego czasu się czekało. Kolejne książki wydało wielu autorów i autorek milczących przez lata. Poniżej zaledwie dziesięć propozycji lekturowych, które nie tylko zdaniem piszącej te słowa przykuwały uwagę i warte są odnotowania w podsumowaniu rocznym.

Łukasz Barys: *Kości, które nosisz w kieszeni*.
Wydawnictwo Cyranka

Nagrodzone Paszportem „Polityki” 2021 w kategorii literatura *Kości, które nosisz w kieszeni* Łukasza Barysa są bardzo udanym, zdaniem wielu komentatorów, debiutem prozatorskim (zob. np. Nowacki, 2021; Sabak, 2021; Sobolewska, 2021a). Trudno z tymi pochlebnymi opiniami się nie zgodzić, biorąc pod uwagę choćby to, że w przypadku tej niewielkich rozmiarów publikacji mamy do czynienia z historią z jednej strony liryczną i empatyczną, z drugiej – brutalną i miejscami ironiczną (zob. Szot, 2021).

Akcja opowieści snutej przez nastoletnią Ulę ulokowana została w Pabianicach – rodzinnym mieście pisarza. Dziewczyna, dla której ważne są kości zmarłych, gawędząc o rodzinie, mówi także o codzienności w biedzie, niesprawiedliwości i życiu pozbawionym optymistycznych perspektyw na przyszłość, a podporządkowanemu druzgocącym regułom kapitalistycznym. Mieszkająca z rodzeństwem, pracującą w Biedronce matką i babcią Ula przez większość czasu pozostawiona zostaje sama sobie, a za jedną z niewielu rozrywek uważa bywanie na cmentarzu. Bo też i śmierć krąży wokół bohaterów *Kości, które nosisz w kieszeni* nieustannie. Nastolatka zakochuje się w nieżyjącym synu miejscowego lekarza, a w panteonie postaci pojawiają się (wraz ze swoimi historiami) dawno umarli, jak choćby ukochana Franza Kafki Dora Diamant czy właściciele fabryk włókienniczych.

Recenzujący tę książkę Piotr Sadzik konstatował:

krąg rodzinny, podatność życia na zranienie czy po prostu obsesja śmierci, z której wykielkuje bogactwo nieoczekiwanych tanatycznych figur. Wobec drążącej tę prozę fascynacji odkopywaniem i zakopywaniem kości blurbowe skojarzenie z Jelinek narzuca się samo. Towarzyszące tej pasji opukiwanie stref tranzytu między żywym a martwym, za których zwrócić robią tu przede wszystkim tytułowe kości, Barys spleta ściśle z próbą wypowiedzenia doświadczeń dojrzewania na polskiej prowincji przełomu

drugiej i trzeciej dekady XXI wieku. W ten sposób książka zostaje rozpięta na dwóch krzyżujących się ze sobą osiach: tej, która niesie obrazy przechodniości życia i śmierci, oraz tej, która ma ambicje uprawiania krytyki społecznej mierzącej się z kształtami, jakie przybiera kapitalizm obszaru peryferii (Sadzik, 2021a).

Wioletta Grzegorzewska: *Wilcza rzeka*.
Wydawnictwo W.A.B.

Wilcza rzeka daje się bez problemu czytać jako swego rodzaju dopełnienie autobiograficznej opowieści Wioletty Grzegorzewskiej sygnowanej dotąd przez *Gugule* i *Stancje*. Tym razem jednak mamy do czynienia z zapiskami notowanymi na szybko, w drodze, podczas przemieszczania się z miejsca na miejsce, w ciągłym strachu o swoje życie. Dyktowane emocjami fragmenty początkowo publikowane były na Facebooku. Ale finalnie udało się prozaicznie te intymne, jednostkowe przeżycia uniwersalizować. Jak słusznie zauważyła Bernadetta Darska,

Autorka, choć bazuje na własnym doświadczeniu, jednocześnie świadomie przepisuje własne losy w taki sposób, że jest w nich coś uniwersalnego i intymnego zarazem. Można by więc powiedzieć, że mamy do czynienia z prozą bardzo przemyślaną, ale i autentyczną, z dobrze rozłożonymi akcentami budującymi napięcie, wiarygodną psychologicznie, wykorzystującą konwencje typowe dla intymistyki, ale i przypowieściową w charakterze (Darska, 2021).

Akcja najnowszej książki Grzegorzewskiej toczy się w marcu 2020 roku, a więc w czasie covidowego lockdownu. Główną bohaterką opowieści jest Wiola, która postanawia (wraz z córką i domowymi zwierzętami) przenieść się z zamieszkiwanej dotąd wyspy Wight do Hastings, ale pandemia wszystko utrudnia, tak zaś dojmujące poczucie tymczasowości, biedy

i samotności staje się jeszcze bardziej dotkliwie. Mieszkanie, do którego miała się przeprowadzić bohaterka, jest remontowane, natomiast ona trafia do ośrodka dla kobiet – miejsca brudnego, pełnego przemocy, choć też wyzwalającego kobietą solidarność.

Wilcza rzeka jest jednak powieścią nie tylko o trudach emigracji czy walce z różnymi przeciwnościami losu, lecz także o próbie odbudowywania swojego życia opartego na wyzwoleniu się z przemocowego związku i oddaniu się nowemu uczuciu. Jak trafnie konstatował Dariusz Sośnicki, *Wilcza rzeka*

to książka o przemocy domowej, bezdomności i próbie uporania się z traumą. O wyzwaniu się z opresji i powrocie do życia. Oraz o nowej miłości będącej na tej drodze największym sprzymierzeńcem bohaterki. To także powieść o świecie, któremu pandemia boleśnie przypomniała, że nic – dobrobyt, poczucie bezpieczeństwa, prawa i przywileje obywatelskie – nie jest dane raz na zawsze i w każdej chwili budowla wzniesiona przez człowieka może się zachwiać i legnąć w gruzach (Sośnicki, 2021).

Daniel Odija: *Pusty przelot*.
Wydawnictwo Czarne

Wiodącym tematem *Pustego przelotu* Daniela Odii jest zmaganie się z chorobą psychiczną. Tym razem autor *Kroniki umarłych* kreśli bowiem trudne relacje rodzinne, które pokazuje z perspektywy młodszego brata zmuszonego do tego, by w pewnym momencie życia walczyć z alkoholizmem i stać się nie tylko mężem i ojcem, lecz także oparciem dla matki i opiekunem starszego o dwa lata brata. Najnowsza powieść Odii jest przeto, jak trafnie zauważył Wojciech Szot, historią „powolnej erozji psychiki, uczuć i relacji rodzinnych, w której autor skupia się na tym, czy możemy zrozumieć schizofrenika, jego spojrzenie na świat, które bywa przecież intrygujące, wręcz poetyckie i uduchowione”

(Szot, 2022). Tak właśnie jest w przypadku głównego narratora, który – z powodu poczucia odpowiedzialności – nie potrafi żyć własnym życiem i powraca w retrospekcjach do dzieciństwa, by spróbować zrozumieć to, co się stało, i uporać się z dojmującym poczuciem winy. On i brat porzuceni przez ojca dorastali z zabieganą, zmęczoną i bezradną matką, starając się egzystować w miarę normalnie. Ale z czasem geny dały o sobie znać, co wywróciło do góry nogami dotychczasowe życie całej rodziny. Diagnoza lekarska nie pozostawiała żadnych złudzeń. Brat narratora *Pustego przelotu* – podobnie jak ojciec – cierpiał na schizofrenię. Odtąd stan jego zdrowia stale się zmieniał – miał lepsze i gorsze momenty – a chorobie towarzyszyły nieustanne powroty do szpitala, trudna walka z samym sobą i z niechęcią społeczną, a także paraliżujący strach. „Ten strach pochłania ich [chorych na schizofrenię – A.N.-C.] całkowicie, bo wierzą w to, co widzą. Stają się tym strachem. I nawet nie biorą pod uwagę możliwości, że budują sztuczne światy z samych siebie, spalając zasoby swojego umysłu na fikcyjne konstrukcje, które ich niszczą” (Odija, 2021: 112). W efekcie cierpiący na nadwrażliwość i wyalienowanie schizofrenik popełnia samobójstwo, pozostawiając niemogącą się z tym pogodzić matkę i brata zmagającego się z poczuciem bezradności, zawiedzenia oczekiwani i niepodołania obowiązkowi otoczenia opieką chorego. Strach towarzyszył również głównemu bohaterowi – pod postacią chociażby kłębiących się w głowie pytań o to, czy choroby nie odziedziczył też jego syn lub czy zrobił wszystko, co można było zrobić, by ocalić brata. *Pusty przelot* to zatem opowieść nie tylko o trudnych relacjach międzyludzkich, lecz także o samotności i braku zrozumienia.

Zawarta w tytule najświeższej powieści Odii metafora jednoznacznie wskazuje na przegraną walkę:

Najgorszy był pusty przelot. Ten, w który pewnego dnia zapętlił się mój brat, i przestraszył się, że krąży wokół Niczego. Że jedyne, do czego dotrze, to do Niczego, do tego Miejsca Bez Sensu, Miejsca Nic, tam, gdzie nie działają zmysły, bo brakuje odniesienia. Tam, gdzie niepojęta pustka staje się tobą, a ty stajesz się pustką. Gdzie nie odżywa żadna myśl i nikt się nie odnajduje. Gdzie nikt cię nie odnajdzie. Gdzie nikt nie zawoła: „Hej” (Odija, 2021: 122).

Dojmująca samotność powiązana z przymusowym zamknięciem i poczuciem ubezwłasnowolnienia sprawiły, że brat narratora *Pustego przelotu* nie był w stanie dłużej znosić męki i postanowił skończyć ze swoim cierpieniem. Nie ma w opowieści Odii happy endu, bo być go nie może. Ta przejmująca narracja bywa czasami nieco zbyt dydaktyczna, ale nie wpływa to na całościowy ogląd. A ten jest bardzo pozytywny – najnowsza powieść autora *Niech to nie będzie sen* jest dobrze napisanym tekstem, który w starciu z trudnym tematem choroby psychicznej wychodzi obronną ręką.

Maciej Płaza: *Golem*.
Wydawnictwo W.A.B.

Golem jest trzecią powieścią Macieja Płazy, która – zdaniem Justyny Sobolewskiej – jawi się jako proza „odważna, bo mierzy się z mistycyzmem żydowskim, mitem golema i ze światem sztetla początku XX w. A tu czeka mnóstwo pułapek. Jednak Płaza, o czym wiemy nie tylko z powieści, ale i z przekładów jego autorstwa, potrafi znakomicie stosować literackie stylizacje” (Sobolewska, 2021b).

Potwierdzenie znaleźć można właśnie w *Golemie*, w którym pisarz próbuje odtworzyć świat dawno miniony, punktem wyjścia czyniąc odwołanie do jednej z najstarszych przypisanych tradycji żydowskiej historii. U Płazy

oskarżenia o mord rytualny i coraz głośniejsze okrzyki pogromowe są stopniowo wybijającymi się na pierwszy plan elementami opowieści. Jednak Płaza ani nie trzyma się niewolniczo jednego tylko wariantu historii o golemie, ani w zasadzie nie ześrodkowuje na nim narracji; próbuje raczej stworzyć możliwie najgęstszy obraz życia codziennego prowincjonalnej żydowskiej społeczności. Powtarzając tytuł wydanej w 1915 roku książki Meyrinka, Płaza nie tyle więc ją naśladuje, ile raczej (w geście Bloomow-

skiego agonu z potężnym poprzednikiem) nie godzi się na swoje bycie poniewczasie (Sadzik, 2021b).

Akcja najnowszej prozy autora *Skorunia* dzieje się na przełomie pierwszej i drugiej dekady XX wieku w podolskim, wielokulturowym, fikcyjnym miasteczku Liściska, do którego przybywa brudny, kulawy, niemy włóczęga. Człowiek ów budzi zarówno niepokój, jak i nadzieję. Mimo iż trafia do Liścisk po raz pierwszy, to jednak bez problemu porusza się po miasteczku, stając się obiektem plotkarskiego zainteresowania mieszkańców. Ci snują domysły, próbując odgadnąć, kim jest tajemniczy mężczyzna, który odcisnie piętno na dotychczasowym życiu dworu cadyka. Nazwany Rafaelem przybiera rolę swego rodzaju słuchacza opowieści społeczności Liścisk. Choć trudno byłoby jednoznacznie określić funkcję przybysza, jest bez wątplenia outsiderem, kimś wykluczonym i niezrozumianym, kto ewokuje dziwne, wręcz mistyczne zdarzenia.

Płaza stara się uchwycić klimat chasydzkiego sztetla, używając do tego polszczyzny, hebrajskiego i jidysz. Sacrum będzie się mieszało z profanum, zaś obok tańców i zabawy pojawi się wyobcowanie i pustka.

Płaza pokazuje, jak rodzi się gniew, który prowadzi do eskalacji konfliktu. Gniew syci się zaś pomówieniami, plotkami i wybucha z ogromną siłą. Tak tworzy się spirala zła, której nie sposób zatrzymać od wieków. Żydowskim mieszkańcom pozostaje modlitwa i oczekiwanie na miłosierdzie Wieku-istego. A oprócz tego nieco kabały, mistyki i rytuałów (Góra, 2021).

Andrzej Stasiuk: *Przewóz*.
Wydawnictwo Czarne

Aż dwanaście lat trzeba było czekać na nową powieść Andrzeja Stasiuka i – co warto podkreślić już na początku – prozaik nie rozczarował i nie zawiodł oczekiwań. *Przewóz* – bo taki nowa rzecz nosi tytuł –

to książka bardzo osobista, rekolacje pamięci i medytacja nad własnym dziedzictwem. Naszym dziedzictwem, dodam od razu, bo czytelnik powieści Stasiuka bardzo szybko zaczyna się orientować, że to wszystko, o czym pisze autor, dotyczy jakoś także i jego samego. Zresztą autor raz po raz wchodzi się w rozważania, które tę prawdę pchają nam przed oczy (Zaleski, 2021).

Tym razem Stasiuk przenosi opowieść do czerwca 1941 roku, gdzie nad Bugiem toczą się walki niemiecko-sowieckie. To nieprzypadkowe miejsce, bo będące małą ojczyzną ojca pisarza, który stracił pamięć. Prozaik stara się ją odzyskać, jednak z góry wiadomo, że jest to zadanie skazane na niepowodzenie. Ale mamy też plan współczesny, choć zdaniem autora tych planów jest więcej:

Napisać jakąś tam książkę historyczną, jakichś *Krzyżaków* – to to jest banał. To musi być czymś przeplecione. W *Przewozie* są nawet trzy warstwy, bo poza warstwą utraconej pamięci jest jeszcze ta warstwa współczesna, w której narrator śladem tej pamięci podróżuje. Tych warstw naprawdę jest tam kilka (Sarnowska, Stasiuk, 2021).

Podobnie zresztą jak bohaterów. Choć za główne postaci *Przewozu* można uznać Lubkę – przewoźnika zajmującego się transportowaniem łódki uciekinierów na sowiecki brzeg – oraz partyzanta Siwego, który trudni się bandytyzmem. Wiele jest też istotnych postaci drugoplanowych, jak uciekające przed zagładą żydowskie rodzeństwo, które chce przekroczyć rzekę, by dostać się do Birobidżanu. Wszechogarniający chaos, przemoc, okrucieństwo, problem z oddzieleniem dobra od zła, banalność zabijania i zwyczajność wojny, ulotne wspomnienia i pamięć, która zawodzi – to wszystko składa się na klimat *Przewozu*. Słusznie zauważył Marek Zaleski, że

powieść Stasiuka jest lamentem nad fiaskiem międzypokoleniowego porozumienia – nie można podzielić się pamięcią, tak jak nie można dzielić się swoim bólem i swoim doświadczeniem. Jego opowieść jest więc desperackim zamiast: symulacją rodzinnej historii, literacką rekonstrukcją

tamtych możliwych wydarzeń. Tak to mogło wyglądać, zdaje się powiadać autor, przedkładając sobie i nam wojenną opowieść. Ale ma też wiele do powiedzenia o tym, czym jest i dzisiaj ta jego i nasza kaleka postpamięć i dlaczego trudno uczynić z niej fundament dla czegokolwiek w przyszłości. Nie tylko z powodu niepamięci i nie tylko z powodu – jak wczoraj i dziś – zakłamywania przeszłości. Przyczyna jest jeszcze inna: „Bo wojna się skończyła, ale nie minęła” – czytamy (Zaleski, 2021).

Jakub Kornhauser: *Krwotoki i wiewiórki*.
Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu

Krwotoki i wiewiórki Jakuba Kornhausera są tomem jedynym w swoim rodzaju. Pomyślane zostały jako swoista gra z tekstami sprzed kilkudziesięciu lat Adama Zagajewskiego i Juliana Kornhausera oraz pojawiającymi się w nich rekwizytami. W rozmowie z Joanną Perlach i Aleksandrą Górecką Kornhauser w następujący sposób wyjaśniał powstanie *Krwotoków i wiewiórek*:

Zastanawiałem się, w jaki sposób przy użyciu rekwizytów podobnych do tych, jakich używali twórcy związani z Nową Falą, opowiedzieć historię o tu i teraz, zadać pytanie o to, czy problemy za oknem są podobne, czy niekoniecznie, przełożyć też poetykę tamtą na własną. To z jednej strony ciekawe ćwiczenie warsztatowe, a z drugiej próba stworzenia jakiegoś ekwiwalentu opowieści o współczesności (Perlach, Górecka, Kornhauser, 2021).

Ów tom podzielony został na dwie części: *Marznącą mżawkę* oraz *Inne czynności życiowe*, w których dawne (czyli wykorzystane w tekstach Zagajewskiego i Kornhausera w latach 70. i 80.) postaci, przedmioty, zdarzenia odżywają w nowej scenerii i stają się komentarzem do naszej rzeczywistości. To składzik nieco chaotycznych, momentami

nieprzewidywalnych, zanurzonych w absurdzie, choć domagających się usensowienia fragmentów, które łączą codzienność z abstrakcją, ironię i gniew z żartem. Jak zauważyła Magdalena Piotrowska-Grot,

To swego rodzaju nowa odsłona poezji awangardowej, przy jednoczesnym ożywieniu językowej i politycznej aktywności, przywodzącej na myśl poezję nowofalową. Nie mamy tu jednak do czynienia z przepisywaniem czy naśladownictwem, a (o)pisaniem na nowo, inną formą niekrykliwego, ale też wcale nie ugrzecznoniego, zaangażowania. Choć pozornie nieuchwytnie – opinie, wybór tematów, uruchomione obrazy i konteksty trudno potraktować jako głos oderwany od konkretnego życia tu i teraz. To jednocześnie łączy *Krwotoki i wiewiórki* z poprzednimi tomami pisarza, ale także, w takiej odsłonie, staje się konceptem nowym, innym (Piotrowska-Grot, 2021).

Krwotoki i wiewiórki Kornhausera to zatem nie tylko gra z tekstami dawnymi i komentarz do współczesności, lecz także próba swoistego „przełożenia” języka nowofalowców na to, co dzieje się teraz, polegająca choćby na przewyciężeniu jego powagi i lekkim zironizowaniu jego wydzźwięku czy uczynieniu go bardziej wieloznacznym.

Joanna Mueller: *Hista & her sista*.
Biuro Literackie

Joanna Mueller jest jedną z najaktywniejszych reprezentantek biolingwizmu sytuującego się na przecięciu ciała i języka. Postulowany przez nią projekt lingwistyczno-egzystencjalny jest rozwijany od wielu lat, wydany zaś w 2021 roku tom poezji zatytułowany *Hista & her sista* można odczytywać jako jego najradykałniejsze ogniwo. Można, choć wcale nie trzeba.

Hista & her sista, będący szóstym tomem poetyckim Mueller, i tym razem koncentruje się na szeroko definiowanych doświadczeniach ko-biecości, ale opowiada o nich poirytowanym tonem. Szczególne miejsce

w tej twórczości – na co zwracali uwagę recenzenci – zajmuje macierzyństwo, oglądane przez pryzmat codzienności. W konsekwencji, jak przekonywała Monika Głosowicz,

„Hista” ma z jednej strony postać historyczno-społecznego zjawiska umiejscawianego zwłaszcza w przestrzeniach spełniających funkcję dyscyplinującą, takich jak szkoły (...). Widać, że nie pochodzi ona z żadnego wewnątrz podmiotu, nie jest wyłącznie wydarzeniem o charakterze tożsamościowym. Została uformowana w kolejnych wiekach jako opowieść o upłciowionym stylu zachowania podmiotów, które sprzeciwiają się dyscyplinie, i ma wyraźny cel – dyskredytację i upodrzędzenie tych, o których się w taki sposób opowiada. Ich sprzeciw nie zawsze bywa odważny i honorowy, zwykle bywa wręcz odwrotnie – jest wyrzutem lęku i poczucia braku bezpieczeństwa. Dlatego najciekawsze rzeczy dzieją się we fragmentach, w których ta naprzd rozpisana w historycznej perspektywie, potem „uzwyczajniona” i oswojona histeria staje się doświadczeniem ponadjednostkowym kobiet w latach 20. XXI wieku w Polsce (Głosowicz, 2021).

Mueller wpisuje się zatem w mówienie/pisanie o szerokim spektrum stanów historycznych, które odzwierciedlają rozmaite lęki i frustracje, pokazując po raz wtóry, że histeria wynika przede wszystkim z dyktowanego wieloma codziennymi względami braku poczucia własnej wartości i zagubienia siebie.

Kira Pietrek: *Czeski zeszyt*.

Biuro Literackie

Na *Czeski zeszyt* – nowy tom poezji Kiry Pietrek – trzeba było czekać aż osiem lat. Otrzymaliśmy trzydzieści pięć utworów, których ważnym dopełnieniem są przygotowane przez autorkę ilustracje. Teksty te zdają się kontynuować rozpoczętą w *Języku korzyści* i *Statystykach* tematykę,

choć – jak wyznawała sama poetka – zostały napisane „całkowicie dla siebie. I zdecydowanie bardziej terapeutycznie niż poprzednie książki” (Glosowitz, Pietrek, 2021).

Świat przedstawiony, jaki wyłania się z *Czeskiego zeszytu*, jest rzeczywistością opresyjną, polifoniczną, zdominowaną przez reguły konsumpcjonizmu. Często jest tu mowa o różnego rodzaju zawłaszczeniach i układach podrzędnościowych. To poezja zaangażowana społecznie, której jednak podmiotka liryczna jest raczej bierna, sterowalna i stosująca różne uniki. Jej wycofanie przekłada się na wiele antynomii. W wierszu zatytułowanym *ale* czytamy m.in.:

(...) ekscytować się moim życiem tak
jak ekscytują się nim inni
być jak inni
nie być jak inni (...)

(Pietrek, 2021: 42)

Ze składających się na *Czeski zeszyt* luźnych scenek wyłania się dość spójny obraz trudnych, momentami traumatycznych relacji międzyludzkich i dyktowanych przez normy społeczne uwarunkowań sprawiających, że człowiek bezrefleksyjnie podporządkowuje się standardom funkcjonowania w zbiorowości. W odczuciu Joanny Orskiej

Czeski zeszyt to nie tylko strach i ból bycia społecznie kształtowanym, najczęściej cielesny, powiązany ze zwykłymi czynnościami: z higieną, sprzątnięciem, zarządzaniem przestrzenią społeczną, zacieraniem śladów po cierpieniu. To także raport o wszechogarniającym poczuciu społecznej winy za każdą możliwą krzywdę, za którą indywidualnie ponosimy odpowiedzialność (bo lubimy / nie lubimy) – co skutkuje w końcu samobójstwem, anoreksją, rzyganiem, biciem, kompulsywnym seksem, gwałceniem i żarciem ponad miarę (Orska, 2021).

Owe próby naszego dopasowania się okazują się zatem (auto)destrukcyjne, zaś zdarzenia i wywoływane przez nie emocje stają się nieupo-

rządkowaną, wieloaspektową siatką. Ów chaos językowo-wizualny Anna Kałuża zaleca odczytywać właśnie przez pryzmat siatki. Jak przekonuje krytyczka,

Kira Pietrek w książkach korzysta ze struktury siatki. Artystka miesza ze sobą różne rodzaje siatek, nigdy nie postępując z nimi nazbyt rygorystycznie; romboidalne kształty łączy z prostokątnymi i trójkątnymi płaskimi figurami, co daje rozmaite optyczne tricki. Geometryzacja przechodzi u niej w przedstawieniowość, a materia rozchodzi się raz bardziej stabilnie, przybierając kształt określonych postaci, innym razem – płynnie i swobodnie, gdy eksponowane są ruch, wrażenie głębi i perspektywy, wieloplanowość oraz kolorystyczne kontrasty (Kałuża, 2021).

Antonina Tosiek: *Storytelling*.
Biuro Literackie

Storytelling Antoniny Tosiek to wyjątkowy zbiór poezji, oparty na tytułowym opowiadaniu i na kontrastach. Geneza tej publikacji wiąże się z zafascynowaniem chłopską kulturą, z potrzebą „osadzenia książki w szerszym dyskursie, w pejzażu skapitalizowanego folkloru, czyli wsi jako produktu” (Czapiewski, Tosiek, 2021) i – jak można się domyślać – z potrzebą (z)diagnozowania tego, co wydarzyło się w latach 90. XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem wpływu przemian ustrojowych. Zdaniem Wojciecha Bonowicza

Debiut ten na pewno nie przejdzie bez echa, także ze względu na problematykę, którą podejmuje młoda autorka. Wiejskość, chłopskość, ludowość, prowincjonalność... Od pewnego czasu toczy się ożywiona rozmowa na temat historii i teraźniejszości polskiej wsi, w której biorą udział przedstawicielki i przedstawiciele różnych dziedzin nauki, ale też artystki i artyści. Jej celem jest rewizja obrazu wsi, który funkcjonuje w zbiorowej świadomości (Bonowicz, 2021).

Włącza się zatem Tosiek w tę dyskusję, poruszając m.in. problem przemian społeczno-polityczno-gospodarczych wsi, zaobserwowanych tam rytuałów, brutalizmu i liryzmu, biedy, której konsekwencją jest wyludnianie obszarów wiejskich. Obraz prowincji, jaki wyłania się z tych utworów, jest obrazem opartym na klasycznym pojmowaniu wiejskości – z jednej strony będziemy mieli do czynienia z sielskością i rajsnością, z drugiej z prząsnością i relacjami przemocowymi. W efekcie romantyczne stylizacje współgrać tutaj będą z sentymentalizmem, alegoryczność z realizmem, lapidarność z narracyjnością, a witalizm ze śmiertelnością (zob. Barys, 2021). Tosiek szkicuje prowincjonalną przestrzeń, w której pojawiają się różne bohaterki i różni bohaterowie, ale opowiadaczem ich historii jest ktoś spoza tej przestrzeni. Jak przyznawała w rozmowie z Oskarem Czapiewskim autorka:

stylizacja językowa i zabawa w jakieś postgwarowe formy wydawały mi się prostym przepisem na katastrofę. Dlatego rolę podmiotki storytellingu rozumiem bardziej w kategoriach wojerystki, kronikarki-opowiadaczki. Mówi, chociaż wie, że to wcale nie o niej, że nigdy nie będzie to jej własna opowieść (Czapiewski, Tosiek, 2021).

Jednocześnie wie, jak trudnego zadania się podjęła. W wierszu zatytułowanym *spowiedź wyjścia* czytamy:

jak opowiadać
 tym co stąd nie przyszli nie znają
 zeschniętej ziemi i brudnych kolan przecież
 nie rozumieją jakie to uczucie kiedy
 niebo i słońce popielą włosy spalają palce
 pod oczami rysują smugi i urwiska

(Tosiek, 2021: 43)

Autorka ma przeto świadomość swojego zdystansowania do opowiadanych historii, ale i braku własnego w nich zakorzenienia. Świat, o którym gaworzy, już *de facto* nie istnieje, szcążtkowo tli się jeszcze we

wspomnieniach czy właśnie w owych rozpisanych na wiele głosów opowieściach. To jednak obraz w pewnym sensie przetworzony. Tosiek pokazuje stereotypy i klisze, przez które zwykliśmy patrzeć na prowincję, a które przysłaniają to, co namacalne, i które utrudniają zrozumienie współczesnej wsi.

Bohdan Zadura: *Puste trybuny*.
Biuro Literackie

Puste trybuny Bohdana Zadury dają się czytać jako – momentami bezkompromisowa – opowieść o naszej dzisiejszości. W efekcie znaleźć w tym zbiorze można nie tylko drobne, z pozoru nieistotne zdarzenia czy odniesienia do obecnej od dwóch lat w naszej egzystencji pandemii, lecz także ostre uwagi dotyczące otaczającej nas rzeczywistości. Autor jawi się bowiem ponownie jako wnikliwy obserwator teraźniejszości, któremu nie są obce również takie tematy, jak starość, śmierć, zataczanie historii kołem czy potrzeba zapełniania destrukcyjnej pustki. Składające się na najnowszy tom jego liryków utwory bywają dygresyjne, elegijne czy emocjonalne. Wyczulony na rozmaite rejestry językowe i manipulacje popkulturowych kodów poeta opowiada się za powściągliwością ekspresji.

Puste trybuny są także tomem o sile pamięci. Jak przyznawał sam Zadura,

Teraz ta krótką czasem płata mi figle, ale do jakiej niezmierzonej ilości danych można dokopać się w tej głębokiej, to aż strach bierze. Trochę żal, że kiedyś to zostanie sformatowane i pójdzie się rzeźbić. Więc te długie wiersze w *Pustych trybunach* są po części taką próbą wyciągania, póki można, jakichś nitek z tego kłębka, w czym jest też trochę zabawy z dygresyjnością, sprawdzania, ile jej wiersz może unieść, a autor i czytelnik ogarnąć tak, by się w tym nie pogubić (Podgórnik, Zadura, 2021).

Bez wątpienia z tej próby autor *Po szkodzie* wyszedł obronną ręką. W zawartych w ostatnim zbiorze utworach przemycone szyfrowanie rzeczywistości jest „uwieloznacznione” (zob. Poprawa, 2021). Dość przywołać wiersz zatytułowany *Korekt(ork)a*, w którym mowa być może zarówno o korekcie, jak i kobiecie ją robiącej:

Ołówek krótszy niż przeniesienie
oczu z twarzy
na kartkę

(Zadura, 2021: 9)

Podobnych przykładów można wymienić o wiele więcej, dzięki czemu lektura *Pustych trybun* niejednokrotnie potrafi zaskoczyć, zachęcając do wysiłku interpretacyjnego.

* * *

Z powyższego zestawienia najciekawszych (nie tylko zdaniem piszącej te słowa) wydanych w 2021 roku polskich tomów prozatorskich i poetyckich wynika, że autorki i autorzy sporo uwagi poświęcali nie tylko diagnozowaniu naszego tu i teraz, opisywaniu zmagañ z trudną codziennością, lecz także zwrotom ku historii, serwując swego rodzaju rozrachunki z tym, co minione i silnie akcentując wpływ przeszłości na terażniejszość. Interesowała ich również sfera psychiczna i pamięć. W efekcie wiele opowieści podejmuje temat przede wszystkim kłopotów z dojmującą samotnością i brakiem zrozumienia czy trudności związanych ze scalaniem rozbitych tożsamości, ratunku szukając m.in. w kontakcie z naturą. Zgodnie też z formułowanymi rok temu sugestiami w publikowanych w 2021 roku książkach sporo znaleźć można odniesień do pandemii i wynikających z niej konsekwencji. Ale trudno się temu dziwić, wszak literatura zawsze jest odzwierciedleniem tego, co nas w danym momencie dotyka, irytuje, pociąga.

Zaprezentowany przegląd – jak każde tego typu zestawienie – jest oczywiście spojrzeniem subiektywnym (choć popartym przeglądem krytycznoliterackich komentarzy), niebywale krótkim, wybiórczym i siłą rzeczy podważalnym czy wymienialnym na inny. Ale bezsprzecznie pokazuje, że rodzima literatura potrafi sprostać wyzwaniom i ciągle zaskakiwać swoją różnorodnością.

Literatura

- Barys Ł., 2021, *Kości, które nosisz w kieszeni*, Wydawnictwo Cyranka, Warszawa.
- Grzegorzewska W., 2021, *Wilcza rzeka*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Kornhauser J., 2021, *Krwotoki i wiewiórki*, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, Poznań.
- Mueller J., 2021, *Hista & her sista*, Biuro Literackie, Stronie Śląskie.
- Odija D., 2021, *Pusty przelot*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Pietrek K., 2021, *Czeski zeszyt*, Biuro Literackie, Stronie Śląskie.
- Płaza M., 2021, *Golem*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Stasiuk A., 2021, *Przewóz*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Tosiek A., 2021, *Storytelling*, Biuro Literackie, Stronie Śląskie.
- Zadura B., 2021, *Puste trybuny*, Biuro Literackie, Stronie Śląskie.

Netografia

- Barys Ł., 2021, *Faza bieżąca – snopowiazalka, kontrapunkt i śmierć: kilka słów o „Storytellingu” Antoniny Tosiek*, <https://stonerpolski.pl/faza-biezaca-snopowiazalka-kontrapunkt-i-smierc-kilka-slow-o-storytellingu-antoniny-tosiek/> [dostęp: 20.01.2022].
- Bonowicz W., 2021, *Moi, mistrzowie: Antonina Tosiek*, „Znak”, czerwiec 2021, <https://www miesiecznik.znak.com.pl/moi-mistrzowie-antonina-tosiek/> [dostęp: 14.01.2022].
- Czapiewski O., Tosiek A., 2021, *I can storytell. What’s your superpower?*, kultura u podstaw, 29.09.2021, <https://kulturaupodstaw.pl/i-can-storytell-whats-your-superpower/> [dostęp: 21.01.2022].

- Darska B., 2021, *Raport z czasów kryzysu i siły*, Nowości książkowe – blog Bernadetty Darskiej, 27.11.2021, <http://bernadettadarska.blogspot.com/2021/11/raport-z-czasow-w-kryzysu-i-siy-w.html> [dostęp: 19.01.2022].
- Głosowicz M., 2021, *Rzewna podżegaczka*, biBLioteka. Magazyn literacki, <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/recenzje/rzewna-podzegaczka/> [dostęp: 19.01.2022].
- Głosowicz M., Pietrek K., 2021, *Kupiłam taki zeszyt*, biBLioteka. Magazyn literacki, <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/wywiady/kupilam-taki-zeszyt/> [dostęp: 20.01.2022].
- Góra S., 2021, *Wędrowni święty? O książce „Golem” Macieja Płazy*, „Kultura Liberalna”, nr 16, <https://kulturaliberalna.pl/2021/04/20/wedrowni-swiety-o-ksiazce-golem-macieja-plazy/> [dostęp: 23.01.2022].
- Kałuża A., 2021, *Fuck off giorgio*, biBLioteka. Magazyn literacki, <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/recenzje/fuck-off-giorgio/> [dostęp: 20.01.2022].
- Kube M., 2021, *Dużo dobrego czytania. Podsumowanie 2021 roku w literaturze*, „Rzeczpospolita”, 28.12.2021, <https://www.rp.pl/literatura/art19237861-duzo-dobrego-czytania-podsumowanie-2021-roku-w-literaturze> [dostęp: 14.01.2022].
- Nowacki D., 2021, *Kto tak zaczyna, ma szansę zejść wysoko. Ta książka to znakomity debiut*, „Gazeta Wyborcza”, 31.08.2021, <https://wyborcza.pl/ksiazki/7,154165,27483492,kosci-ktore-nosisz-w-kieszeni-lukasza-barysa-smierc-krzepi.html> [dostęp: 22.01.2022].
- Orska J., 2021, *Dlaczego wiersze poetek nie układają się w linie?*, „Mały format”, nr 10–12, <http://malyformat.com/2022/01/dlaczego-wiersze-poetek-ukladaja-sie-linie/> [dostęp: 20.01.2022].
- Perlach J., Górecka A., Kornhauser J., 2021, *Jak król został trenerem*, „Czas Kultury”, nr 13, <https://czaskultury.pl/arttykul/jak-krol-zostal-trenerem/> [dostęp: 21.01.2022].
- Piotrowska-Grot M., 2021, *Zepsuta klimatyzacja i lama w taksówce*, „artPAPIER”, nr 21, <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=427&artykul=8685> [dostęp: 21.01.2022].
- Podgórnik M., Zagura B., 2021, *Nie uciekam od rzeczywistości, staram się ją widzieć jasno, choć trudno, żeby w zachwyceniu*, „dwutygodnik” <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/wywiady/nie-uciekam-od-rzeczywistosci-staram-sie-ja-widziec-jasno-choc-trudno-zeby-w-zachwyceniu/> [dostęp: 15.01.2022].
- Podsumowanie roku 2021*, „dwutygodnik”, <https://www.dwutygodnik.com/arttykul/9849-podsumowanie-roku-2021.html> [dostęp: 15.01.2022].

- Poprawa A., 2021, *W owalu cyklonu, w oku stadionu*, biBLioteka. Magazyn literacki, <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/recenzje/w-owalu-cyklonu-w-oku-stadionu/> [dostęp: 21.01.2022].
- Sabak K., 2021, *Bieda, która ogranicza i nie pozwala myśleć o przyszłości. Jest tylko beznadziejne „tu i teraz”*, „Newsweek”, 10.09.2021, <https://www.newsweek.pl/kultura/kinga-sabak-recenzuje-ksiazke-kosci-ktore-nosisz-w-kieszeni-lukasza-barysa/wf9kk9p> [dostęp: 22.01.2022].
- Sadzik P., 2021a, *Kości języka*, „dwutygodnik”, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/9665-kosci-jezyka.html> [dostęp: 20.01.2022].
- Sadzik P., 2021b, *Bękart sztety*, „dwutygodnik”, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/9373-bekarty-szety.html> [dostęp: 22.01.2022].
- Sarnowska A., Stasiuk A., *Andrzej Stasiuk: narzucana „pamięć zbiorowa” degeneruje naszą własną*, Onet kultura, 1.05.2021, <https://kultura.onet.pl/wywiady-i-artykuly/przewoz-andrzej-stasiuk-ja-jestem-z-innego-swiate-wywiad-z-autorem/c5yc2bg> [dostęp: 23.01.2022].
- Sobolewska J., 2021a, *Elegia dla bidoków*, „Polityka”, 31.08.2021, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/2132220,1,recenzja-ksiazki-lukasz-barys-kosci-ktore-nosisz-w-kieszeni.read> [dostęp: 22.01.2022].
- Sobolewska J., 2021b, *Ożywić mit*, „Polityka”, 9.02.2021, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/2102495,1,recenzja-ksiazki-maciej-plaza-golem.read> [dostęp: 22.01.2022].
- Sośnicki D., 2021, *Przed lasem i nad rzeką*, „dwutygodnik”, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/9805-przed-lasem-i-nad-rzeka.html> [dostęp: 15.01.2022].
- Szot W., 2021, *Łukasz Barys: „Kości, które nosisz w kieszeni”*, Zdaniem Szota, 9.09.2021, <https://zdaniemszota.pl/4221-recenzja-lukasz-barys-kosci-ktore-nosisz-w-kieszeni> [dostęp: 22.01.2022].
- Szot W., 2022, *Daniel Odija: „Pusty przelot”*, Zdaniem Szota, 3.01.2022, <https://zdaniem-szota.pl/4381-recenzja-daniel-odija-pusty-przelot> [dostęp: 19.01.2022].
- Zaleski M., 2021, *Rzeczy w mroku*, „dwutygodnik”, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/9501-rzeczy-w-mroku.html> [dostęp: 15.01.2022].

AGNIESZKA NĘCKA-CZAPSKA – associate professor, Institute of Literary Studies, Faculty of Humanities, University of Silesia in Katowice, Katowice, Poland / dr hab., Instytut Literaturoznawstwa, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Katowice, Polska.

Literary critic, literary scholar, author of articles and books devoted primarily to the prose of the twentieth and twenty-first centuries: *Granice przyzwoitości. Doświadczenie intymności w polskiej prozie najnowszej* [The Limits of Decency: Experiencing Intimacy in Recent Polish Fiction] (Katowice 2006), *Starsze, nowsze, najnowsze. Szkice o prozie polskiej XX i XXI wieku* [Older, Newer, Latest: Sketches on Polish Fiction of the XX and XXI Centuries] (Katowice 2010), *Cielesne o(d)słony. Dyskursy erotyczne w polskiej prozie po 1989 roku* [Bodily Revelations/Concealments: Erotic Discourses in Polish Prose after 1989] (Katowice 2011), *Co ważne i ważniejsze. Notatki o prozie polskiej XXI wieku* [The Important and the More Important: Notes on Polish Fiction of the 21st Century] (Mikołów 2012), *Emigracje intymne. O współczesnych polskich narracjach autobiograficznych* [Intimate Migrations: On Contemporary Polish Autobiographical Narratives] (Katowice 2013), *Polifonia. Literatura polska początku XXI wieku* [Polyphony: Polish Literature at the Beginning of the 21st Century] (Katowice 2015). She is editor of the criticism section in "Postscriptum polonistyczne" and co-editor of the series "Literatura i ..." and "Skład osobowy. Szkice o prozaikach współczesnych".

Krytyk literacki, literaturoznawca, autorka artykułów i książek poświęconych przede wszystkim prozie XX i XXI wieku: *Granice przyzwoitości. Doświadczenie intymności w polskiej prozie najnowszej* (Katowice 2006), *Starsze, nowsze, najnowsze. Szkice o prozie polskiej XX i XXI wieku* (Katowice 2010), *Cielesne o(d)słony. Dyskursy erotyczne w polskiej prozie po 1989 roku* (Katowice 2011), *Co ważne i ważniejsze. Notatki o prozie polskiej XXI wieku* (Mikołów 2012), *Emigracje intymne. O współczesnych polskich narracjach autobiograficznych* (Katowice 2013), *Polifonia. Literatura polska początku XXI wieku* (Katowice 2015). Redaktorka działu krytyki w „Postscriptum Polonistycznym”. Współredaktorka serii „Literatura i ...” oraz „Skład osobowy. Szkice o prozaikach współczesnych”.

E-mail: agnieszka.necka@us.edu.pl



Agnieszka Tambor

<https://orcid.org/0000-0003-1536-8986>

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Katowice, Polska

Półka filmowa 2021

Movie Shelf 2021

Abstract: Agnieszka Tambor's article presents a selection of Polish cinema premieres of 2021. She discusses the following films: *Bo we mnie jest seks*, *Dziewczyny z Dubaju*, *Furioza*, *Mistrz*, *Teściowie*, *Wesele* and *Wszystkie nasze strachy*. Among the films reviewed here is also *Wszyscy moi przyjaciele nie żyją*, which premiered on the Netflix platform on December 28th 2020 and therefore can be justifiably counted among the premieres of 2021. Agnieszka Tambor discusses these films from a point of view that may be of interest both to Polish viewers and to foreigners learning Polish and studying Polish culture. Her reviews show the cultural background and situate individual film projects in the context of other productions, both Polish and foreign. She discusses the above-listed films in relation to the previous achievements of their creators. Due to the one-year suspension of premieres caused by the coronavirus pandemic, the year 2021 was remarkably rich in interesting new films. At the end of the article, the reader will find appended an additional list of film titles which are Agnieszka Tambor's recommendations for viewing.

Keywords: film, cinema, 2021, premiere

Abstrakt: Artykuł prezentuje wybór polskich premier kinowych roku 2021. W tekście omówione zostały następujące tytuły: *Bo we mnie jest seks*, *Dziewczyny z Dubaju*, *Furioza*, *Mistrz*, *Teściowie*, *Wesele* oraz *Wszystkie nasze strachy*. Wśród recenzowanych obrazów znalazła się także produkcja *Wszyscy moi przyjaciele nie żyją*, która miała swoją premierę 28 grudnia 2020 roku (na platformie Netflix) i w związku z tym można śmiało zaliczyć ją do premier 2021. Autorka omawia wymienione filmy z punktu widzenia, który może zainteresować zarówno cudzoziemców uczących się języka polskiego i poznających kulturę polską, jak i Polaków. Proponowane recenzje ukazują tło kulturowe i sytuują poszczególne realizacje w kontekście innych, nie tylko polskich, dzieł. Wspomniane produkcje są omawiane w odniesieniu do dotychczasowych dokonań poszczególnych twórców. Ze względu na roczne wstrzymanie premier z powodu pandemii koronawirusa rok 2021 był pod względem filmowym niezwykle bogaty. Na końcu artykułu można znaleźć dodatkowe zestawienie polecanych do obejrzenia przez autorkę tekstu tytułów.

Słowa kluczowe: film, kino, 2021, premiera

Rok 2021 był jednym z najdziwniejszych w historii współczesnej kinematografii. Po ponadrocznym zamknięciu kin i wielomiesięcznym

zamrożeniu przemysłu filmowego jesienią 2021 roku jedna za drugą pojawiały się w kinach premiery produkcji polskich i zagranicznych. Dla polskiego widza oznaczało to nie tylko seans długo wyczekiwanego obrazu o Jamesie Bondzie, ostatniego, w którym wystąpił Daniel Craig, lecz także prawdziwy urodzaj polskich filmów. Co ciekawe – a trudno stwierdzić, czy nie jest to efekt rocznej kiniarskiej posuchy – po raz pierwszy od wielu lat z czystym sumieniem można powiedzieć, że repertuar zaproponowany widzom przez polskich producentów z produkcji na produkcję, z premiery na premierę prezentował coraz wyższy poziom zarówno artystyczny, jak i – co ważniejsze – treściowy. Jak to bowiem z polskim kinem w ostatnich latach bywało, o ile łatwo w nim o znane twarze i artystyczne zdjęcia, o tyle trudniej o dobre nagłośnienie i przejrzysty, spójny scenariusz. Przyjrzyjmy się zatem niektórym premierom 2021 roku.

Wszyscy moi przyjaciele nie żyją,
reż. Jan Belcl

Rok 2021 polscy widzowie przywitani z platformą Netflix. Oto jeden z największych światowych gigantów streamingowych zaproponował noworoczną „balangę” w najlepszym stylu. Akcja filmu rozpoczyna się w Nowy Rok: dwaj, jak się wydaje, niezbyt rozgarnięci, a na pewno skacowani policjanci próbują rozwikłać zagadkę domu pełnego martwych ciał...

Cofając się w czasie o jeden dzień, poznajemy młodych ludzi w różnym wieku, którzy w sylwestrową noc postanawiają zabawić się na całego. (...) Gdy przebojowy gospodarz domu, Marek, otworzy drzwi neurotycznemu dostawcy pizzy, a Anastazja postanowi spędzić chwilę sam na sam z Filipem, żadne z nich nie podejrzewa, że właśnie uruchamia się machina

niezwykłych losowych zdarzeń, która przyniesie swój krwawy i nieoczekiwany finał¹.

Wszyscy moi przyjaciele nie żyją to kino gatunkowe najczystszej próby. Mnóstwo tu przewidywalności, absurdałnych rozwiązań i celowo przerysowanych postaci. Dialogi, jak to zwykle w slasherach² bywa, są momentami słabe, a niektóre żarty, zgodnie z trendami panującymi we współczesnym kinie młodzieżowym, dość wulgarne³.

Biorąc pod uwagę zabawy konwencją we współczesnym polskim kinie, to na ich tle *Wszyscy moi przyjaciele nie żyją* wypadają znakomicie. (...) Produkcja Netflix'a to odważne kino rozrywkowe, przepełnione groteską i abstrakcją, które niejednego widza rozbawi. Nie można mówić tu co prawda o arcydziele, jednak bez wątpienia jest to powiew świeżości w naszej polskiej kinematografii, który warto zobaczyć (Rudzka, 2021).

Pomimo drobnych potknięć, jakie zdarzyły się słoweńskim twórcom⁴ tego bardzo polskiego w wielu aspektach filmu, *Wszyscy moi przyjaciele nie żyją* stanowią kino rozrywkowe, które niejednokrotnie wzbija się wysoko powyżej przeciętnej. Za taką właśnie scenę uznać należy końcowy zelektryfikowany taniec wszystkich bohaterów⁵ – nawet nieco znieśmaczeni obrazem widzowie niewątpliwie docenią kunszt reżysersko-operatorско-montażowy tego fragmentu. Film Jana Belcl'a nie porusza ważkich tematów, nie skłoni też widza do głębokich przemyśleń – z całą

¹ Fragment opisu filmu z platformy Filmweb (<https://www.filmweb.pl/film/Wszyscy+moi+przyjaciele+nie+żyją-2020-866093/descs> [dostęp: 10.01.2022]).

² Rodzaj horroru filmowego, w którym pojawia się grupa ludzi. Bohaterowie giną po kolei w „niewyjaśnionych” okolicznościach.

³ *Wszyscy moi przyjaciele nie żyją* to film korzystający z takich wzorców, jak np. *American Pie*.

⁴ Reżyser filmu Jan Belcl urodził się w Mariborze, producentem filmu jest zaś znany polskiej publiczności z reżyserii hitu kasowego *Listy do M.* Mitja Okorn.

⁵ Dla dobra seansu nie warto zdradzać szczegółów tego niezwykłego finału.

pewnością będzie jednak stanowił odskocznnię od poważnego kina o ideologicznych aspiracjach i choćby z tego powodu warto poświęcić mu czas.

Teściowie,
reż. Jakub Michalczuk

Zapraszamy na wesele bez pary młodej – tak w skrócie (ale i w całości) można byłoby streścić fabułę debiutanckiego filmu Jakuba Michalczuka. Para młoda w ostatnim momencie decyduje się zerwać zaręczyny. Wygląda na to, że winny jest – a jakże! – on. Jednak, nic nie jest takie, na jakie wygląda... Prawdziwe powody decyzji niedoszłych nowożeńców wyjdą na jaw w trakcie rozwoju akcji i okażą się nie tyle złożone, co zaskakujące. Zawiązanie akcji, którego widz nie zobaczy na ekranie, będzie stanowiło wyłącznie preludeum do bardzo nietypowego wesela, które pomimo wszystko decydują się zorganizować rodzice „państwa młodych”. Wszystko jest dawno zapłacone, a zatem szkoda, żeby zmarnowało się jedzenie, wódka i oczywiście wspaniały tort, który w scenie finałowej przeleje szalę goryczy. O filmie, który powstał na podstawie tekstu scenicznego Marka Modzelewskiego⁶, jeden z krytyków napisał: reżyser „stworzył komedię, która uwodziła bezpretensjonalnością (...), a także... reżyserską dezygnacją. Bo Michalczuk, w odróżnieniu od wielu swych starszych kolegów, postanowił nadać swojemu filmowi charakter i styl, nie chowając się za »stylem zerowym«” (Staszczyszyn, 2021).

Film ukazuje konsekwencje tego, „co stać się może, kiedy ludziom puszczają nerwy” i niewykluczone, że to zdanie jest najlepszym podsumowaniem i zachętą do obejrzenia *Teściów*. Sam kunszt Michalczu-

⁶ Tytuł sztuki to *Wstyd*, a w wersji scenicznej teściów zagrali Izabela Kuna, Agnieszka Suchora, Jacek Braciak i Mariusz Jakus. Co ciekawe, Kuna występuje również w filmie – w obu produkcjach gra jednak inną postać.

ka nie wystarczyłoby wszak do stworzenia jednego z najlepszych filmów 2021 roku. Wielkie brawa należą się aktorom odtwarzającym główne role: Marcin Dorociński, Maja Ostaszewska, Izabela Kuna i Adam Woronowicz dają popis aktorski w oscarowym stylu. Trudno powiedzieć, która postać skradnie serce widzów, ale o palmę pierwszeństwa walczyć będą zdecydowanie Maja Ostaszewska, dla której chyba nikt dotąd nie napisał lepszej roli, i Marcin Dorociński, którego stoicki spokój kończy się wybuchem rodem z argentyńskich *Dzikich historii* Damiána Szifrona. Całość tego niezwykłego teatru czterech aktorów rozgrywa się na tle szalonego chocholego tańca w wykonaniu gości weselnych.

Teściowie wpisują się doskonale w długą tradycję polskich „filmów weselnych” i wydają się z tymi obrazami polemizować, co ważne, nie odrywając się od swoich teatralnych korzeni. Jednocześnie film odwołuje się do takich produkcji, jak *Rzeź* Romana Polańskiego, wspomniane już *Dziki historie* oraz niezbyt udany *Atak paniki*. „Dzięki sztuczkom operatora akcja także wizualnie jest wartka i naturalnie wciąga w wir wydarzeń, choć chwilami może się zakręcić w głowie. Jak to na weselu bywa” (Bryczkowska, 2021).

Mistrz,
reż. Maciej Barczewski

Filmów o II wojnie światowej w polskim kinie zliczyć nie sposób. Polscy scenarzyści i reżyserzy nie ustają jednak w wysiłkach i poszukują coraz to nowszych opowieści – jedną z nich stała się historia Tadeusza Pietrzykowskiego, znanego szerzej jako bokser z Auschwitz⁷. Pietrzykowski

⁷ W tym miejscu zaznaczyć trzeba, że historia Tadeusza Pietrzykowskiego została już wcześniej raz filmowo opowiedziana przez słowackiego reżysera Petera Solana w filmie *Bokser i śmierć*. Ten obraz powstał na podstawie noweli Józefa Hena o tym samym tytule.

trafił do oświęcimskiego obozu z pierwszym transportem⁸ z numerem obozowym 77. Numer ten na stałe zapisał się w historii Polski i w polskiej kulturze jako jeden z symboli woli przetrwania. Tadeusz Borowski, polski pisarz, autor serii opowiadań dokumentujących życie w obozie koncentracyjnym (sam uzyskał numer obozowy 119198), w opowiadaniu *U nas w Auschwitzu* pisał tak: „Jeszcze tkwi tu pamięć o numerze 77, który niegdyś boksował Niemców, jak chciał, biorąc na ringu odwet za to, co inni dostali na polu” (Borowski, 1954: 115). Pietrzykowski przetrwał pobyt w obozie w Auschwitz, a później w Neuengamme, gdzie został przeniesiony dzięki temu, co potrafił robić najlepiej – dzięki boksowi. Jego pięściarska kariera rozpoczęła się w Warszawie jeszcze przed wojną. Pierwszą walkę w KL Auschwitz stoczył w marcu 1941 roku⁹, wygrywając z niemieckim kapo Walterem Dunningiem, przedwojennym wicemistrzem Niemiec w wadze średniej. W KL Auschwitz »Teddy«, bo tak brzmiał jego pseudonim, stoczył według różnych szacunków od 40 do 60 walk i przegrał tylko raz z holenderskim mistrzem w wadze średniej Leu Sandersem.

Film o losach boksera, wyreżyserowany przez Macieja Barczewskiego, nosi tytuł *Mistrz* i skupia się wyłącznie na obozowych przeżyciach Pietrzykowskiego. Zawiera także krótki końcowy epizod, w którym pokazano życie boksera po zakończeniu wojny¹⁰.

⁸ „14 czerwca 1940 roku Niemcy wysłali z Tarnowa do Auschwitz pierwszy masowy transport więźniów. Do obozu zagłady trafiło 728 Polaków, m.in. członkowie niepodległościowej konspiracji oraz aresztowani w obławach i łapankach” (<https://ipn.gov.pl/pl/pierwszy-transport-do-a/101301,80-rocznica-deportacji-pierwszych-Polakow-do-niemieckiego-nazistowskiego-obozu-A.html> [dostęp: 10.01.2022]).

⁹ Czyli niecały rok po przybyciu.

¹⁰ O życiu przed wojną i karierze bokserskiej bohatera widz przeczyta więcej w książce Marty Bogackiej *Bokser z Auschwitz*: „Książka Marty Bogackiej przedstawia życiorys Pietrzykowskiego w sposób klarowny i precyzyjny, oferując przy okazji sporą dokumentację, wypowiedzi znajomych boksera, a także samego pięściarza (...). Jest to (...) tekst ciekawy w kontekście bogatej literatury obozowej – kłóci się nieco z poglądem, że z Auschwitz wydostać się można »tylko przez komin«; jak pokazuje przykład

Największą siłą filmu jest z całą pewnością odtwarzający główną rolę Piotr Głowacki. Ten utalentowany aktor wreszcie dostał szansę, aby zabrzmieć na ekranie w stworzonej dla niego roli pierwszoplanowej. Poza nim uwagę widzów zwrócą na pewno Grzegorz Małecki i Jan Szydłowski, ale nie ma wątpliwości, że *Mistrz* to opowieść przede wszystkim jednego aktora. Drugim atutem produkcji są doskonale zrealizowane ramy iście hollywoodzkiego dramatu sportowego. Warto o tym wspomnieć, gdyż to właśnie w filmach sportowych najlepiej zaobserwować można wzloty, upadki i walkę bohatera nie tylko z przeciwnikiem, lecz także z samym albo samą sobą.

Czy *Mistrz* to opowieść idealna? Zapewne nie, ale spełnia pokładane w niej nadzieje. Dla osób zainteresowanych Polską i historią *Mistrz* powinien stać się seansem obowiązkowym. Z całą pewnością niezwykle sprawny w swoim debiucie pełnometrażowym reżyser mógłby wyciągnąć z tej opowieści jeszcze więcej, na to jednak nie pozwoliły środki finansowe i czas realizacji. Tym, czego zabrakło w filmie, są ważne z perspektywy historycznej postaci rotmistrza Pileckiego i św. Maksymiliana Kolbego¹¹, których drogi splotły się z losami bohatera. Z drugiej jednak strony być może wtedy uwaga widza zostałaby niepotrzebnie rozproszona.

Na koniec warto uczulić badaczy polskiej kultury, że w historii polskiego pięściarstwa był jeszcze jeden Pietrzykowski, który miał na imię Zbigniew: trzykrotny medalista olimpijski i czterokrotny mistrz Europy. Nie był jednak w żaden sposób spokrewniony z Tadeuszem Pietrzykowskim – zbieżność nazwisk jest przypadkowa.

Pietrzykowskiego, były także inne sposoby, choć nawet bokser nie był wyłączony poza nawias obozowych prac i okrucieństw” (Jagielski, 2013) lub w książce *Mistrz* wydanej mniej więcej równoległe z premierą filmu. Jej autorką jest córka Pietrzykowskiego – Eleonora Szafran-Pietrzykowska – a dokument powstał dzięki odnalezieniu notesu „Teddy’ego” i wykorzystaniu innych autentycznych materiałów.

¹¹ Obaj doczekali się już swoich filmowych portretów: *Pilecki* w reżyserii Mirosława Krzyszkowskiego z 2015 roku i *Życie za życie* w reżyserii Krzysztofa Zanussiego z 1991 roku.

Wszystkie nasze strachy,
reż. Łukasz Ronduda

„To jest mój Chrystus” – tym mocnym cytatem podsumować można film *Wszystkie nasze strachy* Łukasza Rondudy. Ta rzucona mimochodem myśl pozostanie z widzami na długo po seansie i każdy po cichu zapyta sam siebie: jaki jest ten „mój” Chrystus? A może nie warto się nad tym zastanawiać, bo każdy człowiek ma takiego Chrystusa, na jakiego sobie zasłużył?

Daniel, główny bohater filmu, mieszka na wsi i bez wahania można go nazwać aktywnym pod każdym względem członkiem swojej społeczności. Daniel jest głęboko wierzący i jest... homoseksualistą. Rodzi się zatem pytanie: czy te trzy „aspekty osobowości” można ze sobą połączyć we współczesnej Polsce?

Film jest niezwykły pod każdym względem – to jeden z tych obrazów, który pozostawi w widzach jednocześnie pustkę i gonitwę myśli. Wielkie brawa należą się twórcom¹² *Wszystkich naszych strachów*, a przede wszystkim scenarzystom: Łukaszowi Rondudzie¹³, Michałowi Oleszczykowi i Katarzynie Sarnowskiej, którym udało się skonstruować opowieść niezwykle wyważoną, spokojną i nieprzekoloryzowaną, oraz aktorom, którzy doskonale odnaleźli się w swoich rolach.

Mimo wyraźnej próby ukrycia emocji bohaterów za pomocą stonowanych barw i płynnych ruchów kamery, nie można powiedzieć, by twórcy potraktowali po macoszemu uczucia protagonistów. Daniel, jego babcia (świetna rola Marii Maj), ale też wszystkie pozostałe postaci, żyją w ciągłym konflikcie z wizją świata, która podświadomie drzemie w ich głowach. Największy przymiot *Wszystkich naszych strachów* stanowi uniwersalność w oddaniu wewnętrznych dylematów, których rozpracowanie zajmuje całe życie (Konarski, 2021).

¹² Mowa tu naprawdę o całej ekipie filmowej.

¹³ Jest on jednocześnie reżyserem filmu. Z kolei pierwowzorem postaci odtwarzanej przez Dawida Ogrodnika jest znany polski artysta i aktywista młodego pokolenia Daniel Rycharski.

Obraz można nazwać obyczajowym kinem zaangażowanym lub kinem chrześcijańskiego niepokoju. Każda z tych interpretacji wydaje się nader słuszna, bo *Wszystkie nasze strachy* bez pardonowo dotykają naszych problemów, naszego świata, naszego człowieczeństwa, naszego poczucia wspólnoty. To film, który obejrzeć powinien każdy, niezależnie od tego, jakie ma poglądy, jaką wyznaje religię i kim jest. Film stanowi ważne dzieło, które dowodzi, że warto rozmawiać o tym, co nas boli i uwiera. Najbardziej przeraża bowiem to, czego nie znamy i nie potrafimy nazwać.

Furioza,
reż. Cyprian T. Olencki

Jedną z największych niespodzianek 2021 roku była dla wielu widzów *Furioza* w reżyserii Cypriana T. Olenckiego. Film dołączył do skromnej grupy zgrabnie skrojonego i zrealizowanego polskiego kina gangsterskiego¹⁴.

Furioza nie zaoferuje widzom ani wielkich scenariuszowych zaskoczeń, ani nieoczywistych rozwiązań. Przeciwnie – jeśli ktoś lubi mocne, szybkie kino i widział takie filmy, jak np. *Football Factory* (w końcu *Furioza* to film o kibicach-chuliganach), to znajdzie tu wiele oczywistości i klisz. Obraz Olenckiego zaskoczy zupełnie czym innym: autentyczną, aż kipiącą z ekranu radością z prezentowanej historii... Reżyser i jego ekipa filmowa zrobili wszystko, aby nie zrealizować wyłącznie pełnej patetycznych dialogów opowieści z gatunku „Bóg, honor, drużyna”, ale by gdzieś w tym szaleństwie zmieścić metodę, którą – pozostaje mieć nadzieję – wykorzystają idący ich śladem twórcy. *Furioza* to przepis na przedstawienie historii o przyjaźni, miłości

¹⁴ Warto zaznaczyć, że ta grupa systematycznie powiększa się o dobre produkcje. Widz lubiący takie kino sięgnąć może choćby po najnowsze filmy: *Proceder* Michała Węgrzyna, *Jak zostałem gangsterem* Macieja Kawulskiego czy *Najmro. Kocha, kradnie, szanuje* Mateusza Rakowicza.

do kobiety¹⁵ oraz niezbyt dobrze pojętej miłości do drużyny i o tym, jak być „porządnym” gangsterem (bo porządnym, jak wiadomo, w życiu trzeba być zawsze, niezależnie od tego, czym się człowiek zajmuje).

A jednak wszelkie konflikty – te tragiczne i te błahe – wybrzmiewają na ekranie bez fałszywej nuty. (...) Oczywiście, i panowie, i panie muszą sobie najpierw potrajkotać o kibicowskich cnotach, o kodeksie, w którym dżentelmeński pojedynek odbywa się na gołe pięści, a kij bejsbolowy jest symbolem barbarzyństwa. Lecz gdy przychodzi co do czego, Olencki i współscenarzysta Tomasz Klimala (...) są precyzyjni i bezlitośni: śmierć to na ekranie żaden rycerski romans, raczej naturalistyczna tragedia (Walkiewicz, 2021).

Jeśli widza nie zachęci żaden z powyższych argumentów, warto obejrzeć *Furię* dla jednego człowieka – Mateusza Damięckiego. „[W] trakcie seansu zapomniałem o innych Damięckich – o idącym w czole rewolucji Cezarym Baryce, fikającym koziołki bohaterze polskiego *Dirty dancing* oraz piłkarzu Zbyszku Grunwaldzie, ewidentnie stylizowanym na Roberta Lewandowskiego” (Walkiewicz, 2021). To absolutnie, bezsprzecznie i nieodwołalnie najlepsza rola Damięckiego – Golden w jego wykonaniu przemówi do każdego widza. *Furię* to m.in. dzięki tej kreacji film buchający emocjami, a tego właśnie powinno się oczekiwać od dobrego kina.

Bo we mnie jest seks,
reż. Katarzyna Klimkiewicz

„Grzeczne dziewczynki idą do nieba, niegrzeczne idą tam, gdzie chcą”¹⁶
– każdy, kto kiedykolwiek słyszał o Kalinie Jędrusik, wie doskonale, że

¹⁵ Choć wątek romantyczny jest chyba najsłabszym elementem filmu, wprowadzonym wyłącznie z konieczności pomieszczenia w nim nieodzownych w kinie polskim scen rozbieganych.

¹⁶ To zdanie to tytuł niezwykle poczytnego niemieckiego poradnika dla kobiet. Książka została przetłumaczona na 25 języków. W Polsce trafiła na rynek nakładem wydawnictwa Szafa.

jest ona ucieleśnieniem tej właśnie maksymy. Film *Bo we mnie jest seks* opowiadający o losach artystki jest przez wielu widzów krytykowany niemal za wszystko, jednak krytyka ta wydaje się niezasłużona. Warto przejść do porządku dziennego nad narzekaniami malkontentów i wymienić plusy produkcji Katarzyny Klimkiewicz: Maria Dębska w roli Kaliny Jędrusik jest znakomita; fakt, iż mężczy bohaterowie wypadają raczej blado, odczytać należy zatem na korzyść filmu – przy Jędrusik wszak wszyscy tracili rezon i ten scenariuszowy efekt udało się osiągnąć; film jest ciekawym portretem epoki – warto przed seansem nieco zanurzyć się w ten świat, obejrzeć wywiad z Kazimierzem Kutzem, kawałek występu Kabaretu Starszych Panów, zerknąć na zdjęcia Tadeusza Konwickiego i Stanisława Dygata¹⁷, a może nawet zapoznać się z fragmentami ich twórczości. Niech widz i widzka sami ocenią, czy portrety gwiazd epoki Jędrusik są takie, jak sobie wyobrazili; wielkie atuty obrazu to kolor i bardzo dobrze napisane dialogi, które na pewno zmuszą wszystkich do uśmiechu!

Minusem produkcji są, niestety, sceny muzyczne – piosenki są świetne, ale trudno pozbyć się wrażenia, że Dębska lekcję: „Jak stać się Kaliną Jędrusik” odrobiła tylko połowicznie. Wszystko w jej muzycznych wykonaniach jest przerysowane i sztuczne. Wielki nacisk został w tych scenach położony na ruchy, a zdecydowanie zbyt mały na mimikę aktorki.

Fascynującą częścią filmu stać się może dla widzów relacja Kaliny i Stanisława Dygata – jak mawiało wielu, nieśmiała w młodości Kalina była „najlepiej napisaną postacią pisarza”¹⁸. Dygata fascynowało Hollywood, chciał być Arthurem Millerem dla swojej Marylin Monroe... i to mu się w pewnym sensie udało. *Bo we mnie jest seks* jest dla tych, którzy Kalinę Jędrusik kochają, dla tych, którzy jej nienawidzą¹⁹, a także dla tych, którzy jej nie znają... Tak czy siak, żaden widz nie powinien być rozczarowany tym szalenie kolorowym portretem.

¹⁷ Mąż Kaliny Jędrusik.

¹⁸ Tak twierdził m.in. przyjaciel obojga – reżyser filmowy Kazimierz Kutz.

¹⁹ Obie strony znajdują bowiem w filmie ukonkretnienie swoich osobistych poglądów.

Wesele, reż. Wojciech Smarzowski

Zawiązaniem akcji w najnowszym filmie naczelnego skandalisty polskiego kina jest błogosławieństwo pary młodej, które odbywa się przed tytułowym weselem. Zakorzeniona w polskiej kulturze tradycja zostaje przerwana pojawieniem się nieoczekiwanych gości. Dwóch wysłanników z Jerozolimy przybywa z informacją, że senior rodu – dziadek Antoni – został wyróżniony tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata²⁰. Wiadomość nie spotyka się z entuzjastycznym przyjęciem rodziny, jednak uruchamia lawinę wspomnień, które od tego momentu będą stanowiły przeplatające się z „właściwym” weselem równoległe ramy rozgrywającej się na oczach widza historii²¹. Zgodnie z regułami panującymi w twórczości Wojciecha Smarzowskiego akcja będzie nabierać tempa, a im bardziej widz będzie się zagłębiał w opowiadaną historię, tym więcej trupów będzie wypadało z każdej napotkanej szafy.

Biernym obserwatorem weselnego chaosu jest dziadek Antoni, który zaczyna naprzemiennie mieszać ze sobą dwie rzeczywistości, co czyni z niego porte-parole autora. Tym samym Smarzowski stawia dosadny znak równości między tym, co wydarzyło się w przeszłości, a obecnie panującymi nastrojami w kraju (Urbański, 2021).

Bardzo trudno byłoby pokrótce przedstawić plan wydarzeń *Wesela*, łatwo natomiast powiedzieć, o czym jest ten film. To uniwersalna opowieść o nienawiści i uprzedzeniach, które zawsze prowadzą w to samo

²⁰ Ten tytuł to najwyższe izraelskie odznaczenie cywilne nadawane nie-Żydom. Przyznawane jest przez Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Jad Waszem w Jerozolimie. Od II wojny światowej odznaczenie nadaje się osobom (lub w drodze wyjątku instytucjom), które z narażeniem własnego życia ratowały Żydów z Holokaustu.

²¹ Historii we wszystkich możliwych tego słowa znaczeniach.

miejsce. W orbicie prezentowanej historii pojawią się Jedwabne²², emigranci, uprzedzenia wobec Niemców i wiele innych przywar narodowych, które charakteryzują Polaków.

Przeładowanie *Wesela* rozmaitymi motywami wielu widzom odbije się czkawką. Nawał bodźców i odniesień potrafi przyprawić o ból głowy, lecz reżyser upatruje w nim twórczej strategii. Poszczególne wątki potraktowane oddzielnie w większości nie odnajdują odpowiedniego zwieńczenia, ale jest tak dlatego, że Smarzowski skłania nas, byśmy potraktowali je zbiorowo (Urbański, 2021).

Wesele być może nie jest najlepszym filmem Smarzowskiego, z całą pewnością jest jednak obrazem najbardziej dydaktycznym. W czasach TikToka i Instagrama prosta i czytelna paralela dziejów jest konieczna – XXI wiek to bowiem nie stulecie metafor, to wiek hiperboli, a ten właśnie środek stylistyczny Smarzowski opanował jak mało kto.

Dziewczyny z Dubaju,
reż. Maria Sadowska

Pomimo iż w 2021 roku pojawiło się wiele lepszych filmów²³, nie sposób nie poświęcić w niniejszym zestawieniu kilku słów najgłośniejszej premierze 2021 roku, czyli *Dziewczynom z Dubaju*.

„Bawimy się jak damy! A jak nie damy... to się nie bawimy” – ta zabawna językowo, aczkolwiek niezbyt etyczna, dwuznaczna maksyma przyświeca bohaterkom omawianego filmu. Historia o szybkim zarobku, szybkim seksie, szybkim upadku z samego szczytu burdel-biznesu to chyba dobre streszczenie produkcji Marii Sadowskiej, w której wielu widzów upatrywało nadzieję na rozrywkę na

²² Miejsce masowego mordu kilkuset Żydów w lipcu 1940 roku.

²³ Być może nawet wszystkie premiery 2021 roku były lepsze.

przyzwoitym poziomie²⁴. Niestety, ekranizacja głośnej książki okazała się wydmuszką – nie jest mądra, ani ładna, a filozoficzne bon moty głównej bohaterki są w najlepszym razie niewiarygodne. Kilka razy w trakcie oglądania widz będzie miał poczucie zmarnowanego potencjału (ciekawej przecież, bądź co bądź, historii)²⁵, jednak przez większość czasu królować będą na ekranie wycięte z papieru postaci i niezwykle prymitywna historia.

To jeden z tych filmów, w których nic się nie udało – muzyka aż nazbyt dosadnie ilustruje poszczególne sceny, „rażą pewne skróty oraz dziwaczne rozwiązania fabularne. Niewiarygodnie przedstawiony jest choćby dramatyczny rozwój relacji między Emi a jej polskim chłopakiem, granym przez Józefa Pawłowskiego w taki sposób, jakby jeszcze myślami był w *Mieście 44*” (Piotrowicz, 2021), a pomimo usilnego wmaśniania widzowi, że oto znalazł się w świecie blichtru i luksusu, wszystko jest ewidentnie tanie i niezbyt dopracowane²⁶.

Kulisy „afery dubajskiej”, które w założeniu powinny stanowić przestrogę dla młodych, nastawionych na szybkie zdobycie dużych pieniędzy dziewcząt, w rzeczywistości przynieść mogą, podobnie jak gatunkowo zbliżone do nich *365 dni*, wyłącznie szkodę.

²⁴ Sadowska reżyserowała do tej pory filmy nie tylko rozrywkowe, lecz także reprezentujące więcej niż przyzwoity poziom artystyczny: *Dzień kobiet* i *Sztukę kochania. Historię Michaliny Wisłockiej*.

²⁵ Kulisy „afery dubajskiej”, o której mowa, przedstawił światu w 2015 roku Piotr Krysiak w książce *Dziewczyny z Dubaju*. Jest to opowieść o polskich aktorkach, dziennikarkach, modelkach i celebrytkach, które były luksusowymi paniami do towarzystwa arabskich szejków. Większość kobiet za duże pieniądze zgadzała się uczestniczyć w ekskluzywnych wyjazdach, mając jednocześnie mężów, partnerów i dzieci. „Dziewczyny z Dubaju odsłaniają świat dobrze prosperującego i świetnie zorganizowanego seksbiznesu. To świat luksusowych prostytutek i ich klientów, bezwzględnych i przebiegłych sutenerek” (<https://lubimyczytac.pl/ksiazka/4995314/dziewczyny-z-dubaju> [dostęp: 10.02.2022]).

²⁶ Arabskich szejków grają np. włoscy aktorzy, którzy wygrali castingi wyłącznie ze względu na swoją karnację.

* * *

Opisane w niniejszym tekście filmy to nie same jasne punkty na firmamencie polskiego kina 2021 roku. Nie da się w krótkim przeglądzie omówić wszystkich ciekawych produkcji minionego roku. Jednakże w związku z ich okazałą liczbą na koniec warto polecić jeszcze kilka tytułów:

- komedie obyczajowe: *Czarna owca*, *Zupa nic*;
- dramaty obyczajowe: *Sweat*, *Żeby nie było śladów*, *Śniegu już nigdy nie będzie*, *Amatorzy*, *Ostatni komers*, *Zabij to i wyjedź z tego miasta*;
- „polskie” komediodramaty: *The End*, *Kraj*;
- filmy akcji / kryminały / thrillery: *Najmro. Kocha, kradnie, szanuje*, *Hiacynt*, *Prime Time*.

Filmografia

Bo we mnie jest seks, reż.: Katarzyna Klimkiewicz, scen.: Katarzyna Klimkiewicz, Partycja Mnich, zdj.: Weronika Bilka, obsada: Maria Dębska, Leszek Lichota, Borys Szyk, Katia Paliwoda, Krzysztof Zalewski-Brejdygant.

Dziewczyny z Dubaju, reż.: Maria Sadowska, scen.: wielu, zdj.: Artur Reinhart, obsada: Paulina Gałązka, Katarzyna Figura, Katarzyna Sawczuk, Olga Kalicka, Giulio Berutti.

Furioza, reż.: Cyprian T. Olencki, scen.: Cyprian T. Olencki, Tomasz Klimala, zdj.: Klaudiusz Dwulit, obsada: Mateusz Damięcki, Wojciech Zieliński, Szymon Bobrowski, Weronika Książkiewicz, Mateusz Banasiuk.

Mistrz, reż.: Maciej Barczewski, scen.: Maciej Barczewski, zdj.: Witold Płóciennik, obsada: Piotr Głowacki, Grzegorz Małecki, Marcin Bosak, Jan Szydłowski, Piotr Witkowski.

Teściowie, reż.: Jakub Michalczuk, scen.: Marek Modzelewski, zdj.: Michał Englert, obsada: Maja Ostaszewska, Marcin Dorociński, Izabela Kuna, Adam Woronowicz, Ewa Dąkowska.

Wesele, reż.: Wojciech Smarzowski, scen.: Wojciech Smarzowski, zdj.: Piotr Sobociński Jr., obsada: Robert Więckiewicz, Michalina Łabacz, Agata Kulesza, Ryszard Ronczewski, Mateusz Więclawek.

Wszyscy moi przyjaciele nie żyją, reż.: Jan Belcl, scen.: Jan Belcl, zdj.: Cezary Stolecki, obsada: Julia Wieniawa-Narkiewicz, Mateusz Więclawek, Monika Krzywkowska, Nikodem Rozbicki, Adam Bobik.

Wszystkie nasze strachy, reż.: Łukasz Ronduda, Łukasz Gutt, scen.: Łukasz Ronduda, Michał Oleszczyk, Katarzyna Sarnowska, zdj.: Łukasz Gutt, obsada: Dawid Ogrodnik, Maria Maj, Andrzej Chyra, Jacek Poniedziałek, Agata Łabno.

Literatura

Borowski T., 1954, *Utwory zebrane*, T. 2, red. W. Woroszyński, T. Drewnoski, J. Piórkowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Bryczkowska J., 2021, „Teściowie”. *Mógł wyjść smutny zakalec, a dostajemy smaczny komediodramat*, Gazeta.pl, 10.09.2021, <https://kultura.gazeta.pl/kultura/7,114438,27522830,te-sciowie-mogl-wyjsc-smutny-zakalec-a-dostajemy-smaczny.html> [dostęp: 7.01.2022].

Jagielski P., 2013, *Na ringu w obozie zagłady*, Xiegarnia.pl, 11.01.2013, <https://xiegarnia.pl/recenzje/na-ringu-w-obozie-zaglady/> [dostęp: 7.01.2022].

Konarski M., 2021, *Wiara i tęcza – recenzja filmu „Wszystkie nasze strachy”*, Pełna sala, 4.11.2021, <https://pelnasala.pl/wszystkie-nasze-strachy/> [dostęp: 7.01.2022].

Opis filmu *Wszyscy moi przyjaciele nie żyją*, 2020, Filmweb, <https://www.filmweb.pl/film/Wszyscy+moi+przyjaciele+nie+zyja-2020-866093/descs> [dostęp: 10.01.2022].

Opis książki *Dziewczyny z Dubaju*, Lubimyczytać.pl, <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/4995314/dziewczyny-z-dubaju> [dostęp: 10.02.2022].

Pierwszy transport do Auschwitz, IPN, <https://ipn.gov.pl/pl/pierwszy-transport-do-a/101301,80-rocznica-deportacji-pierwszych-Polakow-do-niemieckiego-nazistowskiego-obozu-A.html> [dostęp: 10.01.2022].

Piotrowicz P., 2021, „*Dziewczyny z Dubaju*”: *seks to nie wszystko*, Onet.pl, 26.11.2021, <https://kultura.onet.pl/film/recenzje/dziewczyny-z-dubaju-recenzja-filmu-marii-sadowskiej/mgt5rhe> [dostęp: 10.01.2022].

- Rudzka K., 2021, *Slasher wersja polska – Jan Belcl – „Wszyscy moi przyjaciele nie żyją”*, „Głos Kultury”, 27.01.2021, <https://www.gloskultury.pl/slasher-wersja-polska-jan-belcl-wszyscy-moi-przyjaciele-nie-zyja-recenzja/> [dostęp: 9.01.2022].
- Staszczyszyn B., 2021, *Na zakręcie – polskie kino 2021 roku*, Culture.pl, 30.12.2021, <https://culture.pl/pl/artukul/na-zakrecie-polskie-kino-2021-roku> [dostęp: 7.01.2022].
- Urbański K., 2021, *Wesele (2021) – recenzja filmu. Skutki narodowej (nie)pamięci*, Filmozercy, 6.10.2021, <https://filmozercy.com/wpis/wesele-2021-recenzja-filmu-skutki-narodowej-nie-pamieci> [dostęp: 11.01.2022].
- Walkiewicz M., 2021, *Na gołe pięści*, Filmweb, <https://www.filmweb.pl/reviews/recenzja-filmu-Furioza-24053> [dostęp: 10.01.2022].

AGNIESZKA TAMBOR – PhD, Institute of Cultural Sciences, University of Silesia, Katowice, Poland / dr, Instytut Nauk o Kulturze, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Katowice, Polska.

Specializes in film and cultural studies as well as in language pedagogy; her scholarly interests focus on media education, genre cinema, contemporary Polish film and the ways of using film and TV series in teaching Polish to foreign students; she is the creator of the media educational project *Polska Półka Filmowa* and author of several textbooks: *Nowa Polska Półka Filmowa. 100 filmów, które każdy cudzoziemiec znać powinien* [New Polish Film Shelf: 100 Films that Every Foreigner Should Know] (Katowice 2012 and 2015), *Krótkometrażowe filmy aktorskie i animowane w nauczaniu języka polskiego jako obcego* [Short Acting and Animated Films in Teaching Polish as a Foreign Language] (Katowice 2018), *Licz na Banacha* [Count on Banach] (Katowice 2019) and *(Nie)codzienny polski. Teksty i konteksty* [Non-Everyday Polish: Texts and Contexts] (Katowice 2018) and has published numerous articles on film and glottodidactics.

Filmoznawczyni, glottodydaktyczka, kulturoznawczyni, której zainteresowania naukowe koncentrują się wokół edukacji medialnej, kina gatunków, najnowszego kina polskiego oraz możliwości wykorzystania filmu i serialu w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Twórczyni medialnego projektu edukacyjnego *Polska Półka Filmowa*. Autorka podręczników: *Nowa Polska Półka Filmowa. 100 filmów, które każdy cudzoziemiec znać powinien* (Katowice 2012 i 2015), *Krótkometrażowe filmy aktorskie i animowane w nauczaniu języka polskiego jako*

obcego (Katowice 2018), *Licz na Banacha* (Katowice 2019) i *(Nie)codzienny polski. Teksty i konteksty* (Katowice 2018) oraz wielu artykułów o tematyce filmowej i glottodydaktycznej.

E-mail: agnieszka.tambor@us.edu.pl

Nekrolog

In Memoriam



MAREK PYTASZ

9 kwietnia 1953 – 2 grudnia 2021

9 April 1953 – 2 December 2021

✱

Marek Pytasz był pomysłodawcą „Postscriptum”. Wymyślił pismo jako biuletyn Szkoły Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego. I taki charakter miało pierwotnie, choć szybko, bo już od drugiego numeru, zaczęły się w nim pojawiać rozprawy: Ireneusza Opackiego, Aleksandry Janowskiej, Dariusza Pawelca, Jolanty Tambor, Krzysztofa Uniłowskiego i in. Marek przez pewien czas pełnił funkcję redaktora naczelnego, bardzo się cieszył z rosnącej popularności kwartalnika, potem półrocznika. Podsuwał tematy, zbierał interesujące teksty. Był wyraźnie zainteresowany stworzeniem czegoś, co śląską polonistykę, i rodzącą się w latach dziewięćdziesiątych XX wieku śląską glotodydaktykę, rozszalałoby w świecie.

Marek Pytasz taką propagatorską działalność prowadził nie tylko w „Postscriptum” – był redaktorem kilku popularnych publikacji dotyczących literatury polskiej i do ich współtworzenia zjednywał zawsze przyjaciół z Wydziału Filologicznego (dziś Humanistycznego) i ze Szkoły Języka i Kultury Polskiej – na jego zaproszenie pisaliśmy sylwetki bohaterów literatury polskiej, streszczaliśmy i interpretowaliśmy mity świata, tworzyliśmy leksykon polskiej literatury. Marek współpracował z nami intensywnie w latach 1994–1995 w trakcie opracowywania kilku pozycji przygotowywanych przez Szkołę z okazji nadania tytułu doktora h.c. Uniwersytetu Śląskiego Stanisławowi Barańczakowi. Uroczystość ta uświetniła 5-lecie istnienia Szkoły. Wniosek na Radzie Wydziału postawił prof. Krzysztof Kłosiński, przeszedł jednogłośnie.

W zasadzie do końca swojej akademickiej aktywności, do czasu choroby, był nadzwyczaj czynnym uczestnikiem wszystkich imprez, działań, wydarzeń organizowanych przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej: wykladał na letniej szkole języka, literatury i kultury polskiej odbywającej się co roku latem w Cieszynie, podczas której prowadził warsztaty dziennikarskie, uczył obcokrajowców pisać i interpretować polskie teksty.

Chcielibyśmy, by mógł mieć swoje miejsce na ławce przed akademikiem DSN w Cieszynie – jak Stanisław Hadyna w Koszęcinie, jak Julian Tuwim w Łodzi, jak... Jak Marek Pytasz w Cieszynie. Wszyscy uczestnicy letnich szkół: wykładowcy i studenci, tę ławkę na zawsze kojarzyliby z facetem z fajką, miłym, uroczym, dowcipnym, złośliwie dowcipnym – urocą inteligentną złośliwością – ciepłym, zawsze skłonnym do rozmów i wspólnego pomilczenia, z Markiem Pytaszem.

*W imieniu redakcji
Jolanta Tambor*



Marian Kisiel

<https://orcid.org/0000-0002-6752-2407>

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Katowice, Polska

Zapach fajki. Marek Pytasz 9 kwietnia 1953 – 2 grudnia 2021¹

The Smell of a Pipe. Marek Pytasz, 9 April 1953 – 2 December 2021

Abstract: This reminiscence is dedicated to Professor Marek Pytasz (1953–2021), a researcher of twentieth-century literature, who made great contributions to the study of Polish emigration literature. At the University of Silesia, he initiated the publication of literary-historical syntheses, dictionaries, and anthologies, which considerably enhanced the involvement of Silesian literary scholars in the process of school and academic education.

Keywords: Pytasz, the interwar period, emigration, obituary

Abstrakt: Szkic jest wspomnieniem o prof. Marku Pytaszu (1953–2021), badaczu literatury XX wieku, który położył wielkie zaślugi dla lepszego opracowania polskiej literatury emigracyjnej. W Uniwersytecie Śląskim zainicjował powstanie syntez historycznoliterackich, słowników i antologii, co zaowocowało szerszym włączeniem się śląskich literaturoznawców w proces edukacji szkolnej i akademickiej.

Słowa kluczowe: Pytasz, międzywojnie, emigracja, nekrolog

Najpierw wspomnę tamten lipiec, jego początek, czterdzieści lat temu. Sprawdziłem w kalendarzu: 1 lipca przypadał w środę, więc musiała to być środa. Ciasny budynek na ul. Bieruta 11 w Sosnowcu był zatłoczony. Rokrocznie ponawiane święto zatłoczenia... Odbywały się egzaminy wstępne na polonistykę. Było to w czasie, kiedy wszyscy zlatywali się, niezależnie od tego, czy wchodzili w skład komisji egzaminacyjnej,

¹ Tekst został pierwotnie opublikowany w miesięczniku „Śląsk” w numerze 12 (315) w roku 2021.

czy nie. Na ogół wchodzili, ponieważ kadra była nieliczna, a kandydatów nadto. Więc pewnie wtedy, na pewno wtedy, przemknął mi przed oczami niewysoki, z fajką w ręce (fajka dodawała splendoru, a zapach czerwonej Amphory wyjątkowości), dwudziestoosmioletni asystent. Nazywał się Marek Pytasz.

Już wtedy był rozpoznawalny, a przynajmniej obdarzony wielką sympatią studentów. Nie wszyscy się nią cieszyli. Nudzili, kwękali, byli jak tran, a Pytasz – uśmiechnięty, zachęcający do lektur nieoczywistych, wybuchający rubasznym śmiechem, łamiący przegrody, niwelujący granice zależności, tak! – przyciągał. Dopiero po latach zrozumiałem, że wypełniał w ten sposób jakąś pustkę, o której tutaj nie ma co pisać, ani nie ma potrzeby się nad nią rozwodzić. Przyciągał, dlatego wybaczałyśmy mu jego różne grzeszki, bo – choć prawdziwe – były dla nas teatralną maską.

Był ze szkoły Ireneusza Opackiego, czym się chlubił. Była to zresztą rozpoznawalna cecha uczniów Profesora, grzejących się w blasku jego charyzmatu, choć idących w odmienne strony niż Mistrz. Opacki narzucał swoim uczennicom i uczniom własne pomysły – a to lekturę romantyków mniejszych, a to Skamandrytów. Brali podsuwane im tematy, nie wkraczając na obszar przez Mistrza ogrodzony. Marek Pytasz idealnie potrafił się wywinąć z narzucanej roli. Nie pretendując do miana zagorzałego interpretatora liryki, czemu zresztą dawał niejednokrotnie wyraz, skierował się w stronę socjologii literatury, czytelnictwa, a ponieważ nie rozwinęła się wtedy w pełni jeszcze ta gałąź literaturoznawstwa, którą dzisiaj nazywamy „kulturą literacką”, więc jego poszukiwania wstępne były poniekąd poboczne: literatura a film, literatura elitarna vs popularna, literatura w perspektywie czasopiśmiennictwa. To pozwalało mu zachować niezależność myślenia w kręgu zależności Mistrza.

Był w poznawaniu literatury zachłanny. Chciał swoim spojrzeniem ogarnąć całość literatury dwudziestowiecznej, a jednocześnie nie rezygnować z wnikliwej interpretacji utworów pojedynczych. Taka zachłanność jest charakterystyczna dla młodego wieku, później przychodzi opamiętanie. Albo nie przychodzi. Marek Pytasz w pewnym momencie

swojego życia zrozumiał, że trzeba rozsądnie dzielić pragnienia. Historii literatury widzianej jako przebieg idei, postaw i jednostkowych rozwiązań oddał więc swoją inną, niezwykłą umiejętność: przyjacielskiego grupowania ludzi wokół zespołowego projektu. Tak zrodziły się jego (redaktorskie i współredaktorskie) słowniki i antologie, z których dzisiaj uczą się studenci i uczniowie: *Słownik literatury polskiej*, *Słownik bohaterów literackich*, *Antologia poezji polskiej*. Nie podaję dat przy wydaniach, ponieważ są one dla mnie nieznane, a wznowień było tyle, że ich nie ogarniam². Do tych edycji angażował cały literaturoznawczy zespół śląskiej polonistyki. Nikt mu nie odmawiał, ponieważ za jego zaproszeniem nie kryło się żadne kłamstwo. On naprawdę chciał, żeby studenci i młodzież mieli dostęp do porządnej wiedzy.

Tak samo było z pierwszym w Polsce – na taką skalę zakrojonym – kompendium o może zbyt zobowiązującej nazwie: *Literatura emigracyjna 1939–1989*. To była autorska – śląskiej polonistyki – wersja nowej syntezy. W pierwszej połowie lat 90. była taka, jaka była. Ale na długi czas określiła ogłęd kilkudziesięcioletniej obecności polskiej literatury poza granicami kraju. To była niezwykła zasługa Marka Pytasza, rzeczywistego, a nie urojonego twórcy badań nad polską literaturą na Obczyźnie po 1939 roku.

Do tej literatury sam zbliżał się z pewną opieszałością. Jako student, a później młody asystent Opackiego, *nolens volens* musiał wejść w obręb zagadnień, które znał Mistrz i które pozostawały w kręgu jego zainteresowań. Dzisiaj jest już inaczej, choć jeszcze spotkać można relikty zaprzęsłej pychy. Skamandryckie poszukiwania Pytasza zogniskowały się więc na Skamandrycie, czyli na osobie Antoniego Słonimskiego. Słonimski zmarł w roku 1975, wszystkim był uprzednio znany z klasycystycznych wierszy, różnych form teatralnych i literackich, a przede wszystkim z ciętości języka i anegdoty, która go otaczała. Pytasz wziął na warsztat naukowy jego *Kroniki tygodniowe* z lat 1927–1939, druko-

² Przypis redakcji: Pierwsze wydania wspomnianych prac ukazały się nakładem wydawnictwa Videograf II: *Słownik literatury polskiej* (Katowice 1998), *Słownik bohaterów literackich* (Katowice 1998), *Antologia poezji polskiej* (Katowice 2012).

wane na łamach „Wiadomości Literackich”. Stały się one podstawą pracy doktorskiej. W streszczeniu rozprawy napisał, że zamierzona przez niego monografia „jest rzeczą praktycznie nie do napisania, gdyż raczej byłaby ona prywatną historią dwudziestolecia. Wynika to z istoty felietonu jako gatunku. Dlatego obowiązkiem piszącego o kronikach jest dokonanie wyboru” (Pytasz, 1987: 218). I ten wybór został dokonany – lepiej, gorzej, na tamten czas jednak odpowiedzialnie.

W zamyśle pracy tkwił, być może, pewien ukryty pokłon złożony prof. Alinie Kowalczykowej (była recenzentką doktoratu) i Adamowi Michnikowi, obojgu w swoim czasie sekretarzom poety. Był w nim także jakiś prywatny znak autobiograficznego przyznania, które swoją doniosłość ujawniło w zawartym w tytule cytacie książki podoktorskiej (Katowice 1987): *Nie mam recepty na zbawienie świata...* Podtytuł, naturalnie, wskazywał, że rzecz się koncentruje „wokół *Kronik tygodniowych* Antoniego Słonimskiego”, niemniej kto był rozsądny – wiedział. Tytułowe motto odsyłało do światopoglądu poety, wskazywało na jego historiozoficzny optymizm, który opierał się na przywiązaniu do świata, a zwłaszcza do takich kategorii poznawczych, jak prawda, wolność, moralność, które w dążeniu do postępu nie ustają; pozostając niezmiennie, współtworzą każdorazowo odpowiedzialne podejście człowieka do tego, co jednostkowe i globalne.

Każda książka ma swój wewnętrzny porządek i swoją ideę główną. Skupiam się tutaj nie na zdawaniu sprawy ze spisu treści, tylko na intencji autorskiej. I to samo chcę powiedzieć o drugiej monografii Marka Pytasza. Nosi tytuł: *Wygnanie – emigracja – diaspora* (Katowice 1998). Trzy niezwykle ważne słowa, które w drugiej połowie XX wieku stały się przyczyną literaturoznawczych debat. Pytasz umieścił je w centrum tytułu, świadomy, że bez metodologicznego rozstrzygnięcia nic się tu nie obejdzie. Podtytuł był jednak bardziej zastanawiający: *Poeta w poszukiwaniu czytelnika*. Nie dajmy się jednak zwieść strukturalistycznemu tytułowi i eseistycznej dezynwolturze podtytułu. Badacz napisał: „Nie interesuje mnie literatura jako taka, ale jej społeczne konteksty funkcjonowania w diasporze, życie literackie, postawy krytyków i poetów” (Pytasz, 1998: 8).

Można by pomyśleć, że to zdanie odnosi się tylko do przywołanej monografii. Ale tak napisałby ktoś, kto nie przeczytał żadnej książki Marka Pytasza. Jego interesowała pełnia obecności pisarza: w tekście i poza nim, w świecie jego wyobraźni i świecie rzeczywistym. W tym uobecniała się postawa historycznoliteracka badacza, rozumiejącego, że historia literatury nie może się rozwijać poza idiolektami, środowiskiem i społeczną zmianą. Dlatego w monografii o Słonimskim interesował się sytuacją pisarza między wojnami, kwestią żydowską, „kronikarskimi zapisami codzienności”; a w monografii o emigracji – środkową częścią komunikacji, w mniejszym stopniu nadawcą i odbiorcą, a w większym formami i sygnałami dystrybucji, służącymi nie tylko i wyłącznie docieraniu książki do czytelnika w diasporze, ile raczej wzmocnieniu wspólnot lokalnych (w diasporze).

Prace na stopień zawsze wywołują rumieńce na twarzy. Mówimy: e, nie, jeszcze nie osiągnęliśmy tej perfekcji, która jest naszym marzeniem. Ale Pytasz nie miał się czego wstydzić. Jego prace otwierały nowe drzwi do pokojów, zdawałoby się, już doskonale poznanych przez licznie odwiedzających. Był zwłaszcza organizatorem prac podstawowych nad badaniem literatury emigracyjnej. Był pierwszym pośród nas, niezależnie od tego, co będą twierdzić inni. Był pierwszym i niezachłannym inicjatorem takich badań. I miał może największą wiedzę na ich temat.

Nie sprzedał tej wiedzy tak, jak sprzedają inni literaturoznawcy. Dwie jego książki: *Kilka opowieści* (Katowice 2000, 2001) oraz *Nowe opowieści* (Katowice 2006) miały barokowe rozwinięcia: *O niektórych dolegliwościach bycia poetą emigracyjnym i inne historie*. Zawsze mnie takie dodatki mierzą, denerwują. Uważam, że uczony literaturoznawca ma mówić prosto, a jeżeli chce być artystą, to niech mierzy się z artystami. A tu – z tej barokowej „poszetki” – niewiele wynika. Niemniej szkice w obu tomach są zdumiewająco istotne. Zwłaszcza w książce pierwszej, ponieważ druga – nie wiadomo dlaczego – nagle podryfowała w stronę felietonu. Jakkolwiek patrzeć: obie dopowiadają do naszej wiedzy o Oczywiście wiele niezwykłych wiadomości.

Zwłaszcza o polskim Londynie. Marek Pytasz był jego głównym interpretatorem. Wierzyński, Baliński, Lechoń; Kontynenty, Pietrkiewicz,

Bednarczykowie. To jego poeci. Ale także Kanadyjczycy: Śmieja, Iwaniuk. I, naturalnie, instytucje emigracyjnego życia literackiego. Kiedy czytam jego szkice z obu książek, nie mogę się pozbyć tej myśli może i nieprawdziwej, że wstęp z *Nowych opowieści* jest wyrazem egzystencjalnej postawy badacza. *Żywioły wolności wyzwalają samotność*, tak zatytułował ten wstęp, ale wykładnią tego tytułu było przeświadczenie, że z chwilą powrotu do obiegu wspólnego, krajowego i emigracyjnego, „*ceną* będzie narastające *odczucie samotności*” (Pytasz, 2006: 10). Tak się stało.

Nie wydał książki, na którą czekaliśmy. Miała już świetny tytuł: *Egoizm mężczyzn*. I w zamierzeniu autorskim traktowała o powieści Jerzego Andrzejewskiego *Idzie skacząc po górach*, ostatniej części „trylogii”, którą poprzedzały *Ciemności kryją ziemię* i *Bramy raj*. Może zachował się maszynopis, może notatki? Ale ta książka żyła, opowiadał o niej. Jej pomysł zrodził się wtedy, kiedy u nas studia męskie i genderowe były w powijakach, smutnie istniały na poboczach innych rozważań. Nie wiem, co Pytasz chciał powiedzieć o tej trzeciej, może najsłabszej trzeciej opowieści Andrzejewskiego. W każdym razie szkoda, że nie opublikował za życia swojego pomysłu.

To trzeba jeszcze dodać: Pytasz był zapalonym edytorem, jego pomysły zarażały innych. A umiał zarażać. Cieszył się z tego, że można przypomnieć zapomniane. Był wydawcą poetów (Bednarczyka, Śmiei), ale też i polityków (Wieniawy-Długoszowskiego). Nie udało mu się doprowadzić do szczęśliwego finału dwutomowej edycji dzieł Stanisława Balińskiego. Ale starał się, inicjował, dwoił i troił, była w tej chłopięcej radości edytorskiej jakaś myśl, którą docenią może dopiero potomni. Dzisiaj my ją też doceniamy, choć słabiej, niestety. Edytorstwo w ogóle jest sztuką dla nielicznych, dla koneserów literatury. Marek Pytasz był takim koneserem, nie tylko zresztą w podejściu do książek, ale w ogóle i do kolekcjonerstwa, czego ważnym zwieńczeniem było doprowadzenie do powstania w Uniwersytecie Śląskim Archiwum Stefana Themersona. Bardzo o nie zabiegał, choć – jak zawsze – darował później swoje ważne starania innym.

Zapamiętam go w kłębach fajkowego dymu, jako miłośnika dobrej whisky, a także amatora wolno dochodzącego do doskonałości pstrą-

ga. Lubił biesiady, był ich duszą. Nie umiem go pożegnać inaczej niż w tych rwanych zdaniach. Wraz z nim odeszła dawna atmosfera śląskiej polonistyki. A ponieważ dzisiaj zgonów jest coraz więcej, ta dawna atmosfera polonistyczna za jakiś czas będzie wydawała się niektórym legendą porównywalną z tą, jaka kiedyś otaczała bohaterów Sienkiewicza. Oczywiście, jeżeli znajdziemy jeszcze amatorów legend.

Nie dziwcie się, że trudno jest mi pisać to wspomnienie. Smutny 6 grudnia był dla mnie pozbawiony odświętności. Ze zdumieniem patrzyłem na nieliczne grono żałobników, padał śnieg z lekkim deszczem. Zmarznięci wracaliśmy do życia, pamiętając, że wszyscy, którzy byli i wszyscy, których nie było tego dnia, „czeluście zobaczym czarne”, jak napisał Norwid. Zawsze odchodzić łatwiej, kiedy ma kto pożegnać.

Literatura

Pytasz M., 1987, [Streszczenia prac doktorskich], „Biuletyn Polonistyczny”, t. 30, nr 3–4.

Pytasz M., 1998, *Wygnanie – emigracja – diaspora*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Pytasz M., 2006, *Nowe opowieści. O niektórych dolegliwościach bycia poetą emigracyjnym i inne historie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

MARIAN KISIEL – Professor at the Institute of Literary Studies, Faculty of Humanities, University of Silesia in Katowice, Katowice, Poland / prof. dr hab., Instytut Literaturoznawstwa, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Katowice, Polska.

Member of the Committee on Literary Studies of the Polish Academy of Sciences and the Polish PEN Club. He published several books on 20th-century Polish literature, which treated of the issue of the history of literature understood as a science of literature, literary culture as a challenge to the sociology of reading, literary criticism as a form of autobiographical confession, emigration literature

as a combination of ideological programs and attitudes, and poetry as experience. In 2021, his book *Splot. Szkice o poezji polskiej, rosyjskiej i żydowskiej* [*Sketches on Polish, Russian and Jewish Poetry*] (Katowice 2021) was published by the University of Silesia Press.

Członek Komitetu Nauk o Literaturze PAN oraz Polskiego PEN Clubu. Opublikował kilkanaście książek o polskiej literaturze XX wieku, w których podjął problematykę historii literatury jako nauki o literaturze, kultury literackiej jako wyzwania rzuconego socjologii lektury, krytyki literackiej jako wyznania autobiograficznego, literatury emigracyjnej jako splotu programów i postaw ideowych, poezji jako doświadczenia. W roku 2021 nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego ukazała się jego książka *Splot. Szkice o poezji polskiej, rosyjskiej i żydowskiej* (Katowice 2021).

E-mail: marian.kisiel@us.edu.pl



INDEX  COPERNICUS
INTERNATIONAL

CEJSH

ERIHPLUS

EUROPEAN REFERENCE INDEX FOR THE HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES

Publikacja na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe
(CC BY-SA 4.0)



Egzemplarz bezpłatny

ISSN 2353-9844

9 772353 984207

22

Więcej o książce

